

## ŚRODA, 10 MARCA 2010

**PRZEWODNICZY: GIANNI PITTELLA**

*Wiceprzewodniczący*

**1. Otwarcie posiedzenia**

**2. Działania podjęte w związku ze stanowiskami i rezolucjami Parlamentu: patrz protokół**

**3. UE 2020 - działania w następstwie nieformalnego posiedzenia Rady Europejskiej w dniu 11 lutego 2010 r. (złożone projekty rezolucji): patrz protokół**

**4. Wdrażanie zaleceń Goldstone'a dotyczących Izraela i Palestyny (złożone projekty rezolucji): patrz protokół**

**5. Sytuacja społeczeństwa obywatelskiego i mniejszości narodowych na Białorusi (złożone projekty rezolucji): patrz protokół**

**6. Sprawozdanie roczne 2008 na temat WPZiB - Wdrażanie europejskiej strategii bezpieczeństwa oraz wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony - Układ o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej (debata)**

**Przewodniczący.** – Witam panią baronessę Ashton i ogłaszam otwarcie posiedzenia.

Kolejnym punktem porządku dziennego jest debata nad:

— sprawozdaniem (A7-0023/2010) sporządzonym przez posła Gabriele Albertiniego w imieniu Komisji Spraw Zagranicznych, w sprawie rocznego sprawozdania Rady dla Parlamentu Europejskiego dotyczącego głównych aspektów i podstawowych wyborów w zakresie wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa (WPZiB) w 2008 roku, przedstawionego Parlamentowi Europejskiemu zgodnie częścią II pkt G ust. 43 porozumienia międzyinstytucjonalnego z dnia 17 maja 2006 r. (2009/2057 (INI))

– sprawozdaniem (A7-0026/2010) sporządzonym przez posła Arnauda Danjeana w imieniu Komisji Spraw Zagranicznych, w sprawie wdrażania europejskiej strategii bezpieczeństwa oraz wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony (2009/2198 (INI)),

– pytaniem ustnym do Rady skierowanym przez posłów Gabriele Albertiniego i Arnauda Danjeana w imieniu Komisji Spraw Zagranicznych, w sprawie Układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej (O-0169/2009 - B7-0009/2010), oraz

– pytaniem ustnym do Rady skierowanym przez posłów Gabriele Albertiniego i Arnauda Danjeana w imieniu Komisji Spraw Zagranicznych, w sprawie Układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej (O-0170/2009 - B7-0010/2010).

**Gabriele Albertini, sprawozdawca.** – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Wraz z wejściem w życie traktatu lizbońskiego Unia musi przyjąć nowe podejście oraz poczynić wspólny wysiłek w obliczu globalnych wyzwań. Uprawnienia uzyskane wskutek wejścia w życie traktatu wiążą się z zaangażowaniem Parlamentu w częste, nacechowane wolą współpracy oraz owocne dyskusje z naszym głównym interlokutorem, baronessą Ashton, która po raz pierwszy piastuje zaszczytne stanowisko wiceprzewodniczącej/

wysokiej przedstawiciel.

W styczniu osiągnęliśmy konsensus w głosowaniu nad jej mandatem, a Zgromadzenie Parlamentarne kilkakrotnie obiecywało, że Rada i Komisja będą stale angażować się we wszystkie najistotniejsze aspekty europejskiego bezpieczeństwa i obronności. Jak potwierdza sprawozdanie, wzywa się wysoką przedstawiciel do wystąpień w Izbie oraz częstych i regularnych konsultacji z Parlamentem Europejskim.

Wraz z traktatem lizbońskim działania zewnętrzne Unii Europejskiej nabierają nowego, istotnego wymiaru, lecz w istocie osiągnięcie założonego celu zależy również od tego, czy Unia Europejska dysponuje niezbędnymi środkami budżetowymi. Parlament Europejski ma w tej sferze kluczową rolę do odegrania, jako że stoi na straży demokratycznej legitymacji działań zewnętrznych. Wraz z utworzeniem Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych Unia Europejska zyskuje korpus oraz system dyplomatyczny, a dotąd zdawano się tylko na reprezentację krajową.

Rola oficjalnych przedstawicieli, za których powoływanie odpowiada wysoki przedstawiciel, nabiera ogromnego znaczenia i aktualności. Tym niemniej, jak stanowi sprawozdanie, Parlament apeluje o rozszerzenie demokratycznego nadzoru oraz kontroli nad rolą i mandatami poszczególnych przedstawicieli, strzegąc zasady przejrzystości i rzetelności, którą powinien się kierować wysoki przedstawiciel podczas powoływania kandydatów. Przyświeca temu nadzieja, że ostatecznie dojdziemy do połączenia funkcji — z wyjątkiem specjalnego przedstawiciela, który powinien mieć regionalny zakres działania — i w ten sposób skorzystamy z ekonomii skali, polepszając skuteczność działań zewnętrznych Unii Europejskiej, przy jednoczesnym zmniejszeniu ich kosztów.

Po części wstępnej na temat strategii, w sprawozdaniu została poruszona kwestia europejskiej polityki zagranicznej w ujęciu tematycznym i geograficznym. Unia Europejska musi zaznaczyć swą obecność w organizacjach międzynarodowych, do których należy, zwłaszcza w ONZ, jako głównym gwarantem światowego bezpieczeństwa. Ma do odegrania istotną rolę, nie tylko z punktu widzenia jej pozycji w Radzie bezpieczeństwa, lecz również w zakresie personelu oraz delegacji będących łącznikiem między obiema organizacjami. Wzywamy wiceprzewodniczącą/wysoką przedstawiciel, aby umożliwiła Europie realizację ambicji zostania czynnym, strategicznym i niezależnym partnerem wielkiego sojusznika takiego jak Stany Zjednoczone, aby zareagować na globalny terroryzm, wyzwania finansowe, oraz kształtować nierzadko napięte stosunki z gigantami przemysłowymi takimi jak Rosja, Chiny i Japonia.

Następnie w sprawozdaniu znajdujemy analizę naszych zamierzeń w ujęciu geograficznym. Co do Bałkanów, został poruszony temat rozszerzenia: zadowolenie budzi stopniowa stabilizacja sytuacji w Kosowie, gdzie Unia Europejska posiada misję EULEX, lecz wciąż należy podejmować wysiłki w celu zapewnienia poszanowania standardów akcesyjnych w krajach będących blisko osiągnięcia statusu krajów kandydujących do przystąpienia — w Turcji oraz Bośni i Hercegowinie.

W części sprawozdania poświęconej współpracy w regionie wschodnim oraz Morza Czarnego została poruszona kwestia bezpieczeństwa dostaw energii oraz zależności Unii Europejskiej od tych dostaw. Wzywa się do podpisania nowej umowy o partnerstwie i współpracy z Rosją. Co się tyczy Zakaukazia, apeluje się o nienaruszalność terytorialną Gruzji oraz poszanowanie mniejszości, jak również o rozstrzygnięcie konfliktów w Górskim Karabachu i Naddniestrzu.

Bliski Wschód: jeżeli chodzi o konflikt izraelsko-palestyński, to Unia Europejska musi odegrać większą rolę polityczną w celu wznowienia procesu pokojowego, zgodnie z decyzją Rady z dnia 12 grudnia 2009 r. Unia dla Śródziemnomorza: rozwiązanie konfliktu turecko-cypryjskiego. Azja: Afganistan, który po wyborach wchodzi obecnie w decydujący i krytyczny okres w związku z utworzeniem nowego rządu; kluczowa rola Pakistanu w zwalczaniu terroryzmu; niepokój o naruszanie praw człowieka w Iranie. Afryka: pozytywny wkład w misję bezpieczeństwa morskiego u wybrzeży Somalii. Ameryka Łacińska: potrzeba utworzenia trwałego i stabilnego partnerstwa w stosunkach między UE a Ameryką Łacińską.

Z wielką uwagą wysłucham uwag posłów, a następnie udzielę na nie odpowiedzi.

**Arnaud Danjean, sprawozdawca.** – (FR) Panie przewodniczący, baronessa Ashton! Sprawozdanie w sprawie wdrażania europejskiej strategii bezpieczeństwa, które dziś przedstawiamy to coroczny dokument Parlamentu, który zawiera swoistą częściową ocenę europejskiej polityki bezpieczeństwa i obrony oraz propozycje poprawy skuteczności i widoczności tej polityki.

W tym roku owo sprawozdanie zostało ujęte w szczególnym kontekście, co powinno przydać argumentacji propozycjom. Ów szczególny kontekst charakteryzuje kombinacja trzech podstawowych cykli.

Pierwszy dotyczy dziesięciolecia europejskiej polityki bezpieczeństwa i obrony — ten jubileusz obchodziliśmy z końcem 2009 roku. Minione 10 lat pokazało, że Europa zdołała przeprowadzić operacje cywilne i wojskowe na arenach co najmniej 23 kryzysów. To istotne osiągnięcie daje nam podstawę do dalszych działań. Pokazuje, że jest zapotrzebowanie na Europę, oraz że Unia dysponuje potencjałem instytucjonalno-politycznym oraz operacyjnym, by podejmować te wyzwania.

Drugi ważny cykl, to — jak przed chwilą wspomniał poseł Albertini — wdrażanie traktatu lizbońskiego. Przemiana w sferze bezpieczeństwa i obronności wykracza daleko poza czysto semantyczną korektę. W istocie EPBiO staje się wspólną polityką bezpieczeństwa i obrony — WPBiO i musi nabrać nowego wymiaru. Traktat wzbogacił zbiór narzędzi oraz rozszerzył zakres polityki bezpieczeństwa i obrony, zwłaszcza poprzez zamieszczenie klauzul pomocowych, solidarnościowych, stałej uporządkowanej współpracy, a przede wszystkim poprzez utworzenie Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych wraz ze stanowiskiem wysokiego przedstawiciela, wiceprzewodniczącego Komisji.

Wreszcie trzecie ważne wydarzenie, które charakteryzuje kontekst tego sprawozdania, to rewizja koncepcji strategicznej NATO, które dla 21 spośród 27 państw członkowskich jest wciąż głównym punktem odniesienia dla zbiorowego bezpieczeństwa kontynentu europejskiego. Ta ocena przeprowadzona przez NATO powinna sprawić, że Unia jasniej określi warunki partnerstwa z NATO, którego znaczenie pozostaje fundamentalne.

W związku z tym cel z sprawozdania polega nie tyle na forsowaniu doktryny, ile na dostarczeniu wam mapy drogowej, koniecznej z polem do dalszego rozwoju, dla wszystkich nowo utworzonych instytucji, które muszą nauczyć się współpracować. Celem jest poprawa wiarygodności, skuteczności i widoczności Unii pod względem bezpieczeństwa i obrony. W związku z tym Parlamentowi Europejskiemu konieczne należy powierzyć większą odpowiedzialność w tych delikatnych kwestiach, aby polityka, która służy przede wszystkim zapewnieniu bezpieczeństwa obywateli europejskich, zyskała pełną legitymację.

W sprawozdaniu chcieliśmy zaakcentować następujące punkty. Po pierwsze chcieliśmy podkreślić, że europejska strategia bezpieczeństwa i obrony oraz wspólna polityka bezpieczeństwa i obrony mają służyć ludności Europy, stanowić gwarancję oraz wzmocnienie ich bezpieczeństwa. Nie jest to zbyt ambitna polityczna, ani działająca na pokaz. Odpowiada to dążeniom do zapewnienia bezpieczeństwa wewnętrznego na naszym kontynencie, jak również chodzi o stabilizację w otaczającym nas świecie, zażegnanie kryzysów i zagrożeń, które narastają na naszym kontynencie. Wykraczając poza tradycyjne konflikty zbrojne, które wciąż trwają w naszym bezpośrednim otoczeniu, Europa winna potrafić wyrazić własne interesy oraz bronić ich w obliczu nowych zagrożeń — myślę tu o piractwie i cyberprzestępczości.

Naszym zdaniem należy również zwrócić uwagę na nieocenioną wartość dodaną Europy w zarządzaniu kryzysowym z uwagi na rozwiązania, jakich dostarcza oraz równowagę, którą zachowuje w każdej z operacji w wymiarze cywilnym i wojskowym. Co więcej, odrzucam krytykę, którą ktoś może wymierzyć w politykę bezpieczeństwa i obrony Unii, sugerując, jakoby chodziło w niej tylko o militaryzację. Szczepnie ufamy w komplementarność instrumentów cywilnych i wojskowych, które posiada Unia, a ostatni kryzys na Haiti, gdzie się udaliście - i jak mniemam zdołaliście zaobserwować prawidłową współpracę - świadczy o potrzebie powiązania naszych zasobów cywilnych i wojskowych, abyśmy mogli radzić sobie z klęskami żywiołowymi i poważnymi kryzysami.

Jeżeli chodzi o te operacje, to pragniemy poddać je wszystkim przeglądowi, po to by uwypuklić ich zalety, ale również i wady — trzeba się z nimi zapoznać, aby nastąpiła poprawa. Chcieliśmy również zwrócić uwagę na kilka regionów o strategicznym znaczeniu dla bezpieczeństwa Unii oraz zachęcić Radę i Komisję do szybszego wdrażania globalnych strategii, zwłaszcza dla Rogu Afryki oraz regionu afgańsko-pakistańskiego.

Jeżeli chodzi o potencjał, zarówno cywilny, jak i militarny — kwestię kluczową dla wiarygodności naszej polityki, to należy poprawić zdolność reagowania Unii. Musimy szybciej i skuteczniej mobilizować zasoby materialne oraz kompetentny personel, którym dysponują państwa członkowskie. Musimy również posiadać walor, jakim jest wydajny przemysł obronny, który łączy w sobie nieocenioną wiedzę technologiczną z zapewnieniem setek tysięcy miejsc pracy w Europie. Winniśmy opracować programy wyposażenia odpowiadające naszym przewidywanym potrzebom.

Dzięki pakietowi obronności Europa przemysłowa i obronna zaczęła formować szyki na naszym kontynencie. Należy bezzwłocznie zająć się kwestią współpracy przemysłowej i handlowej z państwami trzecimi, zwłaszcza mając na względzie ostatnie problemy, na jakie napotkał przemysł europejski próbując wejść na rynek amerykański, a to tylko przykład.

Jest to zarys, zaledwie zarys priorytetów wymienionych w tym sprawozdaniu, pokrywających się z wyzwaniami, które należy podjąć. Parlament jest gotów odegrać swoją rolę, w pełni pozytywną i konstruktywną — pomóc Pani zrealizować tę ambicję, wspólną ambicję. Korzystając z okazji pragnę również podziękować wszystkim grupom politycznym, które ciężko pracowały nad wzbogaceniem treści tego sprawozdania. Wszyscy dobrze współdziałaliśmy, aby utrzymać wysoki poziom ambicji, mając rzecz jasna na uwadze specyfikę każdej grupy.

Przy tej sposobności, baronessa Ashton, chcę również poruszyć z panią kwestię nierozprzestrzeniania broni jądrowej. W przeddzień konferencji poświęconej przeglądowi Układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej, która odbędzie się w maju, Parlament Europejski chce przyjrzeć się zaangażowaniu Unii w zapobieganie rozprzestrzenianiu broni jądrowej, w kontrolę arsenałów oraz rozbrojenie; o to chodziło autorom pytań ustnych, na które z pewnością pani pokrótce odpowie.

Wydaje się, że w przeddzień tego przeglądu pojawiły się nowe sposobności w kontekście międzynarodowym. Po pierwsze, prezydent Obama stanowczo potwierdził ambitne dążenie, jakim jest świat bez broni jądrowej, oraz zobowiązanie do czynnego zabiegania o ratyfikację przez USA traktatu zakazującego prób jądrowych. Po drugie, wydaje się, że jesteśmy na dobrej drodze do zawarcia z Rosją nowej umowy, która ma zastąpić porozumienie START. Wreszcie, musimy rozpocząć negocjowanie nowego traktatu o rozbrojeniu, który ma zakazywać produkcji materiałów rozszczepialnych na potrzeby broni jądrowej.

Jeżeli chodzi o redukcję arsenałów jądrowych, priorytetem jest rzecz jasna redukcja dwóch największych arsenałów, tj. Rosji i USA, które to państwa, jak się powszechnie uważa, posiadają 95 % broni jądrowej istniejącej na świecie. Dlatego z zadowoleniem przyjmujemy deklaracje prezydentów Miedwiediewa i Obamy dotyczące zawarcia nowego układu o redukcji broni jądrowej w niedalekiej przyszłości. Jak w tym kontekście Unia zamierza popierać owe dążenia oraz współpracować z USA i Rosją?

Unia musi również sprostać wyzwaniom rzucanym systemowi nierozprzestrzeniania broni jądrowej — w bardziej szczegółowym ujęciu chodzi o dwa najpoważniejsze kryzysy w tym względzie, tj. Iran i Koreę Płn. — krajach stanowiących największe zagrożenie dla bezpieczeństwa międzynarodowego. Czy Unia nadal będzie skutecznie i całkowicie angażować się w zażegnanie tych kryzysów, zwłaszcza kryzysu irańskiego? Baronessa Ashton, spodziewamy się pani opinii w tej ważnej sprawie. Ponadto Unia winna przyczynić się do promowania współpracy w zakresie pokojowego wykorzystania energii jądrowej. Wie pani, jak ważne to zadanie. Jakie działania są podejmowane w tym kontekście, jaka jest pani strategia w tej sprawie?

Wreszcie, Parlament Europejski chce, aby Unia odegrała czynną rolę w zbliżającej się konferencji na temat przeglądu Układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej. Jeśli Unia chce bronić swojego zdania, to niezbędne jest przyjęcie nowego, ambitnego i wyważonego wspólnego stanowiska. Gdzie jest w tym miejsce państw członkowskich?

**Catherine Ashton**, wiceprzewodnicząca Komisji/Wysoki przedstawiciel Unii Europejskiej do Spraw Zagranicznych i Polityki Bezpieczeństwa. — Panie przewodniczący, bardzo dziękuję. Cieszę się, że jestem tu z wami, by przedyskutować ważne zagadnienia z europejskiego programu polityki międzynarodowej.

Zacznę od podziękowań pod adresem posłów Albertiniego i Danjeana za ich znakomite sprawozdania. Podkreślił pan wielość, rangę i pilność wyzwań, w obliczu których stoimy.

Ich zakres rozciąga się od wzmocnienia rządów prawa w Kosowie po współpracę ze wschodzącymi potęgami w zakresie współdzielenia odpowiedzialności za światowe rzędy, od krzewienia pokoju na Bliskim Wschodzie — tu podzielam zdanie wiceprzewodniczącego Bidena, który potępił decyzję o budowie 1600 nowych domów we Wschodniej Jerozolimie — po zapewnienie dachu nad głową ofiarom trzęsienia ziemi na Haiti, które odwiedziłam w zeszłym tygodniu, od problemów z rozprzestrzenianiem broni jądrowej m.in. w Iranie, po zapewnienie skutecznej reakcji na nowe wyzwania takie jak energia, zmiany klimatu i cyberbezpieczeństwo.

Europa przechodzi etap budowy czegoś nowego — ludzie muszą zmienić swoją mentalność, a instytucje muszą odnaleźć swoje nowe miejsce. Jest to trudne do ogarnięcia i skomplikowane — lecz również fascynujące. Nie sposób przecenić wagi tego momentu. Stoimy teraz przed szansą stworzenia czegoś — o czym wielu w Europie — i wielu w tej Izbie od dawna marzyło: silniejszej i bardziej przekonującej europejskiej polityki zagranicznej.

Kluczem do niej jest rzecz jasna Europejska Służba Działań Zewnętrznych. Musimy zbudować solidny system, który umożliwi nam radzenie sobie z problemami zarówno teraźniejszymi, jak i przyszłymi.

Przez lata usiłowaliśmy formułować i wdrażać kompleksowe strategie, lecz struktury oraz ustroje to utrudniały. Mając Służbę Działań Zewnętrznych powstałą na mocy traktatu lizbońskiego teraz możemy ten cel osiągnąć.

Sednem jest prosta prawda: aby chronić nasze interesy i krzewić nasze wartości, musimy angażować się za granicą. Nikt nie może ludzić się, że jesteśmy oazą stabilności i dobrobytu na pustyni niepewności i bezprawia.

Nasz świat ciągle się zmienia. Aby nasze działania były skuteczne, musimy najpierw uformować ich ramy. W moim odczuciu najbardziej znamienne wyróżniki dzisiejszego świata mają dwoisty charakter. Po pierwsze, głęboka wzajemna zależność w sferze polityki, gospodarki i bezpieczeństwa: technologie, idee, choroby, pieniądze — wszystko krąży. Jesteśmy połączeni w sposób, jakiego nie było nigdy dotąd. Po drugie, władza zmienia swoje ośrodki, zarówno wewnątrz systemów politycznych — od rządów do rynków, mediów i organizacji pozarządowych, jak i między systemami politycznymi, od „starego Zachodu” zarówno na wschód, jak i na południe. Wszystko to skutki globalizacji, nie jest nie tylko zjawiskiem gospodarczym, lecz także politycznym — chodzi zarówno o jej przejawy, jak i skutki.

Proszę pomyśleć o wzroście potęgi Chin i innych państw jako graczy na arenie politycznej, lub zastanowić się nad politycznym wpływem kryzysu finansowego. Długi są na zachodzie, a nadwyżki na wschodzie. Redystrybucja władzy finansowej również kształtuje nasze polityczne dyskusje. Weźmy pod uwagę zmiany klimatu — jest to nie tylko problem środowiskowy, lecz także problem dla bezpieczeństwa, mający konsekwencje geopolityczne.

Musimy zatem zająć się złożonymi problemami, i to w nowych uwarunkowaniach geopolitycznych. Musimy się dostosować. Nie czas lecieć na autopilocie ani trzymać się ciasnej obrony krajowych sposobów działania. Czas pokazać mądrość i ambicję.

Przytoczę kilka liczb, a zobrazować sytuację. Udział Europy w światowej populacji ludności wynosi 7 %, choć sto lat temu było to 25 %. W ciągu ostatnich 60 lat nasz udział w globalnym PKB skurczył się z 28 % do 21 %. Gospodarki Chin, Indii i innych państw wzrastają w tempie 10 % rocznie.

Znaczenie gospodarcze przekłada się na wpływ polityczny oraz pewność siebie. Można to odczuć wszędzie: od negocjacji w sprawie zmian klimatu po Iran, wielkie interesy energetyczne w Afryce czy Azji Środkowej. Jeśli się zjednoczymy, możemy bronić naszych interesów. Jeśli nie, inni podejmą decyzje za nas. To proste, naprawdę bardzo proste.

Moja wola jest jasna. Powinniśmy zareagować jako Europejczycy. Po pierwsze, jednocząc się, ponieważ jedność to warunek wstępny wywarcia wpływu, a po drugie, podejmując działania, ponieważ rozwiązaniem problemu nie może być papier czy posiedzenie. Jeśli chcecie rezultatów, to musicie działać i czasem podejmować ryzyko. Istotnie, w Europie panuje tendencja do przedkładania procesu nad wynik. Po trzecie, będąc jednocześnie zasadniczym i kreatywnym, ponieważ musimy wykazać obie te cechy: trzeba być zasadniczym w kwestiach obrony naszych wartości, a kreatywnym w sposobie znajdowania rozwiązań złożonych problemów,

Jak stanowi sprawozdanie posła Albertiniego, „potrzebne jest nowe podejście, aby UE mogła działać wspólnie i podejmować światowe wyzwania w spójny, konsekwentny i skuteczny”. Z całokształtu da się wyodrębnić kilka podstawowych celów: po pierwsze, zapewnienie większej stabilności i bezpieczeństwa w sąsiedztwie, propagując reformę polityczną i gospodarczą. Jest to istotne samo w sobie z oczywistych względów, lecz szerzej pojęta wiarygodność międzynarodowa również zależy od uzyskania praw sąsiedzkich.

Po drugie, sprostanie wyzwaniom w zakresie światowego bezpieczeństwa, wyzwaniom naszych czasów. Do tego potrzeba nam kompleksowej strategii, silnych organizacji międzynarodowych oraz rządów prawa zarówno w krajach, jak i w stosunkach między nimi.

Po trzecie, budowa sieci strategicznych stosunków z najważniejszymi krajami i organizacjami, ponieważ problemów, z jakimi się mierzymy, nikt nie zdoła rozwiązać w pojedynkę.

Na to wszystko nakłada się utworzenie Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych — jako środka do osiągnięcia trzech pozostałych celów oraz sposobu na dotrzymanie obietnic zawartej w traktacie lizbońskim.

Są to podstawowe zadania, na które poświęcam czas, odkąd objęłam stanowisko. Najpierw udałam się do Waszyngtonu i Nowego Jorku, co było właściwym początkiem naszych ważnych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi i ONZ. Byłam także w Moskwie, w Kijowie, na Bałkanach i na Haiti. W następnym tygodniu udam się na Bliski Wschód, a potem, pod koniec miesiąca, znów do Nowego Jorku. W międzyczasie trzykrotnie przewodniczyłam posiedzeniu Rady Spraw Zagranicznych, uczestniczyłam w nieformalnej radzie Europejskiej oraz odbyłam spotkanie z Kolegium Komisarzy. Ciężko pracowałam, by zbudować niezbędny wewnętrzny konsensus — odwiedziłam kilka stolic państw UE: Berlin, Paryż, Londyn, Wiedeń i Lublanę. Naturalnie sporo czasu poświęciłam na tworzenie Służby Działań Zewnętrznych. Prace te będą kontynuowane w nadchodzących tygodniach, w tym praca w wami.

Również bacząc na interes tej Izby, zapewniłam udział Parlamentu Europejskiego w grupie koordynacyjnej, którą powołałam. Te kwestię omówię jeszcze dziś po południu na konferencji przewodniczących. Kiedy 23 marca odwiedzę Komisję Spraw Zagranicznych, będziemy mieli sposobność do dogłębnej wymiany poglądów w obecności wszystkich właściwych komisji.

Ilekoć tworzy się coś nowego, napotyka się opór. Niektórzy preferują minimalizować spodziewane straty zamiast maksymalizować zbiorowe korzyści. Jak zapatruję się na to inaczej i mam nadzieję, że Parlament również.

Stoimy przed jedną na pokolenie szansą stworzenia czegoś nowego, zebrania w końcu w jedno instrumentów naszego zaangażowania w poparcie jednolitej strategii politycznej. To dla Europy wielka szansa. Nie powinniśmy zaniżać naszych ambicji, a raczej stworzyć sobie środki do ich realizacji. Oto chwila, by ujrzeć wielki obraz, być kreatywnym i przyjąć zbiorową odpowiedzialność. Jeśli postąpimy prawidłowo — a nie mamy innego wyjścia — to zdołamy uformować europejską politykę zagraniczną na XXI wiek, wraz ze służbą działań zewnętrznych do jej realizacji: przy jej pomocy w sposób skoordynowany zmobilizujemy wszystkie nasze środki nacisku — narzędzia polityczne, gospodarcze, rozwoju i zarządzania kryzysowego. Służba ta reprezentuje również Unię Europejską pod względem geograficznym oraz płci. Sądzę, że to jedyna możliwa do zaakceptowania droga.

Pozwolę sobie zilustrować za pomocą kilku przykładów to, co przychodzi mi do głowy, kiedy mówię „kompleksowe podejście”.

Balkany Zachodnie — miałam ostatnio przyjemność odwiedzić ten region. W pewnym sensie Balkany to kolebka polityki zagranicznej UE. Tam bardziej niż gdziekolwiek indziej nie możemy pozwolić sobie na porażkę. Dążę do ustanowienia dobrych roboczych stosunków z liderami politycznymi, chcę zaangażować społeczeństwo obywatelskie w ideę przynależności do Europy. Nasunął mi się wniosek, że w regionie poczyniono postęp, nawet jeśli postęp ten jest nierówny i przejawia braki. Perspektywa europejska wciąż pozostaje nadrzędnymi ramami — zarówno jako nasz cel oraz główna zachęta do reform. Jak wszędzie podkreślałam, postęp na drodze do UE zależy od zaangażowania w reformy wewnętrzne. Reformy w sferze praw człowieka, rządów prawa i współpracy regionalnej.

Posiłkujemy naszą strategię dostępnymi narzędziami polityki zagranicznej. W Kosowie utrzymujemy największą naszą misję cywilną, która przynosi sukces. W Bośni skorygowaliśmy operację ALHTEA do stabilizującej się sytuacji oraz opracowaliśmy program szkoleń. Zdecydowanie forsujemy przekaz europejski w kampanii w okresie poprzedzającym październikowe wybory. W całym regionie osiągnęliśmy postęp w kwestii złagodzenia ograniczeń wizowych oraz kontaktów między ludźmi.

Zatem nasza bałkańska strategia wygląda tak, jak powinna: Strategiczna, jeśli chodzi o cele, wielopłaszczyznowa w zakresie instrumentów oraz skrojona na miarę w aspekcie wdrażania.

Kolejnym przykładem jest Róg Afryki. Przykład ten dowodzi zależności między niestabilnością państwowości, rywalizacją o zasoby, w tym wodę a piractwem, terroryzmem i zorganizowaną przestępczością. Jedyne możliwe rozwiązanie musi być kompleksowe, i dokładnie nad tym pracujemy. Nasza operacja morska, Atalanta została powszechnie uznana za sukces. Kolejnym krokiem jest dalszy rozwój wariantów przekazywania podejrzanych o piractwo organom ścigania działającym w regionie. Dokładamy do tego misję szkoleniową dla TFG w Somalii. Na miejscu zostanie rozmieszczona wiosna. Poprzez Instrument Stabilności finansujemy dodatkowe środki tworzenia potencjału, na potrzeby szkolenia władz morskich oraz postępów w długofalowym rozwoju w Jemenie i Somalii w zakresie zwalczania ubóstwa, analfabetyzmu i wzmocnienia służby zdrowia.

W Gruzji realizujemy podobny scenariusz. Kiedy w 2008 roku zamrożony konflikt przerodził się w otwarty konflikt, nasza odpowiedź była natychmiastowa. Objęliśmy przywództwo międzynarodowe, pośredniczyliśmy w rozejmie i w rekordowym czasie umieściliśmy trzystu osobową misję obserwatorów w regionie. Odtąd angażujemy całą gamę środków wspólnotowych i WPZiB służących zapobieganiu nawrotu przemocy oraz stabilizacji sytuacji w Gruzji oraz w regionie.

Co się tyczy ONZ i OBWE, prowadziliśmy rozmowy genewskie, jedyne forum, na którym doszło do spotkania wszystkich interesariuszy. Byliśmy gospodarzami konferencji w sprawie odbudowy i wsparcia gospodarczego Gruzji; objęliśmy Gruzję — wraz z Armenią i Azerbejdżanem — europejską polityką sąsiedztwa. Cały czas wspieramy te reformy i zacieśniamy więzi. Pracujemy nad liberalizacją handlu i polityki wizowej, wspieramy środki sprzyjające tworzeniu zaufania, aby odbudować stosunki z wyodrębnionymi z ZSRR republikami.

W Gruzji jest więcej do zrobienia. Pełny program przyjmimy po omówieniu go z Rosją — rozmawiałam już o tym z Siergiejem Ławrowem zaledwie 10 dni temu. W tej sprawie pokazaliśmy, na co stać UE, kiedy zmobilizujemy posiadane zasoby. Ci, którzy uczestniczyli w niezwykle gorączkowych wydarzeniach tych tygodni powiedzieli mi, że w tej sprawie dokonaliśmy rzeczy wyjątkowych. Potrzebujemy zatem silniejszych struktur, większej elastyczności i gotowości, jeśli chcemy, by Gruzja stała się wzorcem do porównań dla naszych działań w przyszłości.

Przejdę teraz do wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony. Zgadzam się z zasadniczą myślą sprawozdania posła Danjeana na temat wagi naszych misji. Ratują one ludzkie życie, tworzą miejsce dla pracy polityków, oznaczają, że Europa może sięgać po wszystkie instrumenty władzy, jakie ma, by podjąć odpowiedzialności, jaka na niej ciąży.

Znamienne, jak daleko zaszliśmy w ciągu ostatniej dekady. W ponad 20 misjach zorganizowanych w tym okresie wzięło udział ponad 70 000 mężczyzn i kobiet. Prowadzimy zarządzanie kryzysowe na sposób europejski, stosując kompleksowe podejście, by stać po stronie prawa oraz umów międzynarodowych oraz działając w ścisłej współpracy z najważniejszymi partnerami. Z powodzeniem współdziałamy z NATO w Bośni i Hercegowinie oraz wzdłuż wybrzeży Somalii. Trudniej jest w Kosowie i Afganistanie z uwagi na kwestie polityczne. Potrzebujemy to uporządkować, zatem współpracuję z sekretarzem generalnym NATO, by polepszać stosunki UE-NATO w praktycznych obszarach oraz stworzyć sprzyjający klimat. Zobaczmy, jak możemy pragmatycznie kształtować nasze stosunki. ONZ to kolejny kluczowy partner. Mamy wiele praktycznych przykładów udanej współpracy UE z ONZ — Demokratyczna Republika Konga, Czad i w rzeczy samej Kosowo. W ostatnich czasach musieliśmy poznać się lepiej, lecz możemy i powinniśmy wzmocnić nasze więzi, skupiając się na takich sferach jak planowanie i dzielenie się najlepszymi praktykami.

Zarówno w sprawozdaniu posła Danjeana, a także w szerszym kontekście pada pytanie, czy nastał czas, aby UE miała własną, stałą główną kwaterę operacyjną. To poważna kwestia, która wymaga poważnej debaty. Nikt nie kwestionuje tego, że potrzebujemy kwatery głównej, aby móc planować i prowadzić operacje militarne. Pytanie brzmi, czy obecny system, bazujący na SHAPE lub dowództwach krajowych jest najskuteczniejszy, czy też lepiej sprawdziłoby się inne rozwiązanie.

Częstokroć stwierdzamy, że strukturalnie zbliżamy się do tego. Uważam, że najpierw musimy przeanalizować, jakie funkcje mamy wykonywać. Ja dostrzegam trzy główne funkcje dające bazę do podejmowania decyzji: pierwsza, zdolność do planowania i prowadzenia operacji militarnych, w tym planowanie zawczasu, oraz zdolność do szybkiego reagowania w razie potrzeby; druga, zdolność do ułożenia koordynacji cywilno-wojskowej w bardziej usystematyzowany sposób, aby zmaksymalizować nasz potencjał; oraz trzecia, zdolność do nawiązywania więzi z innymi, aby zoptymalizować całość koordynacji oraz tego, co ogólnie nazywamy „współnotą międzynarodową”. Jeśli posłużymy się ową analizą jako punktem wyjścia w naszych dyskusjach, zdołamy znaleźć potrzebny wspólny grunt i przejdziemy do określenia, co powinniśmy zrobić.

Sprawozdanie wzywa również do powołania Rady Bezpieczeństwa. Wiem, że pomysł ten krąży już od jakiegoś czasu. Następne posiedzenie w kwietniu potoczy się według ustalonej praktyki, lecz na nieformalnym spotkaniu ministrów obrony osiągnięto konsensus na podstawie moich propozycji zwoływania Rad Spraw Zagranicznych z ministrami obrony w składzie. Umożliwi to ministrom obrony wspólne spotkanie i podejmowanie decyzji, przykładowo w przedmiocie rozwoju potencjału.

Ostatni punkt mojego wystąpienia dotyczy propozycji formacji obrony cywilnej. Zaczniemy od doświadczeń z Haiti, które właśnie zdobywamy. Następnie w duchu traktatu lizbońskiego rozważmy, jakie mamy możliwości wspólnej mobilizacji zasobów państw członkowskich oraz instrumentów UE na potrzeby wsparcia ONZ, Koordynacji Pomocy Humanitarnej, bądź też samodzielnego działania UE. Powinno przyświecać nam hasło maksymalizacji synergii i unikania „trudnych” lub sztucznych podziałów w sposobach radzenia sobie z kryzysami wewnętrznymi i zewnętrznymi

Na koniec przejdę do zagadnienia nierozprzestrzeniania broni jądrowej, nawiązując do pytania ustnego, które padło. Pokrótkę przypomnę dwa najbardziej znamienne elementy: po pierwsze, przegląd układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej zaplanowano na maj w Nowym Jorku. Wezmę w nim udział i zamierzam zabiegać o pomyślny rezultat. Nie możemy pozwolić sobie na błąd: Cały traktatowy system nierozprzestrzeniania broni u podstaw którego podstaw leży NPT, jest poddawany narastającej presji. Aby na to zareagować, musimy być gotowi wnieść własny wkład: chodzi o dostęp do pokojowych metod wykorzystania energii jądrowej, zwłaszcza na rzecz krajów rozwijających się, unikając rozprzestrzeniania ryzyka. Wiąże się z tym wypracowanie wielostronnych podejść do cykli paliw jądrowych — jak mierniam, 84 państwa skorzystały z programów pomocowych UE; o postęp w rozbrojeniu z broni jądrowej —

politycznie fundamentalne znaczenie ma stworzenie konstruktywnej atmosfery; o zażegnanie regionalnych kryzysów dotyczących rozprzestrzeniania broni jądrowej, zwłaszcza przez Iran, który jest zdolny zasabotować całą konferencję.

Jak wiecie, UE prowadzi w zabiegach o znalezienie dyplomatycznych rozwiązań. W pełni popieramy przyjęty przez Radę Bezpieczeństwa kurs wprowadzania dalszych restrykcji, jeśli — jak ma to miejsce dziś — Iran nadal będzie ignorował swoje zobowiązania.

Po drugie, odbędzie się szczyt bezpieczeństwa jądrowego zwołany przez prezydenta Obamę. Popieramy cel szczytu, mianowicie wzmocnienie bezpieczeństwa materiałów jądrowych oraz uniemożliwienie dostępu do nich terrorystom. Jak mniemam, UE udzielała wsparcia dla Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (IAEA) od 2004 roku, na rzecz pomocy krajom w tym zakresie, i nadal będziemy go udzielać.

Na koniec wróć do punktu wyjścia. Popyt na zaangażowanie europejskie na arenie światowej jest ogromny. Musimy zadbać o to, by podaź zaspokoila popyt. Traktat lizboński stwarza nam taką szansę. Powinniśmy działać zgodnie z literą oraz duchem traktatu, pamiętając dlaczego przywódcy europejscy w pierwszym rzędzie negocjowali traktat. Sądzę, że powód był oczywisty: aby stworzyć silniejszą, bardziej stanowczą i zdecydowaną europejską politykę zagraniczną dla dobra obywateli Unii Europejskiej. Wiem, że wielu tu zgromadzonym bliski jest ów cel. Liczę na wasze poparcie w jego urzeczywistnieniu.

**Nadezhda Neynsky**, sprawozdawca komisji opiniodawczej Komisji Budżetu. – Panie przewodniczący! Gratuluję pani Ashton tak krzepiącego wystąpienia.

Jednocześnie, będąc sprawozdawcą komisji opiniodawczej Komisji Budżetu w sprawie WPZiB, chcę również podkreślić, że absolutnie kluczowe znaczenie ma przeprowadzenie audytu byłych i obecnych operacji w ramach WPZiB oraz misji cywilnych WPBiO, aby określić ich mocne i słabe strony. W ten sposób Unia Europejska będzie mogła skuteczniej zapewniać bezpieczeństwo, zwiększyć swoją autonomię, a w szczególności mądrzej wykorzysta stosowny budżet, który niestety wciąż będzie niedofinansowany.

**Ioannis Kasoulides**, w imieniu grupy PPE. – Panie przewodniczący! Strach wyobrazić sobie pocisk jądrowy, niewielkiego rozmiaru lecz zabójczy dla milionów ludzi, w rękach terrorystów. Parę lat temu powiedzielibyśmy, że to zupełnie nieprawdopodobne. Dziś nie możemy już tak stwierdzić.

Kraje takie jak Iran czy Korea Północna są w trakcie pozyskiwania, lub dysponują potencjałem do pozyskania broni jądrowej. Pewien naukowiec z Pakistanu rzekomo sprzedał know-how Iranowi, a Korea Północna zakupiła materiał jądrowy. Nikt nie sprzeciwia się, by Iran pozyskał energię jądrową dla celów pokojowych, lecz cierpliwość się kończy, kiedy Iran gra na zwłokę w dialogu z grupą 5+1, którą popieramy.

Dwutorowe podejście oraz przygotowanie inteligentnie ukierunkowanych sankcji przez Radę Bezpieczeństwa ONZ są zasadne. Rozprzestrzenianie broni jądrowej to kwestia krytycznej wagi — osobowości pokroju Henry'ego Kissingera utrzymywały, że tylko posunięcie się do całkowitej eliminacji zapewni jej nierozprzestrzenianie oraz globalne bezpieczeństwo.

Popieramy zatem traktat międzynarodowy zakładający sukcesywną eliminację broni jądrowej, zahamowanie produkcji materiałów rozszczepialnych, wprowadzenie kompleksowego układu zakazującego prób jądrowych, redukcję głowic jądrowych, START itp., sprowadzając wszelkie obchodzenie się z paliwem jądrowym pod kontrolę IAEA oraz wzmacniając jej mandat, a zarazem uprawnienia weryfikacyjne.

**Adrian Severin**, w imieniu grupy S&D. – Panie przewodniczący! Mam nadzieję, że porozumieliśmy się co do potrzeby proaktywnej polityki zagranicznej, której przyświecają nasze wspólne europejskie cele, opartej na wspólnych wartościach. Polityka ta powinna uznawać niepodzielność bezpieczeństwa w zglobalizowanym świecie, jako że jest ono źródłem solidarności interesów zarówno wewnątrz Unii Europejskiej, jak i poza nią.

Taka polityka wymaga odpowiedniego instrumentu instytucjonalnego i zakłada jego pozyskanie. Zatem priorytety są jasne i cieszę się, że priorytety, które zamierzam przytoczyć pokrywają się z priorytetami pani Ashton. Należą do nich skuteczna Służba Działań Zewnętrznych, energiczna polityka sąsiedztwa, wizjonerska polityka rozszerzenia, dobrze skonstruowane partnerstwa ze strategicznymi podmiotami, zarówno tradycyjnymi, jak i wschodzącymi, skuteczna strategia radzenia sobie z globalnymi wyzwaniami — chodzi mianowicie o bezpieczeństwo energetyczne, nierozprzestrzenianie broni jądrowej, migrację, międzynarodową przestępczość zorganizowaną, przejawy ubóstwa ponad granicami krajów, konflikty kulturowe itp.



Jeżeli chodzi o Służbę Działań Zewnętrznych, to potrzeba nam instytucji, której przyświeca nie tylko zasada odpowiedzialności politycznej i budżetowej, lecz także zasada skuteczności. Nie powinniśmy tworzyć służby utrzymującej starą konkurencję między krajami, ani posiadającej obecną biurokratyczną strukturę. Dwuosobowe szefostwo europejskich działań zewnętrznych musi stale nosić oba kapelusze naraz, zapewniając jedność służby oraz spójność jej działań.

W zewnętrznej polityce sąsiedztwa potrzebujemy podejścia, które nie wyklucza Rosji ani Turcji. Jeżeli chodzi o region Morza Czarnego, to musimy przejść od synergii do strategii. Co się tyczy zamrożonych konfliktów, trzeba podjąć regionalne inicjatywy oraz uruchomić mechanizmy regionalnej współpracy przy gwarancjach międzynarodowych.

W kwestii globalnego bezpieczeństwa potrzebujemy nowego porozumienia odzwierciedlającego realia po ustaniu dwubiegunowego układu. Musimy krzyczeć nasze wartości w świecie, lecz należy czynić to na sposób świecki, a nie niczym nowi krzyżowcy.

Uważam, że te oraz inne nasze priorytety wyznaczają zakres iście herkulesowego zadania. Pracujmy wspólnie — Parlament, Komisja i Rada — nad realizacją tego zadania.

**Annemie Neyts-Uyttebroeck**, w imieniu grupy ALDE.. – (NL) Panie przewodniczący, pani wysoka przedstawiciel/wiceprzewodnicząca Komisji, panie i panowie! Pani Ashton, przede wszystkim witam panią i żywię gorącą nadzieję, że pani znakomite i przekonujące dzisiejsze wystąpienie będzie faktycznie zwiastować koniec szczególnie trudnego okresu dla nas wszystkich, okresu rozpoczętego w listopadzie, po upływie poprzedniej kadencji Komisji. Jeśli zgodzimy się co do jednej rzeczy, mianowicie: że faktycznie nie stać nas na tak długie okresy rozterek. Od końca listopada aż do całkiem niedawna wydawało się — przykro mi to mówić — że UE zniknęła ze sceny światowej lub jest o włos od zniknięcia. Powtórzę, że nie możemy do tego dopuścić bez względu na okoliczności. Ponieważ świat nie będzie rzecz jasna na nas czekał. Przytoczyła pani dane liczbowe, które wyraźnie to obrazują. Byliśmy także świadkami serii wydarzeń, które wyraźnie to zilustrowały: klęski żywiołowe, które wciąż się zdarzają, koszarne zamachy, które wciąż mają miejsce, fakt, że na Bliskim Wschodzie jakieś rządy zamiast zachowywać demokratyczny charakter, podjęły decyzje poważnie zakłócające proces pokojowy bądź też jego resztki. Potrzebujemy zatem wysokiego przedstawiciela /wiceprzewodniczącego Komisji, który zdoła zaznaczyć swą obecność nie tylko w europejskich ośrodkach decyzyjnych, ale również gdziekolwiek indziej na świecie. Zarówno pani, jak i my wiemy, że mówiła pani o zadaniu niemal niemożliwym. Podziwiam panią za jego przyjęcie. Obiecaliśmy nasze wsparcie w tym zakresie. Miło nam słyszeć dziś pani wystąpienie oraz wysłuchać stanowczego oświadczenia na temat Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych, której wszyscy na gwałt potrzebujemy. Jeśli ktokolwiek wciąż ma wolę zakończenia tak zwanych wojen o wpływy — w których jedna strona walczy w rękawicach, a druga bez — pewien jestem, że współpracując zdołamy się przygotować na to, co nas czeka w przyszłości. Dziękuję państwu za uwagę.

**Franziska Katharina Brantner**, W imieniu grupy Verts/ALE. Panie przewodniczący, pani baronessa Ashton, panie i panowie! Uważnie słuchaliśmy pani wystąpienia, pani Ashton. Niestety musimy zauważyć, że prawdopodobnie będziemy musieli jeszcze trochę poczekać, nim przygotuje pani plany konkretnych przyszłych projektów z pani rozprawki na temat zasad, za którymi wszyscy jesteśmy w stanie się opowiedzieć.

Powiem kilka słów o Służbie Działań Zewnętrznych, o której naprawdę spodziewałam się usłyszeć więcej konkretów z pani ust. Powtarzała pani, że chodzi o spójność, która jest aktualnym trendem. W wielu sprawach potrzebujemy wspólnych planów i programów Służby Działań Zewnętrznych oraz Komisji. Każdy ze zwolenników pozostawienia licznych sfer polityki Komisji lub Sekretariatowi Rady powinien zdobyć się na szczerść i przyznać, że opowiada się za status quo, za systemem z traktatu nicejskiego.

Dla nas pierwszą ważną sprawą jest to, na ile zdołamy osiągnąć większość we wszystkich sprawach dotyczących zapobiegania kryzysom cywilnym, zarządzania kryzysami cywilnymi i odbudowy. Naszym zdaniem chodzi o rzeczy objęte zakresem pojęciowym budowania pokoju, czyli zapobiegania konfliktom, wczesnego ostrzegania, mediacji, pojednania oraz krótko- i długofalowej stabilizacji. Do tego potrzebna jest odpowiednia jednostka organizacyjna, proponujemy zatem utworzenie wydziału ds. zarządzania kryzysowego i budowania pokoju. Pytam zatem o pani stanowisko w kwestii utworzenia takiego wydziału. W tym punkcie chcę również zaznaczyć, że popieramy zarówno budżet wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa (WPZiB) oraz włączenie Instrumentu Stabilności do Służby Działań Zewnętrznych, nie jako część Dyrekcji Zarządzania Kryzysowego i Planowania ani jako jednostkę jej podległą, lecz zamiast niej, w nowej strukturze, którą mam nadzieję pani utworzy. Chciałabym poznać pani stanowisko w tej sprawie.

Druga ważna dla nas kwestia dotyczy związków między obszarami tradycyjnej polityki zagranicznej a nowymi obszarami, takimi jak polityka energetyczna, polityka klimatyczna, sprawiedliwość i sprawy wewnętrzne. Jakie struktury planuje pani powołać, aby zapewnić Służbie Działań Zewnętrznych uporządkowany dostęp do tych sfer globalnej polityki UE oraz państw członkowskich?

Istotny dla nas jest jeszcze jeden punkt: ma to być nowoczesna służba ze zrównoważoną polityką kadrową. W tym tygodniu obchodziliśmy dzień 8 marca. Jest zatem najzupełniej oczywiste, że służba musi stanowić ostoję praw kobiet. Muszą w niej uczestniczyć kobiety. Baronessa Ashton, otrzymała pani list od posłanek z prośbą o dopilnowanie od samego początku wdrożenia rezolucji ONZ nr 1325 i 1820 w strukturach instytucjonalnych służby. W związku z tym moje pytanie brzmi: jakie są pani plany w tym zakresie?

Jak powiedziałam, ma pani nasze poparcie na drodze do utworzenia rzetelnej Służby Działań Zewnętrznych. Czekam na pani odpowiedź.

**Charles Tannock**, w imieniu grupy ECR. – Panie przewodniczący! Traktat lizboński to teraz rzeczywistość prawna w porządku międzynarodowym, nawet jeśli brakuje mu demokratycznej legitymacji od społeczeństwa, ponieważ większość obywateli UE, w tym Brytyjczyków pozbawiono możliwości oddania głosu w referendum. Niemniej jednak Grupa ECR oraz brytyjscy konserwatyści stawiają na pozytywne zaangażowanie oraz postęp w tworzeniu nowych ram instytucjonalnych.

Chcielibyśmy widzieć podobne podejście ze strony państw członkowskich i Komisji. Moim zdaniem do cna paradoksalne jest to, że najważniejsze działanie instytucjonalne na mocy traktatu lizbońskiego, mianowicie utworzenie Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych grozi wpełnieniem UE z powrotem w introspekcję, co kłóci się z tym, co Lizbona miała wykorzystać. Bez wątpienia utworzenie Służby Działań Zewnętrznych należy poddać pod debatę oraz potrzebny jest konsensus w sprawie powierzania zadań i wyboru najważniejszych osób, lecz elementy polityki zagranicznej WPZiB muszą stanowczo pozostać przy Radzie.

Potrzeba nam również silnego przywództwa, teoretycznie zapewnionego traktatem lizbońskim, aby urzeczywistniać niezatartą wizję dyplomacji europejskiej na świecie. Liczymy, że pani Ashton przejmie inicjatywę oraz zapewni autorytet i przywództwo przewidziane w traktacie, w razie potrzeby przywróci kogoś do porządku i wskaże drogę naprzód. Jeśli pokaże pani, że jest w stanie podjąć się tego niełatwego wyzwania, może pani liczyć na nasze wsparcie.

UE miała wiele lat na przemyślenie kształtu tej służby, zatem gmatwanie i wahanie, które ostatnio obserwujemy, nie idzie w parze z ambicją UE do odgrywania globalnej roli w polityce zagranicznej w ramach WPZiB.

Jest kilka bardziej ogólnych punktów. Sprawozdanie posła Albertiniego, które stanowczo popieram, określa priorytety polityki zagranicznej Unii i słusznie potwierdza aspiracje państw Bałkanów Zachodnich do członkostwa w UE, zwłaszcza Chorwacji, Macedonii i Czarnogóry. W tej sprawie jestem sprawozdawcą.

Lecz zawiera również wzmiankę o sojuszu transatlantyckim i NATO, które uważamy za podwaliny unijnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Słusznie podkreśla odpowiedzialność UE za rozstrzyganie zamrożonych konfliktów, zwłaszcza w Naddniestrzu i Górskim Karabachu, w naszym bezpośrednim sąsiedztwie, jak również dobre stosunki z Ukrainą.

Wreszcie w treści sprawozdania wspomniano Tajwan jako ważnego partnera dla UE, który również powinien mieć możliwość czynnego i pełnego udziału w organizacjach międzynarodowych, zgodnie z polityką UE oraz polityką „Jednych Chin”.

**Willy Meyer**, w imieniu grupy GUE/NGL. – (ES) Panie przewodniczący, baronessa Ashton! Poseł Albertini już zna powody, dla których moja grupa przedkłada opinię mniejszościową w sprawie sprawozdania na temat polityki zagranicznej, bezpieczeństwa i obrony. Robimy to zasadniczo dlatego, pani Ashton, że doszliśmy do konkluzji. W krajach nas otaczających, w Unii Europejskiej polityka bezpieczeństwa i obrony nie ma nic wspólnego z obroną terytorium: obecnie polityka bezpieczeństwa to projekcja polityki zagranicznej.

Sądzymy, że nadrzędnym celem polityki zagranicznej winno być rozbrojenie na szczeblu międzynarodowym: żadnych zbrojeń, pragmatyczna polityka skierowana na przyczyny niepokojów na świecie.

Podstawową bronią masowego rażenia na świecie jest głód i ubóstwo. Broni tej nie da się pokonać siłami wojskowymi. Sądzę zatem, że zważywszy na to powinniśmy skłaniać się ku tymczasowemu systemowi bezpieczeństwa, który umożliwi stopniową demilitaryzację wszystkich stref bezpieczeństwa na świecie. Nie

zgadzamy się rzecz jasna na powiązanie Unii z NATO, ponieważ strategia NATO wiąże się z wyborem militarnej reakcji za zagrożenia dla bezpieczeństwa takie jak przestępczość zorganizowana i terroryzm — które nigdy nie były przedmiotem reakcji militarnej.

Uważam, że ta wzrastająca militaryzacja wymaga od państw członkowskich coraz prężniejszego przemysłu zbrojeniowego i zwiększenia wydatków na zbrojenie. Znajdujemy się na najwyższym poziomie cywilizacyjnym i zbrojeniowym, wyższym niż podczas zimnej wojny, co jest bardzo odległe od pragmatycznych polityk demilitaryzacyjnych.

Ani przestępczość zorganizowana, ani terroryzm nie powinny być celami wojskowymi. Powinny być to cele dla policji, międzynarodowego sądownictwa, służb wywiadowczych — stawianie przestępców przed wymiarem sprawiedliwości, ale nie cele reakcji militarnej.

Nie zgadzamy się zatem z tym militarnym punktem widzenia. Nie zgadzamy się na bazy Stanów Zjednoczonych w Unii Europejskiej. Nie chcemy ich w żadnym kraju, nie chcemy aby żadne mocarstwo rozmieszczało siły wojskowe na świecie. Za bardzo istotne uważamy poszanowanie prawa międzynarodowego. Nie zgadzamy się na uznanie Kosowa — nie wierzymy w uznawanie żadnego państwa używającego siły poza prawem międzynarodowym, ponieważ wierzymy w prawo międzynarodowe, a stąd wierzymy, że w rzeczonym sprawozdaniu powinien zostać poruszony proces dekolonizacji Sahary Zachodniej. Żądamy rzecz jasna wycofania wojsk z Afganistanu, które powodują śmierć niewinnych cywilów, do czego NATO przyznaje się co tydzień. Nie zgadzamy się zatem na drogę militaryzacji.

**Fiorello Provera**, w imieniu grupy EFD. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie, baronessa Ashton! Znakomite sprawozdanie posła Albertiniego zawiera fragment, który uważam za niezwykle ważny politycznie: chodzi o połączenie zjawiska imigracji z polityką współpracy z krajami rozwijającymi się.

Kontrolowanie tak ogromnych przepływów migracji za pomocą środków represyjnych oraz wewnętrznej polityki jest nie do pomyślenia. Rozmieszczanie imigrantów we wszystkich państwach członkowskich również nie rozwiąże problemu. Przeciwnie, zachęci do kolejnych przybyć. Najważniejszą reakcją na zjawisko migracji jest opracowanie polityki współpracy, najlepiej skoordynowanej na szczeblu europejskim, oraz nastawionej nie tylko na postęp gospodarczy, lecz także na postęp społeczny i demokratyczny. Emigracja ma być wyborem, a nie koniecznością.

Aby taka polityka współpracy stała się skuteczna i dotarła do naprawę potrzebujących, istotne jest wspieranie dobrych rządów w wymiarze lokalnym, wolnych od niewydolności, korupcji, marnotrawienia zasobów czy słabych wyników. Celem polityki zagranicznej jest zapewnienie lokalnego zarządu oraz współpracy między rządami. Ważnym instrumentem europejskiej polityki zagranicznej musi być współpraca: to moje osobiste przesłanie do baronessy Ashton w sektorze bardzo mi bliskim, tj. w sektorze współpracy.

**Andreas Mölzer** (NI). – (DE) Panie przewodniczący! Obecnie zaczyna nas dręczyć to, że w traktacie lizbońskim zdefiniowano tak niewiele dotąd niedookreślonych celów polityki zagranicznej. Prawdopodobnie będzie to również cena za to, że wysokim przedstawicielem do spraw polityki zagranicznej i bezpieczeństwa została baronessa Ashton, osoba bez żadnego prawdziwego doświadczenia w polityce zagranicznej, która została narzucona Unii jako najmniejszy wspólny mianownik, jaki państwa członkowskie zdołały znaleźć.

Jeśli zachowamy milczenie we wszystkich ważnych sprawach z zakresu polityki zagranicznej, to my, jako Europejczycy zdołamy osiągnąć tyle co zgraja dyplomatów, którzy wymieniają uściski dłoni na całym świecie, utrzymując jednocześnie zgoła odmienne kursy polityki zagranicznej.

Nie możemy pozwolić sobie również na nieporozumienia w sprawie Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych. Ta nowa, bez wątpienia ważna nowa służba nie powinna i nie może podupadać ponad przywódcami państw członkowskich, wkraczając w sferę działalności eurokratów.

Prawdopodobnie nastał czas, aby utorować sobie drogę wyjścia z niedorozwoju Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych, aby UE została ponownie usłyszana w świecie zewnętrznym. To również czas, aby wysoki przedstawiciel zadziałał z większym wyczuciem w tych sprawach, używając przykładowo wszystkich trzech języków roboczych Unii, w tym niemieckiego, w pracach Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych.

Musimy jak najlepiej wykorzystać doświadczenie oraz dobre stosunki, jakie poszczególne państwa członkowskie utrzymują z niektórymi regionami. Mam na myśli między innymi historyczne doświadczenie Austrii na Bałkanach Zachodnich. Musimy jednak zachowywać jasność co do tego, że bezpieczeństwa europejskiego broni się nie w Hindukuszu, lecz na zewnętrznych granicach UE na Bałkanach. UE musi

przestać zachowywać się jako przedłużenie i główny fundator NATO i Stanów Zjednoczonych. Pieniądze europejskie bez wątpienia będą lepiej wydane na Frontex, zamiast na pustyniach Afganistanu.

**Catherine Ashton**, Wiceprzewodnicząca Komisji/Wysoki przedstawiciel Unii Europejskiej do Spraw Zagranicznych i Polityki Bezpieczeństwa. – Panie przewodniczący! Pragnę wygłosić kilka uwag bezpośrednio do podniesionych kwestii i skierowanych zapytań.

Do posła Kasoulidesa — co się tyczy układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej, powodzenie tego przedsięwzięcia jest ważniejsze niż wszystko inne. Uważam, że musimy zrobić praktyczne kroki: wejście w życie kompleksowego traktatu zakazującego prób jądrowych, cięcie produkcji materiałów rozszczepialnych; pomoc w pokojowym wykorzystaniu energii jądrowej, znalezienie sposobów na zapobieżenie rozprzestrzeniania się jej, przykładowo nasz wkład w powstanie banku paliwa jądrowego, oraz wsparcie dla silnej i skutecznej IAEA. Jak mówiłam, musimy rzecz jasna pracować w szczególności w obszarach takich jak Bliski Wschód, co oznacza, że mamy nadal wywierać presję na Iran oraz zająć się sprawami, o których tu mowa.

Panie Severin, co do Służby Działań Zewnętrznych oraz wymienionych przez pana priorytetów, nasze stanowiska są zupełnie zbieżne. To dla mnie bardzo ważne, aby Służba miała odpowiedzialność polityczną i budżetową, dokładnie jak pan powiedział, i powinno to dojść do skutku poprzez połączenie funkcji. Istotne będzie również to, o czym pan wspominał, mianowicie przygotowanie i omówienie tych zagadnień z pozostałymi kluczowymi partnerami. Wydaje mi się, że wspominał pan o Rosji i Turcji. Cóż, Rosję już odwiedziłam. Spędziłam część weekendu z tureckim ministrem spraw zagranicznych. Była to prawdziwa sposobność do dogłębnego omówienia naszych przyszłych stosunków. Zatem zgadzam się w całej rozciągłości z wymienionymi priorytetami i dziękuję za to.

Dziękuję pani Neyts-Uyttebroeck za ciepłe słowa. Uważam, że nic się nie stało, że UE zniknęła ze sceny międzynarodowej. Niechybnie luka ta została naprawiona poprzez powołanie sprawnej Komisji. Z mojej strony było to ogromnie ważne, ponieważ do czasu powołania Komisji nie miałam nawet gabinetu, nie wspominając o Służbie Działań Zewnętrznych. Nasze obecne położenie pozwala nam na rozpoczęcie gromadzenia zasobów.

Uważam, że słusznie podnosi pan znaczenie widoczności. Mój kłopot polega na tym, że nie nauczyłam się jeszcze podróżować w czasie. Za absolutnie podstawową sprawę uważam natomiast, że jeśli spojrzeć przed siebie, widzimy określone priorytety, z którymi jak miemam Izba zgodzi się w większości, oraz zapewnienie, by moje działania były ukierunkowane na te priorytety — jeden z nich to utworzenie służby, która wciąż nie powstała. Nie posiadam struktury kadrowej. Jeszcze nie. Lecz kiedy ona powstanie, to na całym świecie pokażemy siłę Europy w najlepszym rozumieniu tego słowa.

Pani Brantner, znów stara się pani pozyskać ode mnie jak najwięcej szczegółów: uważam to za bardzo ważne. Niektóre podniesione przez panią kwestie mają krytyczną wagę. Nie chcemy powielać naszych zadań w różnych instytucjach. Chcemy geograficznego podejścia do naszych działań. Zgadzam się z panią w kwestii budowania pokoju: To bardzo ważny aspekt wymagający działania UE.

I w pewnym sensie przychodzi do tworzenia różnych elementów tego, co robimy najlepiej - pracy nad tworzeniem państwowości, sprawiedliwości, rządów prawa, pracy nad programami rozwoju, nad problematyką zmian klimatu, wsparciem dla rządów oraz ludności — wszystko to zostało zaprojektowane z myślą o zapewnieniu nam większego bezpieczeństwa, stabilności i prosperity, lecz w istocie tak postępując tworzymy bardziej bezpieczny, stabilny i dobrze prosperujący świat.

Owe cele są niezwykle ważne.

Zgadzam się z panią na temat kobiet. Potrzeba nam więcej kobiet, między innymi w naszych misjach politycznych. Póki co widziałam ich bardzo niewiele. Musimy zadbać o właściwą integrację kobiet ze służbą na wszystkich szczeblach. Musimy mieć pewność, że podołamy temu wyzwaniu. Lecz co najważniejsze, Służba Działań Zewnętrznych pozostaje do usług całej Unii Europejskiej.

Co zatem robimy w sprawach sprawiedliwości i wewnętrznych na świecie, co chcą robić posłowie z innymi parlamentami? Musimy sprawić, aby budowana struktura służyła nam pomocą w przytoczonych kwestiach. Myślę o tych sprawach. Znajdujemy się dokładnie w tym samym miejscu..

Panie Tannock: zdecydowane przywództwo gotowe sprostać wyzwaniu. Cóż, mam nadzieję, że zacznie pan dostrzegać, jak należy pojmować zdecydowane przywództwo. Bardzo ważne, jak pan mówi, aby zająć się tymi krytycznymi kwestiami: Bałkany oraz stosunki transatlantyckie są absolutnie kluczowe dla naszych

działań. Dlatego poświęcam dużo czasu na dyskusje ze Stanami Zjednoczonymi — osobiście spędzam mnóstwo czasu na dyskusjach i dialogu z nimi, oraz rzecz jasna z Ukrainą.

Mam nadzieję, że z zadowoleniem przyjął pan moją decyzję udania się na zaprzysiężenie oraz zaproszenie prezydenta Janukowycza do Brukseli, gdzie spędził jeden z pierwszych dni prezydentury. Został on zaprzysiężony w czwartek. Natomiast w Brukseli był w poniedziałek, aby poszerzyć i pogłębić nasze stosunki na przyszłość.

Panie pośle Meyer, mówił pan o polityce zagranicznej i rozbrojeniu, oraz o tym, czy właściwe jest pojmowanie pewnych zagadnień w kategoriach militarnych. Podam panu dwa krótkie przykłady. Jeden z nich opisałem już przy okazji Atalanty, a drugi dotyczy znaczenia kompleksowego podejścia do naszych działań..

Mamy u wybrzeży Somalii statki, które odniosły w ten weekend ogromny sukces, schwytawszy wraz z francuską marynarką piratów zamierzających narobić zamieszania w tej części morza. Wiąże się z tym zapewnienie, by podejrzanemu postawiono zarzuty i odpowiednio traktowano poprzez odniesienie się do naszych standardów sądownictwa w krajach regionu.

Wiąże się z tym program rozwoju, nad którym pracuje Komisja, aby wypróbować i wesprzeć gospodarkę w Somalii. Wiąże się z tym nasza praca nad rozpoczęciem szkoleń dla osób, które mają zaprowadzić bezpieczeństwo w regionie. Innymi słowy o wspólne podejście, kompleksowe podejście. Oznacza to, potrzebę użycia narzędzi, aby poradzić sobie z problemami, które dotyczą ludność.

Inny przykład: po wizycie na Haiti w ostatnim tygodniu, składam wyrazy uznania pod adresem Włochów, których pracę obserwowałam. Byli tam ludzie świeżo po tragedii w Aquili, choć była również nasza marynarka, strażacy, organizacje pozarządowe, cywile, lekarze, psychiatry, dentyści, pielęgniarki, wszyscy pracowali pod jednym dowództwem, mianowicie kapitana statku szpitala pełnego ludzi leczonych z bezpośrednich skutków trzęsienia ziemi. Młodzi ludzie z amputowanymi kończynami, straszliwie poparzone dzieci, które przechodziły leczenie; były tam ekipy udzielające pomocy.

Zmierzam do tego, że warto pomyśleć o kompleksowej strategii oraz podejściu, które możemy zaoferować, związanym z użyciem środków, jakimi dysponujemy — użyciem ich z najlepszym skutkiem.

Panie Provera, podniósł pan ważny punkt dotyczący rozwoju współpracy imigracyjnej, mianowicie jeśli ludzie nie mają innego wyboru, wtedy podejmują ryzyko — nierzadko narażając życie — opuszczenia kraju, w którym mieszkają, urodzili się i chcą mieszkać. Większość ludzi chce możliwości życia w kraju, w którym się wychowali.

Zatem ważny aspekt rozwoju moim zdaniem zawsze polegał na możliwości wsparcia warunków bytowych ludności w celu umożliwienia im pozostania i życia, aby pozyskać wsparcie w zakresie wykształcenia, wsparcie zdrowotne itp.

Będzie to bardzo duża część naszych zadań, pomocna zwłaszcza dla krajów, gdzie sytuacja może być bardzo niestabilna z uwagi na zmiany klimatu.

Wreszcie panie pośle Mölzer, moja rada — proszę nie być takim pesymistą. Nie chodzi o działanie ponad głowami przywódców państw członkowskich. Chodzi o budowanie czegoś autentycznie europejskiego — nie takiego samego jak w państwach członkowskich, m.in. w Niemczech, Włoszech, Francji czy Wielkiej Brytanii. To nie to samo. Budujemy coś innego. Dotyczy to długofalowej polityki bezpieczeństwa i stabilności, wzrostu gospodarczego. Przyczynienie się do tego leży w naszym interesie, lecz w istocie chodzi również o wartości które są nam drogie.

Co do języków, *oui, je peux parler français, mais je ne suis pas très bien en français. Ich habe auch zwei Jahre in der Schule Deutsch gelernt, aber ich habe es jetzt vergessen.*

Zatem radzę sobie z językami, i to coraz lepiej i lepiej. Czekam, aż nadejdzie moment, kiedy będę mogła przeprowadzić prawdziwą rozmowę z panem, posługując się znacznie lepszym niemieckim niż dziś.

**Elmar Brok (PPE).** — (DE) Panie przewodniczący, pani wiceprzewodnicząca, panie i panowie! Sprawozdania posłów Albertiniego i Danjeana, jak również projekt rezolucji w sprawie nierozprzestrzeniania broni jądrowej sygnalizują, że wkrótce będzie trzeba podjąć ważne decyzje i musimy się do tego przygotować. Przytoczę kilka kolejnych przykładów. Uważam, że Unia Europejska ma teraz ważną rolę do odegrania w kluczowej fazie, kiedy trzeba powstrzymać Iran od budowy arsenału jądrowego i teraz wymagane jest ożywienie działalności grupy 5+1, zwłaszcza w związku z przygotowaniem rezolucji ONZ oraz możliwym rozszerzeniem sankcji, aby środkami pozamilitarnymi zapobiec pojawieniu się nowego państwa jądrowego.

Wiąże się tym, pośrednio lub bezpośrednio, dramatyczna sytuacja na Bliskim Wschodzie oraz rozwiązanie tamtejszych problemów.

Baronessa Ashton, dziękuję za wizytę w Kijowie i rozmowę z prezydentem Janukowyczem. Wsparcie takich państw jest bardzo ważne, aby nie podejmowały one błędnych decyzji i miały jasność co do tego, że unia celna z Rosją oraz strefa wolnego handlu z Unią Europejską nie są przystające. Należy wyjaśnić korzyści z dokonania słusznego wyboru.

Mam do dodania jeszcze jedną uwagę. W przeciwieństwie do wielu ministrów spraw zagranicznych i bezpieczeństwa wykazemy cierpliwość potrzebną do utworzenia wraz z panią rzetelnej Służby Działań Zewnętrznych. Takiej Służby Działań Zewnętrznych chcemy. Musi być udana. To dla nas warunek wstępny mówienia jednym głosem. Żle by się stało, gdyby podejmować zbyt pospieszne i błędne decyzje. Nie działamy pod presją czasu — liczy na dobry rezultat. Musimy jednak mieć na uwadze, że w historii Unia odnosiła sukcesy, kiedy stosowano metodę Komisji, natomiast kiedy działano międzyrządowo, o sukces było trudno, a wręcz nie udało się go osiągnąć nigdy. Dlatego zależy uściślić, że spraw należących do polityki Wspólnoty nie należy ukradkiem przekształcać na politykę międzyrządową za pomocą Służby Działań Zewnętrznych. Musimy stworzyć odpowiednie środki ochronne, aby zabezpieczyć skuteczność jednolitej służby, a jednocześnie także politykę Wspólnoty oraz uprawnienia Parlamentu Europejskiego, które obejmują — w sferze budżetu, kontrolę budżetową i udzielanie absolutorium — oraz polityczny nadzór ze strony Parlamentu Europejskiego. Liczymy na pomyślną współpracę.

(Oklaski)

**Hannes Swoboda (S&D).** – (DE) Panie przewodniczący! Zwracam się do baronessy Ashton jako wiceprzewodniczącej Komisji, lecz również jako wysokiej przedstawiciel — w przeciwieństwie do ministrów spraw zagranicznych ja zakładam, że pani, jako wysoka przedstawiciel, również ponosi w pewnym stopniu odpowiedzialność polityczną przed tą Izbą. Dziś mija 100 dni od wejścia w życie traktatu lizbońskiego. Jeżeli chodzi o nasz kurs, pozostają do podjęcia dwie nieuchronne i ważne decyzje. Jedna z nich, jak powiedziała pani na początku swojego wystąpienia, dotyczy rozszerzenia zakresu polityki zagranicznej, ponieważ klimat, energia i pozostałe wspomniane sprawy należą do polityki zagranicznej, druga zaś dotyczy utworzenia dynamicznej i skutecznej Służby Działań Zewnętrznych.

Co się tyczy polityki energetycznej, szczyt kopenhaski pokazał, że jeśli zabraknie nam jedności, jeśli pozostaniemy w rozsypce, jeśli każdy z szefów rządów uzna, że ma do zrobienia coś szczególnego, to osiągniemy mniej niż osiągnęlibyśmy, okazując jedność. Nie w tym rzecz, że osiągnęlibyśmy coś niezwykłego, zważywszy na stanowisko Chin czy Stanów Zjednoczonych, ale ta okropna opera mydlana, jaka rozegrała się w Kopenhadze, naprawdę nie powinna się już powtórzyć.

Zatem potrzeba nam silnej Służby Działań Zewnętrznych i w tym względzie zgadzam się z posłem Brokiem. Sam, podobnie jak wielu z was, nie jestem zaskoczony, raczej przerażony, kiedy widzę, ilu ministrów spraw zagranicznych piętrzy przed panią problemy z czystej zazdrości. Powiedzmy to wprost. Wielu z nich udziela poparcia, lecz również wielu stwarza problemy. Zwyczajnie nie mogą pogodzić się z tym, że zostali pozbawieni wiodącej roli i zamiast tego znów stali się zwyczajnymi ministrami spraw zagranicznych. Ostatecznie być ministrem spraw zagranicznych nie jest tak źle i nie musi to oznaczać, że ma pani decydować o wszelkich szczegółach wydarzeń w Unii Europejskiej. Z tego względu również jasno oświadczamy, że użyjemy pełni naszych parlamentarnych uprawnień, nie aby blokować, a budować coś konstruktywnego. Służba Działań Zewnętrznych to konstruktywna rzecz – jak stanowi traktat lizboński — kiedy wyrażnie podlega ona pani, baronessie Ashton, a także wtedy, gdy ściśle współpracuje z Komisją.

Podobnie nie będziemy tolerować żadnych działań prawnych podejmowanych dotychczas w oparciu o metodę wspólnotową, czyli w kontynuacji tego, co na mocy traktatu lizbońskiego nagle zostało sprowadzone do statusu międzyrządowego. Jak pani widzi, właśnie tego chce wielu ministrów, a przypuszczalnie również szefów rządów, nie tylko po to, by nieco podważyć pozycję Komisji, lecz także umniejszać znaczenie wspólnotowego prawa. To niedopuszczalne. Należy narysować wyraźną granicę.

Kwestia rozegrania tego w odniesieniu do Służby Działań Zewnętrznych będzie jeszcze omawiana w nadchodzących tygodniach, podobnie jak dotąd. Na zakończenie nawiążę jeszcze do tego, co zostało już powiedziane. To nie kwestia czasu, nawet jeśli chcemy szybkiego rozwiązania, lecz prezentacja oparta na treści. Należy zatem powtórzyć, zwłaszcza pod adresem Rady ministrów spraw zagranicznych, że Parlament będzie korzystał ze swych praw — nie więcej, ale i nie mniej — w związku z budżetem oraz regulaminem pracowniczym, ponieważ przyświeca nam cel, jakim jest skuteczna i sprawna Służba Działań Zewnętrznych.

(Oklaski)

**Andrew Duff (ALDE).** – Panie przewodniczący! Jak sądzę, wszyscy spodziewaliśmy się kłopotów w początkowej fazie obowiązywania traktatu lizbońskiego, dlatego możemy poczuwać się do winy za niezamieszczenie w traktacie klauzuli o podróżowaniu w czasie, lecz nie spodziewaliśmy się rozpadu zaufania między Komisją a Radą w toku tworzenia Służby Działañ Zewnętrznych i nie możemy się z tym pogodzić. W traktacie znajduje się rozwiązanie, które należy docenić i szczerze uszanować.

Artykuł 40 przewiduje zabezpieczenie odpowiednich funkcji Komisji i Rady. Obie te instytucje powinny wykazać się pragmatyzmem, jeżeli chcą utworzenia silnej, skutecznej i spójnej dyplomacji w całej rozciągłości polityki. Catherine Ashton przedstawiła nam graficzny opis UE jako wschodzącej potęgi z upadającego kontynentu. To oczywiste, że kampania w Afganistanie jest problemem przyciągającym naszą uwagę. Wymagana jest gruntowna reforma strategii oraz taktyki. Nasze zadanie powinno polegać na ponownej ocenie celu, kosztów oraz czasu trwania naszej operacji.

Grupa ALDE pragnie położyć nacisk na obronność. Musimy znaleźć wspólne interesy bezpieczeństwa 27 państw oraz posłużyć się porównywalnymi działaniami tych państw i sporządzić szczerą ocenę zalet misji WPZiB, tworząc otoczenie dla wprowadzenia stałej i usystematyzowanej współpracy w zakresie obrony.

**Reinhard Bütikofer (Verts/ALE).** – (DE) Panie przewodniczący, baronesso Ashton! Pragnę podziękować posłowi Danjeanowi za znakomite sprawozdanie, w którym wyjaśnia, gdzie obecnie się znajdujemy w sferze wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony. Wskazuje również, w których punktach nie osiągnęliśmy porozumienia.

Jeśli Parlament przyjmie jego sprawozdanie, to w kilku punktach posunie się dalej niż Komisja oraz Rada, jako że owo sprawozdanie np. ponownie wyraźnie i pozytywnie nawiązuje do sprawozdania Barniera w sprawie ochrony cywilnej. Należy żałować, że baronessa Ashton właśnie ponownie odrzuciła tę koncepcję.

Lady Ashton! Żałuję, że jednym z kilku punktów swojego wystąpienia w których powiedziała pani „nie”, był pomysł posła Barniera, choć w większości zagadnień pani stanowisko pokrywało się z opinią wszystkich innych.

(DE) Nowe sprawozdanie, podobnie jak sprawozdanie posła Albertiniego, popiera misję szkoleniową Unii w Somalii. Jako Grupa Zielonych/Wolnego Przymierza Europejskiego odrzucamy ten pomysł. Brniemy w misję, w której brak jej jasności co do wartości dodanej w stosunku do tego, co już zostało osiągnięte w regionie, i co do szerszych ram politycznych, w których została osadzona. Nie wiadomo nawet, czy wnosi ona jakikolwiek wkład w proces odbudowy Somalii. Wielce prawdopodobne jest to, że będziemy przepłacać za szkolenie piechoty, która następnie przyłączy się do kolejnego watażki płacącego najwięcej.

Dodam trzecią uwagę. W sprawozdaniu jest mowa o celu polegającym na osiągnięciu strategicznej autonomii w dziedzinie polityki bezpieczeństwa i obrony. Według mnie to przesada — odgryzamy więcej, niż zdołamy przeżuć. Nie sądzę, by którekolwiek z państw członkowskich mogło sobie pozwolić na gargantuiczną operację militarną, jaka może okazać się potrzebna, jeśli osiągnięcie „strategicznej autonomii” potraktujemy poważnie. Skoro tak się sprawy mają, uważam to w każdym razie za strategiczny błąd. Europa musi znaleźć swoją rolę w sieci bezpieczeństwa europejskiego i globalnego. Rola ta nie może polegać na samodzielności strategicznej. Dlatego lepiej, abyśmy zgodzili się, bardzo racjonalnie i realistycznie, na wzmocnienie potencjału oraz struktur, które dają nam możliwość bardziej autonomicznego działania.

**Paweł Robert Kowal (ECR).** – (PL) Pani przewodnicząca, panie przewodniczący! Wpływowy rosyjski wojskowy oświadczył, że gdyby Rosja posiadała Mistrale, to inwazja na Gruzję trwałaby kilkadziesiąt minut. W tym samym czasie Francja sprzedaje Mistrale Rosji pomimo, że plan Sarkozy’ego nie został wykonany. W tym samym czasie Francja udziela poparcia gazociągowi północnemu.

Trudno mówić o bezpieczeństwie Europy, jeżeli uciekamy od dyskusji o sytuacji na wschodniej granicy Unii Europejskiej, a tak było – i mówię to z wielkim żalem do przewodniczącego podkomisji do spraw obrony – podczas całych prac nad sprawozdaniem. Starano się za wszelką cenę nie mówić o takich sprawach jak manewry „Zapad 2009”, starano się nie mówić o tym, tak jakby polityka bezpieczeństwa i obrony – wspólna polityka Unii Europejskiej, którą mamy tworzyć – była polityką tylko kilku wielkich krajów. Mówiono bardzo dużo o tym, co się dzieje daleko na antypodach, o tym co się dzieje w każdym prawie zakątku kuli ziemskiej, natomiast za wszelką cenę (taką postawę przyjęło także wielu posłów) starano się uciec od istotnych problemów na wschodniej granicy Unii. Było to wyjątkowe pomieszanie swego rodzaju megalomanii

Europejskiej z ignorowaniem interesów niektórych państw członkowskich. To jest powód, dla którego nie będziemy popierali tego sprawozdania, ale to jest też moja prośba do pani przewodniczącej.

*(Przewodniczący wyłączył mikrofon)*

**Przewodniczący.** – Proszę wybaczyć pośle Kowal, ale przemawiał pan minutę i 44 sekundy zamiast przysługującej panu minuty.

**Sabine Lössing (GUE/NGL).** – *(DE)* Panie przewodniczący! W imieniu mojej grupy, Konfederacyjnej Grupy Zjednoczonej Lewicy Europejskiej/Nordyckiej Zielonej Lewicy pragnę oświadczyć, że jesteśmy głęboko zaniepokojeni tym, że polityka zagraniczna UE zmierza w kierunku militaryzacji i rosnącego interwencjonizmu. To niebezpieczny kierunek. Chcę jasno powiedzieć, że militarne podejście do rozwiązywania konfliktów lub rzekomej stabilizacji krajów lub regionów uważamy za absolutnie niewłaściwą drogę do osiągnięcia większego bezpieczeństwa UE i całego świata. Interwencje zbrojne — Afganistan jest tego aktualnym przykładem — przynoszą cierpienie, śmierć i długotrwałe spustoszenie, a nie pokój czy poprawę sytuacji miejscowej ludności.

Sprawozdanie Danjeana wskazuje najpoważniejsze zagrożenia, które stanowią wyzwania dla przyszłej polityki bezpieczeństwa UE. Należą do nich zmiany klimatu — w przeważającej mierze zawinione przez uprzemysłowione narody Zachodu. Jeśli ludność krajów południa będzie zmuszona porzucić swoje ziemie, ponieważ zabraknie im wody, a żywności będzie ciągle ubywać, to zaczną oni stanowić problem dla bezpieczeństwa UE. Taki pogląd jest cyniczny i nieludzki. Jeśli państwa pogrążą się w upadku na skutek neoliberalnej polityki gospodarczej, to dopiero będą stanowiły problem dla bezpieczeństwa. Nie potrzeba nam więcej wojska, potrzeba nam zmian, odejścia od neoliberalnej orientacji Unii Europejskiej.

Europejska Służba Działań Zewnętrznych, Europejska Agencja Obrony, tworzenie struktur zarządzania kryzysowego i dyrekcji planistycznych oraz planowany fundusz załączkowy na finansowanie operacji wojskowych zaprojektowano, by uczynić z UE globalne mocarstwo militarne. Uważamy posunięcia w kierunku centralizacji Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych za niebezpieczne i niedemokratyczne przemiany. UE powinno przejąć wiodącą rolę w demilitaryzacji i rozbrojeniu, zwłaszcza w zakresie broni jądrowej. Należy wywierać naciski na poszanowanie przez państwa jądrowe zobowiązań wynikającego z art. 6 układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej, które przewiduje całkowite rozbrojenie jądrowe w perspektywie długofalowej. To najważniejsza z obietnic będąca podstawą, na której wiele państw zgodziło się podpisać układ o nierozprzestrzenianiu, i wskutek tego stanowczo powstrzymało się od pozyskiwania broni jądrowej. Wiarygodne gwarancje nieagresji to najlepsze środki służące nierozprzestrzenianiu broni jądrowej. W innym przypadku kraje zagrożone interwencją zbrojną będą próbowały powstrzymać ataki, sięgając po broń jądrową.

Ponadto w tym kontekście chcę jeszcze zaznaczyć i przestrzec, odnosząc się zwłaszcza do sytuacji z Iranem, że wszelkiego rodzaju operacje wojskowe lub działania militarne służące zapobieganiu rozprzestrzenianiu broni jądrowej, przynoszą skutek odwrotny do zamierzonego i stwarzają niebezpieczeństwo. Odrzucimy zatem sprawozdanie Danjeana. Przedłożyliśmy własny projekt rezolucji w sprawie Układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej.

**Bastiaan Belder (EFD).** – *(NL)* Panie przewodniczący! Jeden z najnowszych nagłówków prasowych brzmi „Chińskie miliony dla Bałkanów”. Z pewnością jest to apel o europejską reakcję w ramach tej debaty, skoro chińskie inicjatywy inwestycyjne trafiają do krajów, które przyjęły członkostwo w UE, bądź aspirują do takiego statusu.

Rado oraz Komisjo! Jak postrzegacie rolę Chin na Bałkanach? Mimo wszystko pociąga to za sobą całą gamę inicjatyw gospodarczych: od finansowania i wykonawstwa najważniejszych robót publicznych, przez inwestowanie w przemysł i rolnictwo po wykupywanie portów. Sęk w tym, że chińskie podejście zupełnie nie przystaje do zachodnich standardów. Zatem nasuwa się poważne pytanie: czy aby chiński program nie zrujnował przy okazji wszystkiego w żmudnym scenariuszu rozszerzenia UE o ten region? Jakkolwiek brzmi wasza odpowiedź, chiński zegar tyka szybciej i skuteczniej niż zachodni, również i w tym regionie.

Wreszcie, pani wysoka przedstawiciel, udaje się pani z wizytą na Bliski Wschód. Noam Shalit, ojciec Gilada Shalita, izraelskiego żołnierza uprowadzonego prawie cztery lata temu liczy na pani pełne wsparcie, by doprowadzić do uwolnienia Gilada. Ja również.

**Martin Ehrenhauser (NI).** – *(DE)* Panie przewodniczący! Pokrótkę odniosę się do dwóch kwestii. Po pierwsze, obowiązek niesienia pomocy jest rzecz jasna sprzeczny z zasadą neutralności Austrii. Z tego względu ważne



jest zamieszczenie w treści sprawozdania następujących punktów. Należy w nim zamieścić zapisy stanowiące, że po pierwsze obowiązek niesienia pomocy nie jest prawnie wiążący, po drugie, użycie środków militarnych nie jest koniecznością, a po trzecie, poszczególne państwa członkowskie zachowują niezależność, decydując o formie udzielanej pomocy.

Komisja nie przyjęła tych poprawek, przede wszystkim ze względu na ich treść. W moim odczuciu sposób ich odrzucenia świadczy również o poważnym braku szacunku. Zwracam się o większy szacunek z pani strony, baronesso Ashton, do nas, Austriaków, w tej bardzo delikatnej materii.

Druga sprawa dotyczy sprawozdania mniejszościowego. Miernikiem jakości demokracji i społeczeństw jest wciąż rzecz jasna sposób traktowania mniejszości. Według mnie to bardzo, bardzo dobrze, że mamy możliwość przedłożenia sprawozdania mniejszościowego. Nie zgadzam się z żadnym jego punktem, lecz cieszę się, że pani Lösing skorzystała z tej możliwości.

(Oklaski)

**Mario Mauro (PPE).** – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Ja również zamierzam posłużyć się znakomitymi sprawozdaniami moich kolegów posłów Danjeana i Albertiniego, by ponownie poprzeć kluczową rolę wysokiej przedstawicieli. Dla wspólnego dobra należy mieć nadzieję, że baronessa Ashton zdaje sobie sprawę z wagi swojej roli, że będzie jej bronić, że jest zdeterminowana zapewnić tę rolę, nadając treść wymogom traktatowym, przykładowo w zakresie wzmocnienia stosunków Unii Europejskiej z partnerami strategicznymi oraz ugruntowania jej przewodniej roli na wielostronnych forach.

W skrócie trzeba nam strategii, w której zidentyfikowane zostaną prawdziwe interesy, do których realizacji mamy dążyć. Ważne jest zaangażowanie państw członkowskich w te dążenia. Nie należy również dopuścić do tego, byśmy byli uwarunkowani międzyinstytucjonalnymi sporami dotyczącymi podziału odpowiedzialności – odnoszę się zwłaszcza do przyszłej Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych. W istocie, baronesso Ashton, chcemy, aby odgrywała pani kluczową rolę. Chcemy, aby odgrywała pani kluczową rolę bez zbędnej biurokracji.

Pozwolę sobie zatem poczynić jedno spostrzeżenie: jest mi bardzo przykro, że zdecydowała się pani nie brać udziału w dzisiejszej dyskusji w sprawie Kuby. Wiem, że ma pani ku temu wszelkie powody i że chętnie weźmie pani udział w dyskusji o Arktyce, również niezwykle ważkiej. Lecz *Cuba libre* to nie tylko nazwa koktajlu: To wołanie o demokrację, które wiele osób zasiadających w tym Parlamencie nosi w sercach. Mam zatem nadzieję, że znajdzie pani czas, by wziąć udział w tej dyskusji. Uczestniczy pani w debacie o Arktyce, przekona się pani zatem, że *Cuba libre* smakuje lepiej z odrobiną lodu.

**Kristian Vigenin (S&D).** – (BG) Sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych w sprawie sprawozdania rocznego Rady zostało sporządzone w duchu współpracy i dialogu, znamienne dla naszego podejścia do wszystkich zagadnień strategicznych. Spora część sprawozdania jest poświęcona ramom traktatu lizbońskiego.

W tej kwestii pragnę skupić się na jednym ważnym aspekcie naszej współpracy. Sukces wspólnej polityki zagranicznej oraz faktyczne rezultaty przeprowadzonych reform instytucjonalnych stają się podstawowymi determinantami stosunku obywateli europejskich do umiejętności obrony własnych interesów przez Unię Europejską, do jej umiejętności przemian oraz rozwoju. Oczekiwania co do pokąźnego zwiększenia roli Unii Europejskiej na arenie światowej, bez względu na to, czy uzasadnione, są duże, a my nie mamy prawa rozczarować europejskich obywateli.

Niestety w ostatnich tygodniach europejska prasa — nie bezzasadnie — przedstawia politykę zagraniczną w bardzo niekorzystnym świetle, charakteryzując ją jako rywalizację państw członkowskich o stanowiska w nowej Służbie Działań Zewnętrznych, jako przepychankę między instytucjami o to, jaki kapelusz baronessa Ashton będzie nakładać częściej, ten Komisji, czy też ten Rady, a także jako nieuczciwą walkę Parlamentu Europejskiego o większy wpływ.

Zdają sobie państwo sprawę, że szkodzi nam to wewnętrznie. Ponadto jest to szczególnie szkodliwy komunikat do naszych zewnętrznych partnerów. W ich oczach takie podziały są oznaką naszej słabości.

Dlatego korzystając z okazji podczas tej debaty, chcę wygłosić apel. My wszyscy, którzy zajmujemy stanowiska w kwestii ukierunkowania i rozwoju wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, musimy skupić się na ważnych zagadnieniach strategicznych oraz postarać się bezzwłocznie pokazać wymierne rezultaty, poprzez intensywny dialog i konstruktywne podejście. Jesteśmy to winni obywatelom europejskim, musimy sprawić, by poczuli się częścią jednolitej Unii Europejskiej, której głos jest słyszalny i liczy się w globalnej polityce.

**Pino Arlacchi (ALDE).** – Panie przewodniczący! Wspólny projekt rezolucji w sprawie Układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej jest bardzo ważny. Grupa ALDE oraz ja sam odczuwamy dumę, że przyczyniliśmy się do jego powstania. Rezolucja ta ma charakter kompleksowy, jako że obejmuje kwestie rozbrojenia, od konferencji przeglądowej układu NPT po zagadnienie stref wolnych od broni jądrowej.

Rezolucja wzywa do niedopuszczenia broni jądrowej na Bliski Wschód oraz wycofania wszystkich głowic taktycznych z europejskiego terytorium, w kontekście braterskiego dialogu z Rosją. Rezolucja częstokroć odwołuje się do idei świata wolnego od broni jądrowej. Cel ten ma zostać osiągnięty za pomocą specjalnej konwencji, w „ambitnych” ramach czasowych — co oznacza, że wkrótce.

Nasza rezolucja stanowi europejską odpowiedź na propozycję prezydenta Obamy dotyczącą likwidacji broni jądrowej. Dokument ten należy zatem uznać za krok na drodze ku całkowitemu zakazowi broni jądrowej. Chodzi o zakończenie paradoksalnej sytuacji posiadania legalnych pocisków jądrowych przez niektóre kraje, przy całkowitym zakazie posiadania arsenałów broni chemicznej i biologicznej we wszystkich krajach. Bomby atomowe należy zdelegalizować, a ich posiadanie powinno się pewnego dnia uznać za zbrodnię. Ufam, że Parlament będzie nadal podążał w tym kierunku w większym tempie i z szerszą wizją.

**Ulrike Lunacek (Verts/ALE).** – (DE) Panie przewodniczący, pani wiceprzewodnicząca Komisji i wysoka przedstawiciel! Jako sprawozdawcy parlamentarnemu w sprawie Kosowa miło mi słyszeć, że uznała pani Bałkany Zachodnie za ognisko europejskiej polityki zagranicznej, oraz że Unia Europejska nie może pozwolić sobie na porażkę.

Stwierdziła pani również, że sytuacja w Bośni się ustabilizowała. Baronessa Ashton, w obecnym stanie rzeczy panującym w Bośni stabilność oraz stabilizacja są w istocie niebezpieczne. Nie każdy ma możliwość uczestnictwa w procesie demokratycznym. Obowiązująca konstytucja — konstytucja z Dayton — była oznaką stabilności w latach 90., lecz już nie dziś. Jaką strategią dysponujecie, dysponujemy jako UE, by to zmienić? Mówiła pani, że ma strategię dla Bośni. To podejście urzędu wysokiego przedstawiciela, ale gdzie jest strategia UE? Chcę się tego od pani dowiedzieć. Uważam, że UE wciąż potrzebuje przygotować strategię w tej sprawie.

Co się tyczy Kosowa, nazwała pani EULEX sukcesem. To zaledwie po części prawda. Jest wciąż wiele do zrobienia, przykładowo liberalizacja polityki wizowej dla obywateli. Pani Ashton! Apeluję, by dopilnowała pani bezzwłocznego rozpoczęcia prac w Komisji nad mapą drogową, aby wyjaśnić obywatelom Kosowa, że nie będą pozostawieni sami sobie.

Niestety nie odpowiedziała pani na pytanie pani Brantner. Specjalny wydział, specjalna dyrekcja generalna w strukturach Służby Działań Zewnętrznych odpowiedzialna za sprawy budowania pokoju byłaby na miejscu. Zgadza się pani z nami, że budowanie pokoju jest ważne, ale czy potwierdzi to pani, budując struktury Służby Działań Zewnętrznych? Czy utworzy pani specjalną dyрекcję generalną do spraw budowania pokoju? Jest to konieczne dla wyjaśnienia, dokąd zmierza Unia Europejska.

Jeżeli chodzi o sprawozdanie posła Danjeana, bardzo się cieszę, że komisja zaakceptowała, że dalsze zmiany polityki bezpieczeństwa i obrony będą w pełni respektowały status neutralności i niezaangażowania niektórych państw członkowskich. Oznacza to, że same będą decydowały gdzie, kiedy i jak uczestniczyć i udzielać pomocy.

### **PRZEWODNICZY: ALEJO VIDAL-QUADRAS**

*Wiceprzewodniczący*

**Geoffrey Van Orden (ECR).** – Panie przewodniczący! Ilekroć UE może przysporzyć wartości dodanej i nie narusza naszych suwerennych interesów i nie rywalizuje z organizacjami takimi jak NATO, może liczyć na nasze poparcie.

W większości przypadków oznacza to przyjmowanie wspólnych stanowisk w niektórych kluczowych zagadnieniach oraz zadaniach cywilnych w zakresie pomocy humanitarnej lub odbudowy i rozwoju po konflikcie, choć muszę stwierdzić, że przebieg działań EUPOL w Afganistanie nie napawa zbyt dużą pewnością.

Prosta prawda jest taka, że pani rola jako ministra spraw zagranicznych UE polega na działaniu w charakterze służebnicy na rzecz integracji politycznej UE. Działalność Służby Działań Zewnętrznych, czyli sieci ambasad UE na całym świecie, opływających w pieniądze pochodzące z naszych krajów i przejmujących cudzą politykę zagraniczną, przyczyni się do umniejszenia wagi reprezentacji krajowych w wielu stolicach.

Przedłożone sprawozdanie w sprawie unijnej polityki bezpieczeństwa i obrony jest manifestem integracji militarnej, celowo mylącym cywilne i wojskowe zarządzanie kryzysowe po to, by uzasadniać jedną z ról UE. Opiera się ono na fałszywych doniesieniach o operacji UE i w coraz większym stopniu zabiega o zaangażowanie Komisji w obszary, które w rzeczywistości stanowią sferę odpowiedzialności krajów oraz Rady.

W istocie w każdym punkcie sprawozdania popiera się dążenie do integracji militarnej UE kosztem NATO oraz suwerenności i integralności poszczególnych państw europejskich.

Przypomnę jedną z najważniejszych czerwonych linii stanowiska negocyjacyjnego brytyjskiego rządu laburzystów, kiedy oznajmił, że sprzeciwi się koncepcji osobnego i stałego centrum operacji UE i odpowiedzialnego za planowanie operacyjne oraz prowadzenie operacji wojskowych, jako że byłby to niezbity przykład na powielanie NATO, którego kwatera główna SHAPE spełnia dokładnie tę rolę.

Baronessa Ashton! Pytałem panią o to 11 stycznia i odpowiedziała pani, że zgadza się z moim ówczesnym stanowiskiem. Wygląda na to, że teraz zmieniła pani zdanie. Bardzo jestem ciekaw, co pani naprawdę teraz myśli.

**Nikolaos Salavrakos (EFD).** – (EL) Panie przewodniczący! Sprawozdanie posła Albertiniego jest faktycznie znakomite i gratuluję mu. To poważna osoba, zawsze dostarcza poważne sprawozdania. Wystąpienie lady Ashton było równie ważne i znakomite.

Uważam, że ujęto liczne aspekty polityki zagranicznej, lecz uważam, że wszystkie kwestie wspomniane w obu sprawozdaniach odnoszące się do prawidłowego prowadzenia polityki zagranicznej i bezpieczeństwa nierozdzielnie wiążą się z dwiema rzeczami. Po pierwsze, chodzi o wyraźne wytyczenie granic Unii Europejskiej, aby Unia Europejska była traktowana z równym szacunkiem, oraz po drugie, chodzi o środki, innymi słowy pieniądze; w żadnym ze sprawozdań nie wyczytałem nic o środkach, choć są one podstawowym wymogiem skutecznej polityki zagranicznej.

Uważam, że nowy ład przyniósł ze sobą nowy globalny chaos ekonomiczny. Panuje chaos społeczny i polityczny, a chaos walutowy już się zbliża. Dlatego chcę, aby lady Ashton zajęła się koordynacją prac Komisji Gospodarczej i Monetarnej oraz Komisji Spraw Zagranicznych, abyśmy mogli porozmawiać o środkach na poparcie przyjętej polityki.

**Philip Claeys (NI).** – (NL) Panie przewodniczący, pani wysoka przedstawiciel! Obawiam się, że to, co dziś przynieśliście, jest katalogiem obszarów zainteresowania, czyli innymi słowy katalogiem komunałów. Niestety w pani wystąpieniu było bardzo mało o strategicznej wizji.

Przykładowo jakie działanie pani proponuje w celu większego zbliżenia z Rosją, zamiast pozwalać Rosji dalej dryfować w kierunku współpracy ze zbrojeckimi reżymami, m.in. Iranem i Koreą Płn.? Jakie ma pani propozycje dotyczące irańskich prób opracowania broni jądrowej? Jakie stanowisko zamierza pani przyjąć w kwestii narastających nastrojów antyzachodnich i antyeuropejskich w świecie islamskim? Takie nastroje można również zaobserwować w krajach kandydujących, m. in. w Turcji.

Pani Ashton, czy jest pani gotowa zdecydowanie i bezkompromisowo bronić europejskich osiągnięć, takich jak wolność wyrażania poglądów i rozdział państwa od kościoła, w obliczu rosnącego w siłę politycznego islamu? Moim zdaniem nie można ponownie dopuścić do słabego stanowiska, jakie UE przyjęła kilka lat temu w sprawie kryzysu związanego z duńskimi rysunkami satyrycznymi.

Podobnie jak poseł Provera, ja również pragnę zapytać, czy jest pani gotowa posłużyć się naszą wspólną polityką zagraniczną i bezpieczeństwa do kontrolowania masowego napływu imigrantów do Europy? Mam tu na myśli zarówno legalną, jak i nielegalną imigrację. Nie odpowiedziała pani na to pytanie.

**Jacek Saryusz-Wolski (PPE).** – Panie przewodniczący! Witam wysoką przedstawiciel i wiceprzewodniczącą, oraz przewodniczącą Rady Spraw Zagranicznych, występującą w potrójnej roli. Ma bowiem trzy funkcje. Nasze sprawozdanie odnosi się do starych czasów. Pani urząd, baronessa Ashton, miał zapoczątkować nową erę, zatem do nowej ery nawiąże. Reprezentuje pani nowo powstały urząd, nowo narodzoną instytucję, która przechodzi trudne dzieciństwo.

Jest to hybryda z elektrycznym silnikiem metody unijnej oraz dieslem metody międzyrządowej. To sierota, której domniemani rodzice, państwa członkowskie, Rada i Komisja zerkają na nią z pewną podejrzliwością i dystansem. Parlament jest gotów wypełnić tę lukę po rodzicach.

Na tak wczesnym etapie istnieje ryzyko, że Służba będzie nękana rywalizacją oraz przeciwstawnymi interesami instytucji. Nasz Parlament był i nadal jest stanowczym rzecznikiem silnej polityki zagranicznej UE. Może pani na nas liczyć.

Proszę spojrzeć na Parlament jak na sojusznika, być może także uczciwego pośrednika między tymi, którzy chcą widzieć tylko jeden kapelusz na pani głowie, zamiast wszystkich trzech.

Parlament spodziewałby się nowej instytucji, jak inni związanej z nami umową międzyinstytucjonalną jasno określającą zasady współpracy. Zamierzamy współdecydować, jak przewiduje traktat, w sprawach finansowych i pracowniczych, w duchu integralnej Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych, a nie Służby rozerwanej. Proszę rozważyć wzmocnienie swojego urzędu w zakresie kompetencji i wagi politycznej, powołując zastępców dla swojego urzędu, swoistych wiceministrów, w tym parlamentarnych. To rozwiąże problem zaledwie 24-godzinnej doby, problem, którego w inny sposób rozwiązać się nie da. Jest pani potrzebna wszędzie i chcielibyśmy powielenia pani kompetencji do działania w naszym imieniu oraz w imieniu Unii.

**Maria Eleni Koppa (S&D).** – (EL) Panie przewodniczący, lady Ashton! My, socjaliści i demokraci wierzymy w Unię Europejską z silnie zaakcentowaną obecnością na arenie międzynarodowej, w Unię ze wspólną polityką zagraniczną, która może mówić jednym głosem w tym coraz bardziej skomplikowanym świecie, w Unię o odrębnej tożsamości obronnej, dającej jej niezależność wyboru i działania oraz szczególną rolę w sferze międzynarodowej. Odnoszę się w szczególności do znakomitego sprawozdania posła Danjeana, któremu dziękuję za owocną współpracę.

Zamierzam poruszyć cztery punkty:

Po pierwsze, po wejściu w życie traktatu lizbońskiego ważne stało się odniesienie do centralnej roli systemu ONZ oraz apel do ONZ o wzmocnienie wielostronnej współpracy.

Po drugie, opowiadamy się za ścisłą współpracą z NATO. Podkreślamy jednak, że ta współpraca nie może zakłócać niezależnego rozwoju potencjału obronnego Unii Europejskiej. Z drugiej zaś strony należy mieć pełen wzgląd na różnice między dwiema organizacjami, a ich wzajemne zależności muszą pozostać nienaruszone, zwłaszcza w aspekcie podejmowania decyzji.

Po trzecie, uważam, że należy poświęcić akapit potrzebie zacieśnienia współpracy z Rosją, która jest partnerem strategicznym dla Unii w sektorach takich jak bezpieczeństwo energetyczne, zarządzanie kryzysowe i nie tylko.

Tytułem podsumowania pragnę wyrazić moje zadowolenie, że teraz sprawozdanie zawiera odniesienia do potrzeby ogólnego rozbrojenia, kładąc nacisk na broń lekką, miny przeciwpiechotne i bomby kasetowe. Jednocześnie uważam, że Parlament Europejski powinien zająć jednoznaczne stanowisko i zwrócić się do państw członkowskich o udzielenie realnego wsparcia dla inicjatywy Obamy na rzecz świata bez broni jądrowej. Rozbrojenie i nierozprzestrzenianie broni jądrowej może dojść do skutku, jeżeli każdy zrobi krok naprzód w kierunku osiągnięcia tego ostatecznego celu.

**Norica Nicolai (ALDE).** – (RO) Pragnę wyrazić uznanie dla jakości sprawozdań posła Albertiniego i posła Danjeana. Dowodzi to, że są w Parlamencie ludzie z fachową wiedzą. Mam nadzieję, pani Ashton, że zechce pani skorzystać z tej wiedzy, co leży w interesie nas wszystkich.

W szczególności zwracam uwagę na zalecenie dotyczące współpracy tego zgromadzenia przy monitorowaniu polityk UE, które znalazło się w sprawozdaniu. W świetle ust. 1 traktatu lizbońskiego żywię nadzieję, że zdołamy jako Parlament Europejski współdzielić z parlamentami krajowymi odpowiedzialność za propagowanie nowego, spójnego podejścia do tego działania politycznego.

Przypomnę jednak pani Ashton, że oczekujemy od niej o wiele bardziej spójnej strategii dotyczącej polityki bezpieczeństwa. Jeżeli chodzi o Służbę Działań Zewnętrznych, to uważam, że personel, który będzie pracował w tej służbie, a tym samym na rzecz obywateli Europy, musi proporcjonalnie dysponować wiedzą państw członkowskich, ponieważ niestety bardzo wiele instytucji osiągnęło ukryty poziom niekompetencji i biurokracji zagrażający globalnej, spójnej wizji Unii Europejskiej.

Wreszcie zapytam panią o grupy bojowe, struktury, które utworzyliśmy, lecz niestety z nich nie skorzystaliśmy. Mogą one zniszczyć wizerunek polityki bezpieczeństwa. Chciałabym poznać pani wizję. Jeżeli chodzi o operację Atalanta, w moim odczuciu potrzebne jest bardziej realistyczne podejście, ponieważ niestety sukcesy naszych sił są nieproporcjonalne do skali pirackich incydentów.

Dziękuję za uwagę.

**Paul Nuttall (EFD).** – Panie przewodniczący! Pozwolę sobie na szczerość, jak jeden mieszkaniec Lancashire wobec drugiego, ponieważ sprawy nie idą zbyt dobrze, nieprawdaż? Faktycznie niezbyt. Baronessa Ashton! Wcześniej twierdziła pani, że Europa potrzebuje wiarygodnej polityki zagranicznej. Jak możemy mieć wiarygodną politykę zagraniczną, skoro mamy niewiarygodną wysoką przedstawiciel?

Wydaje się, że potyka się pani o kolejne kryzysy i doszło do tego, że brytyjski sekretarz spraw zagranicznych wysłał do pani list, by dodać pani otuchy w wypełnianiu misji. Lecz my w UKIP wiedzieliśmy to od początku. Sprzeciwialiśmy się tej nominacji, ponieważ stwierdziliśmy, że to dla pani zbyt głęboka woda — i okazało się, że mieliśmy rację.

Powiedziałem, że pani nominacja przez Komisję zatrzyma ruch uliczny w Tokio i Waszyngtonie. Lecz pani nie zdołała nawet powołać ambasadora w Waszyngtonie, ponieważ stary Barroso nieźle panią wrobił!

W brytyjskiej prasie napisano też, że nie włącza pani telefonu po 8 wieczorem. Lecz baronowo Ashton, jest pani najlepiej opłacaną kobietą-politykiem na świecie. Zarabia pani więcej niż Frau Merkel, więcej niż Hillary Clinton: to praca 24 godziny na dobę. Na domiar wszystkiego wczoraj pojawiła się informacja, że otrzyma pani Learjeta do dyspozycji. Ma pani pokonywać do 300 000 mil rocznie. To odległość na Księżyc, a obecnie większość chciałaby, żeby pani tam została.

**Cristian Dan Preda (PPE).** – (RO) (Teraz nie moja kolej na wystąpienie, ale będę kontynuował.) Zacznę od gratulacji dla posła Albertiniego za znakomite sprawozdanie, które podkreśla rolę, jaką ma do odegrania Unia Europejska na arenie międzynarodowej jako globalny gracz i wiodący podmiot.

Szczególnie cieszę się z umieszczenia pkt 47 w tekście, podkreślającego wagę regionalnej współpracy w ramach partnerstwa wschodniego oraz synergii czarnomorskiej, ponieważ uważam, że zaangażowanie Unii Europejskiej w tym obszarze może doprowadzić do rzeczywistych zmian zarówno w perspektywie gospodarczej, jak i politycznej.

Gratuluje również posłowi Arnaudowi Danjeanowi przygotowania sprawozdania, które z powodzeniem porusza nie tylko wszystkie oczekujące wyzwania, lecz także osiągnięcia Unii Europejskiej w sferze polityki bezpieczeństwa i obrony. Uważam, że w dwudziestą rocznicę zainaugurowania tej polityki propozycje zawarte w sprawozdaniu Danjeana są niezwykle ważne dla poprawy działań UE, co z pewnością przyczyni się do zwiększenia bezpieczeństwa europejskich obywateli, a w ostatecznym rozrachunku do pokoju i międzynarodowego bezpieczeństwa.

W tym miejscu zwracam uwagę na jeden punkt z tego świetnego sprawozdania, dotyczący znaczenia partnerstwa ze Stanami Zjednoczonymi w dziedzinie zarządzania kryzysowego, utrzymania pokoju oraz spraw militarnych w ogólności. W tym kontekście ważny jest projekt systemu obrony przeciwrakietowej realizowany przez naszych amerykańskich partnerów — ważny nie tylko dla mojego kraju, Rumunii, która postanowiła wziąć w nim udział, lecz także w szerszym ujęciu, ponieważ rozprzestrzenianie pocisków balistycznych stanowi poważne zagrożenie dla ludności europejskiej.

Dodam, że poparłem poprawkę 34 zgłoszoną do punktu 87 sprawozdania, ponieważ uważam, że jeżeli projekt tarczy antyrakietowej pomoże nawiązać dialog na szczeblu europejskim, to odwoływanie się do dialogu z Rosją w tym kontekście nie ma sensu.

Dziękuję.

**Ioan Mircea Pașcu (S&D).** – Panie przewodniczący! Sprawozdania sporządzone przez posłów Albertiniego i Danjeana to bardzo ważne dokumenty, które pojawiły się w kluczowym momencie: właśnie wszedł w życie traktat lizboński, UE ma nowy parlament, a współpraca transatlantycka wygląda bardziej obiecująco.

Sprawozdanie posła Danjeana porusza kwestię nowych wyzwań dla bezpieczeństwa członków UE. W związku z tym autor wzywa do przyjęcia białej księgi, która zapoczątkuje publiczną debatę oraz polepszy profil WPBiO, tworząc bardziej czytelne powiązania między celami i interesami z jednej strony, a środkami i zasobami do ich osiągnięcia z drugiej strony.

Sprawozdanie - co jest jego walorem - zawiera również konkretne propozycje oraz punkty odnoszące się do dziedzin, w których wymagane są dalsze wysiłki w dziedzinie wojskowości. Jednocześnie niektóre propozycje, m.in. wprowadzenie zasady preferencji europejskiej na potrzeby pozyskiwania środków obronnych oraz wzywanie do obowiązkowego uczestnictwa europejskiego przemysłu obronnego w

przyszłym amerykańskim systemie obrony przeciwrakietowej wydają się trudne do pogodzenia, natomiast załatwianie każdej potrzeby z wykorzystaniem nowej instytucji nie zawsze jest praktyczne.

Ogólnie rzecz biorąc, skoro od zakończenia zimnej wojny Europa stale zmniejsza wydatki militarne, a społeczeństwo jest niechętnie popieraniu działań wojskowych, podejście WPBiO powinno mieć aspekt nie tylko mechaniczny, lecz także polityczny. Wskreszenie woli politycznej w tym przedmiocie jest zatem niezbędne dla powodzenia polityki WPBiO.

Wreszcie sprawozdanie jest ważne, ponieważ porusza bardzo aktualną kwestię roli Parlamentu Europejskiego w odniesieniu do WPBiO. Dziękuję posłowi Danjeanowi oraz moim kolegom za ich wkład.

**Mirosław Piotrowski (ECR).** – (PL) Panie przewodniczący! Przedłożony projekt rezolucji Parlamentu w sprawie wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony zmierza między innymi do utworzenia militarnych struktur w ramach Unii Europejskiej. Apeluję o utworzenie specjalnej rady obrony i militarnego centrum operacyjnego Unii. Instrumenty te służą nadaniu Unii charakteru światowego gracza w dziedzinie wojskowości.

Przypomnieć wypada, że na 27 krajów członkowskich Unii Europejskiej aż 21 jest członkami NATO, tylko 6 krajów Unii do niego nie przynależy, a większość z nich opowiada się za neutralnością. Rodzi się więc zasadnicze pytanie – czy przedłożony projekt ma na celu zagospodarowanie kilku krajów Unii, czy też jest poważnym krokiem na drodze do budowania odrębnego bloku militarnego konkurującego z Paktem Północno-Atlantyckim? Nawet w perspektywie średnioterminowej nie da się utrzymać podwójnego członkostwa w obu organizacjach. Dlatego głosowanie za tym sprawozdaniem w dniu dzisiejszym de facto zburzy cywilny charakter Unii, będzie pokazaniem czerwonej kartki NATO i początkiem budowy alternatywnego bloku wojskowego.

**Ernst Strasser (PPE).** – (DE) Panie przewodniczący, baronesso Ashton, panie i panowie! Zaczę od serdecznych gratulacji pod adresem kolegów posłów za ich sprawozdania, które dały podstawę dla bardzo ciekawej debaty z wartościowymi rezultatami. Chcę powiedzieć o kilku przewodnich zasadach. Po pierwsze, wspólna polityka zagraniczna: Niestety obecnie Unia Europejska mówi wieloma głosami. Taki jest jej obraz. Pani wysoka przedstawiciel, proszę, apeluję o dopilnowanie, byśmy zdołali sprawić, żeby Unia przemówiła jednym głosem. To niezwykle ważne, jeżeli chcemy osiągnąć paneuropejską jedność.

Po drugie, faktycznie, była wzmianka o stosunkach transatlantyckich. Na polu dyplomatycznym, na polu gospodarczym, w polityce bezpieczeństwa i obrony potrzebujemy bliskiego partnerstwa z naszymi kolegami ze Stanów Zjednoczonych, lecz partnerstwa na równej stopie, z równymi sobie partnerami. Prawami obywatelskimi i kwestiami bezpieczeństwa również należy zająć się na równych warunkach, czego Parlament dobitnie i kategorycznie domagał się przy okazji porozumienia SWIFT.

Trzeci punkt: to prawda, że Bałkany Zachodnie są kluczem do przyszłego europejskiego bezpieczeństwa i polityki zagranicznej. Musimy stworzyć tym państwom europejskie perspektywy. Oznacza to politycznie stabilne stosunki, bezpieczeństwo osobiste i rozwój gospodarczy. Europejska Służba Działań Zewnętrznych powinna, i musi — a Parlament stoi tu po jej stronie — pomóc to wszystko osiągnąć. Postrzegamy rolę Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych jako służbę dla Europy, a nie dla państw członkowskich, dla instytucji, na rzecz europejskiej mentalności i pracy, a nie dla innych interesów. W tej kwestii Parlament opowie się po pani stronie.

Popieram rzecz jasna również niemieckiego ministra spraw zagranicznych, który domaga się, by język niemiecki był jednym z języków roboczych Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych.

**Wolfgang Kreissl-Dörfler, (S&D).** – (DE) Panie przewodniczący, baronesso Ashton, panie i panowie! Potrzebujemy wspólnej polityki zagranicznej, bezpieczeństwa i obrony, lecz posłużmy się nią, aby urzeczywistnić wizję świata wolnego od broni jądrowej. Zdajemy sobie sprawę, że nie stanie się to w jedną noc; zbyt długo już o to walczyliśmy, by tak pomyśleć. Być może jednak wraz z prezydentami Obamą i Miedwiediewem zdołamy zrobić istotny krok bliżej tego celu.

Cieszę się również, że zgodnie z umową koalicyjną niemiecki rząd federalny zamierza zażądać wycofania amerykańskiej broni jądrowej z terytorium Niemiec. Byłby to jasny i jednoznaczny sygnał. Cieszę się również, że Sekretarz Generalny NATO zamierza zwołać kompleksową debatę w sprawie zbliżenia się do realizacji nadrzędnego celu, jakim jest świat bez broni jądrowej, nie zaniedbując jednak interesów bezpieczeństwa. Byłby to również znaczący krok naprzód.

Baronessa Ashton, ufam, że wyposażona w dobrze zorganizowaną Służbę Działań Zewnętrznych zdoła pani osiągnąć znacznie więcej. Pokładam w tym nadzieję i muszę stwierdzić, że z powodu wielu komentarzy, których wysłuchaliśmy w tej Izbie, zwłaszcza ze strony tak zwanej grupy parlamentarnej ze Zjednoczonego Królestwa, jakość debat w tej Izbie ogromnie ucierpiała.

**Eduard Kukan (PPE).** – (SK) Znakomite sprawozdania kolegów posłów Albertiniego i Danjeana zawierają wiele inspirujących pomysłów, jak usprawnić wiele aspektów oraz kluczowych możliwości we wdrażaniu Wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa.

Podkreślam, że obecnie, kiedy przerabiana jest koncepcja utworzenia Europejskiej Służby Działań Wewnętrznych oraz jej przyszłego prowadzenia, ogromnie ważne jest, aby służba była tworzona od samego początku na maksymalnie zracjonalizowanych podstawach. Chodzi o to, by służyła podstawowym celom Unii Europejskiej oraz przyczyniała się do wzmocnienia pozycji Unii na świecie.

Jak dziś możemy stwierdzić, nie jest to łatwe ani proste zadanie. Tworząc koncepcję służby już widzimy, że częstokroć kolidujące ze sobą interesy różnych instytucji europejskich oraz ich pojedyncze składniki, czasem nawet z grupami i jednostkami, nijak do siebie nie pasują. Do tego możemy dołożyć krajowe interesy poszczególnych państw członkowskich. W tej sytuacji konieczna jest reaktywność, szerokie horyzonty oraz obiektywność wszystkich graczy i uczestników tego procesu, aby zdołać wznieść się ponad własne ego i trzymać się głównie wspólnego celu, jakim jest utworzenie służby dyplomatycznej, która będzie działać jako jednorodny segment, służąc wyłącznie potrzebom Unii Europejskiej i jej państw członkowskich. W tym bardzo istotna jest rola zwierzchnika - rola pani, baronessa Ashton. Błędem byłoby pozwolić, aby partykularne interesy, chęć przeforsowania za wszelką cenę własnej opinii kosztem innych w zamiarze zademonstrowania własnego znaczenia i statusu wyparły zapotrzebowanie na szerszą perspektywę. Rezultat tych zabiegów będzie świadczył o tym, czy naprawdę troszczymy się o silniejszą Unię Europejską, czy też chodzi nam o kolejną demonstrację i rywalizację o to, czyja pozycja w strukturach Unii Europejskiej jest najsilniejsza.

**Roberto Gualtieri (S&D).** – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie, pani wysoka przedstawiciel/wiceprzewodnicząca! Podkreślam, że omawiamy trzy znakomite dokumenty sporządzone przez Parlament: dokumenty ambitne, wyrażające precyzyjne stanowiska i czytelne wybory, wobec których wymagany jest szeroki konsensus między grupami Parlamentu troszczącymi się o Europę i jej przyszłość. To bardzo istotny fakt, dowodzący woli oraz zdolności Parlamentu do przedstawienia swojej kandydatury do odegrania centralnej roli w politykach WPZiB i WPBiO na podstawie tego, co nazywam dynamicznym czytaniem traktatu lizbońskiego.

Zamierzamy odegrać tę rolę w procesie tworzenia Służby Działań Zewnętrznych, nie tylko po to, by zagwarantować prerogatywy Parlamentu, lecz również po to, by przyczynić się do zrobienia ze służby organizacji zdolnej zadbać o spójność i skuteczność działań zewnętrznych UE, przy jednoczesnym ugruntowaniu i stopniowym rozszerzaniu metody wspólnotowej.

Jeżeli chodzi o sprawozdanie posła Danjeana, pragnę zaznaczyć, że koncepcja strategicznej autonomii została zaprezentowana w kontekście wielostronnego podejścia, oraz jest ona warunkiem wzmocnienia strategicznego partnerstwa ze Stanami Zjednoczonymi. Podkreślam też, że Parlament zachowuje jedność wnioskując o utworzenie Centrum Operacyjnego i cieszę się, że pani, Wysoka Przedstawiciel zadeklarowała gotowość do bardziej wyczerpującej dyskusji o tym pomysle.

Co się tyczy rezolucji w sprawie nierozprzestrzeniania broni jądrowej, podkreślam znaczenie wizji świata wolnego od broni jądrowej, jasnego osądu anachronizmu, jakim jest taktyczna broń jądrowa oraz wartość ostatnio przyjętych przez rządy europejskiej stanowisk w tym względzie. Stad też komunikat Parlamentu jest czytelny, realistyczny i ambitny. Mamy nadzieję, że wysoka przedstawiciel zdoła go wychwycić i zaaprobować.

**Tunne Kelam (PPE).** – Panie przewodniczący! Gratuluję kolegom posłom Albertiniemu i Danjeanowi wyczerpujących i kreatywnych sprawozdań na temat polityki zagranicznej i bezpieczeństwa.

Jak powiedziała pani wysoka przedstawiciel, UE ma stać się globalnym graczem, lecz z zaledwie siedmioprocentowym udziałem w światowej populacji i jedną piątą światowego PKB będzie to możliwe wyłącznie na podstawie wzmocnionej współpracy transatlantyckiej opartej na wspólnych wartościach.

Przede wszystkim UE musi pokazać determinację w rozwoju spójnych strategii w pięciu kluczowych dziedzinach: wspólne strategie wobec Chin, Rosji, pokój na Bliskim Wschodzie, w Afganistanie, oraz bezpieczeństwo energetyczne.

Wciąż główną ułomnością, która osłabia naszą wiarygodność i skuteczność na świecie jest częsta niemożność sformułowania jednolitego stanowiska w tych obszarach. Podstawowym wyzwaniem dla pani będzie wcielanie w życie pani znakomitego oświadczenia o tworzeniu jednolitej strategii politycznej oraz przyjmowaniu zbiorowej odpowiedzialności.

Z zadowoleniem przyjąłem treść punktu 10 sprawozdania posła Danjeana, gdzie wzywa się Radę i Komisję do analizy zagrożeń cybernetycznych oraz do skutecznej i skoordynowanej reakcji na takie zagrożenia, na podstawie najlepszych praktyk. Wojna cybernetyczna nie jest wyzwaniem przyszłości: stała się teraźniejszą praktyką. Zatem przygotowanie europejskiej strategii cyberbezpieczeństwa to pilne zadanie dla UE.

Na koniec powiem o Europejskiej Służbie Działań Zewnętrznych: uważam, że tworzenie tej służby powinno przebiegać z zachowaniem równowagi geograficznej oraz równych szans dla przedstawicieli wszystkich państw członkowskich, nowych i starych, z zastosowaniem parytetu. Tylko takie rozwiązanie zagwarantuje skuteczność i przejrzystość, a wreszcie wiarygodność nowej służby dyplomatycznej.

Powodzenia i podziękowania dla wysokiej przedstawiciel.

**Richard Howitt (S&D).** – Panie przewodniczący! Wysoka przedstawiciel Ashton nakazała dziś rano zmianę mentalności, zakwestionowanie oporu wobec zmian instytucjonalnych oraz unikanie ciasnej obrony krajowych interesów. Jeśli Parlament znaczy tyle, ile mówi dla WPZiB, musimy wysłać czytelny komunikat, że będziemy wspierać silną, kompleksową i zintegrowaną Służbę Działań Zewnętrznych oraz bacząc na własne prerogatywy nie będziemy częścią niczych partykularnych interesów zmierzających do ograniczenia potencjału, a tym samym skuteczności tej służby.

Powinno to oznaczać obsadę stanowisk wyłącznie według klucza merytorycznego, nominacje od ministrów spraw zagranicznych państw członkowskich od pierwszego dnia i z całej Unii Europejskiej; oznacza to włączenie doradztwa strategicznego w kwestie takie jak dostawy energii czy polityka środowiskowa; oznacza to struktury organizacyjne odzwierciedlające globalny zasięg oraz przyznanie należytej wagi Afryce, stosunkom transatlantyckim, a także Azji, Ameryce Łacińskiej i naszemu sąsiedztwu; oznacza to wystarczający margines finansowy, nie tylko na nagłe reagowanie lub pomoc humanitarną, lecz przeznaczenie środków pieniężnych na odzwierciedlenie nowych priorytetów politycznych; oznacza to zaaprobowanie decyzji Cathy Ashton o przedłożeniu reakcji na katastrofy ponad turystykę katastroficzną oraz a dla niej samej najważniejsze słowo w programowaniu finansowym, oznacza to, że Parlament wspiera nowe rozwiązania w zakresie zastępstw, które odzwierciedlają praktykę międzynarodową, bez kurczowego trzymania się naszych starych reguł.

Na koniec cieszę się, że widzę dziś rano puste miejsce Komisji, a do tych wszystkich, którzy agitowali za traktatem lizbońskim: nie powinniśmy ograniczać ich lub naszego poparcia dla jego pełnego wejścia w życie.

**Francisco José Millán Mon (PPE).** – (ES) Panie przewodniczący! Polityka zagraniczna Unii wchodzi w nowy etap, jak powiedzieli dziś rano baronessa Ashton i poseł Albertini.

Artykuł 21 traktatu ustanawia obiektywne zasady. Traktat tworzy również nowe stanowiska, takie jak wysoki przedstawiciel, wiceprzewodniczący Komisji, stały przewodniczący Rady Europejskiej, Europejska Służba Działań Zewnętrznych oraz nowa polityka bezpieczeństwa i obrony, będąca przedmiotem sprawozdania mojego kolegi posła Danjeana itp.

Te innowacje mają zapewnić Unii Europejskiej znacznie silniejszy wpływ na świecie i uważam, że szczyty z udziałem państw trzecich nadal będą idealnym instrumentem do urzeczywistnienia tych zamierzeń. Unia Europejska nie zwołuje wielu szczytów z poszczególnymi krajami, zatem powinniśmy o to zadbać.

Zwołany w ostatnim tygodniu szczyt z udziałem Maroka był pierwszym szczytem z krajem arabskim, co również symbolizuje wyższy status przyznany Maroku. Życzyłem sobie tam pani obecności, baronesso Ashton. Żałuję również, że nie przybył król Maroka. Jego nieobecność zaważyła na tym, że szczyt, który miał być historyczny, stracił na znaczeniu politycznym, randze i skuteczności.

Mam nadzieję, że szczyt Unii dla Śródziemnomorza w Barcelonie dopisze w sensie szczebla delegacji.



Żałuję również, że szczyt z prezydentem Obamą planowany na wiosnę nie dojdzie do skutku. Jak stanowi sprawozdanie posła Albertiniego, traktat lizboński wytycza etap wzmacniania naszych mechanizmów dialogu ze Stanami Zjednoczonymi. To i inne zagadnienia powinny zostać poruszone na szczycie.

Unia Europejska i Stany Zjednoczone nie mogą przepuścić sposobności do załatwiania na wysokim szczeblu spraw dwustronnych, omawiania konfliktów i globalnych wyzwań, które teraz narastają w wymiarze światowym. Paradoxem byłoby — i na tym zakończę — gdybyśmy teraz, kiedy mamy traktat lizboński pozwolili na ryzyko utraty znaczenia we współczesnym świecie, który czasem nazywa się postzachodnim, lub postamerykańskim.

**Libor Rouček (S&D).** – (CS) Pani wysoka przedstawiciel, panie i panowie! W moim wystąpieniu zaakcentuję potrzebę utworzenia partnerstwa z Rosją. Państwa UE oraz Rosja zmagają się z wieloma wspólnymi wyzwaniami i zagrożeniami. Wspomnę o walce z terroryzmem, rozprzestrzenianiu broni masowego rażenia, regionalnych konfliktach na Bliskim Wschodzie i w Afganistanie, zmianach klimatu, bezpieczeństwie energetycznym, w tym bezpieczeństwie jądrowym itp. Ani UE ani Rosja nie zdoła rozwiązać tych problemów w pojedynkę. Współpraca jest niezbędna i powinna stanowić podstawę nowego, kompleksowego porozumienia między UE a Rosją.

Dlatego zwracam się do wysokiego przedstawiciela o skorzystanie z nowych uprawnień i przyspieszenie negocjacji z Rosją. Zwracam się również do pani baronessy o wykorzystanie nowych uprawnień do skuteczniejszej koordynacji stanowisk poszczególnych państw członkowskich, jak również pojedynczych stron zaangażowanych w naszą wspólną politykę zagraniczną i bezpieczeństwa, ponieważ tylko w ten sposób zdołamy zapewnić jednolite podejście oraz krzewić wartości takie jak prawa człowieka, demokracja, państwo prawa, równość i wzajemne, równoprawne stosunki.

**Laima Liucija Andrikienė (PPE).** – Panie przewodniczący! Z zadowoleniem przyjmuję i popieram oba sprawozdania oraz gratuluję sprawozdawcom tych dokumentów.

Mam do poruszenia dwie kwestie. Po pierwsze, w sprawozdaniu posła Danjeana, chcę nawiązać do sprawy, która wywołała spore zdumienie w licznych państwach członkowskich. Mówię o wyłącznych rozmowach między Paryżem a Moskwą w sprawie możliwości sprzedaży czterech rakiet typu Mistral do Rosji.

Rakietą Mistral jest z natury bez wątpienia bronią ofensywną i to niepokojące, że niektóre państwa członkowskie trudnią się handlem uzbrojeniem z państwami trzecimi, który może mieć negatywne skutki dla bezpieczeństwa innych państw członkowskich UE lub sąsiadów UE.

Traktat lizboński wytycza wspólne aspiracje obronne i zawiera klauzulę o solidarności w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony. Dlatego na co pani zdaniem Parlament i inne instytucje UE powinny naciskać? Sprzedaż broni z państw członkowskich do państw trzecich reguluje wspólny zbiór przepisów wewnątrz UE.

Jeżeli chodzi o sprawozdanie posła Albertiniego, podkreślam znaczenie stabilności i bezpieczeństwa we wschodniej Azji. Z zadowoleniem przyjmujemy starania zarówno Taipei, jak i Pekinu o poprawę stosunków międzypaństwowych oraz poprawę dialogu i praktycznej współpracy. W tym kontekście UE powinno zdecydowanie wspierać członkostwo Tajwanu w Międzynarodowej Organizacji Lotnictwa Cywilnego oraz podpisanie ramowej konwencji ONZ w sprawie zmian klimatu, a członkostwo Tajwanu w tych organizacjach jest ważne dla UE, oraz leży w globalnym interesie.

**Zoran Thaler (S&D).** – (SL) Pani wysoka przedstawiciel! Zgadzam się z panią w całej rozciągłości, kiedy mówi pani, że naszym podstawowym celem jest lepsza i bardziej wiarygodna europejska polityka zagraniczna. Że większa stabilność i bezpieczeństwo na Bałkanach, w naszej części świata, jest kluczowe.

Naprawdę nie możemy pozwolić sobie na żadną porażkę w tym względzie. Dlatego zalecam zająć się dwiema kwestiami: po pierwsze, pilnie wyjaśnić stosunki między Grecją a Byłą Jugosłowiańską Republiką Macedonii, aby nasze państwo członkowskie Grecja mogła wreszcie poczuć się swobodniej na swoich północnych granicach; po drugie, dołożyć starań, aby Serbia, pogrążona w swoim sztucznym dylemacie, czy wybrać Unię Europejską, czy Kosowo, opowiedziała się za Unią Europejską, co oznacza, że nie będzie się izolować. Być może warto byłoby przypomnieć naszym serbskim przyjaciołom istotny fakt, że Serbia i Kosowo znów będą razem, kiedy oba państwa przystąpią do Unii Europejskiej.

**Michael Gahler (PPE).** – (DE) Panie przewodniczący, pani wiceprzewodnicząca! Dziś zasiada pani po drugiej stronie. Nie mam nic przeciwko zmianie miejsca co miesiąc.

Wraz ze zbliżaniem się debaty ku końcowi wyjaśniło się wiele początkowych ocen. Chcemy, aby przewodziła pani Europejskiej Służbie Działań Zewnętrznych, w której - jak zauważył wcześniej kolega poseł - może pani zakładać oba kapelusze naraz. Te dwa kapelusze będą zaledwie powieleniem, choć powielanie struktur jest przez nas niepożądane. Należy zadbać o utrzymanie metody wspólnotowej, nie tylko w odniesieniu do budżetu i nadzoru parlamentarnego. Aby mieć co do tego jasność, nowa służba nie może być wyłącznie zabawką ministrów spraw zagranicznych, którzy czują się obrażeni, że nie będą więcej zasiadać w Radzie Europejskiej. To samo dotyczy powoływania personelu i obsadzania ważnych stanowisk w służbie.

Co się tyczy sprawozdania posła Danjeana, udzielam pełnego poparcia dla linii przyjętej przez sprawozdawcę. Jeżeli chodzi o stałe centrum operacyjne, podobnie jak poseł Van Orden, zauważyłem, że baronessa Ashton ruszyła z miejsca tę kwestię od czasu jej wysłuchania i przyznam, że we właściwym kierunku, jak widzę. Przeszła pani od odrzucenia do fazy testowej. Wciąż uważam, że jeśli chcemy planować misje cywilne i wojskowe w pełnej integracji ze Służbą Działań Zewnętrznych, to ma sens przeniesienie i tej służby z jej własnej siedziby operacyjnej.

Co do propozycji Grupy Zielonych/Wolnego Przymierza Europejskiego dotyczącej utworzenia dyrekcji generalnej ds. budowania pokoju przyznam, że w przeciwieństwie do moich kolegów posłów zasiadających w lewym skraju Izby, ufam, że cały projekt UE, w tym również nasza polityka zagraniczna stanowi unikalny projekt budowania pokoju. W związku z tym nie jestem pewien, czy powinniśmy ograniczać to do jednego wydziału.

**María Muñoz De Urquiza (S&D).** – (ES) Panie przewodniczący! Uważamy, że nowe instytucje potrzebują czasu na ukonstytuowanie się, lecz uważamy też, że nie należy spuszczać oka z piłki. Ważne jest nie to, by wysoki przedstawiciel być obecny wszędzie tam, gdzie w grę wchodzi europejska polityka zagraniczna. Ważne jest, by Unia Europejska była obecna na arenie międzynarodowej i potrafiła przemawiać w obronie swojego stanowiska. To znajduje się w sprawozdaniach i nad tym dziś debatujemy.

Dlatego opowiadałam się za szeroką polityką Unii Europejskiej w stosunkach współpracy ze wszystkimi krajami, gdzie mamy interes, zwłaszcza w sferze praw człowieka, od Białorusi po Kubę. Taką politykę powinniśmy mieć wobec wszystkich krajów, gdzie mamy interes w sferze praw człowieka, bezpieczeństwa i globalnych wyzwań, ponieważ Unia Europejska potrafi zrobić różnicę, co pokazało wspólne stanowisko większości państw członkowskich osiągnięte za prezydencji hiszpańskiej podczas Rady Praw Człowieka w Genewie, które musi zostać osiągnięte dla Bliskiego Wschodu oraz Kuby. Jest to proaktywny i reformacyjny krok naprzód w sferze działań zewnętrznych Unii Europejskiej. Chcemy silnej, autentycznej Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych, która zapewnia wsparcie w pracy wysokiego przedstawiciela oraz odpowiada na aspiracje Parlamentu.

**Krzysztof Lisek (PPE).** – (PL) Panie przewodniczący! Pani przewodnicząca! Chciałbym wyrazić satysfakcję z faktu, że możemy dzisiaj debatować z panią o wspólnej polityce zagranicznej i o wspólnej polityce bezpieczeństwa i obrony. Wbrew kilku głosom chciałbym powiedzieć, że jestem pewny, że większość tej Izby życzy pani dobrze i życzy zbudowania wspólnej polityki zagranicznej oraz profesjonalnej służby działań zewnętrznych, służby, w której będzie pani mogła wykorzystać najlepszych dyplomatów z wszystkich państw członkowskich Unii Europejskiej.

Rozmawiamy dzisiaj o wspólnej polityce bezpieczeństwa i obrony, bazując na świetnym sprawozdaniu mojego szefa w podkomisji bezpieczeństwa i obrony, pana Danjeana. Unia oczywiście musi budować zręby wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony. Mamy wiele wyzwań przed sobą, nie tylko konflikty, ale także klęski żywiołowe, zagrożenia terrorystyczne itd. Musimy więc wzmocnić swoje możliwości operacyjne. Unia musi dbać o własne bezpieczeństwo, ale także być aktywna w obliczu wyzwań globalnych. Nie da się tego zrobić bez dobrej współpracy z sojusznikami z drugiej strony Atlantyku. Myślę, że nie tylko ze względu na to, że większość państw Unii należy do NATO, ale ze względu właśnie na te wyzwania wszyscy oczekują, że uda się pani nawiązać dobry dialog i zbudować koherentną współpracę pomiędzy Unią Europejską a NATO.

Kończąc humorystycznie chciałbym wyrazić nadzieję, że pani, baronesso, przesłała już swój numer telefonu nie tylko Henry'emu Kissingerowi, ale także Hilary Clinton.

**Proinsias De Rossa (S&D).** – Panie przewodniczący! Pragnę pogratulować wiceprzewodniczącej Ashton wystąpienia pełnego wizji oraz treści.

Problem, jaki mają z panią niektórzy polega na tym, że nie jest pani ani typem generała macho, ani typem ograniczonego nacjonalisty. Podobało mi się zwłaszcza zaakcentowanie rządów prawa w stosunkach między

krajami, dlatego apeluję o naciski na tę sferę na Bliskim Wschodzie. Cieszy mnie również pani przekonanie do zasady zbiorowych korzyści przeciwstawionej minimalizacji strat pojedynczych państw członkowskich.

Bliski Wschód jest być może najbardziej zapalnym obecnie regionem, zdolnym w jednej chwili na dobre rozgorzeć pożarem. Musi pani ściśle współpracować ze Stanami Zjednoczonymi oraz zabiegać o to, by oświadczenie z 8 grudnia stanowiło główne ramy postępu.

Wreszcie zdecydowanie zalecam poparcie pomysłu na politykę uczynienia z Bliskiego Wschodu strefy wolnej od broni jądrowej.

**Andrey Kovatchev (PPE).** – (BG) Uważam, że sprawozdania posłów Danjeana i Albertiniego to krok w kierunku jakże potrzebnej wspólnej wizji dla Unii Europejskiej jako globalnego partnera w zapewnianiu pokoju i bezpieczeństwa. Gratuluję autorom.

Obcinanie budżetów na obronę oraz panujący kryzys gospodarczy jasno pokazują, że jeśli chcemy, aby Europa przemawiała jednym głosem na świecie i wysyłała autorytatywne sygnały, musimy bardziej rozważnie i skutecznie wykorzystywać wszelkie dostępne zasoby.

Rola Europejskiej Agencji Obrony, wzmocniona traktatem lizbońskim jest niezmiernie ważna dla maksymalizacji naszego potencjału poprzez zbiorowe zamówienia, gromadzenie zasobów i wspólne szkolenia. Należy wykorzystać wzajemne oddziaływania między militarnymi i cywilnymi aspektami wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa do zwiększenia naszych możliwości i skuteczności.

Spodziewam się zobaczyć, jak pani Ashton, jako szefowa Europejskiej Agencji Obrony i wysoka przedstawiciel podejmuje się czynnej roli w tym kierunku. Wreszcie, życzę pani Ashton samych sukcesów w tworzeniu wspólnej Służby Działań Zewnętrznych. Liczę na poszanowanie zasady równowagi geograficznej podczas zatrudnienia personelu służby, aby prawdziwie reprezentowała ona Unię Europejską. Europa potrzebuje pani sukcesów.

**Ágnes Hankiss (PPE).** – (HU) Panie i panowie! Przede wszystkim pragnę pogratulować posłowi Arnaudowi Danjeanowi wyczerpującego, a zarazem wnikliwego sprawozdania. Mam do omówienia jeden punkt. Wśród państw członkowskich Unii Europejskiej jest wiele krajów, w tym moja ojczyzna, Węgry, które jako pełnoprawni i równi członkowie chcą odgrywać czynną rolę w koordynacji europejskiej polityki bezpieczeństwa i obrony. Jednocześnie z dobrze znanych względów historycznych ani środki materialne, ani posiadany potencjał, ani nawet wiedza nie pozwalają im być na tej samej stopie, co największe kraje. Dlatego głosowałem za proponowanymi poprawkami, które służą ułatwianiu tego typu uczestnictwa oraz odrabianiu dystansu. Z jednej strony dotyczy to trwającej współpracy strukturalnej, którą mogliśmy, a nawet być może zdołaliśmy uformować w taki sposób, by nie przekształciła się w klub dla elity najsilniejszych największych państw członkowskich, innymi słowy nie stawia jednolitych i takich samych żądań, gdyż inaczej niektóre kraje zostałyby zmarginalizowane, lecz zamiast tego umożliwia mniejszym krajom uczestnictwo zgodnie z ich wyspecjalizowanym potencjałem. Z drugiej strony należy utworzyć sieci szkoleniowe w tym zakresie. Dziękuję przewodniczącemu za zamieszczenie tych kwestii w sprawozdaniu.

**Ivo Vajgl (ALDE).** – (SL) Panie przewodniczący, pani baronesso Ashton! Gratuluję obu sprawozdawcom, którzy tak wspaniale poprowadzili tę debatę, przyniosła ona rezultat w postaci zatwierdzenia dokumentu, a raczej obu dokumentów sprawozdawców.

Dokumenty te zostały zatwierdzone we właściwym czasie, na początku kadencji baronessy Ashton. Pokazaliśmy bardzo szczegółowo jakie są nasze oczekiwania co do polityki zagranicznej UE. Baronesso Ashton, świetnie wykorzystała pani tę sposobność, przekładając oba bardzo szczegółowe dokumenty na własną wizję świata. Gratuluję. Oczywiście nie zawsze będę pani gratulował, chyba że będzie pani określać jasno swoje stanowiska dotyczące konkretnych problemów, dylematów i kryzysów. Dziś pragnę pogratulować pani w szczególności krytycznej uwagi pod adresem rządu Izraela za akcję budowania nielegalnych osiedli.

Na koniec dodam, że w przyszłości powinniśmy poświęcić więcej uwagi Japonii, naszej starej i zaufanej przyjaciółce i nie ulegać tak ogromnej fascynacji Chinami czy innymi szybko rozwijającymi się krajami.

**Piotr Borys (PPE).** – (PL) Panie przewodniczący! Pani przewodnicząca! Wyrażę poglądy chyba wszystkich obecnych na tej sali, że polityka zagraniczna jest jednym z najważniejszych wyzwań, które stoją przed Unią Europejską i życzylibyśmy sobie tego, aby pod pani przewodnictwem Unia Europejska była faktycznym regulatorem polityki zagranicznej na świecie.

Skupię się na dwóch elementach. Pierwszy to sytuacja polityczna na Bliskim Wschodzie. Oczekujemy od pani jasnego stanowiska w zakresie strategii dotyczącej walki z terroryzmem. Oczekujemy głównie tego, aby ta sytuacja, przede wszystkim w Afganistanie, mogła być sytuacją, która daje perspektywę wyjścia. Tutaj chciałbym wskazać na wykorzystanie wszystkich instrumentów, w tym głównie elementów operacji cywilnych w postaci modernizacji tego kraju, który jest dzisiaj zniszczony permanentną 30-letnią wojną. Myślę także, że zaangażowanie polityczne w zakresie odbudowy Afganistanu jest jednym z kluczowych elementów stabilizacji w tym kraju. Drugi element to Iran, który dzisiaj odgrywa kluczową rolę w polityce zagranicznej w tamtym rejonie. Myślę, że zaangażowanie w zakresie walki z rozpowszechnianiem broni jądrowej jest jednym z kluczowych zadań, które stoją także przed panią. Życzymy tutaj dużych sukcesów i dobrej korelacji z polityką amerykańską.

Myślę, że sytuacja polityczna w Afganistanie, Pakistanie, Indiach oraz Iranie jest kluczową z punktu widzenia polityki bezpieczeństwa światowego. Dlatego pani rola w tym zakresie jest nieoceniona.

**Izaskun Bilbao Barandica (ALDE).** – (ES) Panie przewodniczący, baronesso Ashton! nazwała pani sukcesem operację Atalanta w Rogu Afryki, wymierzoną w walkę z piractwem.

Jednakże w ostatnim tygodniu doszło do zmasowanego ataku piratów za baskijskie, hiszpańskie i francuskie statki rybackie, co zmusiło flotę połowową do opuszczenia obszaru i wycofania się w miejsca, gdzie mogą liczyć na ochronę, lecz gdzie nie ryb, nie zapominając o setkach ludzi przetrzymywanych na różnych łodziach w charakterze zakładników.

Zwracam się o stosowanie grudniowej rezolucji Parlamentu dotyczącej tej operacji ochrony statków rybackich i rozszerzenia ochrony. Wzywam również do ponownego przemyślenia strategii oraz pilnego przeglądu technik stosowanym w tej operacji na Oceanie Indyjskim, jak również aktualnie panujących tam warunków.

**Struan Stevenson (ECR).** – Panie przewodniczący! W niedzielę 58 osób straciło życie, a 140 zostało rannych próbując skorzystać z prawa do głosowania w wyborach w Iraku. Jednakże przemoc, zastraszanie, grożenie atakami i szantaż nie powstrzymały milionów odważnych Irakijczyków przed pójściem na wybory.

Powtarzały się próby manipulacji i fałszowania wyników wyborów. Zakazanie udziału ponad 500 świeckim, niesekciarskim kandydatom przez fikcyjną Komisję Prawa i Odpowiedzialności, powtarzające się ataki bombowe w dniu wyborów, oraz złowieszczą zwłoka w ogłoszeniu wyników to niepokojące oznaki brudnych gier.

Złowroga ingerencja Iranu to stała cecha tych wyborów i dziś musimy wysłać surowe ostrzeżenie: Nie próbujcie umieszczać marionetkowego premiera w Iraku, nie próbujcie okradać narodu irackiego z demokratycznych praw, nie pogrążajcie Iraku z powrotem w sekciarskim chaosie, ponieważ Zachód was obserwuje, jesteście w świetle reflektora.

**Andrew Henry William Brons (NI).** – Panie przewodniczący! Rolę baronessy Ashton scharakteryzowano w art. 18 Traktatu o Unii Europejskiej jako przyczynianie się do rozwoju polityki zagranicznej i polityki bezpieczeństwa, z upoważnienia Rady, w której zasiadają oczywiście przedstawiciele państw narodowych. Jednakże ten sam artykuł stanowi, że wysoki przedstawiciel musi być wiceprzewodniczącym Komisji, w której strukturach działa baronessa Ashton. Ponadto, jak rozumiem, przy obsadzaniu stanowisk Służby Działań Zewnętrznych pracownicy Komisji będą mieli uprzywilejowaną pozycję względem pracowników dyplomacji i ministerstw spraw zagranicznych.

Pani baronesso! To oczywiste, że pani rola została zaprojektowana po to, by ciągle ograniczać wpływ państw członkowskich na politykę zagraniczną, nie tylko indywidualny, ale również wspólny – za pośrednictwem Rady. Pani i pani następcy będą wyłącznie otrzymywali mandat Rady na papierze. Rzeczywistą siłą napędową unijnej polityki zagranicznej będzie Komisja; państwa członkowskie i Rada będą ciągle marginalizowane.

**Andrzej Grzyb (PPE).** – (PL) Polityka spójna i skuteczna to główne przesłanie sprawozdania pana przewodniczącego Albertiniego, któremu gratuluję tego sprawozdania, podobnie jak panu Danjeanowi.

Chciałbym zwrócić uwagę, że wykonanie tych zadań to jest oczywiście też strona personalna. Europejska Służba Działań Zewnętrznych, która pojawia się w sprawozdaniu, mimo że ono dotyczy roku 2008 – szkoda, że nie za rok 2009 już – jest tutaj takim wyznacznikiem, który będzie probierzem, jak rzeczywiście chcemy wykonać te zadania, które stoją przed urzędem pani Ashton. Sądzę, że ten balans geograficzny, którego się domagamy, i role dla Parlamentu Europejskiego oraz parlamentów narodowych w tym procesie wydają mi

się tutaj bardzo ważne. Jasne kryteria naboru, rola Parlamentu Europejskiego w kształtowaniu tej służby to jest zadanie, które będzie w sposób szczególny w tej Izbie przedmiotem oceny.

Chcielibyśmy apelować, aby ten proces tworzenia był klarowny, jasny, aby był on zrozumiały również dla nas, jako dla reprezentantów poszczególnych wyborców, którzy tworzą przecież tę Unię Europejską.

**Jelko Kacin (ALDE).** – (SL) Pragnę szczerze pogratulować obydwu sprawozdawcom, panu posłowi Albertini i panu posłowi Danjeanowi.

Pragnę państwu przypomnieć o tragicznym zdarzeniu, które miało miejsce w Belgradzie 12 marca, siedem lat temu. Mówię o zabójstwie Zorana Đinđića, byłego premiera Serbii. Zabito go, bo chciano powstrzymać normalizację, demokratyzację i europeizację Serbii. Nie powstrzymano jej jednak. Udało się tylko ją opóźnić. To wydarzenie miało również negatywny wpływ na sąsiednie kraje i cały region.

Pani baronesso! Chciałbym panią poprosić, by pomagała pani i wspierała proeuropejskie siły wszędzie, gdzie to możliwe. Będzie pani musiała interweniować w porę i podejmować działania prewencyjne. Wybrała pani dla siebie nową instytucję i nową rolę, która de facto oznacza pełnienie dwóch funkcji w dwóch instytucjach, a zatem staje się pani podwójną figurą. I nie będzie odwrotu, ani dla pani, ani dla nas. Ponieważ może pani tylko podążać naprzód, proszę panią, by udowodniła nam pani, że słusznie obdarzyliśmy panią zaufaniem.

**Franz Obermayr (NI).** – (DE) Panie przewodniczący! Zazwyczaj przedkładane sprawozdania budzą mieszane uczucia, i jest tak również w tym przypadku. Tak więc jestem za wspólną polityką zagraniczną i bezpieczeństwa, która zajmuje się nielegalną imigracją, oszustwami wizowymi, turystyką przestępczą i lewymi wnioskami azylowymi. Jestem również za wspólną polityką zagraniczną i bezpieczeństwa, która zajmuje się ochroną granic strefy Schengen i która zdecydowanie rozprawia się z przestępczością zorganizowaną. Krytykuję jednak i sprzeciwiam się wspólnej polityce zagranicznej i bezpieczeństwa, która przewiduje przyznanie UE aktywnej roli w kwestiach wojskowych, skoro istnieją już ONZ i NATO. To dublowanie się funkcji należy odrzucić – i oczywiście mówię to ze szczególnej perspektywy przedstawiciela państwa neutralnego. Sprzeciwiam się również likwidacji wymogu wizowego, nieprzemyślanej likwidacji tego wymogu dla państw bałkańskich, w skutek czego, po kilku miesiącach, do centralnej Europy zmierza 150 tysięcy Macedończyków, spośród których dwie trzecie już żyją nielegalnie.

Z pewnością nie jest to dobry sposób realizowania potrzeb europejskich obywateli w zakresie bezpieczeństwa – nie przyczynia się do bezpieczeństwa i nie przybliża nas w żaden sposób do realizacji pragnienia naszych obywateli, by w Europie było więcej Europy.

**Miroslav Mikolášik (PPE).** – (SK) Niepokoi mnie to, że w wyniku dotychczasowych konferencji nie uzyskano namacalnych wyników w obszarze nierozprzestrzeniania broni nuklearnej. Broń i technologia nuklearna są rozprzestrzeniane. Występuje rosnące ryzyko, że technologia nuklearna wpadnie w ręce organizacji przestępczych i terrorystycznych.

Unia powinna występować wspólnie w tym obszarze i zająć stanowisko w tej sprawie jako światowy gracz, by wzmocnić wszystkie filary Układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej i osiągnąć powszechne stosowanie i egzekwowanie przepisów i instrumentów na rzecz nierozprzestrzeniania. Uważam, że konieczne jest uczynienie nierozprzestrzeniania broni jądrowej jednym z unijnych priorytetów i rozpoczęcie konstruktywnego dialogu ze wszystkimi potęgami nuklearnymi, a nie tylko z USA i Rosją. Wśród krajów posiadających broń jądrową znajdują się inne kraje, a nie tylko pięciu członków Rady Bezpieczeństwa ONZ. Dlatego w interesie bezpieczeństwa na świecie Unia powinna poczynić wysiłki polityczne i dyplomatyczne na rzecz zapewnienia, by Układ o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej został również podpisany przez takie kraje jak Izrael, Indie, Pakistan i Korea Północna.

**Catherine Ashton, Wiceprzewodnicząca Komisji/Wysoka przedstawiciel Unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa.** – Panie przewodniczący! Po pierwsze chciałabym wyrazić swoją wdzięczność za wystąpienia i powiedzieć, jak moim zdaniem bardzo ważna i cenna była ta debata z punktu widzenia naszego strategicznego kierunku.

Pragnę na wstępie powiedzieć, że całkowicie zgadzam się ze wszystkimi szanownymi posłami, którzy mówili o wartości i znaczeniu kontroli ze strony tej Izby, a także o roli tej Izby, nie tylko w zakresie tej kontroli, ale również pod względem wiedzy fachowej, którą ta Izba dysponuje. Mam zamiar korzystać z tej wiedzy i mam nadzieję, że będziemy mieli jeszcze jak najwięcej okazji do omówienia i przedyskutowania wielu, jeżeli nie wszystkich tych ważnych kwestii, które zostały dziś podniesione.

Będę się streszczać, niemniej spróbuję omówić kilka kluczowych obszarów, które są – jak sądzę – szczególnie bliskie szanownym posłom. Rozpocznę od oświadczenia, że nie powiedziałam “nie” sprawozdaniu Barniera. Powiedziałam tylko, opierając się na doświadczeniach wyciągniętych z Haiti i obecnych związanych ze wsparciem, jakie przekazujemy Chile, że chcemy zastanowić się, co więcej możemy uczynić, jak możemy funkcjonować w sposób bardziej skuteczny, jakim zapleczem powinniśmy dysponować i czy w ogóle powinniśmy mieć jakieś zaplecze. Wymaga to od nas strategicznego rozważenia, co powinniśmy uczynić, a sprawozdanie Barniera stanowi tego fundament. Jestem bardzo wdzięczna Michelowi za jego wkład w tym zakresie – jest nim ten fundament.

Co się tyczy układu o nierozprzestrzenianiu: wielu szanownych posłów podniosło wagę konferencji, która odbędzie się w maju – zgadzam się z nimi wszystkimi. Bardzo ważne jest, byśmy ruszyli teraz do przodu, wykorzystując możliwość, jaką daje nam majowa konferencja.

Zgadzam się również, że bezpieczeństwo rozpoczyna się od silnych związków politycznych. Musimy konsekwentnie dążyć do tego, by nasze podejście w szeroko pojętym świecie polegało na budowaniu silnych związków politycznych w celu propagowania bezpieczeństwa, nie tylko dla nas samych ale również dla państw trzecich, dla państw, z którymi pragniemy ustanowić takie silne związki lub z którymi prowadzimy dialog dotyczący naszych obaw.

Wielu szanownych posłów całkiem słusznie podkreśliło znaczenie Bałkanów. W swoich priorytetach wskazałam, że jest to niezwykle ważny obszar prac. Bardzo ważne w okresie poprzedzającym wybory w Bośni jest, byśmy promowali znaczenie Unii Europejskiej i upewnili się, że politycy tego kraju przedstawiają swojemu narodowi ścieżkę, jaką planują obrać, by zacieśnić więzy z Europą i w ostatecznym rozrachunku stać się częścią Europy.

Zgadzam się co do znaczenia Valentina Inzko i pracy, jaką wykonuje w biurze wysokiej przedstawiciel. Wspólnie z nim pracujemy nad obmyśleniem podejścia strategicznego na przyszłość, które zabierze nas daleko poza wybory i sprawi, że dotrzemy tam, gdzie powinniśmy się znaleźć w nadchodzących miesiącach i latach, by zachować to bezpieczeństwo. Podzielałam zdanie na temat wagi stabilności: nie tylko musimy ją tam zapewnić, ale musimy również ją tam utrzymać. W regionie tym wyrażane są obawy, że choć zmierzamy do przodu, to – jak czasami mi się zdaje – nieco utknęliśmy w miejscu i nie bardzo wiemy, co robić dalej. Musimy ruszyć do przodu.

To szczególnie istotne, jak zauważyło wielu szanownych posłów, w Kosowie, gdzie spotkałam się z rządem. Rozmawiałam z rządem, a w szczególności z premierem, by ustalić, co można uczynić w sprawie tego kraju w przyszłości. Pozostaje jeszcze Serbia, która bardzo usilnie próbuje stać się częścią Unii Europejskiej. Gdy spotkałam się z prezydentem Tadićem i członkami rządu, bardzo jasne stało się dla mnie, że gorąco wierzą oni, że przystąpienie do UE to ich przyszłość, i oni również rozumieją problemy, które budzą nasze zaniepokojenie w związku z tymi dążeniami.

Jeżeli chodzi o debatę w sprawie Kuby, uczestniczyłabym w niej. Chodzi o to, że zbiegły się w czasie dwa wydarzenia. Odbywało się posiedzenie Rady Przewodniczących, na którym dyskutowano nad Służbą Działań Zewnętrznych, a ja nie mogę być w dwóch miejscach naraz. To Parlament Europejski zdecydował o takich terminach. Muszę się dostosować i uczestniczyć w wyznaczanych spotkaniach. Niemniej myślę, że Kuba stanowi ważny problem i bez wątpienia powrócimy do tego tematu.

Jeżeli chodzi o wydzielenie departamentu ds. budowania pokoju, odpowiem, że dążenia na rzecz pokoju powinny być obecne we wszystkim, co robimy, i zawsze denerwuje mnie takie wydzielanie, tak jakby nie było to integralną częścią naszych prac. Jeżeli przyjrzyście się państwo, jak będzie funkcjonować Służba Działań Zewnętrznych, to przekonacie się, że będzie ona czymś w rodzaju parasola, która realizuje swoje obowiązki wynikające z traktatu, ale jednocześnie pełni służbę dla Parlamentu i Komisji.

Tak więc kiedy Komisja będzie realizowała działania w dziedzinie handlu, zmian klimatycznych, bezpieczeństwa energetycznego na świecie, służba działań zewnętrznych może być jednym z jej narzędzi, stanowiąc bezpośrednie ogniwo pomiędzy pracami Komisji a tym, co dzieje się w terenie. Wszystko to, jak sądzę, by zapewnić bezpieczniejszy, stabilniejszy świat. Tak więc z mojego punktu widzenia chodzi o to, jak wpisujemy się w założenie, że jesteśmy po to, by wspierać wysiłki na rzecz zapewnienia pokoju i jego utrzymania.

W sprawie Atalanty: Myślę, że przedstawiona sytuacja jest bardzo pozytywna. To bardzo ważna misja, ale musi ona zostać powiązana ze wszystkimi pozostałymi działaniami, które realizujemy w tym regionie. Ja również podzielam zdanie, że musimy myśleć o rybołówstwie i strategii w tym zakresie. To oczywiste.

Grupy robocze: myślę, że to bardzo ważny pomysł, by w Parlamencie funkcjonowały grupy robocze. Myślę, że wysocy urzędnicy dobrze się w nich odnajdują i musimy to kontynuować.

Co się tyczy sztabu operacyjnego: nie chodzi o to, że zmieniałam swoje stanowisko. W styczniu powiedziałam, że nadal jestem przekonana, że to słuszny pomysł. Przyglądaliśmy się teraz tej sprawie, ponieważ, skoro już spędziłam trochę czasu na swoim stanowisku, jestem bardziej wdrożona w prace naszych misji zagranicznych, czy to w Kosowie, czy w Bośni, czy to w stosunku do naszych działań w Atalancie, albo faktycznie w zakresie naszych niedawnych działań na Haiti itp.

W swoim wystąpieniu powiedziałam, że musimy sprawdzić, co jest konieczne i wówczas zdecydować, jak to osiągnąć. Panuje wiele poglądów, ale poglądy te będą – jak sądzę – skupiały się na wspólnym temacie i to właśnie powinniśmy robić. Tak więc chodzi o to, byśmy tak czy inaczej byli przekonani, jak to robić.

W kwestii praw człowieka: Są one niczym srebrna nić. Propagowanie naszych wartości i praw człowieka ma podstawowe znaczenie dla wszystkich naszych działań w Unii Europejskiej i w świecie. Chodzi o to, jak się upewnić, że ta srebrna nić przenika wszystkie nasze działania, wspierając pracę, jaką wykonujemy na całym świecie na rzecz propagowania naszych unijnych wartości. Mam zamiar bacznie się przyglądać, w jaki sposób to robimy, tak by nie było to tylko dodatkiem do dialogu. Chcę, by stało się to integralną częścią wszystkiego, co czynimy.

Zgadzam się również z potrzebą silnych relacji transatlantycznych ze Stanami Zjednoczonymi. Są one naszym silnym partnerem w wielu obszarach, szczególnie w zakresie zarządzania kryzysowego, i bardzo ważne jest, byśmy budowali na tym fundamencie. Jestem również chętna budować na fundamencie prac, które realizujemy z USA w obszarach rozwoju, szczególnie na przykład w Afryce, gdzie istnieje potencjał – tak przynajmniej sądzę – zrobienia o wiele więcej, zwłaszcza w świetle moich doświadczeń z programem Pomoc na rzecz handlu jako komisarz ds. handlu.

Musimy również myśleć o innych dużych partnerstwach. Rozmawiałam z ministrem ds. zagranicznych Brazylii o potencjale ponownej współpracy na rzecz rozwoju, tam gdzie ekonomia skali i możliwość współpracy umożliwiają nam bardziej efektywne uruchomienie zasobów dla niektórych części świata, które są w rzeczywistej potrzebie.

Zgadzam się również w kwestii zagrożeń w cyberprzestrzeni. To bardzo ważny problem. Jest aktualny. To kwestia, której będziemy musieli się nieustannie przyglądać, ponieważ zagrożenia te ciągle się zmieniają.

Tylko kilka słów o Służbie Działań Zewnętrznych. W Służbie Działań Zewnętrznych muszą być reprezentowane wszystkie regiony geograficzne Unii Europejskiej. Całkowicie się z tym zgadzam, ale zapewnienie tego zajmie mi trochę czasu. Jest jedna rzecz, którą powiedziałam wszystkim ministrom spraw zagranicznych i którą mówię Parlamentowi: proszę was, byście oparli się pokusie i nie zakładali, że z racji tego, że pierwsze cztery, pięć moich nominacji to osoby z państw członkowskich, których nie znacie najlepiej, nie oznacza to, że w przyszłości nie będę obsadzała stanowisk osobami z innych państw członkowskich. Musimy po prostu budować tę służbę krok po kroku. Należy pamiętać – o czym szanowni posłowie wiedzą – że obecnie służba ta nie istnieje. Nie dysponuję zespołem, czy pracownikami na potrzeby tej służby, ponieważ do czasu ustanowienia podstawy prawnej, nie mamy niczego. Mamy tylko to, co mieliśmy wcześniej, starając się uspołnić struktury.

Moje nominacje będą opierały się tylko i wyłącznie na kwalifikacjach. Nie ma tu faworytów. Liczy się tylko meritum. Chcę najinteligentniejszych i najlepszych, co zakomunikowałam państwom członkowskim i instytucjom. Chcę, by delegacje w terenie były czymś w rodzaju parasola, zdolnego do wspierania pracy Unii Europejskiej w poszczególnych obszarach jej działań, w trakcie gdy Unia jest reprezentowana w stosunkach z państwami trzecimi i gdy z nimi współpracuje.

Służba działań zewnętrznych musi tak postępować, ponieważ w przeciwnym razie znów skończy się naszym rozdrobnieniem. Pozostaje pytanie, jak to zrobić, dlatego też prowadzimy obecnie dialog z Radą i z Komisją. Gdyby to było bardzo proste, już byśmy to zrobili. Musimy się po prostu upewnić, że zrobimy to właściwie i skutecznie. Rozstrzygnięcie nadejdzie w ciągu następnych kilku tygodni.

Co się tyczy zasobów, będę upierała się przy elastyczności. Będę upierała się, że – jeżeli wystąpi kryzys w danym kraju lub jeżeli okaże się, że trzeba przesunąć zasoby, to będziemy musieli podjąć decyzję, ale z zastrzeżeniem kontroli Parlamentu. I znów, musimy przemyśleć, jak sprawić, by ten mechanizm funkcjonował, nie tylko teraz ale również w przyszłości.

Bezwzględnie musimy wystrzegać się dublowania; w przeciwnym razie jedynym naszym ociąganiem będzie zwiększenie biurokracji, czego nie chcemy. Musimy zapewnić, by była to spójna, dobrze funkcjonująca służba, działająca jako podmiot Unii Europejskiej wspierający inne instytucje i wspierany przez nie. I jak już powiedziałam, musimy pamiętać, że służba ta jeszcze nie istnieje. Miejmy nadzieję, że będziemy mogli wykonać tę pracę w najbliższych kilku tygodniach. Jeżeli uzyskam wsparcie Parlamentu, jestem pewna, że uda nam się to urzeczywistnić. Możemy położyć fundament, ale cały proces budowania tej służby zajmie dużo czasu, a jest to tak ważne, że mam nadzieję, iż każdy szanowny poseł to zrozumie.

Kilka kwestii na koniec. W kwestii szczytów: mamy wiele różnych szczytów. Musimy zawsze pamiętać o jednej rzeczy, a mianowicie o ich wartości i znaczeniu. Nie mogą być na wszystkich szczytach. Jest ich po prostu zbyt wiele. Będę na niektórych. Byliśmy dobrze reprezentowani na szczycie w Maroku, ponieważ byli na nim obydwa przewodniczący. Szczerze myślę, że jeżeli w szczycie uczestniczą zarówno przewodniczący Rady, jak i Komisji, to można mówić o silnej unijnej reprezentacji. Nie zawsze konieczna jest moja obecność na szczycie, i wszyscy zgodzą się z tym.

Na koniec, szanowni posłowie mówili o stosunkach z takimi krajami jak Japonia, z tak ważnymi dla nas krajami pod względem partnerstwa strategicznego jak Rosja, o znaczeniu i wartości Bliskiego Wschodu, po którym będę podróżowała począwszy od niedzieli, a także o znaczeniu i wartości Kwartetu, ponieważ będę przemierzała Bliski Wschód. Myślę, że odwiedzę pięć krajów i zakończę podróż w Moskwie na spotkaniu Kwartetu, w trakcie którego będziemy się zastanawiali i debatowali, jakie dalsze działania podjąć.

Wreszcie, szanowni posłowie, dziękuję, że zauważyliście, że jestem po stronie Rady i że Komisja jest nieobecna. Będę zmieniać strony. Dopóki nie będzie miejsca po środku, będę się przemieszczać. Państwa obowiązkiem będzie pamiętanie, po której stronie powinienam zasiąść w Parlamencie.

I na koniec pozwolę sobie ponownie podziękować panu Albertini i panu Danjeanowi za jakże doskonałe sprawozdania, które dały mi możliwość wyłożenia dziś moich poglądów.

(Oklaski)

**Gabriele Albertini, sprawozdawca. – (IT)** Dziękuję moim koleżankom i kolegom posłom, którzy tak licznie zabierali głos, szczególnie tym, którzy zaaprobowali główne części sprawozdania, chwając i popierając jego treść, ale również tym, którzy wyrazili krytykę i którzy uczynili to, kierując się pragnieniem zaradzenia podobnym tragicznym przypadkiem użycia siły, jakie miały w przeszłości i budowania świata, na którym panuje pokój. Wielki grecki filozof, Platon, powiedział, że tylko martwi widzieli koniec wojny. Jednakże mimo naszej niezgody na tę filozofię i prób zapobiegania wojnie, rzeczywistość zmusza nas do stosowania siły nawet w trakcie misji pokojowych.

Gratuluję wysokiej przedstawiciel/wiceprzewodniczącej Ashton i dziękuję jej, że wspomniała o moim sprawozdaniu: podoba mi się w szczególności jeden aspekt jej podejścia, a mianowicie jego podwójna natura, sposób w jaki poszukiwana jest synergia między zadaniami Rady i Komisji. Już samo miejsce, na którym zasiada w tej sali – a raczej przemieszczanie się pomiędzy miejscami Rady i Komisji – świadczy o jej pragnieniu pogodzenia interesów tych dwóch organów.

Myślę, że jako Parlament musimy wspierać i promować to zaangażowanie oparte na synergii. Unia Europejska realizuje polityki na rzecz rozwoju, sąsiedztwa i stabilności, a także promowania praw człowieka i demokracji; Rada podejmuje misje pokojowe i misje na rzecz budowania państwa prawa. Wymieniony przeze mnie zbiór zagadnień musi znaleźć ostateczny wyraz w europejskiej zagranicznej służbie dyplomatycznej, która musi być sprawna, skuteczna i musi posiadać dostęp do odpowiednio wykwalifikowanych pracowników i zasobów, by mogła wypełniać tę rolę tak, jak powinna, i będziemy ciężko pracować, by to osiągnąć.

Dziękuję również wysokiej przedstawiciel – i będziemy o tym szerzej rozmawiali 23 kwietnia – za to, że zgodziła się uczestniczyć w przesłuchaniu w Komisji Spraw Zagranicznych w sprawie służby zewnętrznej, ponieważ wówczas będziemy mieli okazję omówić ją bardziej szczegółowo. Dzisiejszy dzień to pierwszy dzień naszej współpracy, ale z pewnością nie ostatni.

**Arnaud Danjean, sprawozdawca. – (FR)** Panie przewodniczący, pani baronessa Ashton, panie i panowie! Dziękuję za wszystkie wystąpienia, które raz jeszcze pomogły wzbogacić tę debatę, wzbogacić to sprawozdanie.

Chciałbym uspokoić tych, którzy wyrazili swoje wątpliwości, a miejscami również swoje podejrzenia, w związku z tym, że sprawozdanie to może doprowadzić do zwiększenia konkurencji, szczególnie z NATO, a nawet do izolacji. Z całą pewnością tak nie jest; absolutnie się z tym nie zgadzam i pragnę dodać, że nie



wynika to z traktatu, a wręcz przeciwnie. Możecie państwo wierzyć jednemu z francuskich posłów do PE, który niestrudzenie walczył o ponowne włączenie jego kraju do zintegrowanych struktur NATO.

Kiedy mówimy o strategicznej autonomii, jaką wizję roztaczamy, jaką politykę realizowaliśmy w ciągu ostatnich dziesięciu lat? Odpowiedzią jest zdolność Unii Europejskiej do interweniowania w drodze misji cywilnych i militarnych w dziedzinach, w których inne organizacje, w tym NATO, nie mogą interweniować. NATO nie mogło było interweniować, by położyć kres konfliktowi w Gruzji, w której nie jest obecne ani ONZ, ani OBWE. W Rogu Afryki NATO nie interweniowało tak szybko jak my, by położyć kres incydentom zagrażającym naszym interesom bezpieczeństwa.

Strategiczna autonomia oznacza również zdolność do interweniowania przy pomocy szerokiego zakresu instrumentów, którymi dysponujemy tylko i wyłącznie my: instrumentów cywilnych i wojskowych, instrumentów prawnych, instrumentów finansowych, instrumentów rozwojowych. Unia Europejska jest najlepiej przygotowana do rozwijania tego globalnego podejścia w obszarach kryzysowych.

Nasza strategiczna autonomia dotyczy również naszej zdolności – tam gdzie to konieczne – do nieinterweniowania, ani w ramach jednostronnych kampanii militarnych, ani – i wspomniało o tym kilkoro posłów z Austrii – z tego względu, że są wśród nas kraje neutralne i respektujemy ich status.

To właśnie kryje się pod pojęciem europejskiej polityki obrony i bezpieczeństwa. To właśnie kryje się pod pojęciem strategicznej autonomii, które budujemy za pomocą tej polityki. Nigdy nie wolno nam zapominać o początkach tej europejskiej polityki bezpieczeństwa i obrony. Powstała ona w wyniku tragicznej i krwawej porażki: porażki na Bałkanach w latach dziewięćdziesiątych, kiedy to Unia Europejska nie była w stanie poradzić sobie z trudnym wyzwaniem w dziedzinie bezpieczeństwa na własnym kontynencie. Nigdy o tym nie zapominajmy. Nasi europejscy obywatele o tym nie zapomnieli i nie darowaliby nam, gdybyśmy porzucili ambicję odgrywania przez Europę ważnej roli na arenie międzynarodowej.

(Oklaski)

**Przewodniczący.** – Na tym kończymy ten punkt porządku dziennego. Zamykam debatę. Na zakończenie debaty otrzymałem sześć projektów rezolucji<sup>(1)</sup> złożonych w trybie art. 115 ust. 5 Regulaminu.

Głosowanie odbędzie się dzisiaj.

**Elena Băsescu (PPE), na piśmie.** – (RO) Chciałabym przede wszystkim pogratulować panu posłowi Albertini za przygotowanie tego sprawozdania. Jestem zadowolona, że poprawki, które zaproponowałam, zostały przyjęte. W zeszłym tygodniu Komisja Europejska ogłosiła finansowanie 43 dużych projektów energetycznych, w tym czterech dotyczących Rumunii. W przyszłości Komisja musi traktować z należytą priorytetowością paneuropejski rurociąg naftowy Konstanca-Triest, a także rozwijanie stosunków z krajami partnerstwa wschodniego. Należy również zintensyfikować wysiłki na rzecz projektów w ramach inicjatywy „Synergia czarnomorska”, by zapewnić bardziej skuteczną współpracę w tym regionie. Republika Mołdawii może odegrać ważną rolę zarówno w ramach partnerstwa wschodniego, jak i „Synergii czarnomorskiej”. Unia Europejska musi skoncentrować szczególną uwagę na stosunkach z tym państwem i wspierać je na drodze ku przystąpieniu do UE. UE musi bardziej zaangażować się na rzecz rozstrzygania nierozwiązanych konfliktów w regionie Morza Czarnego, w tym konfliktu w Transnistrii. Jednym z priorytetów unijnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa musi być rozwijanie partnerstwa transatlantyckiego. Stosunki ze Stanami Zjednoczonymi są niezwykle ważne we wspieraniu umacniania bezpieczeństwa i stabilności na świecie. Instalacja części amerykańskiego systemu obrony antyrakietowej na terytorium Rumunii jest dowodem na zaufanie, jakim obdarzono mój kraj.

**Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie.** – (PT) Godne ubolewania jest to, że międzynarodowy proces rozbrojenia został przerwany i że przez wiele lat nie było woli politycznej, by go wznowić. Dlatego też niezwykle ważna jest nadchodząca konferencja przeglądowa stron Układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej.

W podpisany przez nas projekcie rezolucji stwierdzamy, że jesteśmy głęboko zaniepokojeni niebezpieczeństwem, jakie stwarza nowy nuklearny wyścig zbrojeń. Dlatego konieczne jest natychmiastowe zaprzestanie opracowywania, produkowania i magazynowania broni nuklearnej.

<sup>(1)</sup> Patrz protokół.

USA musi koniecznie zaprzestać opracowywania nowej generacji taktycznej broni nuklearnej i – skłaniając się w zupełnie przeciwnym kierunku – podpisać i ratyfikować Traktat o całkowitym zakazie prób z bronią jądrową.

Opowiadamy się również za pokojowym rozwiązaniem sporu dotyczącego programów nuklearnych Iranu i apelujemy o wznowienie negocjacji, powtarzając nasz sprzeciw wobec działań wojskowych i gróźb użycia siły. Ponadto ostrzegamy, że każde działanie militarne może doprowadzić do pogłębienia kryzysu w regionie.

**Edit Herczog (S&D), na piśmie.** – (HU) Panie przewodniczący, panie i panowie! Konferencja przeglądowa Układu o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej odbędzie się na przełomie kwietnia i maja 2010 roku. Ważne jest, by państwa członkowskie Unii Europejskiej prezentowały jednomyślne stanowisko na konferencji i by wzmocniły wszystkie trzy filary traktatu: nierozprzestrzenianie broni nuklearnej, rozbrojenie i współpraca w zakresie wykorzystania energii nuklearnej do zastosowań cywilnych. Państwa członkowskie muszą wyrazić swoje zobowiązanie do wyeliminowania handlu bronią nuklearną, stopniowo ograniczając istniejące arsenały broni nuklearnej i ściśle monitorując produkcję materiałów potrzebnych do produkcji broni nuklearnej i posiadanie produktów potrzebnych do ich produkcji. Państwa członkowskie muszą przyjąć na siebie rolę lidera we wdrażaniu rezolucji Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych nr 1887 przyjętej jesienią 2009 roku (24 września). Zgodnie z tą rezolucją państwa członkowskie muszą dołożyć starań na rzecz opracowania kompleksowej umowy międzynarodowej regulującej eliminowanie broni nuklearnej przy ścisłym nadzorze międzynarodowym. Ponadto państwa członkowskie muszą zmierzać do wprowadzenia dwóch konkretnych środków we wspomnianych obszarach, by dać przykład reszcie świata. Państwa członkowskie UE muszą propagować kompleksowy Układ o całkowitym zakazie prób z bronią jądrową i przywrócić umowę START między Stanami Zjednoczonymi a Rosją. UE musi traktować działania związane z paliwem jądrowym jako jeden z obszarów priorytetowych i skupić się na harmonizacji, zaostrzeniu przepisów dotyczących składowania, transportu i obrotu paliwem jądrowym i na uczynieniu ich bardziej transparentnymi.

**Filip Kaczmarek (PPE), na piśmie.** – (PL) Szanowni państwo! Muszę powiedzieć, że podejrzewam, iż sprawozdanie roczne na temat WPZiB za rok 2008 nie wzbudzi takich emocji, jak nasza debata na ten temat w przyszłym roku. Mam nadzieję, że za rok będziemy bowiem wiedzieli, jak wygląda Europejska Służba Działań Zewnętrznych. A ta nowa służba będzie miała z kolei wielki wpływ na kształt europejskiej polityki zagranicznej.

Unia Europejska ma ambicje bycia globalnym graczem. To dobrze, ale ambicje te nie będą łatwe do zrealizowania. Czeką nas wyczerpująca praca. Instytucje europejskie muszą się porozumieć w sprawie ESDZ. Nie będzie to zadanie proste, ale bez tego nie uda się usprawnić naszych polityk zewnętrznych. Powinniśmy wrócić do podstawowych wartości Unii Europejskiej. I na ich podstawie budować naszą politykę zagraniczną.

Musimy ciągle pamiętać o solidarności, o równości, o jednolitych standardach, o prawach człowieka i obywatela. Musimy pamiętać o równowadze wewnętrznej, o tym, że powinniśmy bronić tych interesów wszystkich członków Unii, które nie są wzajemnie wykluczające się. Jedną z kluczowych spraw jest zdecydowane poprawienie koordynacji między instytucjami wspólnotowymi i państwami członkowskimi. Partykularne interesy narodowe nie powinny uderzać w naszą spójność, naszą wspólnotę. Paradoksalnie nawet te państwa, które chcą uchodzić za motor integracji europejskiej, działają czasami przeciw zbiorowym interesom Unii. Zmieńmy to.

**Kristiina Ojuland (ALDE), na piśmie.** – (ET) Panie przewodniczący! Niektórzy przedmówcy wypunktowali problemy związane ze składem Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych, która rozpoczęła swoją pracę wraz z wejściem w życie traktatu lizbońskiego. Uważam, że bardzo ważne jest, by przestrzegać zasady równości geograficznej w powoływaniu kadr Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych i – tak jak w przypadku innych organów Unii Europejskiej – realizować zasadę pozytywnej dyskryminacji w odniesieniu do przedstawicieli z nowych państw członkowskich, co znajduje swoje odzwierciedlenie w okresie przejściowym i co pozwala przyspieszyć rozwój kariery zawodowej. Przedstawicielom nowych państw członkowskich brakuje kilkudziesięcioletniego doświadczenia w pracy w instytucjach Unii Europejskiej, które jest warunkiem wstępnym kandydowania na najwyższe urzędy. niesprawiedliwe byłoby, gdyby najważniejsze stanowiska były obsadzone urzędnikami ze starych państw członkowskich a tymczasem urzędnicy z nowych państw członkowskich musieliby stać z boku. Byłoby to bez wątpienia marnotrawstwem zasobów, ponieważ, dajmy na to, przedstawiciel Malty może dysponować o wiele większym know-how w odniesieniu do krajów Afryki Północnej, przedstawiciel Cypru w odniesieniu do Bliskiego Wschodu, Bułgarii w odniesieniu do Turcji, Polski w odniesieniu do Białorusi i Ukrainy, państw bałtyckich w odniesieniu do Rosji itp. Mam nadzieję, że Unia Europejska nie popełni błędu, dopuszczając do kadr Europejskiej Służby

Działan Zewnętrznych wyłącznie stare państwa członkowskie, i mam nadzieję, że zamiast tego znajdzie optymalne rozwiązanie, które zadowolili wszystkie państwa członkowskie.

**Czesław Adam Siekierski (PPE), na piśmie. (PL)** – Sytuacja w świecie stawia nowe wyzwania przed unijną polityką zagraniczną i wymaga szerszego pojmowania problemów bezpieczeństwa. Powstają nowe potęgi które wchodzi do czynnej gry w polityce globalnej w różnych obszarach. Potrzeba przeto dialogu w wymiarze światowym i ustalenia nowych zasad współpracy i podziału ról. Ogromną rolę jaką wypełnią NATO i USA w zakresie bezpieczeństwa światowego musimy uzupełnić stworzeniem przy Unii specjalnych mobilnych sił do walki ze wszelkiego rodzaju klęskami żywiołowymi, kataklizmami. Unia będzie postrzegana nie tylko jako instytucja walcząca o demokrację, prawa człowieka ale także jako instytucja, która przychodzi z pomocą w trudnych momentach. Bardzo wyraźnie nasilają się inne formy zagrożeń, stąd ważne staje się bezpieczeństwo energetyczne czy żywnościowe. Wydaje się, że konieczne jest opracowanie koncepcji funkcjonowania unijnej służby zewnętrznej, gdzie określili się obszary wspólnotowe oraz zasady jej tworzenia, podziału ról i współpracy z dyplomacją krajów członkowskich. Jaka rola przypadanie poszczególnym instytucjom UE. Brak wypracowania już na początku podziału ról i kompetencji może być przyczyną nieporozumień pomiędzy różnymi instytucjami i przywódcami w Unii oraz pomiędzy UE a państwami członkowskim. Pierwsze doświadczenia z funkcjonowania Wysokiego Przedstawiciela ds. Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa powszechnego oczekiwania na jego aktywność, obecność w różnych miejscach nakazuje zastanowić się na stworzeniem funkcji jego zastępców, bądź w te obszary działalności włączyć szerzej innych komisarzy, których mamy tak szerokie grono.

**Traian Ungureanu (PPE), na piśmie. – (RO)** Z zadowoleniem przyjmuję sprawozdanie pana posła Albertiniego zarysujące główne aspekty wspólnej polityki bezpieczeństwa i zagranicznej, szczególnie punkty dotyczące rozwijania partnerstwa wschodniego i europejskiej polityki w regionie czarnomorskim. Partnerstwo wschodnie i zgromadzenie parlamentarne EURONEST zapewniają odpowiednie ramy dla zbliżenia wschodnich sąsiadów UE do europejskich standardów, a także dookreślenia perspektyw przystąpienia do UE niektórych krajów, takich jak Republika Mołdowy. Pragnę w szczególności podkreślić wagę szybkiej, konkretnej pomocy, którą należy zapewnić proeuropejskiemu rządowi Republiki Mołdowy. W tym zakresie należy przyspieszyć dwa europejskie działania: proces przyznawania wspólnotowej pomocy makrofinansowej i zlikwidowanie wiz dla obywateli Republiki Mołdowy podróżujących do UE. W regionie czarnomorskim zasadnicze znaczenie ma kontynuowanie realizacji europejskiego celu zagwarantowania bezpieczeństwa energetycznego UE. Popieram punkt 21 sprawozdania, w którym wezwano UE do pełnego wdrożenia projektu Nacucco i jak najszybszego działania. Kolejną równie ważną kwestią z punktu widzenia tej debaty jest odpowiednia ocena amerykańskiego projektu obrony antyrakietowej i jej znaczenia dla bezpieczeństwa Europy. Uczestnictwo Rumunii w tym projekcie dowodzi, że Rumunia stała się dostawcą bezpieczeństwa netto i że osiągnęła pełnię zdolności realizacji swoich zobowiązań w zakresie bezpieczeństwa wobec sojuszników.

**Janusz Władysław Zemke (S&D), na piśmie. – (PL)** Chciałbym przekazać kilka uwag w sprawie europejskiej strategii bezpieczeństwa oraz wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony.

W projekcie rezolucji Parlamentu Europejskiego zdefiniowano poprawnie główne zagrożenia i wyzwania, przed jakimi stoi Europa. Problem w tym, że nie potrafimy na nie wystarczająco odpowiedzieć, przynajmniej nie zawsze dostatecznie szybko. Są trzy główne słabości, których przezwyciężenie radykalnie poprawiłoby skuteczność wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony. Pierwsza słabość – to brak determinacji wszystkich państw tworzących Unię Europejską w prowadzeniu wspólnej polityki, a nie tylko werbalnym deklarowaniu jej potrzeby. Po drugie – to słaba koordynacja poczynań licznych instytucji europejskich. Dalej na poziomie Unii nie ma centrum reagowania w sytuacjach krytycznych. Wreszcie – po trzecie – zbyt mały jest potencjał wojskowy i cywilny, jakimi w rzeczywistości dysponuje Unia, a nie tylko poszczególne państwa.

Przysłowiowe już są przykładowo problemy z transportem lotniczym, co ma zasadnicze znaczenie dla szybkości reakcji w sytuacjach kryzysowych. Dopiero postęp w tych trzech obszarach poprawiłby skuteczność wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony.

(Posiedzenie zostało zawieszone na kilka minut w trakcie oczekiwania na głosowanie)

**PRZEWODNICZY: EDWARD McMILLAN-SCOTT***Wiceprzewodniczący***7. Głosowanie**

**Przewodniczący.** – Kolejnym punktem porządku dziennego jest głosowanie.

*(Wyniki i inne szczegóły głosowania: patrz. protokół)*

**Robert Atkins (ECR).** – Panie przewodniczący! W kwestii formalnej. Myślę, że gdyby zapowiedział pan pierwsze głosowanie na godzinę 12.00, to posłowie siedzieliby tu i uczestniczyli, zamiast czekać aż zasiądą i zaczną uczestniczyć, a następnie zaczynać głosowanie.

*(Oklaski)*

**Przewodniczący.** – Ja jestem bardzo uprzejmy.

**Sergio Paolo Francesco Silvestris (PPE).** – *(IT)* Panie przewodniczący! Przepraszam za to wtrącenie, ale jako poseł do PE wybrany we Włoszech, uważam za mój obowiązek przekazać z tej Izby pełne uznania i szacunku pozdrowienie dla prezydenta mojego kraju, pana Giorgio Napolitano, strażnika wartości konstytucyjnych Włoch i jedności narodowej.

W tej Izbie należy zawsze mówić o prezydencie Włoch z uznaniem i szacunkiem.

*(Oklaski)*

**Przewodniczący.** – Przejdziemy teraz do głosowania.

**7.1. Bilans roczny niektórych form spółek w odniesieniu do mikroprzedsiębiorstw (A7-0011/2010, Klaus-Heiner Lehne) (głosowanie)**

**Charles Tannock (ECR).** – Panie przewodniczący! Chciałbym tylko, aby ta Izba dowiedziała się, że na galerii obecny jest Noam Shalit, ojciec sierżanta sztabowego Gilada Shalita, posiadającego podwójne, izraelsko-unijne obywatelstwo, od ponad trzech lat okrutnie przetrzymywanego w odosobnieniu przez Hamas w Gazie. My wszyscy w tej Izbie mamy nadzieję, że prowadzona przez pana Noama kampania na rzecz uwolnienia syna zakończy się powodzeniem i że zostanie on wkrótce wypuszczony na wolność.

*(Oklaski)*

**Przewodniczący.** Dziękuję panu, panie pośle Tannock.

**7.2. UE 2020 - działania w następstwie nieformalnego posiedzenia Rady Europejskiej w dniu 11 lutego 2010 r. (B7-0150/2010) (głosowanie)****7.3. Wdrażanie zaleceń Goldstone’a dotyczących Izraela i Palestyny (B7-0135/2010) (głosowanie)****7.4. Sytuacja społeczeństwa obywatelskiego i mniejszości narodowych na Białorusi (B7-0134/2010) (głosowanie)****7.5. Opodatkowanie transakcji finansowych (głosowanie)****7.6. Jednolity obszar płatności w euro (głosowanie)****7.7. Umowa handlowa dotycząca zwalczania obrotu towarami podrabionymi (ACTA) (głosowanie)**

- Przed głosowaniem nad poprawką 1:

**Tokia Saïfi**, w imieniu grupy PPE.– (FR) Panie przewodniczący! Odczytam teraz poprawkę ustną: „wzywa Komisję do kontynuowania negocjacji w sprawie ACTA i do ograniczenia ich do istniejących europejskich środków ochrony praw własności intelektualnej w odniesieniu do kwestii podrabiania”.

(Poprawka ustna została przyjęta)

## **7.8. Rozporządzenie wprowadzające plan ogólnych preferencji taryfowych (głosowanie)**

- Przed głosowaniem nad poprawką 4:

**Yannick Jadot**, w imieniu grupy Verts/ALE.– (FR) Panie przewodniczący! Chciałbym złożyć poprawkę ustną do tej poprawki, w ramach której skreślone zostają dwa fragmenty tej poprawki, a konkretnie słowa „przez kolumbijską armię” i „o Kolumbii”.

Stąd też poprawka ta otrzyma następujące brzmienie: „uznaje, że alarmujące wiadomości dotyczące przypadków zabójstw członków związków zawodowych w Kolumbii, jak również niedawno otrzymane wiadomości, teraz potwierdzone przez kolumbijskiego prokuratora, że w regionie La Macarena odkryto masowe groby z ciałami setek ludzi zabitych w ostatnich latach, są wystarczającymi dowodami, aby umożliwić Komisji rozpoczęcie dochodzenia, zgodnie z rozporządzeniem.”

(Poprawka ustna została przyjęta. Zmieniona poprawka 4 została odrzucona)

## **7.9. Sprawozdanie roczne 2008 na temat WPZiB (A7-0023/2010, Gabriele Albertini) (głosowanie)**

- Przed głosowaniem:

**Heidi Hautala (Verts/ALE)**.– Panie przewodniczący! To sprawozdanie dotyczy wspólnej polityki zagranicznej i polityki bezpieczeństwa w 2008 roku. Nie ma jednak w nim wzmianki o tym, co wydarzyło się 10 marca 2008 r., gdy Tybetańczycy zorganizowali pokojowy protest przeciw prześladowaniu ich kultury i religii. Dziś jest tu z nami gość z Tybetu, pani Namdrol Lhamo, mniszka, która została skazana na 12 lat pobytu w więzieniu Drapchi, ponieważ wzięła udział w pokojowej demonstracji, a później nagrywała w więzieniu pieśni. Powinniśmy złożyć hołd jej i innym odważnym Tybetańczykom, żyjącym pod okupacją.

Całkiem niedawno spotkałam się z Dalajlamą i doszliśmy do wniosku, że istnieje potrzeba wszczęcia niezależnego międzynarodowego śledztwa w sprawie tego, co działo się w czasie tego powstania w Lhasie 10 marca 2008 r. oraz przed i po tej dacie, ponieważ tak długo, jak takie śledztwo nie rozpocznie się, Chiny będą oskarżać tybetański rząd na uchodźstwie i Dalajlamę o podburzanie do tego powstania oraz o jego brutalne następstwa.

Według tybetańskiej administracji na uchodźstwie, zginęło co najmniej 220 Tybetańczyków, przy czym wielu z nich z powodu prowadzenia przez policję ognia na oślepego, złego traktowania i tortur w więzieniach. Znacznie więcej osób jest zaginionych.

(Długie oklaski)

- Przed głosowaniem nad poprawką 1:

**Adrian Severin**, w imieniu grupy S&D.– Panie przewodniczący! Mamy tu poprawkę.

W zwykłych okolicznościach nasza grupa głosowałaby przeciw, ale abyśmy mogli zagłosować za, chcielibyśmy skreślić następujące słowa: „które obejmuje zakończenie izraelskiej blokady”.

Jest tak dlatego, że izraelska blokada jest kwestią zbyt złożoną i uważam, że nie ma tam żadnego wyraźnego związku pomiędzy wcześniejszymi wierszami a tymi słowami. Gdybyśmy mogli skreślić te słowa, to myślę, że moglibyśmy zaakceptować całą pozostałą część tej poprawki i moglibyśmy głosować za. Jest to niewielka zmiana, ale pozwoliłaby nam ona zagłosować za.

(Poprawka ustna została przyjęta. Zmieniona poprawka 11 została odrzucona)

## 7.10. Wdrażanie europejskiej strategii bezpieczeństwa oraz wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony (A7-0026/2010, Arnaud Danjean) (głosowanie)

- Przed głosowaniem nad poprawką 5:

**Reinhard Bütikofer**, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Panie przewodniczący! Chciałbym przedstawić propozycję głosowania nad poprawką do tego projektu, którą teraz odczytam.

– „Apeluje do wysokiej przedstawiciel/ wiceprzewodniczącej Komisji, Rady i państw członkowskich o przewycięzenie nierównowagi pomiędzy zdolnościami do planowania instytucji cywilnych i wojskowych” i skreślić resztę, ponieważ reszta już została uwzględniona w tym tekście.

(Poprawka ustna nie została przyjęta)

- Przed głosowaniem nad poprawką 34:

**Hannes Swoboda**, w imieniu grupy S&D. – (DE) Panie przewodniczący! Koledzy wprowadzili poprawkę, na którą moglibyśmy się zgodzić, gdybyśmy zastosowali ją w połączeniu z pierwotną poprawką. Rozumiem, że ci koledzy i my podzielamy pogląd, że nasza decyzja strategiczna nie powinna zależeć od Rosji, lecz z drugiej strony Rosja jest ważnym partnerem.

Gdyby koledzy zgodzili się, abyśmy uwzględnili ich poprawkę i powiedzieli „włącznie z Rosją” – a Rosja jest jednym z członków dialogu kontynentalnego – moglibyśmy dojść do porozumienia i zagłosować za przyjęciem tej poprawki.

(Poprawka ustna nie została przyjęta)

## 7.11. Układ o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej (głosowanie)

## 8. Wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania

### Ustne wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania

#### Sprawozdanie: Klaus-Heiner Lehne (A7-0011/2010)

**Viktor Uspaskich (ALDE).** – (LT) Panie przewodniczący! Chciałbym oświadczyć, że popieram tę decyzję, chociaż moja karta nie działała – dlatego właśnie pragnę o tym poinformować. Teraz chciałbym przejść do sedna. Panie i panowie, wniosek dotyczący dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniającej coroczne zobowiązania mikropodmiotów w zakresie rachunkowości. Projekt ten wywołał burzliwą debatę na wszystkich niemal szczeblach, zarówno w Unii Europejskiej, jak i w instytucjach państw członkowskich. Jestem przekonany, że musimy wypracować wspólne zasady unijne, pragnę jednak podkreślić, iż redukując obciążenia administracyjne mikropodmiotów, nie możemy naruszać warunków uczciwej konkurencji na wewnętrznych rynkach państw członkowskich ani na rynku Unii Europejskiej. Uważam, że dla mikropodmiotów należy wprowadzić jednolity podatek, jaki istnieje już w niektórych państwach. Można byłoby go wyliczać na podstawie liczby pracowników lub obrotów albo zasięgu geograficznego, zależnie od rodzaju przedsiębiorstwa. Dzięki temu spółki takie nie miałyby już powodów, by podejmować nielegalną działalność.

**Peter Jahr (PPE).** – (DE) Panie przewodniczący! Proponując zwolnić mikroprzedsiębiorstwa z obowiązku sporządzania corocznych bilansów, Parlament Europejski zdecydowanie opowiada się za likwidacją zbytecznej biurokracji. Zmniejszając w skali UE obciążenia o około 6,3 miliarda euro, dostarczamy też konkretnego bodźca do wzrostu europejskiemu sektorowi małych i średnich przedsiębiorstw. Ponieważ państwa członkowskie mogą samodzielnie decydować o takim zwolnieniu z obowiązku sporządzania corocznych bilansów, oczekuję, że z możliwości tej skorzysta jak największa liczba państw, a w szczególności Niemcy. Ta zasada nie tylko pozwoli przedsiębiorstwom zaoszczędzić czas i pieniądze, przy czym chodzi o około 2 tysiące euro na spółkę – to również doskonały dowód, że Europa jest bardziej przyjazna obywatelom, niż często się sądzi. Byłoby bardzo dobrze, gdyby w ślad za tym przykładem poszło w tej Izbie wiele kolejnych.

**Tiziano Motti (PPE).** – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Nie poparłem rezolucji pana posła Lehnego. Jest mi z tego powodu przykro, gdyż dotyczyła ona mikroprzedsiębiorstw, które stanowią kręgosłup gospodarki, lecz przede wszystkim uważam, że rezolucja w swojej obecnej postaci tworzyła różnice w

pozycji konkurencyjnej między przedsiębiorstwami w poszczególnych państwach, a tego nie chcemy, zwłaszcza w dzisiejszych czasach kryzysu. Prowadzenie rachunkowości jest w rzeczywistości efektywne i niezbędne właśnie dlatego, że pozwala przedsiębiorstwom konkurować na rynku, jak również uzyskiwać kredyty bankowe, gdyż jakość zarządzania jest mierzona na podstawie sprawozdań finansowych zarówno w przypadku podmiotów większych, jak i mikroprzedsiębiorstw.

Moim zdaniem powinniśmy raczej starać się pomóc mikroprzedsiębiorstwom w uzyskaniu pomocy polegającej na obniżeniu podatków, co pozwoli młodym przedsiębiorcom i firmom rodzinnym stać się rzeczywiście konkurencyjnymi na rynku, a w ostatecznym rozrachunku również uzyskiwać kredyty z instytucji, które teraz – z tego co widzę – zainteresowane są głównie dużymi przedsiębiorstwami.

**Marian Harkin (ALDE).** – Panie przewodniczący! Z wielką radością popieram sprawozdanie pana posła Lehnego, które pomoże zmniejszyć obciążenia administracyjne mikroprzedsiębiorstw.

Gdy rozmawiam z przedstawicielami małych firm, stałym motywem jest kwestia nadmiernej regulacji, biurokracji i tonięcia w zalewie dokumentów. Mają oni rację, twierdząc, że jako mikroprzedsiębiorstwa ich firmy nie powinny podlegać takim samym zasadom i regulacjom jak większe podmioty.

Decyzja, którą podjęliśmy dzisiaj, jest sensowną i uzasadnioną reakcją na obawy z trudem radzących sobie małych firm europejskich. W tej Izbie zazwyczaj wnioskujemy o wprowadzenie nowego prawodawstwa, lecz dziś zmodyfikowaliśmy akt istniejący. Nasze działania były wartościowe, gdyż poprawiają one otoczenie biznesowe i zwiększają konkurencyjność małych przedsiębiorstw.

**Vito Bonsignore (PPE).** – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Chciałbym podziękować panu posłowi Lehnemu za jego sprawozdanie. Unia Europejska, czego dowiódł dzień dzisiejszy, uważnie przygląda się światu biznesu. Szczególnie moje ugrupowanie – Grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) – od zawsze uznaje wspieranie małych i średnich przedsiębiorstw za swój priorytet. Dlatego też sądzę, że podjęte przez nas działania, mające na celu ograniczenie biurokracji i redukcję kosztów dla mikroprzedsiębiorstw, są bardzo na czasie. Środek ten stanowi konkretną pomoc dla małych przedsiębiorstw w obecnych trudnych czasach.

Wreszcie, chciałbym pochwalić elastyczność przyjętego środka, gdyż państwa członkowskie mają możliwość przyjęcia dyrektywy w najdogodniejszym czasie. Celem jest tutaj zapobieżenie wszelkim naruszeniom prawa, jakie mogłyby wyniknąć z nagłego i nadmiernego rozluźnienia mechanizmów kontrolnych.

#### **Projekt rezolucji RC-B7-0151/2010**

**Philippe Lamberts,** *w imieniu grupy Verts/ALE.* – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! Sądzę, że głosowanie, które miało miejsce, jest godne uwagi z dwóch powodów. Po pierwsze, ponieważ trzy duże grupy zdecydowały się opracować wspólną rezolucję, którą złożyły na sześć minut przed terminem, uniemożliwiając tym samym innym ugrupowaniom zgłoszenie do niej jakichkolwiek poprawek. Takie zamknięte podejście nie przystoi tej Izbie.

Po drugie – gdybyż tylko treść tej rezolucji miała sens! Podczas gdy Komisja, wraz z tymi samymi frakcjami politycznymi, jest w stanie tu przedstawić pięć celów i sześć kierunków polityki służących ich realizacji, ta Izba – przy poparciu trzech dużych frakcji – tworzy rezolucję, która jest całkowicie pozbawiona treści.

Uważam, że dokument ten ośmiesza tylko Izbę, która w tak ważnej debacie na temat Europy w 2020 roku nie jest zdolna wyjść poza banał.

**Ramona Nicole Mănescu (ALDE).** – (RO) Jak dobrze wiadomo, Grupa Porozumienia Liberalów i Demokratów na Rzecz Europy była jedną z pierwszych, które wezwały do bardziej konkretnych działań na rzecz wdrożenia strategii wzrostu gospodarczego. Dlatego właśnie z radością witam zmierzające ku temu poprawki wprowadzane w ramach strategii UE 2020.

Mam jednak wrażenie, że postęp w niektórych dziedzinach nie idzie wystarczająco daleko. Chciałam zatem zwrócić uwagę na fakt, że w strategii na rok 2020 nie stwierdza się zupełnie jasno, jakie będą związki między polityką spójności a tą strategią. Panie przewodniczący, uważam, że jako instrument finansowy mający wspomagać przede wszystkim rozwój regionalny, polityka spójności musi pozostać ukierunkowana na regiony.

Ponadto we wniosku Komisji najważniejsze zadania związane z wdrażaniem różnych dziedzin polityki wynikających z tej strategii i zarządzaniem nimi przynajmniej się Radzie i państwom członkowskim, pomijając

jednak ważną rolę, jaką w osiąganiu konkretnych rezultatów na szczeblu regionalnym i lokalnym odgrywają władze lokalne.

Uważam, że powodzenie strategii zależy będzie głównie od tego, w jaki sposób będzie ona wdrażana na szczeblach krajowym, lokalnym i regionalnym.

**Petru Constantin Luhan (PPE).** – (RO) Podczas nieformalnego posiedzenia Rady Europejskiej, które odbyło się 11 lutego, szefowie państw lub rządów przyjęli deklarację o wsparciu wysiłków Grecji zmierzających do zaradzenia jej sytuacji gospodarczej i finansowej. Ponadto omawiano również sposób funkcjonowania Unii Europejskiej w 2020 roku, na kolejnym etapie po strategii lizbońskiej.

Uważam, że głosowanie to jest głosem za solidarnością, ponieważ w perspektywie UE 2020 ustalone priorytety muszą być realizowane w znacznie bardziej zdyscyplinowany sposób, co pozwoli jednak wykorzystać specyficzne cechy poszczególnych regionów i rozwiązać stojące przed nimi problemy.

Musimy nadal podwyższać konkurencyjność gospodarczą, by tworzyć nowe miejsca pracy; niezbędne są inwestycje w różnych dziedzinach, w tym oświaty i badań. Jestem przekonany, że problemy poszczególnych regionów i państw członkowskich Unii Europejskiej zostaną przeanalizowane oraz zostaną w związku z nimi podjęte odpowiednie działania oparte na zasadzie solidarności, abyśmy mogli osiągnąć cele, które wytyczymy na rok 2020.

Inwestycje w edukację muszą być poparte stworzeniem infrastruktury wspomagającej praktyczne zastosowanie wiedzy, spójność społeczną oraz wzrost konkurencyjności gospodarczej Europy w skali świata.

**Georgios Papanikolaou (PPE).** – (EL) Panie przewodniczący! Z konkluzji Rady oraz debaty, która nastąpiła po nich w Parlamencie w Brukseli, jak również ze stanowiska zajętego później przez właściwego komisarza i głowy kilku państw członkowskich jednoznacznie wynika, że w czasach kryzysu, gdy niektóre państwa zmagają się z poważnymi problemami gospodarczymi, potrzebujemy między innymi – w ramach istniejącej unii walutowej – solidarności europejskiej i nowej polityki, która pozwoli się obronić przed atakami spekulacyjnymi skierowanymi przeciwko części państw członkowskich.

Dlatego też bardzo ważną kwestią jest, jakie stanowisko zajmiemy obecnie w związku z utworzeniem instytucji i struktur europejskich mających radzić sobie z takimi problemami, jak na przykład europejskiego funduszu walutowego. Żywimy wielkie oczekiwania wobec działań Rady w nadchodzącym czasie i spodziewamy się skutecznych działań pozwalających uporać się z przeszkodami w tym krytycznym okresie.

**Viktor Uspaskich (ALDE).** – (LT) Panie i panowie! Chciałbym wypowiedzieć się na temat strategii UE 2020. Popieramy z zasady każdą inicjatywę prowadzącą do poprawy sytuacji w Unii Europejskiej, nie oznacza to jednak, że nie ma miejsca na krytykę i usprawnienia. Moim zdaniem odnosi się to też do strategii Unii Europejskiej na rok 2020. Niezależnie od tego, czy chcemy czy nie, musimy nieco zatrzeć granice między krajami, jeżeli chodzi o uregulowania gospodarcze. W tym przypadku nie chodzi mi oczywiście o takie obszary jak kultura, tradycja czy dziedzictwo narodowe. Trzeba niemniej podkreślić, że z gospodarczego punktu widzenia rynek Unii Europejskiej jest rynkiem wspólnym. W przeciwnym razie mielibyśmy sytuację taką jak w przypadku jednego państwa stosującego różne zasady wobec różnych regionów. W związku z tym, niezależnie od tego, jak bardzo sprzeciwiałyby się temu duże i małe państwa członkowskie, w Unii Europejskiej trzeba określić docelową datę wprowadzenia wspólnych zasad gospodarczych. Cieszy mnie również uwaga zwrócona na rozwój nowoczesnych technologii, gospodarki opartej na wiedzy oraz nauki. Musimy jednak wziąć pod uwagę, że każde europejskie...

**Przewodniczący.** – Przykro mi, ale usłyszeliśmy już wystarczająco wiele. Dziękuję bardzo, panie pośle Uspaskich. Wyłączyłem mikrofon.

**Nikolaos Chountis (GUE/NGL).** – (EL) Panie przewodniczący! Głosowałem za odrzuceniem sprawozdania, ponieważ strategia UE 2020 podąża taką samą błędną neoliberalną ścieżką jak strategia lizbońska, która pogłębiła nierówności regionalne i społeczne, zwiększyła ubóstwo i bezrobocie oraz stała się główną przyczyną kryzysu w Unii Europejskiej. Dlatego też potrzebujemy radykalnej zmiany zasad polityki gospodarczej i społecznej, by podstawowymi wartościami stały się pełne zatrudnienie oraz wzmocnione prawa socjalne.

Gdy wybuchł kryzys, przywódcy Unii Europejskiej schowali głowy w piasek podczas nieformalnego szczytu, pozostawiając państwa członkowskie swoim problemom – a teraz chcą monitorować deficyty publiczne. Grecję potraktowali jak czarną owcę, a teraz domagają się wprowadzenia surowych środków ze szkodą dla robotników w Grecji i innych krajach.



Dlatego antyspołeczny i antyrozwojowy pakt na rzecz stabilności trzeba zastąpić sprzyjającym rozwojowi i wzrostowi paktem opisanym we wniosku złożonym przez Konfederacyjną Grupę Zjednoczonej Lewicy Europejskiej/Nordycka Zielona Lewica.

**Filip Kaczmarek (PPE).** – (PL) Unia Europejska niewątpliwie potrzebuje nowej strategii, która pomoże i pozwoli zbudować naszą odpowiedź na kryzys ekonomiczny i finansowy. Ważnym elementem strategii powinno być wzmocnienie swobodnego przepływu osób, i to wszystkich grup: pracowników, przedsiębiorców, naukowców, studentów, a nawet emerytów, i to jest zapisane w naszej rezolucji. Dobrze również jest położenie większego nacisku na wsparcie małych i średnich przedsiębiorstw. Bez rozwoju takich firm polepszenie sytuacji w Unii nie będzie możliwe.

Niektórzy uważają, że w strategii jest za mało mowy o polityce spójności. Nie wiem, czy tak jest, bo rzeczywiście mamy zapis o tym podstawowym znaczeniu polityki spójności dla przyszłości Unii. Natomiast wiem, że jeżeli nie będzie to realizowane, to żadna strategia nie polepszy sytuacji.

**Vito Bonsignore (PPE).** – (IT) Panie przewodniczący! Nadszedł czas, abyśmy dojrżeli politycznie. Kryzys pokazał, że niezbędna jest sprawniejsza koordynacja i przywództwo ze strony ważnych i dysponujących autorytetem instytucji Wspólnoty, konieczne są też większe nakłady na projekty infrastrukturalne oraz silniejsza koncentracja na rzeczywistym wsparciu dla małych i średnich przedsiębiorstw.

Musimy powziąć zdecydowane wysiłki na rzecz pełnego wdrożenia rynku wewnętrznego i pilnie podjąć próbę stworzenia wspólnej polityki budżetowej. W przeszłości wielu ludzi przysmykało oczy na śmieci, jakie amerykańskie banki wysypywały na światowy rynek, odwołując się do beзуżytecznych formalności – nawet w obrębie Unii. Nadszedł czas na odpowiedzialność i odwagę. Rezolucja, którą poparłem wraz z moją grupą, zawiera po części to, o czym mówiłem, sądzę jednak, że przewodniczący Barroso, Rada i Parlament powinni wykazać więcej odwagi.

**Ryszard Czarnecki (ECR).** – (PL) Nowa strategia Unii Europejskiej jest tak naprawdę młodszym bratem strategii lizbońskiej. Jeżeli będzie brać przykład ze starszego brata, to tak jak on nie zda matury i nawet nie skończy studiów wyższych.

W tym samym czasie, gdy liderzy Unii Europejskiej mówili o konieczności przyjęcia strategii lizbońskiej tak naprawdę państwa członkowskie ograniczały swobodny przepływ i pracowników, a także usług. Nowa strategia jest oczywiście troszkę lepsza niż jej wersja sprzed paru miesięcy, gdzie w ogóle nie mówiono o spójności. Tym niemniej jednak jest raczej na razie koncertem życzeń. Będziemy weryfikować tę strategię w budżecie siedmioletnim Unii Europejskiej od 2014 roku. Mam nadzieję, że będzie to strategia, która nie będzie służyła dominacji nowej Unii Europejskiej przez kraje starej Unii.

**Zoltán Balczó (NI).** – (HU) Głosowałem za odrzuceniem strategii UE 2020. Jestem jej przeciwny, ponieważ w oczywisty sposób stanowi ona wyznanie wiary w neoliberalną politykę gospodarczą. Wyraźnie potępia się w niej protekcyjizm gospodarczy, a więc innymi słowy aktywność państwa w sferze ekonomii. Światowy kryzys finansowy i gospodarczy dowiódł jednak, że nie można pozostawiać wszystkiego rynkom. Ponadto w strategii wyraźnie przebijają się zapędy imperialne. Stwierdza się w niej, że uregulowania będą automatycznie wchodzić w życie, jeżeli państwa członkowskie nie dokonają na czas ich transpozycji. Przewiduje się też powołanie europejskiego organu nadzoru; w pewnych miejscach widać także jasno, że rezultaty mają być osiągnięte przez wprowadzanie wiążących aktów prawnych bez pozostawienia miejsca na autonomiczne decyzje. Dlatego też głosowaliśmy przeciwko strategii.

**Inés Ayala Sender (S&D).** – (ES) Panie przewodniczący! Jako członkini Komisji Kontroli Budżetowej pragnę powiedzieć, że głosowałam oczywiście za przyjęciem strategii UE 2020, gdyż moim zdaniem ważne jest, aby Parlament wyraził swoją opinię. Mam jednak jedno zastrzeżenie, które chciałabym wyjaśnić Izbie – chodzi o to, że sformułowanie punktu 18 budzi wątpliwości dotyczące czegoś, co jest fałszem, to znaczy nie jest prawdziwe.

Stwierdza się, że Trybunał Obrachunkowy skrytykował Komisję i państwa członkowskie, podczas gdy jest wręcz przeciwnie. Jest tak, gdyż nie poddano krytyce sposobu zarządzania 80% budżetu Unii; w tym roku natomiast, po raz pierwszy od 11 lat, Trybunał Obrachunkowy pogratulował nam i wydał pozytywne poświadczenie wiarygodności w odniesieniu do nieco ponad 33% budżetu zarządzanego przez państwa członkowskie, a więc wydatków na rolnictwo, gdyż system monitorowania został usprawniony i działa obecnie lepiej.

W związku z tym sędzę, że sposób sformułowania punktu 18 wprowadza opinię publiczną w błąd, gdyż ludzie będą sądzić, iż 80% budżetu jest źle zarządzane i zostaliśmy skrytykowani z tego powodu. Chciałam wyjaśnić tę kwestię państwu, jak również na użytek europejskiej opinii publicznej.

#### **Projekt rezolucji RC-B7-0136/2010**

**Ramona Nicole Mănescu (ALDE).** – (RO) Głosowałam za odrzuceniem raportu Goldstone'a, chociaż początkowo wydawał się on podjętą w dobrej wierze inicjatywą służącą wnikliwej analizie konfliktu izraelsko-palestyńskiego oraz znalezieniu najlepszych rozwiązań dla sytuacji w regionie.

Wolałabym jednak, by dokument ten był bardziej obiektywny zgodnie z przepisami prawa międzynarodowego i humanitarnego. Bardzo nieprzyjemnym zaskoczeniem był dla mnie fakt, że w raporcie rząd Izraela oceniano według tej samej miary, co Hamas, który jest, jak wiemy, organizacją znajdującą się na liście organizacji terrorystycznych Unii Europejskiej. Dlatego też nie sędzę, aby raport ten mógł w jakikolwiek sposób pomóc załagodzić konflikt izraelsko-palestyński oraz zmniejszyć napięcia i poprawić ogólną sytuację w regionie. Dlatego też głosowałam za odrzuceniem tego dokumentu.

**Alajos Mészáros (PPE).** – (HU) Autorzy raportu sporządzonego przez zespół sędziego Richarda Goldstone'a są w mojej opinii ekspertami o międzynarodowej renomie, w których przenikliwość i obiektywność nie ma powodu wątpić. Raport jest bezstronny i wyważony, dlatego też musimy stworzyć warunki niezbędne dla wprowadzenia jego rekomendacji w życie. Głosowałam za przyjęciem raportu, choć nie z wszystkimi jego punktami się zgadzam, cieszę się jednak, że zajęliśmy stanowisko przegłosowane dziś przez Parlament. Należy mieć nadzieję, że pomoże to ograniczyć okrucieństwa, jakich dopuszczają się strony konfliktu, na dłuższą zaś metę przyczyni się do osiągnięcia wyczekiwanego, trwałego pokoju na Bliskim Wschodzie.

**Krisztina Morvai (NI).** – (HU) W grudniu 2008 roku Izrael przypuścił brutalny atak na Strefę Gazy, w wyniku którego zginęło ponad 1 400 osób, przede wszystkim cywilów – w tym 450 dzieci. Posługując się obiektywnymi metodami i gromadząc liczne świadectwa, autorzy raportu Goldstone'a ujawnili te potworności, wyliczając przepisy prawa międzynarodowego, które Izrael złamał swoim brutalnym działaniem. Delegacja Ruchu na Rzecz Lepszych Węgier Jobbik do Parlamentu Europejskiego głosowała oczywiście za przyjęciem rezolucji Parlamentu Europejskiego w sprawie przyjęcia i wdrożenia zaleceń Goldstone'a; jednocześnie pragniemy przeprosić palestyńskie ofiary z powodu faktu, iż rząd Węgier w haniebny sposób i w skrajnej opozycji do węgierskiej opinii publicznej stale zajmuje na forach międzynarodowych stanowisko sprzeczne z raportem Goldstone'a.

**Peter van Dalen (ECR).** – (NL) Panie przewodniczący! Raport Goldstone'a jest zbyt jednostronny. Izraelowi zarzuca się zbyt wiele, a to właśnie Hamas w niedopuszczalny sposób wykorzystywał cele cywilne jako schronienia i składy broni oraz cywilów jako żywe tarcze. Niestety Goldstone w ogóle o tym nie wspomina.

Ta jednostronność wynika zapewne z faktu, że sporządzenie tego raportu przez właściwą komisję ONZ przebiegało pod kierownictwem krajów takich jak Arabia Saudyjska, Libia i Pakistan. Kraje te nie słyną zadość ze swoich doskonałych osiągnięć w dziedzinie demokracji i wolności wyrażania opinii. Zadając się z reżimami tego pokroju, zostajemy przez nie zainfekowani. To stało się niestety również w przypadku Goldstone'a i dlatego też głosowałam za odrzuceniem wspólnego projektu rezolucji PE. Tak naprawdę rezolucja ta jest tak samo jednostronna jak sam raport Goldstone'a.

**Hannu Takkula (ALDE).** – (FI) Panie przewodniczący! Głosowałam za odrzuceniem raportu Goldstone'a. Uważam, że przyjęcie tego raportu przez Parlament Europejski, chociaż niewielką większością, stanowi powód do wstydu, gdyż była to decyzja bardzo stronnica; trzeba też stwierdzić, iż w Izbie doszło na tym tle do poważnych sporów.

Chciałbym skomentować jedną kwestię. Ponad 600 posłów i posłanek Parlamentu Europejskiego słusznie zagłosowało za uznaniem Hamasu za organizację terrorystyczną. Pomimo faktu, że niemal jednogłośnie zgodziliśmy się, iż jest on organizacją terrorystyczną, opowiedzieliśmy się też (a przynajmniej większość tej Izby) za tym raportem, co sugeruje, że aprobujemy zawarte w nim środki oraz 8 tysięcy rakiet, które Hamas odpalił przeciwko celom cywilnym w Izraelu.

Uważam, że Izrael jest zagrożony i dlatego właśnie musi bronić swojej ludności cywilnej. W takiej sytuacji bardzo niefortunną rzeczą było przegłosowanie tego niezwykle stronniczego raportu, choć nastąpiło to minimalną większością. Mam nadzieję, że nie uczynimy ponownie rzeczy przynoszącej nam taki wstyd, lecz jako Europejczycy będziemy rzeczywiście wytrwale walczyć o demokrację, prawa człowieka i wolność wyrażania opinii oraz uczynimy więcej, by na Bliskim Wschodzie zapanowała demokracja.

**Ryszard Czarnecki (ECR).** – (PL) Z całą pewnością sędzia Goldstone nie może być metrem Sèvres obiektywizmu. Zagłosowałem przeciwko temu sprawozdaniu, ponieważ mam takie wrażenie, że to sprawozdanie usiłuje przedstawić sytuację na Bliskim Wschodzie jak białą-czarny film, gdzie Izrael jest tym *schwarz* charakterem – jest tym czarnym bohaterem. To absolutnie bardziej złożone. Wydaje mi się, że powinniśmy unikać tak jednostronnych, jednoznacznych osądów. Ja sam, osobiście byłem – sądzę, że Pan Przewodniczący również – w miejscowości Sderot ostrzelanej kilkuset pociskami, jak mówił pan Takkula niedawno, przez bojowników Hamasu. Myślę więc, że to sprawozdanie nie jest czymś, czym specjalnie Parlament Europejski będzie chwalił się w przyszłości.

**Daniel Hannan (ECR).** – Panie przewodniczący! Podczas tej debaty usłyszeliśmy bardzo wiele o proporcjonalności i zastanawiam się, co przeciwnicy Izraela uznałoby za proporcjonalne. Zastanawiam się, czy woleliby, aby państwo żydowskie po prostu ostrzelało Gazę na ślepo równoważną ilością rakiet. Czy to byłaby proporcjonalna reakcja?

Chciałbym również przyjrzeć się proporcjonalności – lub też jej brakowi – w przedmiotowym raporcie. Czytając raport Goldstone’a, ma się dziwne odczucie, że czytamy relację z brutalnej napaści, której autor nie raczył nadmienić, że do opisywanych wydarzeń doszło podczas walki bokserskiej. Jest to opis zupełnie wyrwany z kontekstu.

Nie mówię, że Izrael nie powinien być obiektem krytyki, ani też nie twierdzę, iż nie można krytykować operacji „Płynny ołów”. Popołniono pewne błędy. Izrael pragnie sytuacji, w której stabilny organizm palestyński byłby jego dobrym sąsiadem, lecz prowadzona polityka degradacji infrastruktury opóźnia osiągnięcie tego celu. Również stronniczość i ton tego raportu oddalają nas od koncepcji dwóch państw, w której Izrael oraz Palestyna współistniałyby w pokojowy sposób jako sąsiedzi.

**Alexander Graf Lambsdorff (ALDE).** – (DE) Panie przewodniczący! Niemiecka delegacja Wolnej Partii Demokratycznej (FDP) do Parlamentu Europejskiego zagłosowała dziś za odrzuceniem rezolucji kilku grup w sprawie wdrożenia zaleceń raportu Goldstone’a. Nie można opowiadać się za przyjęciem raportu, w przypadku którego sam mandat był wysoce kontrowersyjny – inicjatywy tej nie poparło żadne państwo członkowskie Unii Europejskiej. Nie możemy zagłosować za raportem zrównującym demokratyczny Izrael z grupą oficjalnie zaliczoną przez UE do organizacji terrorystycznych oraz raportem, który nie uwzględnia w należyty sposób głębszych przyczyn konfliktu.

Nasza decyzja dotycząca głosowania nie oznacza jednak, że odrzucilibyśmy dochodzenie w sprawie wydarzeń związanych z operacją „Płynny ołów”. W istocie jest wręcz przeciwnie. Izrael powinien przeprowadzić wnikliwe dochodzenie dotyczące wszystkich aspektów operacji, a jeżeli doszło do naruszeń prawa, winni muszą ponieść karę. Nasza decyzja co do głosowania nie oznacza też, że popieramy politykę rządu Państwa Izrael w procesie pokojowym. Bardzo cieszą nas sygnały mówiące o wznowieniu rozmów między Izraelem a Palestyńczykami, choć na razie mają one charakter pośredni.

Wizyta wiceprezydenta USA Joe’ego Bidena również dowodzi, iż administracja prezydenta Obamy poważnie podchodzi do wysiłków mających na celu doprowadzenie do trwałego pokoju w regionie. Ma w tym zakresie nasze poparcie. Jeszcze trudniej w związku z tym zrozumieć afront, jaki Izrael zrobił wiceprezydentowi, zatwierdzając budowę kolejnych osiedli na Zachodnim Brzegu jeszcze podczas jego wizyty – spowodowało to w pełni uzasadnioną krytykę, nie tylko ze strony Palestyńczyków.

### **Projekt rezolucji RC-B7-0134/2010**

**Miroslav Mikolášik (PPE).** – (SK) Jestem przekonany, że Unia Europejska musi wysłać Białorusi jednoznaczny sygnał, iż jest gotowa ponownie zastanowić się nad kształtem wzajemnych stosunków, jeżeli Białoruś nie powstrzyma się od naruszania praw człowieka i zasad demokracji oraz nie podejmie działań korygujących.

Jednocześnie chciałbym wyrazić oburzenie z powodu dekretu prezydenta Białorusi w sprawie kontroli Internetu, który stanowi pod wieloma względami oczywiste zaprzeczenie wolności słowa i prasy. Takie działania prawne ograniczają wolność i demokrację na Białorusi oraz pogłębiają nieufność obywateli i innych krajów, jak też Unii Europejskiej, do władz tego kraju i ich przedstawicieli. W kontekście niedawnych aresztowań przedstawicieli społeczeństwa obywatelskiego i opozycji demokratycznej nie da się przeoczyć krótkiego odstępu między wejściem tego dekretu w życie w lipcu bieżącego roku a nadchodzącymi wyborami prezydenckimi na początku roku przyszłego.

**Jarosław Kalinowski (PPE).** – (PL) Bardzo dziękuję kolegom za przygotowanie tej rezolucji i przyjęcie jej przez Parlament Europejski.

Głosując za tą rezolucją wyraziliśmy poparcie i obronę podstawowych praw i wolności obywatelskich, w tym praw mniejszości narodowych. Jest to jednocześnie inicjatywa obrony podstawowych zasad demokracji i tolerancji, które stanowią fundament Europy. Cieszy mnie oficjalne stanowisko Parlamentu w tej sprawie, wspierające polską mniejszość na Białorusi.

Przy okazji pragnę zauważyć, że państwa członkowskie Unii Europejskiej powinny dawać przykład innym krajom, naszym sąsiadom i zadbać o to, by prawa mniejszości narodowych naszych państw członkowskich były w pełni respektowane.

**Filip Kaczmarek (PPE).** – (PL) Głosowałem za przyjęciem „białoruskiej” rezolucji. Domagamy się w niej legalizacji Związku Polaków na Białorusi kierowanego przez Andżelikę Borys. Wyrażamy naszą solidarność ze wszystkimi obywatelami Białorusi, którzy nie mogą w pełni korzystać z praw obywatelskich.

Wczoraj dostałem list od ambasadora Białorusi w Polsce. Wyraża on zaniepokojenie w stosunku do intencji posłów do Parlamentu Europejskiego, którzy chcieli przyjęcia tej rezolucji. Jego zdaniem intencje te powstały na skutek nieobiektywnego przedstawienia sytuacji w polskich mediach. To nie jest prawda. Intencje, które przyświecają tej rezolucji, są znacznie głębsze. To jest przestrzeganie podstawowych praw obywatelskich, przestrzeganie praw mniejszości i zapewnienie minimalnych standardów, a w konsekwencji dobro i Białorusi i dobro Białorusinów.

**Laima Liucija Andrikiienė (PPE).** – Panie przewodniczący! Poparłam rezolucję w sprawie sytuacji społeczeństwa obywatelskiego i mniejszości narodowych na Białorusi, a dzisiaj pragnę jeszcze raz wyrazić wielkie zaniepokojenie związane z niedawnymi naruszeniami w tym kraju praw człowieka członków społeczeństwa obywatelskiego oraz członków mniejszości narodowych i ich organizacji. Chcę zadeklarować pełną solidarność z obywatelami, którzy nie mogą korzystać z pełni praw obywatelskich.

Pragnę też zdecydowanie potępić aresztowanie prezes Związku Polaków na Białorusi Andżeliki Borys, jak również przywódcy opozycyjnej Zjednoczonej Partii Obywatelskiej oraz Zjednoczonych Sił Demokratycznych Anatola Labiedźki, którego gościliśmy kilkakrotnie w tej Izbie.

Mieszkańcy Białorusi nie są niestety w stanie korzystać z wielu projektów i propozycji finansowanych przez Unię Europejską w ramach naszej wschodniej polityki sąsiedztwa.

**Hannu Takkula (ALDE).** – (FI) Panie przewodniczący! Jeżeli chodzi o sytuację na Białorusi, uważam za rzecz bardzo ważną, byśmy pamiętali o swoich wartościach jako Europejczycy.

Pragnę zwrócić uwagę na to ze względu na godny ubolewania wynik niedawnego głosowania nad raportem Goldstone’a oraz ze względu na to, że we wszystkich sprawach, niezależnie od tego, czy wiążą się z Białorusią, Bliskim Wschodem, Dalekim Wschodem czy Afryką, nie możemy zapominać o fundamentalnych zasadach, którymi się kierujemy. Są nimi demokracja, prawa człowieka oraz wolność wyrażania opinii. To prawa całej Unii Europejskiej; wartości, które nas jednoczą i służą działaniu na rzecz naszych celów. Musimy wyraźnie powiedzieć to Białorusi. Musimy zagwarantować poszanowanie tam praw mniejszości oraz uznanie istnienia mniejszości religijnych – które były i są w tym kraju prześladowane na różne sposoby – wraz z ich prawami człowieka oraz swobodą praktykowania religii.

Bardzo ważne jest, abyśmy jako Europejczycy zadbali o to, by europejskie przesłanie dotarło także na Białoruś i przyniosło tam nadzieję.

**Daniel Hannan (ECR).** – Panie przewodniczący! Chociaż w znacznej części popieram sformułowania przedmiotowej rezolucji, zastanawiam się, czy jesteśmy najlepszymi mentorami, by pouczać Białoruś o niedociągnięciach tamtejszej demokracji. Narzekamy, że Białoruś ma słaby, marionetkowy parlament, lecz rozejrzyjmy się dokoła. Sami potulnie zatwierdzamy decyzje naszego 27-osobowego biura politycznego. Skarżymy się na to, że choć na Białorusi organizuje się wybory, są one fałszowane; my z kolei organizujemy referenda i robimy to uczciwie, ale potem lekceważymy wynik. Utyskujemy na konserwowanie na Białorusi aparatu sowieckiego, ale sami utrzymujemy wspólną politykę rolną, uregulowania socjalne, 48-godzinny tydzień pracy oraz całą resztę eurokorporatystycznego aparatu.

Nic dziwnego, że pochodzące ze starego systemu partie komunistyczne państw RWPG stanęły na czele kampanii popierających wstąpienie ich krajów do Europejskiego Sojuza. Niektórym z nich przypominało to w istocie powrót do domu; przypomina mi się niesamowite zakończenie *Folwarku zwierzęcego*, w którym zwierzęta patrzą to na świnię, to na człowieka, i okazuje się, że nie są w stanie ich odróżnić.

**Bruno Gollnisch (NI).** – (FR) Panie przewodniczący! Oprócz samej treści rezolucji pragnę również zakwestionować zasadę, która legła u jej podstaw.

Patrioci francuscy, flamandzcy, węgierscy, niemieccy i austriaccy są przedmiotem nieustannych prześladowań prawnych, zawodowych oraz politycznych przy całkowitej obojętności, a wręcz z poparciem tej Izby, która szczyti się tym, że stanowi przykład dla właściwie całego świata, a zwłaszcza dla krajów spoza Wspólnoty.

Na przykład w zeszłym tygodniu przyjęliśmy rezolucję dotyczącą Ukrainy, która zawierała stwierdzenie uznawane słusznie przez wielu ukraińskich patriotów za ubliżające ich bohaterowi narodowemu Stepanowi Banderze. Starał się on w niezwykle trudnych okolicznościach znaleźć drogę pomiędzy dwoma totalitaryzmami: hitlerowskim i sowieckim. Nie umniejsza to jego wielkości jako bohatera w oczach wielu Ukraińców, którzy zasadnie czują się upokorzeni postawą większości tej Izby.

Bohaterowie narodowi walczą zazwyczaj przeciwko swoim sąsiadom. Czy mojego przyjaciela Nicka Griffina, który jest prawdziwym brytyjskim patriotą, oburza fakt, że dla nas bohaterką narodową jest Joanna d'Arc? Ależ skąd! Osobiście pragnąłbym, aby Parlament wziął pod uwagę podobne zastrzeżenia dotyczące bohaterów pochodzących z innych krajów.

### Projekt rezolucji B7-0133/2010

**Kay Swinburne,** w imieniu grupy ECR. – Panie przewodniczący! Grupa ECR zgadza się, że branża usług finansowych nie może oczekiwać, iż wyjdzie z kryzysu bez szwanku. Lekkomyślne zachowanie poskutkowało ogromnymi stratami, a koszty przywrócenia porządku muszą ponieść winni. Ponadto trzeba wprowadzić nowe systemy gwarantujące, że sytuacja taka nigdy się nie powtórzy i będą dostępne środki pozwalające ustabilizować system w razie wystąpienia nagłej potrzeby.

Możliwe, że w kontekście międzynarodowego porozumienia nadszedł czas na wprowadzenie jakiegoś rodzaju podatku od transakcji finansowych. Niezależnie od wątpliwości co do praktycznych aspektów wdrożenia takiego systemu, nie należy z góry wykluczać żadnych działań, jeżeli mają one poparcie całej społeczności międzynarodowej i jeżeli istnieją mechanizmy zabezpieczające zapewniające ich prawidłowe działanie oraz zamykające ewentualne furtki.

Popieramy większą część dzisiejszej rezolucji, sprzeciwiamy się jednak z dwóch powodów punktowi 7. Po pierwsze, jesteśmy przeciwni dawaniu Unii Europejskiej nowych uprawnień do ściągania podatków. Punkt ten, mimo ostrożności zawartych w nim sformułowań, sugeruje, że o to właśnie chodzi. Po drugie, celem podatku od transakcji finansowych nie powinno być gromadzenie pieniędzy na ulubione projekty prawodawców, niezależnie od tego, jak szczytne są ich cele. Musi być nim natomiast zagwarantowanie przyszłej stabilności finansowej i ochrona przed wydarzeniami podobnymi do tych, które spowodowały niedawny chaos gospodarczy.

W swojej obecnej formie rezolucja nadmiernie skupia się na rozwiązaniu polegającym na opodatkowaniu transakcji, sugeruje przyznanie uprawnień do ściągania podatków UE, nie zaś państwom członkowskim, zaleca wykorzystanie zgromadzonych środków w celu finansowania projektów rozwojowych i związanych ze zmianą klimatu zamiast stabilizacji sektora finansowego, a wreszcie sugeruje, że sens mógłby mieć podatek na szczeblu UE bez udziału reszty świata. Z tego powodu głosowaliśmy za odrzuceniem tego konkretnego projektu rezolucji.

**Joe Higgins (GUE/NGL).** – Panie przewodniczący! Wstrzymałem się w głosowaniu nad rezolucją w sprawie podatku od transakcji finansowych, ponieważ jest ona kompletnie niewystarczająca w obliczu nieprzyzwoitych i antyspołecznych spekulacji, jakich dopuszczają się na całym świecie ogromne fundusze hedgingowe oraz rzekomo „prestżowe” banki takie jak Goldman Sachs.

„Wall Street Journal” doniósł ostatnio o prywatnym obiedzie, jaki odbył się 8 lutego w Nowym Jorku i podczas którego 18 dużych funduszy hedgingowych omawiało kwestię gry na osłabienie euro. Już od miesięcy te znane pod nazwą funduszy hedgingowych rekiny finansjery, kontrolujące środki przekraczające 2 biliony euro, celowo spekulują przeciwko euro, a zwłaszcza przeciw Grecji, by zbijać miliardowe zyski.

Co niewiarygodne, Komisja Europejska nie tylko nie kiwnie palcem, by je powstrzymać, lecz wręcz zmagia się z tymi przestępcami finansowymi, zastraszając pracowników i biedotę w Grecji oraz domagając się, by ich poziom życia poświęcono w imię zapłaty okupu, którego żądają te pasożyty.

Nie potrzebujemy podatku finansowego. Potrzebujemy uczynienia tych funduszy hedgingowych i wielkich banków własnością publiczną oraz poddania ich demokratycznej kontroli, by wykorzystać ich ogromne

zasoby na cele inwestycji, które położą kres ubóstwu i przyniosą korzyści społeczeństwu, zamiast niszczyć je w imię prywatnej chciwości.

**Mario Borghezio (EFD).** - (IT) Panie przewodniczący! Wstrzymaliśmy się od głosu, moim głównym celem było jednak sprzeciwić się jasnej intencji Unii Europejskiej i Komisji, by wprowadzić podatek, której dowodzą niedawne wypowiedzi pana komisarza Šemety w „European Voice” dotyczące mającego ponoć wejść w życie minimalnego podatku od emisji.

Jesteśmy przeciwni pomysłowi przyznania Unii Europejskiej uprawnień do nakładania podatków bezpośrednich, co byłoby niekonstytucyjne w niemal wszystkich państwach członkowskich, gdyż narusza to zasadę, że opodatkowanie musi wiązać się z reprezentacją. Będziemy na wszystkie możliwe sposoby sprzeciwiać się wszelkim próbom wprowadzenia podatku bezpośredniego, opierając się również na orzeczeniu niemieckiego trybunału konstytucyjnego z czerwca 2009 roku.

Pragnę państwu przypomnieć, że przewodniczący Van Rompuy wspominał o tym, gdy podczas tajemniczego spotkania odbywającego się na tydzień przed jego wejściem w skład Grupy Bilderberg, która nie jest najbardziej przejrzystym stowarzyszeniem świata, ogłosił – a wręcz poparł – propozycję dotyczącą bezpośredniego europejskiego podatku od CO<sub>2</sub>, który spowodowałby natychmiastowy wzrost cen paliwa, usług itp., a więc byłby szkodliwy dla obywateli Europy.

Taki wniosek dotyczący podatku na szczeblu UE jest niezgodny z konstytucją.

**Daniel Hannan (ECR).** – Panie przewodniczący! Nie jestem przekonany co do zasadności podatku od transakcji finansowych, wierzę jednak w szczerą intencję, jakie kierowały osobami popierającymi wniosek. To zagadnienie, w przypadku którego ludzie dobrej woli mogą dochodzić do odmiennych wniosków.

Nie ma natomiast żadnego uzasadnienia dla wprowadzenia takiego podatku wyłącznie w Unii Europejskiej. Podatek Tobina nałożony wyłącznie na szczeblu regionalnym skutkuje ucieczką kapitału do tych jurysdykcji, gdzie opodatkowania takiego nie ma, dlatego więc Izba zagłosowała tak licznie za systemem, który postawi Unię Europejską w niekorzystnym położeniu?

Odpowiedź brzmi następująco: rezolucja ta zaspokaja wszystkie potrzeby posłów o pewnych poglądach. Atakuje się w niej bankierów i londyńskie City, a przede wszystkim stawia do dyspozycji Unii Europejskiej niezależne źródło wpływów, czyli środki, które nie muszą zostać skierowane do państw członkowskich.

Wraz z różnymi innymi pojawiającymi się wnioskami dotyczącymi harmonizacji nadzoru finansowego, dyrektywy w sprawie zarządzających alternatywnymi funduszami inwestycyjnymi i tak dalej, stanowi to ogromne zagrożenie dla londyńskiego City i może doprowadzić do skazania Unii Europejskiej na ubóstwo oraz jej marginalizacji.

**Syed Kamall (ECR).** – Panie przewodniczący! Każdy obserwator niedawnego kryzysu finansowego musi zastanawiać się, jak mogliśmy pozwolić regulatorom i nadzorcom doprowadzić do sytuacji, w której banki uznano za zbyt wielkie, by upaść i trzeba je było wesprzeć miliardami z kieszeni podatników.

Gdy więc zastanawiamy się nad tym pomysłem ogólnowiatowego podatku od transakcji finansowych, może on wydawać się rozsądnym sposobem udzielenia pomocy ofiarom kryzysu finansowego, jak również mieszkańcom uboższych krajów.

Jeżeli jednak pomyślimy o praktycznym aspekcie nakładania tego podatku i jego realnym wpływie, śledząc jego wpływ na poszczególne elementy rynków finansowych, przekonamy się, że w rzeczywistości banki przerzucą te koszty na swoich klientów. Boleśnie dotknie on również tych spośród nas, którzy będą chcieli handlować z krajami rozwijającymi się oraz przedsiębiorców z krajów rozwijających się, którzy będą chcieli handlować z resztą świata; podatek podwyższy koszt ubezpieczeń, które stanowią tak ważną część handlu międzynarodowego.

Jeżeli rzeczywiście pragniemy uporać się z tym problemem, nie powinniśmy przekazywać miliardów z kieszeni podatników skorumpowanemu lub niekompetentnemu rządowi. Powinniśmy podjąć wysiłki na rzecz zniesienia barier taryfowych zarówno w UE, jak i w ubogich krajach, by pomóc przedsiębiorcom z uboższych krajów tworzyć bogactwo i wyciągać ludzi z ubóstwa.

**Projekt rezolucji B7-0132/2010**

**Jaroslav Paška (EFD).** – (SK) Doceniam wysiłki Unii Europejskiej na rzecz wprowadzenia jednolitego systemu transakcji bankowych w strefie euro.

Z drugiej strony wyobrażam sobie, że banki będą nadużywać nowych zasad, by podnosić opłaty pobierane od klientów. Jeżeli zaś nasze banki pod presją Unii Europejskiej dostosują opłaty za przelewy transgraniczne w ramach SEPA w strefie euro, by odpowiadały one poziomowi opłat za przelewy wewnętrzne, wzrosną stawki za wpłaty i wypłaty środków w oddziałach. Dla wszystkich jest oczywiste, że koszty banków ponoszone w związku z obsługą gotówkową w oddziałach nie zmieniły się w żaden sposób po wprowadzeniu nowych zasad.

W związku z tym trzeba wyraźnie powiedzieć, że wykorzystywanie przez banki nowych zasad wprowadzonych w strefie euro, aby zwiększyć swoje zyski kosztem naszych obywateli, jest posunięciem nieprzychylnym i nierozsądnym. Dlatego też naszym obowiązkiem powinno być wnikliwe monitorowanie sposobu stosowania nowych regulacji dotyczących instytucji finansowych.

**Projekt rezolucji RC-B7-0154/2010**

**Jarosław Kalinowski (PPE).** – (PL) Głosowałem za przyjęciem tej rezolucji, gdyż jako przedstawiciel moich wyborców nie mogę zgodzić się na to, by cokolwiek było uzgadniane za ich plecami i wbrew ich woli. Traktat lizboński dał Parlamentowi Europejskiemu nowe kompetencje, dlatego też Parlament Europejski powinien mieć możliwość stania na straży praw obywateli.

Zgadzam się z autorami rezolucji krytykującymi utrzymanie w tajemnicy negocjacji Komisji na temat porozumienia ACTA oraz brak współpracy w tym zakresie z Parlamentem Europejskim. Są to działania wymierzone w prawo obowiązujące w Unii o powszechnym dostępie do informacji o działaniach władz publicznych, a także ograniczające prawo do prywatności. Dlatego dobrze się stało, że Parlament Europejski zajął się przejrzystością negocjacji Komisji Europejskiej i zwalczaniem obrotu towarami podrabianymi.

**Marian Harkin (ALDE).** – Panie przewodniczący! Jeżeli chodzi o umowę handlową dotyczącą zwalczania obrotu towarami podrabionymi (ACTA), obecne negocjacje są zupełnie nieprzejrzyste. Wykorzystywanie takiej formuły negocjacyjnej w celu zawarcia ogólnosiwiatowej umowy jest całkowicie sprzeczne z ideą przejrzystych i demokratycznych procedur, jakich powinniśmy oczekiwać od naszych prawodawców. Niezależnie od treści umowy unikanie kontroli publicznej podczas formułowania polityki, która wywrze bezpośredni wpływ na tak wielu obywateli Europy, jest niedopuszczalne.

Jeżeli zaś chodzi o treść, powinniśmy zwrócić uwagę na stanowisko Europejskiego Inspektora Ochrony Danych, który wydał bardzo ostro sformułowaną opinię dotyczącą tych negocjacji. Inspektor wzywa w niej Komisję, by nawiązała przejrzysty dialog publiczny w sprawie ACTA. Stwierdza też, że chociaż własność intelektualna jest ważna dla społeczeństwa i musi być chroniona, nie powinno się jej przedkładać nad fundamentalne prawa jednostki do prywatności, ochrony danych oraz inne prawa takie jak domniemanie niewinności, skuteczna ochrona sądowa i wolność wyrażania opinii. Wreszcie, Inspektor stwierdza, iż polityka odcinania od Internetu za trzy wykroczenia stanowiłaby daleko idące ograniczenie podstawowych praw i wolności obywateli UE.

To bardzo istotne zagadnienie dla wszystkich obywateli UE i to, w jaki sposób zajmą się nim Komisja oraz Parlament, będzie ważnym świadectwem odpowiedzialności i przejrzystości.

**Syed Kamall (ECR).** – Panie przewodniczący! Jeżeli chodzi o ten projekt rezolucji, ważne jest to, że udało się nam osiągnąć porozumienie wszystkich frakcji.

Wszyscy zgodziliśmy się z tym, że pod nieobecność jakichkolwiek konkretnych informacji dotyczących tych negocjacji, na blogach i gdzie indziej szerzą się plotki mówiące na przykład o propozycjach konfiskaty laptopów i odtwarzaczy MP3 na granicach. Jest oczywiste, że cała Izba domaga się informacji oraz większej przejrzystości negocjacji w sprawie umowy handlowej dotyczącej zwalczania obrotu towarami podrabianymi.

Wczoraj wieczorem głośno i wyraźnie przekazaliśmy to przesłanie komisarzowi i bardzo się cieszę, iż obiecał on nam dodatkowe informacje. Jeżeli Komisja negocjuje w imieniu 27 państw członkowskich i w imieniu UE, podstawową kwestią jest, abyśmy znali stanowisko negocjacyjne, jak również, aby dokonać pełnej oceny skutków przedkładanej propozycji, pokazującej jej wpływ na przemysł UE.

Z radością witam uwagi zgłoszone wczoraj wieczorem przez komisarza i oczekuję większej przejrzystości w tej sprawie.

**Jaroslav Paška (EFD).** – (SK) Praktyki i procedury Komisji w związku z negocjacjami w sprawie umowy handlowej dotyczącej zwalczania obrotu towarami podrzobionymi (ACTA) niepokoją mnie.

Negocjacje toczą się w tajemnicy, za zamkniętymi drzwiami, bez informowania w należyty sposób Parlamentu Europejskiego oraz posłów, którzy powinni ostatecznie zatwierdzić ten dokument. Sądzę, że należy zmienić procedury dotyczące tego, na jakim etapie Komisja oczekuje od Parlamentu przyjęcia odpowiedzialności za przedkładane mu umowy. Nie będzie też dobrym sygnałem dla europejskiej opinii publicznej ani dla reszty świata, jeżeli będziemy musieli stale zwracać Komisji umowy międzynarodowe do poprawy. Takie postępowanie nie świadczy dobrze o komunikacji między najważniejszymi instytucjami Unii Europejskiej.

#### **Projekt rezolucji RC-B7-0181/2010**

**Syed Kamall (ECR).** – Panie przewodniczący! Jak wielu z nas zdaje sobie sprawę, system GSP zostanie poddany przeglądowi, a czas obowiązywania obecnego systemu kończy się.

Bardzo ważną kwestią w odniesieniu do GSP i GSP+ jest fakt, że podczas negocjacji dotyczących umów o partnerstwie gospodarczym wiele państw w regionach objętych wnioskiem było przeciwnych podpisywaniu umów z UE.

Jeżeli chodzi o umowy o partnerstwie gospodarczym, zawsze krytykowałem ich podejście do handlu polegające na ujednolicaniu wszystkiego. Niepokojącym aspektem debaty z Komisją była też wypowiedź jednego z urzędników, który stwierdził, że umowy takie dotyczą nie tylko handlu, ale również eksportowania unijnego modelu integracji regionalnej.

Są konkretne kraje, które pragną zawrzeć umowy z UE i móc eksportować swoje towary oraz usługi do nas na zasadach preferencyjnych. Krajom, które pragną umowy handlowej, jednak nie spełniają kryteriów umów o partnerstwie gospodarczym, powinniśmy zatem zaoferować jako alternatywę GSP+. Należy też starać się wykazać większą elastyczność.

Tym samym, jak należy mieć nadzieję, pomożemy przedsiębiorcom tworzyć bogactwo i wyciągać ludzi z ubóstwa w wielu z tych krajów.

**Daniel Hannan (ECR).** – Panie przewodniczący! Ameryka Południowa i Środkowa niemal niedostrzegalnie zmierzają ku formie autokracji – rodzajowi *neo-caudillismo*. W Nikaragui, Wenezueli, Ekwadorze i Boliwii jesteśmy świadkami wyrastania reżimów, które – jeżeli nawet nie są dyktaturami – z pewnością nie popierają demokracji parlamentarnej. Rządzą tam ludzie, którzy, pomimo iż wybrano ich legalnie, starają się następnie rozmontować wszystkie mechanizmy ograniczające ich władzę: Komisję Wyborczą, Sąd Najwyższy i izby parlamentu. W wielu przypadkach uchylają też konstytucje i piszą nowe, nazywając to budowaniem swoich krajów od nowa na socjalistycznych podstawach.

Podczas gdy to następuje, kogo w tamtej części świata wybiera na obiekt krytyki lewica? Jeden z nielicznych gabinetów, który rzeczywiście cieszy się uznaniem ludzi – kolumbijski rząd Álvaro Uribe, którego popiera ponad trzy czwarte mieszkańców, przywrócił on bowiem porządek w tym nieszczęsnym kraju oraz ukrócił działania zarówno lewicowych, jak i prawicowych oddziałów paramilitarnych. Fakt, że to właśnie on stał się celem ataku, pokazuje, jak specyficzne priorytety ma część członków tej Izby. Powinni się wstydić.

(ES) Stawianie po stronie organizacji paramilitarnych jest rzeczą niewłaściwą i haniebną!

#### **Sprawozdanie: Gabriele Albertini (A7-0023/2010)**

**Alfredo Antoniozzi (PPE).** – (IT) Panie przewodniczący! Pragnę podziękować mojemu koledze panu posłowi Albertiniemu za pracę, jaką wykonał w związku z jednym z najważniejszych zagadnień polityki europejskiej. Wraz z wejściem w życie traktatu lizbońskiego Unia wzięła na siebie większą odpowiedzialność za wspólną politykę zagraniczną i bezpieczeństwa. Sądzę, że wielu z nas tutaj ma nadzieję, iż nasza instytucja również przyjmie większą odpowiedzialność i stanie się aktywniejsza w dziedzinie polityki zagranicznej.

Zgadzam się zwłaszcza ze stwierdzeniem, że Wysoka Przedstawiciel Unii do Spraw Zagranicznych i Polityki Bezpieczeństwa powinna zasięgać opinii właściwej komisji Parlamentu Europejskiego w sprawie nominacji na stanowiska kierownicze w tworzonej obecnie Europejskiej Służbie Działań Zewnętrznych, jak również



powinna zagwarantować, aby nie tylko Rada, lecz także Parlament Europejski miał dostęp do informacji poufnych.

W związku z tym uważam, że postęp, jakiego dokonaliśmy dzięki temu sprawozdaniu, jest pierwszym ważnym krokiem w stronę silnej europejskiej polityki zagranicznej zdecydowanej odgrywać samodzielną rolę i zbudować własną pozycję na arenie międzynarodowej.

**Nicole Sinclair (NI).** – Panie przewodniczący! Głosowałam za odrzuceniem poprawek 17D i 19, w których atakowano NATO i wzywano do usunięcia baz Paktu z terytorium Unii Europejskiej. Cóż, jeden z ostatnich argumentów wyznawców projektu europejskiego brzmi tak, że to UE utrzymywała pokój w Europie przez ostatnich 50 czy 60 lat. Ja chciałabym tutaj powiedzieć, że to kłamstwo i w rzeczywistości to siły NATO zapewniły pokój kontynentowi.

Uważam, że hańbą jest, iż Izba pozwoliła na głosowanie nad taką poprawką. Zauważyłam, że grupa, która wniosła tę poprawkę, to niedobitki poronionej ideologii, która więziła swoich obywateli za murami i łamała fundamentalne prawa człowieka. Od takiego koszmaru uchroniły resztę Europy właśnie siły NATO. Pragnę tu wyrazić wdzięczność Stanom Zjednoczonym, Kanadzie i innym państwom Paktu za to, że oszczędziły nam tych strasznych doświadczeń. Uważam, że w interesie Wielkiej Brytanii jest współpraca z wszystkimi tymi krajami przeciwko nowej formie totalitaryzmu, którą reprezentuje Unia Europejska.

#### **Sprawozdanie: Arnaud Danjean (A7-0026/2010)**

**Alfredo Antonozzi (PPE).** - (IT) Panie przewodniczący! Głosowałem za przyjęciem sprawozdania, gdyż pragnę podkreślić, że wszyscy możemy żywić nadzieję na zacieśnienie synergii i współpracy zarówno cywilnej, jak i wojskowej pomiędzy Unią Europejską a jej państwami członkowskimi niezależnie od poszanowania stanowiska krajów niezaangażowanych lub neutralnych.

Uważam również za kwestię ważką powołanie instytucji koordynującej, takiej jak stałe centrum operacyjne UE pod zwierzchnictwem Wysokiej Przedstawiciel Unii do Spraw Zagranicznych i Polityki Bezpieczeństwa, co pozwoliłoby na efektywną koordynację wspólnego planowania operacji cywilnych oraz wojskowych. Celem takiej zmiany byłoby wyeliminowanie problemów, nieładu i opóźnień, które niestety stale występują w obecnym systemie.

**Nikolaos Chountis (GUE/NGL).** – (EL) Panie przewodniczący! Dziękuję za cierpliwość. Głosowałem za odrzuceniem przedmiotowego sprawozdania, ponieważ powtórzono w nim groźne wytyczne traktatu lizbońskiego dotyczące europejskiej strategii bezpieczeństwa i obrony. Innymi słowy, wzywa się w nim do militaryzacji Unii Europejskiej, legitymizuje interwencję wojskową, uznaje prymat NATO oraz ściśle związki z Paktem, a wręcz zaleca – w warunkach kryzysu i palących potrzeb społecznych – zwiększenie sił wojskowych.

Moim zdaniem Unia Europejska powinna właśnie teraz, gdy uważnie przyglądamy się strukturze porządku światowego, obrać drogę pokojową i inny polityczny ogłód bezpieczeństwa. Powinna też prowadzić samodzielną politykę zagraniczną i obronną niezależną wobec Stanów Zjednoczonych oraz działać na rzecz rozwiązywania różnic międzynarodowych środkami politycznymi. Powinna także dawać przykład, jeżeli chodzi o szacunek dla prawa międzynarodowego i zwiększenie roli ONZ.

Uważam, że polityka taka lepiej odzwierciedlałaby poglądy obywateli Europy.

#### **Pisemne wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania**

#### **Sprawozdanie: Klaus-Heiner Lehne (A7-0011/2010)**

**Sebastian Valentin Bodu (PPE), na piśmie.** – (RO) Przyjęcie znaczną większością przedmiotowego sprawozdania dowodzi naszej słusznej troski o los małych i średnich przedsiębiorstw. Obecnie 5,4 miliona mikropodmiotów jest zobowiązanych sporządzać sprawozdania roczne, choć obszar ich aktywności ogranicza się do konkretnego obszaru czy regionu. Jeżeli firmy te nie prowadzą działalności transgranicznej lub nie działają nawet na terenie całego kraju, ten obowiązek sprawozdawczy służy jedynie nałożeniu bezsensownego obciążenia administracyjnego wiążącego się z kosztami dla tych spółek (około 1 170 euro).

Dlatego też w sprawozdaniu zaleca się uchylenie przez państwa członkowskie corocznego obowiązku sprawozdawczego dla spółek handlowych, które spełniają dwa spośród następujących kryteriów pozwalających zaliczyć je do mikroprzedsiębiorstw: ich suma bilansowa musi wynosić mniej niż 500 tysięcy euro, obroty netto muszą być niższe niż 1 milion euro i/lub średnie zatrudnienie podczas roku obrotowego

musi wynosić 10 osób. Mikroprzedsiębiorstwa będą oczywiście nadal prowadzić rachunkowość zgodnie z prawem poszczególnych państw członkowskich.

Podczas kryzysu, przez jaki przechodzi obecnie Europa, trzeba popierać działalność sektora prywatnego złożonego z małych i średnich przedsiębiorstw (a zatem też i mikroprzedsiębiorstw); sektor ten w dzisiejszej trudnej sytuacji trzeba także traktować jako możliwy kierunek przepływu siły roboczej zwalnianej wskutek redukcji w sektorze państwowym oraz korporacyjnym.

**Carlos Coelho (PPE), na piśmie.** – (PT) Głosuję za przyjęciem sprawozdania pana posła Lehnego w sprawie sprawozdań mikroprzedsiębiorstw, ponieważ jestem zwolennikiem aktywnych działań ograniczających biurokrację oraz wspierających małe i średnie przedsiębiorstwa, które – tak w Portugalii, jak i w całej Europie – tworzą najwięcej miejsc pracy. Podnoszę tu kwestię tworzenia przyszłych nierówności na rynku wewnętrznym. Jako że państwa członkowskie będą miały możliwość wyboru, czy wdrażać te środki, czy też nie, będziemy mieli kraje o odmiennych zasadach dotyczących tych samych firm.

Trzeba będzie zachować ostrożność w celu zagwarantowania, aby sposób transpozycji tych regulacji nie spowodował negatywnych konsekwencji w odniesieniu do trwających wysiłków na rzecz zwalczania nadużyć i oszustw podatkowych, jak również walki z przestępstwami gospodarczymi i finansowymi – na szczeblu krajowym, europejskim lub międzynarodowym. Należy także dołożyć wysiłków, aby chronić udziałowców i wierzycieli.

**Vasilica Viorica Dăncilă (S&D), na piśmie.** – (RO) Ostatnie dwie rundy rozszerzenia Unii Europejskiej przysporzyły wielu korzyści zarówno starym, jak i nowym państwom członkowskim, ale również postawiły liczne wyzwania. Sądzę, iż decyzja o przyznaniu pewnych ułatwień mikropodmiotom powinna zostać uregulowana na szczeblu europejskim, nie zaś leżeć w kompetencjach poszczególnych państw członkowskich. To jedyny sposób, by odnieść sukces w redukcji biurokratycznych obciążeń mikroprzedsiębiorstw i osiągnąć równowagę. Szczególną uwagę trzeba zwrócić na usunięcie wszystkich trudności, które utrudniają działalność mikroprzedsiębiorstw i zniechęcają ludzi do starania się o wsparcie finansowe UE.

**Anne Delvaux (PPE), na piśmie.** – (FR) W środę Parlament Europejski zatwierdził wniosek mający na celu likwidację obowiązku publikacji sprawozdań rocznych przez małe i średnie przedsiębiorstwa. Aby zredukować obciążenia administracyjne, Komisja proponowała, by kraje zyskały możliwość zwolnienia swoich MŚP z obowiązku corocznej publikacji sprawozdań, jaki nakłada obecne prawodawstwo europejskie. Byłam przeciwna temu zwolnieniu, gdyż w rezultacie wniosku zgłoszonego przez Komisję europejskie ramy regulacyjne i zharmonizowane zasady zostaną uchylone dla ponad 70% europejskich przedsiębiorstw.

Możliwość zwolnienia mikropodmiotów z obowiązku sporządzania i publikacji sprawozdań rocznych nie posłuży ograniczeniu ciężarów administracyjnych. Obawiam się, że jeżeli państwa członkowskie nie zdecydują się konsekwentnie przyznać mikropodmiotom tego przywileju, skutkuje to podziałem jednolitego rynku.

Dlatego właśnie belgijscy posłowie do PE i rząd Belgii są zdecydowanie przeciwni europejskiemu wnioskowi (Belgia zgromadziła również mniejszość blokującą w Radzie Ministrów, gdzie wniosek ten musi jeszcze zostać przegłosowany).

**Robert Dušek (S&D), na piśmie.** – (CS) Sprawozdanie w sprawie wniosku dotyczącego dyrektywy w sprawie rocznych sprawozdań finansowych spółek tworzy ramy i rozszerza obowiązki sprawozdawcze w przypadku mikropodmiotów. Celem tego środka jest zmniejszenie obciążeń administracyjnych, a tym samym wsparcie konkurencyjności i wzrostu gospodarczego mikropodmiotów. Z radością witam wniosek sprawozdawcy, który daje państwom członkowskim możliwość wyboru i umożliwia im zwolnienie mikroprzedsiębiorstw z obowiązku przedkładania rocznych sprawozdań, a więc zwolnienie poza zakresem tej dyrektywy. Jeżeli chodzi o podmioty operujące wyłącznie na rynku regionalnym i lokalnym bez prowadzenia działalności transgranicznej, nie powinny one być obciążane dodatkowymi obowiązkami wynikającymi z prawodawstwa europejskiego, które dotyczą rynku unijnego. Z powyższych powodów zgadzam się ze sformułowaniami zawartymi w sprawozdaniu.

**Françoise Grossetête (PPE), na piśmie.** – (FR) Głosowałam za odrzuceniem sprawozdania pana posła Lehnego, ponieważ likwidacja obowiązków związanych z rachunkowością dla mikropodmiotów nie zmniejszy rzeczywistych kosztów ich działalności, skutkując za to wielką niepewnością prawną. Zwolnienie takie podważy zaufanie niezbędne w kontaktach między bardzo małymi przedsiębiorstwami a stronami trzecimi (klientami, dostawcami i bankami).

Aby uzyskać kredyt, trzeba przedstawić wiarygodne informacje. Bez ram sprawozdawczych bankierzy i inne zainteresowane podmioty, które będą nadal wymagały informacji, mogą znaleźć wymówkę, by ograniczyć kredytowanie. Sytuacja taka będzie szkodliwa dla bardzo małych przedsiębiorstw.

**Astrid Lulling (PPE), na piśmie.** – (DE) Głosowałam dzisiaj za odrzuceniem sprawozdania pana posła Lehnego, gdyż sądzę, że ograniczenie wydatków administracyjnych w przypadku małych i średnich przedsiębiorstw musi odbywać się w ramach jednolitego i kompleksowego podejścia dla całej Unii Europejskiej.

W razie wejścia tego wniosku w życie ponad 70% spółek europejskich – i ponad 90% w Luksemburgu – zostałyby zwolnione z wymogu sporządzania standardowych sprawozdań rocznych.

W rezultacie zniknęłoby ważne narzędzie decyzyjne służące odpowiedzialnemu zarządzaniu takimi przedsiębiorstwami.

Jeżeli państwa członkowskie nie wdrożyłyby tego zwolnienia dla mikroprzedsiębiorstw w konsekwentny sposób – co jest wysoce prawdopodobne – doprowadziłoby to do fragmentacji wspólnego rynku.

Jesto to zatem środek niewłaściwy. W niekorzystnej sytuacji znalazłyby się zwłaszcza spółki prowadzące handel transgraniczny. Jedynym rozsądnym rozwiązaniem jest uproszczenie zasad dla wszystkich mikroprzedsiębiorstw w całej UE.

**Rareș-Lucian Niculescu (PPE), na piśmie.** – (RO) Zwłaszcza w czasach, gdy kryzys gospodarczy boleśnie dotknął małe przedsiębiorstwa, naszym zadaniem jest powziąć wysiłki wspierające je w wychodzeniu z tej sytuacji, by mogły ponownie stać się podporą gospodarki europejskiej. W tym kontekście ograniczanie biurokracji jest ważne. Cieszy mnie przyjęta dzisiaj decyzja. Mam nadzieję, że jak najwięcej państw członkowskich wdroży ten środek we wzorcowy i efektywny sposób, co przyniesie korzyści drobnym przedsiębiorcom oraz całej gospodarce.

**Georgios Papastamkos (PPE), na piśmie.** – (EL) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pana posła Lehnego, ponieważ daje ono państwom członkowskim możliwość uwzględnienia tego, w jaki sposób dyrektywa może wpłynąć na ich wewnętrzną sytuację, zwłaszcza w odniesieniu do liczby spółek, które zostaną nią objęte. Działalność mikropodmiotów jest nieistotna z punktu widzenia handlu transgranicznego. Ponadto publikacja sprawozdań rocznych służy przejrzystości i jest warunkiem *sine qua non* dostępu mikropodmiotów do rynku kredytowego i kontraktów przyznawanych w ramach zamówień publicznych oraz funkcjonowania w kontaktach z innymi spółkami.

**Frédérique Ries (ALDE), na piśmie.** – (FR) Głosowałem za odrzuceniem sprawozdania pana posła Lehnego i wniosku Komisji. Stanowią one krok wstecz, jeżeli chodzi o rynek wewnętrzny, jak też stwarzają oczywiste niebezpieczeństwo zakłócenia konkurencji między drobnymi europejskimi MŚP.

Powiedzmy sobie jasno – konsekwencji tego wniosku kompletnie nie doszacowano. Nie wzięto ponadto pod uwagę faktu, że pod nieobecność dyrektywy europejskiej każde państwo członkowskie wprowadzi własne zasady w tym zakresie. Nie jest zatem zaskoczeniem, że organizacje MŚP, zarówno europejskie, jak i belgijskie – Unia Klas Średnich oraz Federacja Przedsiębiorstw w Belgii – w zdecydowanej większości sprzeciwiają się temu wnioskowi.

Po tysiącokrotnie tak dla redukcji obciążeń administracyjnych wobec przedsiębiorstw, a szczególnie MŚP, lecz dla redukcji konsekwentnej, uzyskanej dzięki wnioskowi w sprawie ogólnego przeglądu czwartej i siódmej dyrektywy dotyczącej prawa spółek.

**Robert Rochefort (ALDE), na piśmie.** – (FR) Przedłożony nam wniosek wiąże się z zezwoleniem państwom członkowskim na zwolnienie niektórych przedsiębiorstw (mikroprzedsiębiorstw) z obowiązku sporządzania i publikacji sprawozdań rocznych. Jestem oczywiście zaprzysięgłym zwolennikiem redukcji obciążeń administracyjnych firm, zwłaszcza MŚP i bardzo małych przedsiębiorstw. Wniosek Komisji mija się jednak zupełnie z celem: po pierwsze, nie jest jasne, czy proponowany system rzeczywiście zredukowałby obciążenia administracyjne tych przedsiębiorstw (kompilowane obecnie dane statystyczne musiałyby zostać zgromadzone w inny sposób); po drugie, przedmiotowy tekst, w którym pozostawia się państwom członkowskim swobodę wyboru, czy zastosować zwolnienie, grozi fragmentacją rynku wewnętrznego (w przypadku zastosowania zwolnienia tylko przez część państw członkowskich, co jest wysoce prawdopodobne). Wniosek ten należało wycofać i zwrócić uwagę na kwestię zmniejszenia obowiązków administracyjnych tych małych przedsiębiorstw (prawo spółek, uproszczenie wymogów dotyczących sprawozdań finansowych, audyty itd.) w ramach zaplanowanego na nieodległą przyszłość ogólnego przeglądu

czwartej i siódmej dyrektywy dotyczącej prawa spółek. W związku z tym głosowałem za odrzuceniem sprawozdania pana posła Lehnego w sprawie rocznych sprawozdań finansowych niektórych rodzajów spółek w odniesieniu do mikropodmiotów.

**Nuno Teixeira (PPE), na piśmie. – (PT)** Celem przedstawionego wniosku jest uproszczenie otoczenia biznesowego, a w szczególności wymogów dotyczących dostarczania informacji finansowych przez mikroprzedsiębiorstwa, co ma służyć poprawie ich konkurencyjności i potencjału wzrostu.

W tym kontekście z radością witam zmiany zawarte w sprawozdaniu dotyczącym ograniczenia obciążeń administracyjnych mikroprzedsiębiorstw, gdyż jestem zdania, iż stanowi ono ważny środek na drodze do pobudzenia gospodarki europejskiej oraz w walce z kryzysem. Jest tak, ponieważ działalność mikroprzedsiębiorstw ogranicza się do pojedynczych rynków lokalnych lub regionalnych, w przypadku których sporządzanie rocznych sprawozdań finansowych staje się przedsięwzięciem uciążliwym i skomplikowanym.

Nie popieram jednak pomysłu zwolnienia mikroprzedsiębiorstw z obowiązku przedkładania rocznych sprawozdań finansowych. Decyzja w rzeczywistości należy do poszczególnych państw członkowskich, gdyż może ona mieć bezpośrednie konsekwencje z punktu widzenia zwalczania nadużyć i oszustw podatkowych, jak również walki z przestępstwami gospodarczymi i finansowymi oraz ochrony udziałowców i wierzycieli.

Dlatego też opowiadam się za poszukiwaniem wyważonych rozwiązań zmierzających do dostosowania sposobu wdrażania tego środka, nie zaś zapisywaniem w dokumencie konkretnych obowiązków dotyczących prowadzenia dokumentacji związanej z działalnością handlową i sytuacją finansową. W związku z tym głosuję za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania z pewnymi zastrzeżeniami.

**Marianne Thyssen (PPE), na piśmie. – (NL)** Panie przewodniczący, panie i panowie! Przyjęcie przez Parlament programu Small Business Act w marcu 2009 roku zaowocowało serią wniosków zmierzających do uczynienia europejskiego otoczenia biznesowego przyjaźniejszym dla MŚP poprzez między innymi uproszczenia administracyjne. Likwidacja systemu sprawozdań finansowych dla bytów określanych jako „mikropodmioty” wydaje się na pierwszy rzut oka prowadzić do wielkich uproszczeń natury administracyjnej, lecz biorąc pod uwagę znaczenie informacji finansowych dla wszystkich zainteresowanych stron, w tym kredytodawców, organów podatkowych i partnerów handlowych, w rzeczywistości może ona poskutkować rozrostem biurokracji i wzrostem kosztów. Ponadto spółkom zostanie odebrane przydatne narzędzie służące wewnętrznej sukcesji w obrębie przedsiębiorstw.

Popieram jednak wniosek Komisji Spraw Gospodarczych, aby dokonać wnikliwej oceny efektów wszelkich zwolnień przyznawanych mikroprzedsiębiorstwom w ramach ogólnego przeglądu czwartej i siódmej dyrektywy. Moim zdaniem przedmiotowy wniosek nie daje narzędzi niezbędnych dla skutecznego uporania się z kwestią biurokracji.

Z tych powodów głosowałam za odrzuceniem wniosku Komisji. Jako że sprawozdanie mojego szacownego kolegi, pana posła Lehnego, opiera się na tych samych podstawach, co wniosek Komisji, nie byłam również w stanie poprzeć jego sprawozdania. Oczekuję, że Rada podejmie mądrą i przemyślaną decyzję.

**Derek Vaughan (S&D), na piśmie. –** Głosowałem za przyjęciem wniosku dotyczącego zwolnienia mikropodmiotów (małych firm) z wymogów przepisów UE dotyczących standardów rachunkowości. To bardzo ważny wniosek, gdyż zredukuje on niepotrzebne obciążenia biurokratyczne dla małych przedsiębiorstw i pozwoli ponad pięciu milionom firm zaoszczędzić po około tysiąc funtów. UE zobowiązała się do zredukowania obciążeń małych i średnich przedsiębiorstw o 25% do 2012 roku, a to prawo jest niezwykle ważnym krokiem na drodze do osiągnięcia celu. Te małe firmy są często na pierwszym szczeblu drabiny prowadzącej do stania się w przyszłości udanym pracodawcą; trzeba zatem dbać o nie, zwłaszcza w czasach recesji.

**Sophie Auconie (PPE), na piśmie. – (FR)** Głosowałam za przyjęciem sprawozdania pana posła Lehnego w sprawie rocznych sprawozdań finansowych mikropodmiotów, gdyż – pomimo tego, że ocena skutków dokonana przez Komisję Europejską jest w mojej opinii niepełna i niewystarczająca – pragnęłam zająć stanowisko wyraźnie sprzyjające uproszczeniu obowiązków w zakresie rachunkowości nakładanych na bardzo małe przedsiębiorstwa. Z gospodarczego i społecznego punktu widzenia nie ma sensu, aby bardzo małe przedsiębiorstwo podlegało takim samym ograniczeniom administracyjnym, jak podmioty znacznie większe. Bardzo małe przedsiębiorstwa stanowią ponad 85% europejskich firm; innymi słowy, tworzą one kręgosłup naszej gospodarki, która pilnie potrzebuje bodźca. Dlatego uważam, że zharmonizowana redukcja

ich obowiązków jest krokiem w dobrą stronę, chociaż należy się upewnić, iż nie utrudni ona dostępu do kredytów. Ocena powinna zatem być kompleksowa i uwzględniająca całość otoczenia gospodarczego bardzo małych przedsiębiorstw – ich relacje z bankami, z centrami zarządzania w przypadku przedsiębiorstw francuskich oraz oczywiście z klientami. Nie można myśleć wyłącznie o obowiązkach – musimy pokładać wiarę w naszych przedsiębiorstwach i rzemieślnikach, którzy oczekują od nas zmniejszenia obciążeń administracyjnych.

**Françoise Castex (S&D)**, *na piśmie*. – (FR) Głosowałam za odrzuceniem tego wniosku, gdyż może on w dłuższej perspektywie okazać się niekorzystny dla MŚP oraz, ograniczając ich dostęp do kredytów, pozbawić je przejrzystości i pewności siebie, które są niezbędnymi warunkami sprawnego zarządzania nimi oraz dynamicznej działalności. Nie sądzę, aby można było z jednej strony domagać się większej przejrzystości od banków, krytykując je za brak przejrzystości rynków finansowych, który doprowadził do obecnego kryzysu, a z drugiej strony działać na rzecz likwidacji narzędzi dających przejrzystość, które mają wielkie znaczenie tak dla samych podmiotów gospodarczych, jak i dla polityki regulacyjnej w dziedzinie gospodarki, którą pragniemy prowadzić na szczeblu europejskim. Uproszczenie obowiązków w zakresie rachunkowości dla MŚP, zwłaszcza tych najmniejszych, pozostaje pilną potrzebą. Komisja musi jak najszybciej dokonać przeglądu czwartej i siódmej dyrektywy dotyczącej prawa spółek – jedynie to może nas doprowadzić do kompleksowego, sprawiedliwego i spójnego rozwiązania.

**José Manuel Fernandes (PPE)**, *na piśmie*. – (PT) Z radością witam przyjęcie sprawozdania pana posła Lehnego, które z pewnością przyczyni się do zmniejszenia obciążeń zarządczych mikroprzedsiębiorstw. Mali przedsiębiorcy często narzekają na nadmiar regulacji, ciężarów i biurokracji, które nieraz zagrażają ich finansowemu bytowi. Przedstawiciele mikroprzedsiębiorstw mają rację, mówiąc, że nie powinni podlegać takim samym zasadom i regulacjom jak podmioty większe. Należy mieć nadzieję, że uregulowania wnioskowane w sprawozdaniu doprowadzą do zwiększenia zarówno obrotów, jak i konkurencyjności mikroprzedsiębiorstw. Sprawozdanie to daje niemniej państwom członkowskim swobodę transpozycji dyrektywy w najbardziej odpowiednim czasie, aby uniknąć wszelkich trudności mogących wyniknąć z ograniczenia regulacji. Mikroprzedsiębiorstwa będą wszakże miały możliwość dalszego dobrowolnego sporządzania rocznych sprawozdań finansowych, poddawania ich audytowi i przysyłania do krajowego rejestru. W każdym razie będą nadal prowadzić rejestry sprzedaży i transakcji dla celów administracji oraz informacji podatkowej. Komisja prognozuje, iż oszczędności 5 941 844 mikroprzedsiębiorstw wyniosą ogółem od 5,9 do 6,9 miliarda euro, jeżeli wszystkie państwa członkowskie zastosują zwolnienie. Jeżeli rząd Portugalii wprowadziłby to zwolnienie, objęłoby ono 356 140 przedsiębiorstw.

**Sylvie Guillaume (S&D)**, *na piśmie*. – (FR) Głosowałam za odrzuceniem przyjętego w środę 10 marca 2010 r. wniosku dotyczącego dyrektywy w sprawie rocznych sprawozdań finansowych niektórych rodzajów spółek. Chociaż opowiadałam się za znaczącym ograniczeniem obciążeń regulacyjnych ponoszonych przez MŚP, sądzę, iż wymogi w zakresie rachunkowości również stanowią bardzo ważne narzędzia zarządzania dla ich zewnętrznych partnerów (banków, klientów, dostawców itd.). Ograniczając ich dostęp do kredytów, wniosek ten może na dłuższą metę pozbawić MŚP przejrzystości i pewności siebie, które są niezbędnymi warunkami sprawnego zarządzania nimi oraz dynamicznej działalności. Paradoksem jest z jednej strony domagać się większej przejrzystości od banków, krytykując je za brak przejrzystości rynków finansowych, który doprowadził do obecnego kryzysu, a z drugiej strony działać na rzecz likwidacji narzędzi dających przejrzystość, które mają wielkie znaczenie zarówno dla samych podmiotów gospodarczych, jak i dla polityki regulacyjnej w dziedzinie gospodarki, którą popieram na szczeblu europejskim.

**Anna Záborská (PPE)**, *na piśmie*. – (FR) Parlament Europejski, podobnie jak Europejski Komitet Ekonomiczno-Społeczny, popiera cel, do którego zmierza Komisja, przedstawiając przedmiotową inicjatywę wiążącą się ze zwolnieniem mikropodmiotów z wymogów administracyjnych oraz dotyczących rachunkowości, które są kosztowne i zupełnie nieproporcjonalne z punktu widzenia potrzeb oraz wewnętrznej struktury mikropodmiotów, jak również głównych użytkowników informacji finansowych, służąc uporaniu się z licznymi wyzwaniami strukturalnym nieodłącznymi w przypadku złożonych spółek, dzięki pełnemu wdrożeniu Europejskiej Karty Małych Przedsiębiorstw i zgodnie z procesem będącym częścią strategii lizbońskiej. Uważam wniosek Komisji dotyczący uproszczenia za godny uznania. Jego celem jest zagwarantowanie, aby ramy regulacyjne stymulowały ducha przedsiębiorczości i innowacji wśród mikro- oraz małych przedsiębiorstw, czyniąc je bardziej konkurencyjnymi i zdolnymi do jak najpełniejszego wykorzystania potencjału rynku wewnętrznego. Jako minimum mikroprzedsiębiorstwa muszą jednak nadal podlegać obowiązkowi prowadzenia ewidencji dotyczącej ich transakcji gospodarczych i sytuacji finansowej, przy czym państwa członkowskie mogą określić dodatkowe obowiązki. Sądzę, iż w ostatecznym rozrachunku pomagamy małym i średnim przedsiębiorstwom, redukując ciężary biurokratyczne, i cieszę się tym.

**Projekt rezolucji RC-B7-0151/2010**

**Luís Paulo Alves (S&D), na piśmie.** – (PT) Głosowałem za przyjęciem tej rezolucji, ponieważ sprzyja ona zacieśnieniu koordynacji gospodarczej między krajami europejskimi, wzmocnieniu spójności pomiędzy paktem stabilności i wzrostu a innymi strategiami europejskimi, wdrożeniu ambitnej agendy społecznej dotyczącej walki z bezrobociem, większej elastyczności, jeżeli chodzi o wiek emerytalny, oraz wsparciu MŚP.

Podkreślam ponadto fakt, że wzywa się Komisję do stworzenia nowych zachęt dla państw członkowskich, które wdrożą strategię UE 2020, co skutkuje w przyszłości ukaraniem tych, które nie zastosują się do jej postanowień. To bardzo ważne z punktu widzenia powodzenia strategii, gdyż problemy, z jakimi się zmagamy, są wspólne i wymagają rozwiązania na szczeblu europejskim.

Z radością witam również decyzję Rady Europejskiej ze względu na jej większy realizm strategiczny – dokument uczyniono jaśniejszym i zmniejszono liczbę celów, które stały się za to wymierne.

Wreszcie, nie mogę pominąć kwestii włączenia rolnictwa do tej strategii, gdyż nie przewidywano tego w pierwotnym wniosku, a jest to bez wątpienia cel konieczny, jeżeli Europa ma osiągnąć swoje cele, czy to w kategoriach ekonomicznych, żywnościowych i środowiskowych, czy też jeżeli chodzi o wyższą jakość życia na obszarach wiejskich, co zwiększy zatrudnienie.

**Elena Oana Antonescu (PPE), na piśmie.** – (RO) Strategia UE 2020 musi rozwiązać problemy spowodowane kryzysem gospodarczym i finansowym dzięki środkom działającym bezpośrednio na wrażliwe elementy gospodarek państw członkowskich. Jeżeli strategia lizbońska nie okazała się w pełni sukcesem, ponieważ wyznaczono zbyt wiele celów, strategia wyjścia z kryzysu musi skupiać się na niewielkiej liczbie jasnych i wymiernych celów takich jak: znalezienie rozwiązań umożliwiających skuteczną walkę z bezrobociem, zwłaszcza wśród ludzi młodych, świadczenie wsparcia małym i średnim przedsiębiorstwom, które generują najwięcej miejsc pracy i innowacji, jak również zwiększenie odsetka budżetu unijnego i budżetów krajowych przeznaczonych na rozwój i badania do 3%.

Musimy mieć świadomość, że pole manewru polityki socjalnej w Europie zawęzi się w przyszłości wskutek starzenia się społeczeństwa, a przyrost wydajności pracy będzie możliwy jedynie dzięki większym inwestycjom w technologię i edukację. Jeżeli dążymy do bardziej konkurencyjnego rynku pracy, musimy zrestrukturyzować systemy zabezpieczenia społecznego i działać na rzecz uelastycznienia zasad. Strategia taka musi jednocześnie sprzyjać wykształceniu metod produkcji cechujących się poszanowaniem środowiska i zdrowia ludzkiego.

**Regina Bastos (PPE), na piśmie.** – (PT) W dniu 3 marca Komisja Europejska przedstawiła swoją strategię UE 2020: „Strategię na rzecz inteligentnego i zrównoważonego rozwoju sprzyjającego włączeniu społecznemu”. Jest to wniosek określający pięć wymiernych celów Unii Europejskiej (UE) do roku 2020, które nadadzą kierunek całemu procesowi i muszą zostać przełożone na cele krajowe: zatrudnienie, badania i innowacje, zmiany klimatu i energię, edukację oraz walkę z ubóstwem.

To strategia skupiająca się na konkretnych, realistycznych i prawidłowo skwantyfikowanych celach: zwiększeniu stopy zatrudnienia z 69% do co najmniej 75%, zwiększeniu nakładów na badania i rozwój do 3% PKB, ograniczeniu ubóstwa o 25%, zmniejszeniu liczby osób przedwcześnie kończących naukę z obecnych 15% do 10% oraz zwiększeniu odsetka osób w wieku lat 30 posiadających wyższe wykształcenie z 31% do 40%.

Głosowałam za przyjęciem rezolucji w sprawie strategii UE 2020, gdyż określone w niej cele stanowią drogę, którą powinna podążać Europa, a ponadto jest ona jasną i obiektywną odpowiedzią na problemy stworzone przez kryzys gospodarczy i finansowy w odniesieniu do bezrobocia, regulacji finansowych i walki z ubóstwem. Problemy te będą stanowić punkt odniesienia, pozwalając nam oceniać osiągnięte postępy.

**Vilija Blinkevičiūtė (S&D), na piśmie.** – (LT) Głosowałam za przyjęciem przedmiotowej rezolucji. Ponieważ nie będziemy zdolni rozwiązać dzisiejszych problemów społecznych i gospodarczych na szczeblu krajowym, musimy rozwiązywać je na szczeblu europejskim oraz międzynarodowym. Strategia UE 2020 powinna być przede wszystkim skutecznym środkiem przezwyciężania kryzysu gospodarczego i finansowego, jako że jej celem jest tworzenie miejsc pracy oraz wzrost gospodarczy.

W obecnych dyskusjach najważniejszym zagadnieniem jest olbrzymie bezrobocie w Europie, gdyż państwa członkowskie borykają się z ciągle rosnącą liczbą ludzi bez pracy – jest to ponad 23 miliony mężczyzn i kobiet, co prowadzi do wielkich trudności społecznych oraz związanych z poziomem życia. Dlatego też

największą uwagę w przedmiotowej rezolucji Parlamentu Europejskiego przywiązuje się do tworzenia nowych miejsc pracy i walki z izolacją społeczną.

Ponadto Parlament wzywa Komisję, by nie tylko zwracała uwagę na bezrobocie i problemy społeczne, lecz również wskazała skuteczne sposoby ich rozwiązania, aby nowa strategia wywarła rzeczywisty wpływ na życie ludzi. Chciałam zwrócić uwagę na fakt, że Europa wyciągnęła już wnioski ze swoich błędów – wcześniej nie byliśmy w stanie w pełni zrealizować celów określonych w strategii lizbońskiej. Dlatego też nowa strategia na najbliższe dziesięciolecie musi bazować na sprawnym systemie zarządzania i zagwarantować odpowiedzialność. W związku z tym, głosując dziś za przyjęciem tej rezolucji, wzywam Komisję i Radę Europejską, by skupiły się na najważniejszych problemach społecznych Europy oraz określiły mniejszą liczbę jaśniejszych i bardziej realistycznych celów, które uda się dzięki temu osiągnąć.

**Maria Da Graça Carvalho (PPE), na piśmie.** – (PT) Z radością przyjąłam niedawne debaty prowadzone podczas nieformalnego posiedzenia Rady w dniu 11 lutego w sprawie wytycznych dla EUROPY 2020 – nowej strategii dla Europy. Gratuluję Komisji inicjatywy i wzywam ją do ściślejszej współpracy z Parlamentem w sprawie tak ważnej dla przyszłości naszego kontynentu. Inwestycje w wiedzę i reformy sprzyjające postępowi technicznemu, innowacjom, edukacji oraz szkoleniom, które w średnio- i długoterminowej perspektywie przyniosą dobrobyt, wzrost i zatrudnienie, są sprawą fundamentalną. Chciałabym też podkreślić znaczenie zawartych w tej strategii konkretnych idei, takich jak agenda cyfrowa. Musimy wykorzystać ten potencjał w jak największym stopniu, by Europa mogła na dobre wyjść z kryzysu gospodarczego. Z punktu widzenia wzrostu i zatrudnienia równie ważna jest polityka spójności. Dlatego też w swoim wymiarze regionalnym EUROPA 2020 powinna obejmować ten priorytet jako jeden z filarów bogatszego, lepiej funkcjonującego i sprawiedliwszego społeczeństwa. Wskazuję na potrzebę opracowania mechanizmów finansowania oraz praktycznego zarządzania w celu realizacji tej strategii.

**Anne Delvaux (PPE), na piśmie.** – (FR) Ze strategią lizbońską, której cele gospodarcze, społeczne i środowiskowe były równie doniosłe, jak ambitne, wiązano wielkie nadzieje. Jej następczyni, tak zwana strategia UE 2020, nad którą głosowaliśmy dzisiaj, wydaje mi się znacznie mniej ambitna. Chociaż pewne cele zostały w niej utrzymane, na przykład przeznaczenie 3% PKB na badania oraz zachowanie paktu stabilności i wzrostu (3%), godzien pożałowania pozostaje fakt, że zatrudnienia i wymiaru środowiskowego (który znacznie zredukowano) nie uwzględniono w niej w ujęciu horyzontalnym. Nadal jesteśmy bardzo daleko od prawdziwej, globalnej strategii zrównoważonego rozwoju.

Poparłam niemniej przedmiotowy wniosek, gdyż jest oczywiste, że nie możemy pozostawać bezczynni w obliczu kryzysu i jego licznych konsekwencji, zwłaszcza na rynku pracy. Z radością witam przyjęcie punktów dotyczących ambitnej agendy społecznej oraz usprawnienia wsparcia dla MŚP. Krótko mówiąc, potrzebny jest nowy oddech. Miejmy nadzieję, że da nam go strategia UE 2020. Przede wszystkim należy jednak mieć nadzieję, że 27 państw członkowskich zrobi wszystko, co w ich mocy, by wdrożyć tę strategię.

**Harlem Désir (S&D), na piśmie.** – (FR) Strategia na rok 2020 ma zastąpić strategię lizbońską. Zagraża jej przede wszystkim niebezpieczeństwo kontynuacji niedociągnięć, podobnego braku rezultatów i takiego samego rozczarowania. To nie jest ani prawdziwa strategia odbudowy, ani nowa perspektywa polityki gospodarczej, społecznej, budżetowej czy fiskalnej Unii. Z niezliczonymi dobrymi intencjami kontrastuje brak nowych instrumentów pozwalających je realizować.

Europa potrzebuje innych ambicji, a obywatele oczekują bardziej przekonującej reakcji. Od początku kryzysu liczba bezrobotnych wzrosła o siedem milionów. Banki ponownie spekulują, funduszy hedgingowych nie uregulowano, obywatele wzywa się do zaciskania pasa i dokonuje się drastycznych cięć usług publicznych, a ochrona socjalna jest ograniczana. Grecki kryzys uwypukla nasz brak solidarności.

Dlatego też Europa musi rozmawiać o innej wizji swojej przyszłości – opartej na rzeczywistej koordynacji gospodarczej, uzdrowieniu w duchu solidarności, ekologicznej strategii wzrostu, wspólnocie energetycznej, budziec spójności, własnych zasobach, inwestycjach w edukację i badania, harmonizacji fiskalnej i socjalnej, walce z rajami podatkowymi oraz opodatkowaniu międzynarodowych transakcji finansowych.

**Edite Estrela (S&D), na piśmie.** – (PT) Głosowałam za przyjęciem wspólnego projektu rezolucji w sprawie kontynuacji nieformalnego posiedzenia Rady Europejskiej w dniu 11 lutego 2010 r. Aby zbudować trwałą, inteligentniejszą i bardziej ekologiczną społeczną gospodarkę rynkową, Europa musi zdefiniować oraz uzgodnić swoje priorytety. Żadne państwo członkowskie nie jest w stanie samodzielnie zareagować na istniejące wyzwania. Polityka UE nie może być zaledwie sumą polityki 27 krajów. Jeżeli będziemy działać razem na rzecz wspólnego celu, wynik okaże się większy od sumy części.

Pozwoli to UE stać się światowym przywódcą, dowodząc, że jest możliwe łączenie dynamiki gospodarczej z wrażliwością społeczną i środowiskową. Pozwoli też stworzyć nowe miejsca pracy w dziedzinach takich jak odnawialne źródła energii, zrównoważony transport i efektywność energetyczna. W tym celu muszą zostać udostępnione odpowiednie środki finansowe, które pozwolą Unii skorzystać ze sposobności i czerpać z nowych źródeł konkurencyjności światowej.

**Diogo Feio (PPE), na piśmie.** – (PT) Komisja Europejska ogłosiła strategię Europa 2020, która zastępuje zakończoną niepowodzeniem strategię lizbońską; stawia ona przed Europą ważne i ambitne wyzwania. Dotyczą one w skrócie pięciu obszarów uznanych przez Komisję za strategiczne: i) zatrudnienia; ii) badań i innowacji; iii) zmiany klimatu i energii; iv) edukacji; oraz v) walki z ubóstwem.

To obszary, które mają fundamentalne znaczenie, jeżeli Europa ma wyjść z kryzysu i potwierdzić swoją rolę jako ważny podmiot na rynku światowym – wysoce rozwinięty i dysponujący konkurencyjną gospodarką zdolną generować bogactwo, zatrudnienie oraz innowacje. Unia Europejska rzeczywiście potrzebuje ambicji, by uporać się z wyzwaniami związanymi z kryzysem, ambicja ta nie może jednak stanąć na drodze działaniom na rzecz konsolidacji budżetowej, której żąda się od państw członkowskich w związku z nierównowagą finansów publicznych i nadmiernymi deficytami. Z tego samego powodu uważam za niezwykle ważne wzmocnienie celów strategii UE 2020.

**José Manuel Fernandes (PPE), na piśmie.** – (PT) U podstaw strategii UE 2020 powinna leżeć zasada solidarności obywateli, pokoleń, regionów i rządów. W ten sposób będziemy zdolni walczyć z ubóstwem oraz zapewnić spójność gospodarczą, społeczną i terytorialną dzięki trwałemu wzrostowi gospodarczemu. Ta zasada solidarności musi stanowić gwarancję europejskiego modelu społecznego.

Musimy dyskutować o restrukturyzacji systemów zabezpieczenia społecznego oraz zapewnieniu na szczeblu europejskim minimum praw socjalnych, które ułatwią swobodny przepływ pracowników, wyspecjalizowanego personelu, biznesmenów, badaczy, studentów i emerytów. Efektywne wykorzystanie zasobów staje się konieczne w związku z tą zasadą oraz potrzebą zrównoważonego rozwoju.

Strategia ta musi prowadzić do tworzenia miejsc pracy. Nie możemy godzić się z faktem, że w UE bez pracy pozostaje około 23 milionów osób. W związku z tym fundamentalną sprawą jest wspieranie przedsiębiorczości oraz łagodzenie obciążeń biurokratycznych i fiskalnych małych i średnich przedsiębiorstw.

Nie oznacza to, że należy zapominać o przemyśle lub rolnictwie. Trzeba wdrożyć proces ponownego uprzemysłowienia Europy. Celem powinno być też zrównoważone rolnictwo produkujące wysokiej jakości żywność. Aby to osiągnąć, musimy kontynuować zrównoważony rozwój naszego sektora pierwotnego oraz objąć przywództwo w dziedzinie badań naukowych, wiedzy i innowacji.

**João Ferreira (GUE/NGL), na piśmie.** – (PT) Pierwszym krokiem w ramach strategii Europa 2020, która jest uważana za następczynię tak zwanej strategii lizbońskiej, powinna być adekwatna ocena metod poprzedniczki. Gdyby ją przeprowadzono, okazałoby się, że przyjęte w jej przypadku podejście – liberalizacja ważnych sektorów gospodarki oraz deregulacja i uelastycznienie prawa pracy – było przyczynami jej wyników w praktyce: wzrostu bezrobocia, braku poczucia bezpieczeństwa, ubóstwa, wykluczenia społecznego, stagnacji gospodarczej i recesji.

Obecnie Komisja i Parlament chcą pójść tą samą drogą. Proponowany kierunek jest jasny i ani retoryka społeczna, ani środowiskowa zawarte w strategii nie są w stanie ukryć faktu, iż skupia się ona bez reszty na jednolitym rynku, działaniach na rzecz liberalizacji, komercjalizacji kolejnych sfer życia społecznego, odebraniu gwarancji pracy oraz bezrobociu strukturalnym.

W tych kwestiach jasno uwidacznia się konsensus pomiędzy prawicą a socjaldemokratami. W ostatecznym rozrachunku obie frakcje wiernie popierały taką politykę w ubiegłych latach. Ta strategia jest w istocie jedynie reakcją dwóch tendencji działających w ramach tego samego ustroju na przeżywany przezeń kryzys strukturalny. Oparta na takim podejściu strategia sama stanie się załączkiem nowego, głębszego kryzysu. Kierunek, w jakim zmierza ta strategia, musi spotkać się z oporem; będzie ona zwalczana przez robotników i społeczeństwo.

**Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie.** – (PT) Odrzucenie naszego projektu rezolucji jest godne pożałowania. W projekcie zaproponowaliśmy nie tylko szeroko zakrojoną dyskusję nad wnioskami przedstawionymi przez Komisję oraz pełną ocenę wyników strategii lizbońskiej, której celem byłoby wyciągnięcie wniosków dla nowej strategii Europa 2020 – przedstawiliśmy też listę nowych wniosków dających pierwszeństwo wzrostowi wydajności oraz tworzeniu miejsc pracy z zapewnieniem praw, rozwiązujących problem



bezrobocia i ubóstwa oraz gwarantujących równomierny postęp społeczny. Nasze nowe propozycje posłużyłyby jako nowe ramy makroekonomiczne działające na rzecz zrównoważonego rozwoju, zwiększenia popytu wewnętrznego i poszanowania środowiska dzięki poprawie warunków płacowych, pełnemu zatrudnieniu wraz z zapewnieniem praw oraz spójności gospodarczej i społecznej.

Głosowaliśmy za odrzuceniem przyjętej wspólnej rezolucji, ponieważ nie dociera ona do źródeł problemów, nie sugeruje środków alternatywnych wobec paktu stabilności oraz nie proponuje zakończenia liberalizacji oraz uelastyczniania rynku pracy, które pogorszyły bezpieczeństwo pracy i doprowadziły do obniżenia płac. W ten sposób pozwalają państwo Komisji Europejskiej forsować nadal w zasadzie to samo podejście, przez które pracę straciły już ponad 23 miliony ludzi, a 85 milionów cierpi ubóstwo w jego wyniku.

**Lidia Joanna Geringer de Oedenberg (S&D), na piśmie.** – (PL) Panie przewodniczący! Przez ostatnie dwie dekady Unia Europejska (UE) odnosiła sukcesy na wielu płaszczyznach: począwszy od trzech ambitnych rozszerzeń, po wprowadzenie wspólnej waluty euro. Obywatele UE pracują mniej niż Amerykanie i Japończycy (10% liczby godzin w skali roku), szybciej przechodzą na emeryturę. W dobie kryzysu utrzymanie tych zdobyczy na obecnym poziomie nie jest łatwe, dlatego z zadowoleniem przyjmuję zdecydowane działania Rady Europejskiej (RE) i Komisji Europejskiej (KE), zmierzające do ustanowienia kompleksowej strategii gospodarczej „Europa 2020”.

Jednocześnie, przed szczytami RE w marcu i czerwcu bieżącego roku, które nadadzą strategii finalny kształt, rodzi się szereg wątpliwości związanych z dokumentem KE zaprezentowanym 3 marca bieżącego roku. Po pierwsze, w oparciu o jakie dane ustalone zostaną cele narodowe dla poszczególnych państw UE-27? Jakie kary lub nagrody czekają państwa, które – kolejno – nie będą lub będą wywiązywały się z obowiązków nałożonych przez strategię? I wreszcie – jaką rolę zarezerwowano w całym procesie dla Parlamentu Europejskiego, skoro dotychczas strategia „Europa 2020” jest projektem pilotowanym wyłącznie przez RE i KE? Na te pytania musimy znaleźć odpowiedzi jeszcze przed czerwcowym szczytem. W przeciwnym razie, cytując przewodniczącego Barroso, Unia przegapi swoją „chwilę prawdy”.

**Bruno Gollnisch (NI), na piśmie.** – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! Po kompletnej porażce strategii lizbońskiej, która miała do 2010 roku uczynić Europę najbardziej konkurencyjną gospodarką na świecie opartą na wiedzy, mamy strategię UE 2020, która jest jej wiernym przedłużeniem. Elastyczność rynku pracy należy rozumieć jako brak gwarancji zatrudnienia dla pracowników, wzrost konkurencji na szczeblu europejskim i międzynarodowym, liberalną reformę krajowych systemów zabezpieczenia społecznego oraz bezwzględny respekt dla idiotycznego paktu stabilności i wzrostu...

Podobnie jak w przypadku strategii lizbońskiej mamy tu wszystkie składniki czyniące tę strategię drogą do dezintegracji narodowej i społecznej. Jedyne nowości wynikają z waszych nowych kaprysów: uczynienia europejskiego zarządzania gospodarczego obowiązkowym i wiążącym pomimo faktu, że Europa brukselska okazała się całkowicie nieskuteczna w obliczu światowego kryzysu oraz dążenia do rządu światowego w imię tak zwanego globalnego ocieplenia, które coraz bardziej okazuje się być ideologicznym pretekstem. Będziemy głosować za odrzuceniem tego tekstu.

**Sylvie Guillaume (S&D), na piśmie.** – (FR) Głosowałam za odrzuceniem tej rezolucji, ponieważ nie kładzie ona wystarczającego nacisku na cel pełnego zatrudnienia. Po drugie, nasze priorytety powinny bardziej skupiać się na walce z ubóstwem i na zrównoważonym rozwoju. Parlament Europejski nie korzysta też ze sposobności, by podkreślić potrzebę walki z wszelkimi formami zatrudnienia niedającymi gwarancji pracy poprzez dyrektywę w sprawie pracy w niepełnym wymiarze godzin, wprowadzenie wykazu praw socjalnych gwarantowanych niezależnie od rodzaju umowy o pracę oraz środki mające zwalczać nadużycia przy zatrudnianiu podwykonawców czy wręcz bezpłatnych praktykach zawodowych. Wreszcie, rezolucja ta pomija potrzebę harmonizacji podstawy opodatkowania, co jest niezwykle ważne dla stworzenia europejskiego modelu społecznego. Nie ulega wątpliwości, że Parlament Europejski stracił wielką sposobność do budowy socjalnej i zrównoważonej Europy.

**Cătălin Sorin Ivan (S&D), na piśmie.** – (RO) W rzeczywistości, z czego wszyscy zdajemy sobie sprawę, strategia na rok 2020 nie kładzie wystarczającego nacisku na politykę ochrony środowiska czy socjalną. Kolejne spostrzeżenie brzmi, że jej cele są niejasne, a kryzys gospodarczy nie jest traktowany w sposób współmierny do jego powagi. Dlatego też uważam, że zadaniem rezolucji głosowanej podczas posiedzenia plenarnego Parlamentu Europejskiego jest wnieść ważny wkład w wizję Europy na następnych 10 lat.

Chociaż naszą rolę jako posłów do PE ogranicza litera traktatu, nadal możemy wiele wnieść. Musimy jednak oczekiwać od państw członkowskich wykazania woli politycznej oraz konstruktywnej refleksji nad naszym stanowiskiem.

Cele takie jak „społeczna gospodarka rynkowa” i „budżet odzwierciedlający inteligentny, sprzyjający integracji i zrównoważony wzrost” są bardzo potrzebne, aby uporać się ze skutkami kryzysu gospodarczego.

Inwestycje w oświatę, zachęcanie studentów do mobilności oraz uczenie nowych umiejętności wychodzących naprzeciw zapotrzebowaniu rynku pracy to działania, w przypadku których musimy opracować realistyczne plany.

**Peter Jahr (PPE), na piśmie.** – (DE) W kontekście strategii UE 2020 rolnictwo wnieść znaczący wkład w przyszły sukces Europy. Europejska polityka rolna ma wielkie znaczenie zwłaszcza w odniesieniu do zrównoważonego wzrostu i zatrudnienia oraz zmian klimatu, gdyż jest niezbędnym warunkiem zachowania miejsc pracy na obszarach wiejskich i położonych wokół miast. Nie możemy ponadto zapominać, że rolnictwo dostarcza wysokiej jakości żywności 500 milionom Europejczyków, daje 40 milionów miejsc pracy i generuje roczny obrót wynoszący około 1,3 biliona euro. Produkcja energii ze źródeł odnawialnych tworzy dodatkowe miejsca pracy i pomaga redukować emisję CO<sub>2</sub> oraz zależność od paliw kopalnych. Rolnictwo jest innowacyjne, tworzy wartość dodaną oraz stanowi prawdziwy motor zrównoważonego regionalnego cyklu gospodarczego. W związku z tym w kontekście omawianej nowej strategii trzeba położyć większy nacisk na europejską politykę rolną.

**Jarosław Kalinowski (PPE), na piśmie.** – (PL) Pragnę zwrócić uwagę na sprzeczność celów strategii 2020 z efektami, które będą konsekwencją proponowanych zmian priorytetów w budżecie na lata 2014–2020. Jednym z celów jest poprawa warunków środowiska naturalnego. Zmiana priorytetów w budżecie sugeruje ograniczenie środków na WPR – to oznacza, że rolnictwo w 2020 będzie musiało być wysoko wydajne czy wręcz przemysłowe, czyli zagrażające środowisku, a to oznacza, że UE miałaby odejść od europejskiego modelu rolnictwa, które w sposób szczególny troszczy się o środowisko, krajobraz, bioróżnorodność, dobrostan zwierząt, zrównoważony rozwój i walory społeczno-kulturowe środowiska wiejskiego. Stara mądrość życiowa głosi, że „lepsze jest wrogiem dobrego”. Baczmy, byśmy troszcząc się o środowisko, temu środowisku nie zaszkadzili.

**Elisabeth Köstinger (PPE), na piśmie.** – (DE) Celem strategii Unii Europejskiej na przyszłość jest przyjąć do wiadomości istnienie obecnych i przyszłych wyzwań oraz poradzić sobie z nimi w najlepszy możliwy sposób. W kontekście strategii UE 2020 sektor rolny wnieść w szczególności ważny wkład w uporanie się z nowymi wyzwaniami określonymi na szczeblu UE takimi jak ochrona środowiska i klimatu, odnawialne źródła energii, bioróżnorodność i zrównoważony wzrost oraz zatrudnienie, zwłaszcza na obszarach wiejskich. Europa musi mieć świadomość, że od rolnictwa w sposób bezpośredni lub pośredni zależy około 40 milionów miejsc pracy.

Najważniejszym priorytetem musi niemniej pozostawać bezpieczeństwo dostaw wysokiej jakości żywności dla 500 milionów Europejczyków – zwłaszcza w obliczu perspektyw podwojenia się produkcji żywności do 2050 roku. W związku z tym w kontekście omawianej nowej strategii trzeba położyć większy nacisk na europejską politykę rolną.

**Nuno Melo (PPE), na piśmie.** – (PT) Strategia UE 2020 jest kolejną okazją dla UE, by zaznaczyć swoją pozycję światowej potęgi gospodarczej po tym, jak strategia lizbońska okazała się porażką. W obliczu światowego kryzysu gospodarczego strategia UE 2020 musi być modelem, za którym podążą wszystkie państwa członkowskie, gdyż przeniesie nas to w nową erę, z nowymi paradygmatami sprzyjającymi zrównoważonemu rozwojowi opartemu na dobrych praktykach.

Po utracie wielu milionów miejsc pracy w całej UE walka z bezrobociem musi stać się probierzem nowej strategii. Musimy być w stanie tworzyć miejsca pracy oraz lepiej wyszkolić naszą siłę roboczą, dając jej wyższe kwalifikacje. Będzie to możliwe jedynie dzięki pełnemu wsparciu MŚP, które tworzą większość miejsc pracy. Aby jednak strategia UE 2020 okazała się sukcesem, nie możemy popełnić tych samych błędów, jakie pogrążyły strategię lizbońską – chodzi tu szczególnie o brak zaangażowania i odpowiedzialności państw członkowskich.

**Wojciech Michał Olejniczak (S&D), na piśmie.** – (PL) Zagłosowałem za wspólną rezolucją Parlamentu Europejskiego RC-B7-0151/2010. Strategia UE 2020 ma za zadanie wyznaczenie nowych celów nie tylko w działaniu politycznym, ale też w sposobie myślenia. Żeby wyjść z kryzysu obronną ręką, musimy stworzyć wspólne instrumenty i mechanizmy, które nie tylko zniwelują skutki aktualnej sytuacji gospodarczej, ale też pozwolą w przyszłości odpowiednio na nie reagować, a wręcz do nich nie dopuścić. Komisja, Parlament i wszystkie instytucje unijne powinny pamiętać, że ich priorytetem jest dążenie do wspólnego dobra obywateli Europy. To ich problemy są dla nas najważniejsze i to im powinniśmy służyć radą, pomocą i działaniem. W

kontekście kryzysu takie problemy jak bezrobocie, ubóstwo, wykluczenie społeczne są na porządku dziennym. Jeżeli dziś chcemy budować nowoczesną, pełną innowacji i opartą na rozwoju, spójną Europę, musimy zagwarantować naszym obywatelom poczucie bezpieczeństwa w przyszłości. Jestem rozczarowany, że w pierwotnych wnioskach dotyczących strategii UE 2020 pominięto rolnictwo. Odbudowa gospodarcza i realizacja celów polityki środowiskowej jest wpisana w obszar polityki rolnej. Bez uwzględniania tej polityki w tej strategii, ale też każdej następnej, nie mamy szans na realizację celów nie tylko w wyżej wymienionych aspektach, ale też wielu innych.

**Georgios Papastamkos (PPE), na piśmie.** – (EL) Głosowałem za odrzuceniem drugiej części punktu 6 wspólnego projektu rezolucji w sprawie strategii UE 2020, gdyż implikuje on zamiar dalszego demontażu tradycyjnej struktury europejskiego państwa socjalnego. UE powinna położyć większy nacisk na socjalny charakter Unii, odpierając na światowej arenie gospodarczej presję konkurencyjną ze strony sił, które doprowadziły w oczywisty sposób do ograniczenia świadczeń i struktur socjalnych lub stosując dumping socjalny. Wydaje się, że polityka społeczna i zatrudnienia są dostosowywane w selektywny i elastyczny sposób do działania sił rynkowych.

Strategia unifikacji szuka zazwyczaj wsparcia instytucjonalnego w siłach rynkowych, jest to jednak podejście niedoskonałe z punktu widzenia polityki mającej regulować skutki zjawisk deunifikacji (takich jak bezrobocie, nierówności regionalne i brak spójności społecznej). Teraz – bardziej niż kiedykolwiek – potrzebna jest nam Europa o silniejszym wymiarze socjalnym.

**Rovana Plumb (S&D), na piśmie.** – (RO) Głosowałam za przyjęciem przedmiotowej rezolucji, gdyż moim zdaniem strategia UE 2020 musi stanowić skuteczną reakcję na kryzys gospodarczy i finansowy, dostarczając nowych ambicji i większej europejskiej spójności uniijnemu procesowi naprawy gospodarczej poprzez mobilizację oraz koordynację krajowych i europejskich instrumentów.

Zgadzam się z koniecznością lepszej współpracy z parlamentami państw członkowskich i społeczeństwem obywatelskim, gdyż za sprawą zaangażowania większej liczby podmiotów wzrośnie nacisk na skuteczność krajowych administracji.

Jednocześnie uważam, że przemysł europejski powinien czynić użytek ze swej czołowej roli w zakresie technologii związanych ze zrównoważoną gospodarką i z zieloną mobilnością, wykorzystując swój potencjał eksportowy. Ograniczyłoby to zależność od zasobów i ułatwiłoby osiągnięcie zgodności z niezbędnymi celami 20-20-20 w dziedzinie zmian klimatu.

**Frédérique Ries (ALDE), na piśmie.** – (FR) W 2010 roku Europa nie jest najbardziej konkurencyjną gospodarką świata. Wręcz przeciwnie: stan jej zdrowia nie jest nadzwyczajny, gdyż PKB spadł o 4%, a 23 miliony obywateli nie mają pracy. Jeżeli Unia Europejska potrzebuje silnego wstrząsu, by z powrotem skierować gospodarkę i zatrudnienie na właściwe tory, musi postawić sobie podobne cele, lecz wykorzystać metody zupełnie odmienne od wskazanych w strategii lisbońskiej. Musi także wziąć pod uwagę czekające ją negocjacje dotyczące energetyki, zmiany klimatu, przemysłu i rolnictwa. Dlatego właśnie popieram determinację, a zarazem pragmatyzm nowej strategii na rok 2020. Zapewnienie, aby 75% osób w wieku produkcyjnym rzeczywiście miało pracę oraz uczynienie odważnego pomysłu inwestowania 3% PKB w badania opłacalnym są celami, które Europa po prostu musi osiągnąć. Osobną kwestią jest jednak współpraca między 27 stolicami. Dlatego też w punkcie 14 wzywamy do stworzenia zachęt i kar dla prymusów oraz maruderów strategii na rok 2020. Z jednej strony kary, a z drugiej zachęty. Kij i marchewka. To bardzo stary pomysł, ale działa.

**Raül Romeva i Rueda (Verts/ALE), na piśmie.** – Głosowałem za odrzuceniem przedłożonego dzisiaj pod głosowanie w Parlamencie projektu rezolucji RC7-0151/2010 z tego samego powodu, z którego Zieloni nie poparli Komisji Barroso II: braku ambicji. Tym razem rozczarowały nas największe ugrupowania polityczne w Parlamencie, przyjmując rezolucję, która sprowadza się wyłącznie do przybrania pozy, gdyż nie zawiera ani jednej propozycji gospodarczej, społecznej czy środowiskowej. Sądzę, że Europejczycy oczekują od tego Parlamentu więcej.

Podczas opracowywania strategii UE 2020 Parlament Europejski odsunięto na boczny tor. Teraz, gdy ma on po czasie możliwość zareagować, największe ugrupowania uchwalają wspólnie pustą rezolucję. To stracona sposobność Parlamentu Europejskiego, by stać się centrum debaty o sprawach zasadniczych i zająć centralną pozycję należną mu jako instytucji.

**Richard Seeber (PPE), na piśmie.** – (DE) Pytanie, gdzie UE powinna znaleźć się w 2020 roku pod względem zatrudnienia i rozwoju gospodarczego, jest niezwykle ważne. Zwłaszcza w dzisiejszych czasach kryzysu

gospodarczego strategia UE 2020 powinna odegrać rolę motoru wyciągającego nas z niepewności. Tym ważniejszy jest taki dobór celów, by dało się je rzeczywiście osiągnąć. Polityka ta nie jest celem samym w sobie, lecz ma na celu opracowanie realistycznych programów, których wymogom będą mogli sprostać ludzie i gospodarka. Zrównoważona gospodarka musi być podstawowym punktem odniesienia dla najbliższej przyszłości.

To cel, do którego musimy dążyć krok po kroku, choćby ze względu na zmianę klimatu. W przyszłości coraz bardziej dotyczyć Europy będzie też kwestia bezpieczeństwa surowcowego, dlatego powinniśmy już teraz zmierzać ku zrównoważonemu wykorzystaniu zasobów oraz opracowywać politykę europejską na to ukierunkowaną.

**Bart Staes (Verts/ALE), na piśmie.** – (NL) Głosowałem za odrzuceniem wspólnej rezolucji, ponieważ trzy największe grupy ewidentnie wykorzystują ją, by poprzeć rutynowe podejście, jakie prezentuje Komisja Barroso II. Moi wyborcy oczekują odmiennego podejścia i chcą, aby strategia Europa 2020 zaowocowała zielonym nowym ładem – XXI-wieczną zieloną rewolucją, która pogodzi rozwój gatunku ludzkiego z ograniczeniami fizycznymi Ziemi.

Unia Europejska obstaje przy polityce bezkrytycznego zwiększania wzrostu PKB. Zieloni i obrońcy środowiska pragną natomiast przekształcić strategię UE 2020 z programu zmierzającego jedynie do wzrostu PKB w szerszą koncepcję politycznej przyszłości UE jako zrównoważonej unii socjalnej, która najważniejszym celem swojej polityki uczyni człowieka i ochronę środowiska, zapewnienie ludziom pomyślności oraz stworzenie jak najlepszych perspektyw dla wszystkich. W naszej opinii PKB musi obejmować zestaw wskaźników społecznych, jak też wskaźników uwzględniających szeroko pojęte zewnętrzne czynniki gospodarcze i presję środowiskową. Moje ugrupowanie przedstawiło w związku z tym ośmiostronicowy tekst wyjaśniający szczegółowo nasze alternatywne podejście. Uważam, że jest on lepszy od kompromisu trzech największych grup.

**Marc Tarabella (S&D), na piśmie.** – (FR) Głosowałem za odrzuceniem rezolucji w sprawie strategii UE 2020, gdyż przyjęto punkt 6 mówiący o restrukturyzacji systemów zabezpieczenia społecznego i zapewnieniu większej elastyczności pracy. Ponadto rezolucja przypomina mieszankę lepszych i gorszych intencji, bez precyzyjnych celów ilościowych oraz jakościowych. Wydaje mi się zatem, że nie wzięto pod uwagę zupełnej niemal porażki strategii lizbońskiej na rok 2010.

**Nuno Teixeira (PPE), na piśmie.** – (PT) Celem strategii Europa 2020 jest przedstawienie planu na przyszłość służącego osiągnięciu wzrostu gospodarczego i tworzeniu miejsc pracy w Unii Europejskiej. Podejście to musi opierać się na celach związanych ze zrównoważoną społeczną gospodarką rynkową, zrównoważonym społeczeństwem opartym na wiedzy oraz rolą MŚP w promowaniu zatrudnienia.

Centralnym składnikiem tej strategii musi być sprawna, nowoczesna i elastyczna polityka spójności. Ujęta w nowym traktacie lizbońskim polityka spójności, dzięki horyzontalnemu wdrażaniu, odegra zasadniczą rolę w reagowaniu na nowe wyzwania stojące przez Unią Europejską. W tym kontekście fundamentalny jest cel europejskiej spójności terytorialnej.

Priorytetem spójności europejskiej musi być nie tylko działanie na rzecz konkurencyjności na szczeblu europejskim poprzez efektywny przydział środków, ale również pomoc dla regionów w niekorzystnym położeniu, by mogły one przezwyciężyć trudności społeczne i gospodarcze oraz aby zredukować istniejące nierówności.

Trzeba też podkreślić aktywną rolę regionów europejskich w promowaniu tej strategii. Należy docenić znaczenie rządów na poszczególnych szczeblach. Ideałem byłby daleko idący podział celów, zadań i odpowiedzialności związanej ze strategią Europa 2020 pomiędzy Unią Europejską, państwami członkowskimi oraz władzami lokalnymi i regionalnymi.

Z tych powodów głosowałem za przyjęciem omawianego projektu rezolucji.

**Marianne Thyssen (PPE), na piśmie.** – (NL) Panie przewodniczący, panie i panowie! Strategia wyjścia z kryzysu jest na krótką metę kluczowa, lecz w perspektywie średnioterminowej potrzebujemy czegoś więcej. Jeżeli rzeczywiście chcemy dać społecznej gospodarce rynkowej, czyli naszemu modelowi socjalnemu, szansę, potrzebujemy szybszego wzrostu gospodarczego, zielonego wzrostu, który uczyni nas konkurencyjnymi i stworzy nowe miejsca pracy. Jeżeli mamy zachować nasz standard życia w globalnym otoczeniu gospodarczym, niezbędne są dalsze inwestycje w badania i rozwój, w innowacyjne produkty, procesy wytwórcze oraz usługi.

Ten impuls do reformy strukturalnej daje się dostrzec we wnioskowanej przez Komisję strategii na 2020 rok. Bardzo ważne jest też, aby Komisja zmieniła kurs i skupiła się na pewnej liczbie mniejszych celów, które są wymierne i dostosowane do sytuacji poszczególnych państw członkowskich. Jak słusznie sugeruje się w rezolucji, strategia nie zapewni możliwości wyegzekwowania wytyczonych celów. Nieobecność mechanizmu pozwalającego rzeczywiście karać w razie nieosiągnięcia celów lub nawet niepodjęcia wystarczających wysiłków w tym kierunku oznacza, że „strategia na rok 2020” ma takie same wady, jak poprzednia.

Wspólna rezolucja stanowi dobrą podstawę do dalszych dyskusji z Komisją, Radą i przewodniczącym Rady Europejskiej. W związku z tym głosowałam zdecydowanie za przyjęciem tej rezolucji.

**Georgios Toussas (GUE/NGL), na piśmie.** – (EL) Wspólny projekt rezolucji Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci), Grupy Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim oraz Grupy Porozumienia Liberalów i Demokratów na Rzecz Europy w sprawie strategii UE 2020 jest wyrazem wspólnej decyzji politycznej fasady kapitału, by uciec się do wszelkich środków w celu przypuszczenia brutalnego ataku na ruchy obywatelskie i wdrożenia wrogich im planów monopolistów w walce przeciw klasie robotniczej i robotnikom z całej UE. Strategia UE 2020 jest następczynią i rozszerzeniem skierowanej przeciw ruchom obywatelskim strategii lizbońskiej – wytycza ona strategiczne cele oraz plany monopolistycznego kapitału, rozciągając fundamentalne prawa płacowe i socjalne pracowników na prokrustowym łożu. Aby nie być gołosłownym, mamy: powszechne zastosowanie osławionego modelu „flexicurity” w połączeniu z „uczeniem się przez całe życie”, „szkoleniem i przekwalifikowaniem” oraz „mobilnością” pracowników, zniesienie układów zbiorowych, wspólne miejsca pracy, drastyczne cięcia płac i emerytur, podwyższenie wieku emerytalnego oraz daleko idące zmiany dotyczące ubezpieczeń społecznych, opieki zdrowotnej, świadczeń społecznych i edukacji. Strategia oferuje też kapitałowi olbrzymie sumy z kasy państwa w formie dotacji i zachęt dla „zielonego rozwoju”. Grecka Partia Komunistyczna głosowała za odrzuceniem rezolucji Parlamentu Europejskiego w sprawie strategii UE 2020.

**Anna Záborská (PPE), na piśmie.** – (FR) Wiele lat temu Jacques Delors mawiał, że nie można się zakochać w jednolitym rynku ani w jednej walucie. Ja kocham Unię, która poważnie traktuje rzeczywiste potrzeby rodzin w państwach członkowskich w ścisłej zgodzie z podziałem kompetencji krajowych i europejskich. Przeczytawszy strategię UE 2020 i naszą rezolucję parlamentarną, stwierdzam jednak, że nasze ambicje ograniczają się do nieśmiałego flirtu z gospodarką wolnorynkową. Nie ma mowy o inwestycji obywateli w spójność społeczną ani o solidarności pokoleniowej. Czy nie powinniśmy zmienić naszego punktu widzenia na stosunki pracy oraz tworzenie wartości dodanej, na czym zyskiwałoby społeczeństwo jako całość? Komisja proponuje wymierny cel walki z ubóstwem. Nieuchronnie skutkuje to ponownie skierowaniem wsparcia do osób względnie dobrze sobie radzących, co nie pomoże najuboższym. Brak listy wskaźników ubóstwa w niezamierzony sposób dowodzi braku zrozumienia, co oznacza być ubogim. Ubóstwo oznacza znacznie więcej niż po prostu brak pracy; ci, którzy codziennie borykają się ze skrajnym ubóstwem, szukają nie tylko zatrudnienia – chodzi im o rzeczywisty dostęp do istniejących praw. Europa 2020 powinna reagować na taką sytuację z większym entuzjazmem i determinacją. Wstrzymałam się od głosu.

### Projekt rezolucji RC-B7-0136/2010

**Elena Băsescu (PPE), na piśmie.** – (RO) Przeczytałam zarówno raport sędziego Richarda Goldstone’a, jak i wnioski ambasadora Dore Golda, które obalają wiele argumentów przedstawionych w raporcie Komisji ONZ kierowanej przez sędziego Goldstone’a. Porównując te dokumenty, dostrzegłam stronniczy ton raportu Goldstone’a i dlatego też nie poparłam rezolucji w sprawie wdrożenia zaleceń raportu Goldstone’a dotyczącego Izraela i Palestyny.

Działania muszą zostać przeanalizowane w sposób przejrzysty i obiektywny w odniesieniu do obydwu stron konfliktu. W raporcie Goldstone’a nie wspomina się o przyczynie izraelskiej operacji w Gazie: niemal 12 tysiącach ataków rakietowych i moździerzowych przeciwko cywilom izraelskim. Po wycofaniu wojsk izraelskich z Gazy liczba ataków rakietowych wzrosła o 500%. Podczas gdy w latach 2004 i 2005 dokonano odpowiednio 281 i 179 ataków przeciwko terytorium Izraela, po wycofaniu wojsk izraelskich z Gazy we wrześniu 2005 roku liczba incydentów zwiększyła się do 946 w 2006 roku i 783 w 2007 roku, a w 2008 roku doszło do 1 730 takich przypadków.

Żadne państwo członkowskie Unii Europejskiej nie zagłosowało za przyjęciem raportu Goldstone’a w Radzie Praw Człowieka Organizacji Narodów Zjednoczonych. Przestrzeganie prawa międzynarodowego musi stanowić priorytet dla wszystkich stron.

**Andrew Henry William Brons (NI), na piśmie.** – Zdecydowaliśmy się wstrzymać od głosu we wszystkich głosowaniach dotyczących Palestyny i Izraela. Nie mogliśmy poprzeć rezolucji, które sugerowałyby, iż Unia Europejska dysponuje uprawnieniami do prowadzenia polityki zagranicznej, lub byłyby niezgodne z naszą zasadą neutralności w tym konflikcie. Zajmujemy wobec Izraela, Palestyńczyków i innych krajów arabskich oraz muzułmańskich stanowisko neutralne. Neutralność ta nie oznacza jednak obojętności. W szczególności uznajemy ataki na cywilów dokonywane zarówno przez państwa, jak i przez organizacje, za całkowicie niedopuszczalne. Ponadto mamy nadzieję, iż konflikt ten zakończy się honorową ugodą.

**Nessa Childers (S&D), na piśmie.** – Odwiedziwszy Gazę na początku roku, zobaczyłam osobiście, jak ważne jest, aby Parlament podejmował działania dotyczące tego obszaru. Zalecenia raportu Goldstone'a należy wdrożyć od początku do końca i będę monitorować to zagadnienie w nadchodzących miesiącach.

**Derek Roland Clark (EFD), na piśmie.** – Chociaż uważam konflikt w Gazie i na Zachodnim Brzegu za tragedię humanitarną, mój głos nie oznacza poparcia dla międzynarodowych uprawnień instytucji europejskich, gdyż nie uznaję istnienia Unii Europejskiej. Głosy oddane przez mnie w Parlamencie 10 marca 2010 r. odzwierciedlają moje przekonania moralne w tej kwestii.

**Proinsias De Rossa (S&D), na piśmie.** – Byłem wśród przedkładających przedmiotową rezolucję, w której podkreśla się, iż poszanowanie międzynarodowych praw człowieka i prawa humanitarnego stanowi konieczny warunek wstępny osiągnięcia sprawiedliwego i trwałego pokoju na Bliskim Wschodzie; wyrażamy też obawy z powodu presji wywieranej przez władze Izraela i Gazy na organizacje pozarządowe zaangażowane w przygotowanie raportu Goldstone'a; wzywamy do bezwarunkowego zakończenia blokady Gazy oraz apelujemy, aby Europa publicznie wezwała Izrael i Palestyńczyków do wdrożenia zaleceń raportu Goldstone'a. W samym raporcie Goldstone'a stwierdza się, że niezwykle wysoka liczba przypadków śmierci cywilów, w tym ponad 300 dzieci, była wynikiem izraelskiej polityki rozmyślnego wykorzystania nieproporcjonalnej siły, co stanowi naruszenie prawa międzynarodowego. Stwierdzono też, że oblężenie Gazy jest równoznaczne ze zbiorową karą wymierzaną jej półtoramilionowej ludności, co jest sprzeczne z prawem międzynarodowym. W raporcie zaleca się, aby państwa będące stronami konwencji genewskich (a więc też Irlandia) ścigały osoby odpowiedzialne za taką politykę i jej realizację. Obecnie przygotowuję formalne zgłoszenie kierowane do policji irlandzkiej w oparciu o ustalenia raportu Goldstone'a, aby umożliwić Dyrektorowi Urzędu Oskarżyciela Publicznego rozważenie możliwości ścigania w Irlandii osób odpowiedzialnych.

**Göran Färm, Anna Hedh, Olle Ludvigsson, Marita Ulvskog i Åsa Westlund (S&D), na piśmie.** – (SV) Szwedzcy socjaldemokraci uważają, że Hamas nie powinien znajdować się na liście organizacji terrorystycznych UE. Jesteśmy bardzo krytyczni wobec Hamasu, a zwłaszcza wobec jego ataków na cywilów izraelskich, lecz jednocześnie obawiamy się, iż bezwarunkowe potępienie ze strony UE może pogorszyć sytuację i dodatkowo pogłębić zamknięcie się tej organizacji w sobie. Nie podzielamy opinii, iż decyzja UE o dalszej izolacji politycznej Hamasu po jego sukcesie w wolnych i demokratycznych wyborach była słuszną. Uważamy, że UE musi porównać możliwości osiągnięcia sukcesu poprzez izolację i sankcje z uzyskiwanymi dzięki krytycznemu dialogowi oraz współpracy.

**Diogo Feio (PPE), na piśmie.** – (PT) Każdy, kto – podobnie jak ja – śledzi konflikt izraelsko-palestyński od długiego czasu, może jedynie ze smutkiem stwierdzić, że wiele szczerych wysiłków mających na celu osiągnięcie trwałego pokoju okazuje się niewystarczających, by przekonać tych, którzy obrali drogę przemocy, aby porzucili ją na zawsze. Zwycięstwo wyborcze Hamasu oraz podział terytorium palestyńskiego na dwie części, z których każda ma osobne władze, znacząco pogorszyło i tak ponurą sytuację.

Dopóki Hamas nie zaakceptuje prawa Państwa Izrael do istnienia, dialog będzie wyłącznie udawany. Ze swojej strony Izrael musi zadbać, aby zajmowane przezeń stanowisko było odpowiednie i proporcjonalne, aby nie zagrozić międzynarodowej legitymizacji, którą obecnie posiada. Podobnie jak Icchak Rabin wierzę, iż pokój dyplomatyczny to pokój nie do końca prawdziwy, lecz jest to niezbędny krok w jego kierunku. Trzeba iść w tę stronę i usuwać przeszkody blokujące drogę do prawdziwego pokoju. Raport sędziego Goldstone'a odnotowuje pewne przeszkody, za które odpowiedzialne są obydwie strony procesu – nadużycia oraz poważne przestępstwa, które trzeba zbadać, osądzić i ukarać.

**José Manuel Fernandes (PPE), na piśmie.** – (PT) Trzeba zwrócić uwagę na konflikt zbrojny w Strefie Gazy, który rozpoczął się 27 grudnia 2008 r. i zakończył 18 stycznia 2009 r. Kosztował on życie ponad 1 400 Palestyńczyków oraz 13 Izraelczyków. Doprowadził też do zniszczenia większości infrastruktury cywilnej.

Wysoka Przedstawiciel Unii do Spraw Zagranicznych i Polityki Bezpieczeństwa oraz państwa członkowskie muszą wypracować wspólne stanowisko UE dotyczące działań w związku z raportem misji dochodzeniowej w sprawie konfliktu w Strefie Gazy i południowym Izraelu.

Pragnę podkreślić, że poszanowanie międzynarodowych praw człowieka i międzynarodowego prawa humanitarnego stanowi konieczny warunek osiągnięcia sprawiedliwego i trwałego pokoju na Bliskim Wschodzie.

Zgadzam się ze skierowanym do Wysokiej Przedstawiciel Unii do Spraw Zagranicznych i Polityki Bezpieczeństwa oraz państw członkowskich apelem o aktywne monitorowanie wdrażania zaleceń zawartych w raporcie Goldstone'a w drodze konsultacji z delegacjami zewnętrznymi UE i lokalnymi organizacjami pozarządowymi.

**Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – (PT)** Przyjęcie przedmiotowej rezolucji w sprawie konfliktu w Gazie przez Parlament było krokiem pozytywnym, stanowiło bowiem uznanie faktu, iż Izrael narusza prawo międzynarodowe. Dowodzi to wpływu raportu Goldstone'a na proces pokojowy na Bliskim Wschodzie – dzięki niemu Parlament został poinformowany o nieustannym gwałceniu prawa międzynarodowego przez Izrael.

W istocie raport Goldstone'a zawiera jednoznaczne dowody naruszeń międzynarodowego prawa humanitarnego, jakich dopuścili się wojska izraelskie na terytorium palestyńskim podczas działań wojсковych w 2008 roku.

Z tego powodu chcemy, aby wnioski płynące z raportu zostały niezwłocznie przyjęte, a jego zalecenia wprowadzone w życie. Jednocześnie wzywamy urzędników Unii Europejskiej, by nie dopuścili do zacieśnienia układu o stowarzyszeniu między UE a Izraelem, dopóki nie zakończą się naruszenia prawa międzynarodowego i fundamentalnych praw człowieka, jakich Izrael nadal dopuszcza się na okupowanych terytoriach palestyńskich.

**Charles Goerens (ALDE), na piśmie. – (FR)** To kolejna retrospektywna ocena błędów popełnionych przez każdą ze stron uczestniczących w konflikcie. Jeżeli te same przyczyny prowadzą do takich samych skutków, istnieje powód, by kwestionować przyczyny, gdyż skutki są nieodmiennie katastrofalne. Do takich przyczyn należy wystrzeliwanie rakiet wymierzonych w izraelskie miasta. Przyczynami są też nieproporcjonalne kontrataki Państwa Izrael. Kolejną przyczyną jest oplakana sytuacja mieszkańców Gazy. Przyczyną jest również wykorzystywanie ich tragicznego położenia przez najbardziej radykalne grupy. Mam następujący pomysł: w obydwu obozach należy popierać tylko te siły, które rzeczywiście postawiły na pokój. Ugrupowania takie istnieją po obydwu stronach i są niestety często oskarżane o zdradę własnego narodu, gdyż marzą o scenariuszu, w którym możliwe byłoby przezwyciężenie podziałów w regionie stanowiącym od dawna arenę jednego z najgroźniejszych konfliktów na tej planecie.

**Sylvie Guillaume (S&D), na piśmie. – (FR)** Głosowałam za przyjęciem rezolucji wzywającej do wdrożenia zaleceń Goldstone'a, gdyż niezwykle ważne jest uzyskanie od władz izraelskich i palestyńskich zobowiązania, że przeprowadzą one bezstronne i przejrzyste dochodzenia w sprawie tragedii w Gazie w latach 2008–2009 oraz uczynią to w sposób nie agresywny, lecz zdecydowany. Z kolei państwa członkowskie muszą dołożyć jeszcze większych wysiłków, by utrzymać zdecydowane stanowisko oraz muszą zobowiązać się do wyegzekwowania tych przyrzeczeń od swoich partnerów izraelskich i palestyńskich. Wszystkie strony konfliktu muszą respektować międzynarodowe prawo humanitarne, a celem UE musi być zagwarantowanie poszanowania dla jego zasad.

**Joe Higgins (GUE/NGL), na piśmie. –** Głosowałam za przyjęciem przedmiotowej rezolucji, gdyż uwypukla się w niej straszliwe warunki, w jakich żyje obecnie ogromna większość Palestyńczyków w Gazie, a w szczególności wzywa się do natychmiastowego i bezwarunkowego otwarcia wszystkich przejść granicznych do Strefy Gazy. W pełni popieram prawo ludności palestyńskiej do samostanowienia oraz jej prawo do obrony przed wielokrotnie ponawianymi atakami izraelskiej armii i służb. Zdecydowanie sprzeciwiam się jednak ideom głoszonym przez prawe skrzydło polityczne islamu oraz Hamas. Sprzeciwiam się także atakom na żydowskich robotników, które pogłębiają podziały między izraelską a palestyńską klasą robotniczą. Służą one jedynie rządowi izraelskiemu oraz innym skrajnie prawicowym ugrupowaniom w Izraelu za pretekst do dalszych ataków na ludność palestyńską. Rząd Izraela nie służy interesom palestyńskich mas ani też izraelskiej klasy robotniczej. Próby podważania standardu życia oraz praw demokratycznych muszą zostać odparte wspólnie przez izraelskich i palestyńskich robotników. Jedynym rozwiązaniem, które może doprowadzić do trwałego pokoju w regionie, jest socjalistyczny Izrael jako sąsiad socjalistycznej Palestyny,

przy czym granice muszą zostać uzgodnione przez obydwie społeczności, a kraje te powinny stanowić część demokratycznej socjalistycznej konfederacji bliskowschodniej.

**David Martin (S&D)**, *na piśmie*. – Zdecydowanie popieram ustalenia raportu Goldstone'a i z radością witam przyjęcie jego zaleceń przez Parlament. Mam nadzieję, że ustalenia Goldstone'a przyczynią się do osiągnięcia trwałego pokoju dzięki rozwiązaniu opartemu na koncepcji dwóch państw.

**Nuno Melo (PPE)**, *na piśmie*. – (PT) UE powinna być żywotnie zainteresowana rozwiązaniem konfliktu izraelsko-palestyńskiego, który nie tylko pochłania liczne ofiary, lecz też destabilizuje od dziesięcioleci region i cały świat.

Mimo to uważam, iż istnieją różnice między tym, co robi Izrael jako demokratyczne i suwerenne państwo wyznające podstawowe wartości społeczeństw zachodnich oraz działające na rzecz ich krzewienia, a radykalnymi ruchami takimi jak Hamas, który w większości przypadków odmawia uznania istnienia Państwa Izrael. Stanowi to przeszkodę dla pełnego rozwiązania tego konfliktu.

Mimo to we wszystkich sytuacjach powinniśmy potępiać akty przemocy, jakich dopuszczają się obydwie strony konfliktu; przemoc ta szokuje świat, motywując nas jeszcze bardziej do poszukiwania sposobów wypracowania porozumienia.

**Andreas Mölzer (NI)**, *na piśmie*. – (DE) Dzisiejszy wspólny projekt rezolucji w sprawie raportu Goldstone'a ponownie daje wyraz dążeniu UE do sprawiedliwej oceny i oglądu wydarzeń, do jakich doszło podczas konfliktu w Gazie. W dniu 26 lutego 2010 r. Zgromadzenie Generalne ONZ ponownie wezwało obydwie strony do przeprowadzenia wiarygodnych dochodzeń i przedstawienia dalszych raportów w ciągu pięciu miesięcy. Władze palestyńskie powołały niezależną komisję dochodzeniową, co jest powodem do radości. Działania Unii Europejskiej na scenie międzynarodowej muszą koncentrować się na ścisłym przestrzeganiu zasad i celów Karty ONZ oraz prawa międzynarodowego. Przestrzeganie międzynarodowego prawa humanitarnego i międzynarodowych praw człowieka przez Izrael oraz Palestyńczyków stanowi niezbędny element procesu pokojowego prowadzącego do sytuacji, w której obydwa państwa będą współistnieć w pokoju i bezpieczeństwie. Tą rezolucją UE usiłuje doprowadzić do wypracowania silnego wspólnego stanowiska w sprawie działań podejmowanych w następstwie raportu misji rozpoznawczej ONZ pod przewodnictwem sędziego Goldstone'a w sprawie konfliktu w Gazie i sytuacji w południowym Izraelu. W raporcie apeluje się również o publiczne wezwanie do wdrożenia jego zaleceń i pociągnięcia do odpowiedzialności wszystkich winnych naruszeń prawa międzynarodowego, w tym domniemyanych zbrodni wojennych; dlatego też głosowałem za przyjęciem rezolucji.

**Franz Obermayr (NI)**, *na piśmie*. – (DE) Wspólny projekt rezolucji w sprawie raportu Goldstone'a daje wyraz pragnieniu UE dotyczącemu przeprowadzenia sprawiedliwego i szczegółowego dochodzenia w sprawie wydarzeń towarzyszących konfliktowi w Gazie. W dniu 26 lutego 2010 r. Zgromadzenie Generalne ONZ również ponownie wezwało do przeprowadzenia w ciągu pięciu miesięcy dochodzenia w sprawie incydentów i domniemyanych poważnych naruszeń praw człowieka. Zgodnie z najnowszymi informacjami wezwaniu podporządkowała się tylko strona palestyńska, nad czym należy bardzo ubolewać. Moim zdaniem Unia Europejska musi aktywnie opowiadać się na forach organizacji i komisji międzynarodowych za przestrzeganiem prawa międzynarodowego oraz wprowadzaniem w życie jego przepisów. Poszanowanie przez obydwie strony konfliktu międzynarodowego prawa humanitarnego oraz międzynarodowych praw człowieka jest podstawowym warunkiem wstępnym osiągnięcia dostrzegalnych postępów w bliskowschodnim procesie pokojowym, który może obecnie zostać ponownie poważnie skomplikowany wskutek izraelskich planów budowy osiedli. Głosowałem za przyjęciem wspólnej rezolucji, gdyż wzywa się w niej do wdrożenia zaleceń raportu misji rozpoznawczej ONZ pod przewodnictwem sędziego Goldstone'a w sprawie konfliktu w Gazie i sytuacji w południowym Izraelu.

**Wojciech Michał Olejniczak (S&D)**, *na piśmie*. – (PL) Prawa człowieka muszą być przestrzegane przez wszystkie strony konfliktu bliskowschodniego. Każde podejrzenie łamania praw człowieka przez którąkolwiek ze stron powinno zostać zweryfikowane. Musi być tutaj jednak zastosowane symetryczne podejście do wszystkich stron konfliktu. Raport Goldstone'a jest dokumentem budzącym emocje i kontrowersje. Spotkał się z licznymi zarzutami o stronniczość. Wskazywano również, że nie traktuje na równi wszystkich czynników, które doprowadziły do konfliktu. Społeczność międzynarodowa nie może jednak odwracać się plecami od tego konfliktu. Zalecenia Goldstone'a zawierają postulat przeprowadzenia międzynarodowych śledztw w sprawie domniemyanych przestępstw popełnionych przez wszystkie strony konfliktu. Realia konfliktu bliskowschodniego stawiają możliwość realizacji tego postulatu pod znakiem zapytania. Istnieje poważne niebezpieczeństwo, że Parlament Europejski nie będzie w stanie monitorować działań podjętych



przez Hamas, a jedynie te prowadzone przez stronę izraelską. Uwzględniając te okoliczności zdecydowałem się w ostatecznym głosowaniu oddać głos przeciwko przyjęciu wspólnej rezolucji.

**Zuzana Roithová (PPE), na piśmie.** – (CS) Nie poparłam wspólnej rezolucji socjalistów, liberałów, bloku lewicy i Zielonych w sprawie wdrożenia zaleceń raportu Goldstone'a dotyczących Izraela. Raport ten został przyjęty przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w listopadzie zeszłego roku przy poparciu zaledwie pięciu z 27 państw członkowskich UE. Powodem takiego stanu rzeczy jest fakt, że raport ten nie został poddany skrupulatnej analizie na forum Rady Praw Człowieka, a zatem Zgromadzenie Ogólne głosowało nad tendencyjnym dokumentem określającym Izrael jako organizację terrorystyczną. Należę do polityków, którzy dążą do obiektywnego i bezkompromisowego dochodzenia w sprawie wszystkich przypadków domniemyanych naruszeń praw człowieka podczas konfliktu w Gazie. Stawką jest jednak wiarygodność konkluzji. Nie możemy dopuścić do upolitycznienia toczącego się dochodzenia, które nie zostało jeszcze zakończone. Celem powinno być wszakże wypracowanie pokojowego rozwiązania konfliktu izraelsko-palestyńskiego oraz zapewnienie przyszłego dobrobytu dwóch niepodległych państw – Izraela i Palestyny – nie zaś walka o władzę i wpływy w regionie między Europą a Stanami Zjednoczonymi.

**Raül Romeva i Rueda (Verts/ALE), na piśmie.** – Głosowałem za przyjęciem projektu rezolucji RC7-0136/2010 w sprawie zaleceń Goldstone'a, przede wszystkim dlatego, iż nalega się w nim na silne stanowisko UE w sprawie działań podejmowanych w następstwie raportu Goldstone'a oraz wzywa się do publicznego żądania wdrożenia jego zaleceń i pociągnięcia do odpowiedzialności wszystkich winnych naruszeń prawa międzynarodowego; apeluje się też do wszystkich stron o przeprowadzenie w ciągu pięciu miesięcy dochodzenia spełniającego międzynarodowe standardy, jak również zwraca się do Wysokiej Przedstawiciel Unii do Spraw Zagranicznych i Polityki Bezpieczeństwa i wiceprzewodniczącej Komisji oraz do państw członkowskich o aktywne monitorowanie wdrażania zaleceń raportu. Ponadto do tego, co w Parlamencie mówiono już w przeszłości, dodano nowe punkty, wzywając Wysoką Przedstawiciel Unii do Spraw Zagranicznych i Polityki Bezpieczeństwa oraz wiceprzewodniczącą Komisji do oceny wyników dochodzeń przeprowadzonych przez wszystkie strony, jak też do przedstawienia jej wyników Parlamentowi Europejskiemu, przypominając, że odpowiedzialność i wiarygodność Unii Europejskiej i jej państw członkowskich wymaga pełnego monitorowania dochodzeń, jak też wyrażając obawy z powodu presji wywieranej na organizacje pozarządowe zaangażowane w przygotowanie raportu Goldstone'a i dochodzenia prowadzone w następstwie raportu, w tym działań ograniczających działalność tego typu organizacji.

**Olle Schmidt i Cecilia Wikström (ALDE), na piśmie.** – (SV) To nie jest właściwy czas, by przyjmować rezolucję w sprawie Izraela. Wkrótce otrzymamy pełną ocenę raportu Goldstone'a i naszym zdaniem nie należy jej uprzedzać. Sytuacja jest delikatna, a konflikt między stronami uległ polaryzacji. Nie wolno nam pogarszać tej sytuacji, przyjmując rezolucję, która zostanie bez wątpienia uznana za niezadowolającą przez strony konfliktu. Uważam też za rzecz osobliwą, że UE może przyjmować rezolucję w sprawie mandatu, który nie uzyskał poparcia żadnego z państw członkowskich UE w Radzie Praw Człowieka ONZ.

**Marek Siwiec (S&D), na piśmie.** – (PL) Uważam, że wspólna rezolucja w sprawie wdrażania zaleceń Goldstone'a dotyczących Izraela i Palestyny nie odzwierciedla w pełni poglądów wygłoszonych przez posłów do PE w czasie debaty, która miała miejsce 24 lutego w Brukseli. Rezolucja nie oddaje odpowiednio stanowiska większości grup politycznych, które współtworzyły ten dokument. Raport Goldstone'a, do którego nawiązuje rezolucja, jest stronniczy i nie traktuje na równi wszystkich czynników, które doprowadziły do konfliktu. Ponadto, wspólna rezolucja nie wymienia okoliczności, które doprowadziły do niego, jak również brak w niej odniesień do 8000 ataków na izraelskich cywilów zorganizowanych przez Hamas i inne grupy zbrojne. Nie ma również informacji o zignorowaniu zawieszenia broni przez Hamas.

Artykuł 7 wspomnianego dokumentu w sposób oczywisty ukazuje, że Parlament Europejski nie będzie w stanie monitorować działań podjętych przez Hamas, a jedynie te prowadzone przez stronę izraelską. Takie stanowisko zmniejsza wiarygodność systemu sądownictwa Izraela, jak również izraelskich instytucji, podważając możliwość przeprowadzenia przez nie dochodzeń. Dlatego w ostatecznym głosowaniu oddałem głos przeciwko przyjęciu wspólnej rezolucji.

**Catherine Soullie (PPE), na piśmie.** – (FR) Redukując konflikt izraelsko-palestyński do zaledwie porównania liczby ofiar śmiertelnych w każdym z walczących obozów, możemy jedynie uzyskać zniekształcony obraz wojny, która trwa już zbyt długo. Wszyscy zgadzamy się, że trudno jest znaleźć rozwiązanie tego konfliktu, gdyż jego przyczyny są złożone i tkwią bardzo głęboko. Dlatego też w tej części świata nie ma rzeczy wyłącznie czarnych ani białych.

Zadaniem misji pod przewodnictwem sędziego Goldstone'a było tylko wyliczenie naruszeń prawa międzynarodowego. Chociaż nie wszystkie wnioski raportu są niemożliwe do usprawiedliwienia, za najuczciwsze intelektualnie rozwiązanie uznałam głosowanie za odrzuceniem tych rezolucji, w których wyraża się aprobatę dla podejścia i wniosków płynących z tekstu, który zredagowano w sposób stronnicy, lecz przede wszystkim był on wynikiem postawienia sobie fragmentarycznych celów.

Tak, musimy potępić i powstrzymać nadużycia popełniane przez jedną lub drugą ze stron walczących w regionie, trzeba jednak zachować wielką ostrożność w doborze stosowanych procedur, jeżeli chcemy, aby sprawiedliwość tam wymierzana prowadziła nas w kierunku trwałego pokoju.

**Bart Staes (Verts/ALE), na piśmie.** – (NL) Głosowałam za przyjęciem wspólnej rezolucji w sprawie raportu Goldstone'a, gdyż wskazuje się w niej straszliwe warunki, w jakich nadal żyje wskutek blokady ludność Gazy, a ponadto wzywa się do natychmiastowego, trwałego i bezwarunkowego otwarcia przejść granicznych. W przyjętym tekście apeluje się o wdrożenie zaleceń raportu Goldstone'a oraz pociągnięcie do odpowiedzialności wszystkich winnych naruszeń prawa międzynarodowego, w tym domniemyanych zbrodni wojennych. Raport jest wynikiem wyważonego i wnikliwego dochodzenia opartego na wizytach na miejscu oraz rozmowach ze świadkami.

Według raportu strony konfliktu dopuściły się naruszeń międzynarodowego prawa humanitarne. Wysokich rangą oficerów armii izraelskiej uznaje się w nim za odpowiedzialnych za masowe wykorzystanie białego fosforu, za nieczynienie rozróżnień między cywilami a uczestnikami walk, za konsekwencje humanitarne blokady, która stanowi narzędzie wymierzania zbiorowej kary oraz za naruszenie prawa wojennego.

W raporcie zawarto wystarczająco wiele elementów, by konieczne było wszczęcie przez Sekretarza Generalnego ONZ oraz Radę Bezpieczeństwa postępowania prawnego, które będzie najlepszym sposobem wyeliminowania wszystkich wątpliwości oraz sporów w związku z wydarzeniami w Gazie. Uważam za godne pożałowania, że Grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) nie poparła tego tekstu.

**Charles Tannock (ECR), na piśmie.** – Grupa ECR nie uznaje znacznej części treści raportu Goldstone'a i dlatego też nie poparliśmy projektu rezolucji PPE ani wspólnego projektu rezolucji. Grupa ECR ma poważne wątpliwości co do legalności raportu opracowanego przez sędziego Goldstone'a oraz zastrzeżenia związane z jego stronnictwem; w szczególności nie chcielibyśmy, aby członkom Sił Obronnych Izraela lub politykom postawiono zarzuty zbrodni wojennych. Popieramy natomiast dalsze rozmowy dotyczące pokoju i bezpieczeństwa w regionie, popieramy rozwiązanie oparte na koncepcji dwóch państw oraz zdajemy sobie sprawę z problemów humanitarnych wywołanych trwającym konfliktem.

**Róža Gräfin Von Thun Und Hohenstein (PPE), na piśmie.** – (PL) Unia Europejska jako podmiot globalny ma mieć na względzie nie tylko dobro swych obywateli, ale także nie zapominać o światowej perspektywie. Z tego względu decyzje podejmowane przez posłów do Parlamentu Europejskiego powinny być osadzone w rzeczywistości szerszej niż europejska. Głosowanie nad rezolucją w sprawie wdrożenia zaleceń z raportu sędziego Goldstone'a, zanim raport ten został przyjęty przez ONZ, jest błędem.

Abstrahując od faktu, że nie było czasu na debatę nad raportem, nie miała miejsca jego dogłębna prezentacja z uwzględnieniem przeciwstawnych argumentów. W sytuacji, w której kraje członkowskie UE nie wykazują woli podjęcia spójnych działań w sprawie Izraela i Palestyny, przyjmowanie jakiegokolwiek rezolucji przez PE nie przynosi pożytku dla procesu pokojowego na Bliskim Wschodzie.

Z tych powodów wstrzymałam się od głosu przy rezolucji Europejskiej Partii Ludowej i głosowałam przeciwko wspólnej rezolucji zgłoszonej przez pozostałe partie. Moje szczególne zastrzeżenia wzbudziły punkty J i 10 wspólnej rezolucji, które podkreślając tragedię mieszkańców Strefy Gazy, nie wyjaśniają, że jest to pośrednio efektem rządów Hamasu – uznanego przez społeczność międzynarodową za organizację terrorystyczną. Ponadto nie mogę się zgodzić z punktami 2 i 4 wspomnianej rezolucji, które wzywają do wdrożenia zaleceń Goldstone'a, podczas gdy nie wszystkie z nich są słuszne.

**Dominique Vlasto (PPE), na piśmie.** – (FR) Dzięki raportowi Goldstone'a udało się wskazać potrzebę szybkiego przeprowadzenia niezależnego dochodzenia w celu ustalenia rzeczywistego przebiegu wydarzeń oraz odpowiedzialności stron konfliktu, jak też wyciągnięcia wniosków dotyczących wszelkich naruszeń prawa międzynarodowego i prawa humanitarne popełnionych podczas konfliktu w Gazie. Dochodzenie to musi zostać przeprowadzone w rzetelny sposób przez władze palestyńskie i izraelskie. Mam nadzieję, że ułatwi ono wznowienie negocjacji, a zatem bez zastrzeżeń popieram postulat jego przeprowadzenia. Pragnę również podkreślić, że omawiany konflikt w Gazie poskutkował zniszczeniem wielu projektów

finansowanych przez Unię Europejską, mających na celu złagodzenie kryzysu humanitarnego dręczącego ludność, która boryka się z niedoborem podstawowych dóbr i brakiem dostępu do najważniejszych usług publicznych. Tamtejszej ludności trzeba dać nadzieję i wiarę w szybkie rozwiązanie problemu izraelsko-palestyńskiego. Jedynie w takich okolicznościach możliwe będzie osiągnięcie sprawiedliwego i trwałego pokoju oraz realnego, bezpiecznego i pokojowego sąsiedztwa pomiędzy państwem palestyńskim a państwem izraelskim.

#### **Projekt rezolucji RC-B7-0134/2010**

**Diogo Feio (PPE), na piśmie.** – (PT) Niedawno przypomniałem Parlamentowi, że na Białorusi nie ma wolnych wyborów, wolność wyrażania opinii, zrzeszania się i protestu nie istnieją, a władze nasilają działania represyjne. Ponadto nadal nie uwolniono więźniów politycznych i nie zniesiono kary śmierci; brak jest także gwarancji rozdziału władzy, w szczególności niezawisłości wymiaru sprawiedliwości, a prawa człowieka nie są szanowane.

Kolejnymi wydarzeniami podkopującymi zaufanie Europy do białoruskiej dyktatury były niedawne wykorzystanie milicji przeciwko Związkowi Polaków na Białorusi oraz odmówienie jego członkom praw, których się domagają. Wzywają oni wszystkich europejskich demokratów, w szczególności instytucje europejskie i rządy państw członkowskich, do uważnej obserwacji działań władz w Mińsku oraz zdecydowanej i skoordynowanej reakcji na nie, gdyż władze te pozostają wierne najgorszej spuściznie komunizmu. Unia Europejska nie może być partnerem Białorusi, która nie szanuje własnych obywateli ani prawa międzynarodowego. Jak mówi się w moim kraju: „lepiej samemu niż w złym towarzystwie!”

**José Manuel Fernandes (PPE), na piśmie.** – (PT) Unia Europejska nie powinna uznawać legalności parlamentu białoruskiego do chwili przeprowadzenia w tym kraju wolnych wyborów. Dlatego też wzywam władze Białorusi do podjęcia dogłębnej reformy prawa wyborczego tego kraju zgodnie z zaleceniami Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie/Biura Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka.

Działania władz białoruskich skierowane przeciwko członkom organizacji reprezentującej polską mniejszość narodową zasługują na bezwzględne potępienie, podobnie jak motywowane politycznie procesy oraz fakt, że władza sądownicza najwyraźniej wykonuje polecenia wykonawczej. UE nie może pogodzić się z decyzją władz Białorusi o ograniczeniu dostępu do Internetu ani z brakiem gwarancji wolności prasy, wolności pokojowych zgromadzeń i zrzeszania się oraz wolności praktykowania religii w świątyniach nienależących do białoruskiego Kościoła prawosławnego, jak też z brakiem innych praw i wolności politycznych.

Moim zdaniem zaangażowanie Wspólnoty we współpracę z władzami białoruskimi powinno być wprost proporcjonalne do poziomu poszanowania praw człowieka w tym kraju. Nadal żywię obawy z powodu oświadczenia wiceprzewodniczącej Komisji/Wysokiej Przedstawiciel Unii do Spraw Zagranicznych i Polityki Bezpieczeństwa dotyczącego prześladowań polskiej mniejszości narodowej, które było niewystarczająco stanowcze i spóźnione.

**Nuno Melo (PPE), na piśmie.** – (PT) Od zakończenia zimnej wojny stosunki między Białorusią a Zachodem zmierzały w kierunku osiągnięcia nowego porozumienia, a Unia Europejska rozwijała pozytywny dialog, zachęcając Białoruś do postępów w dziedzinie demokracji i praw człowieka.

Pomimo tego UE nie może zaakceptować działań sprzecznych z międzynarodowymi zasadami i prawodawstwem dotyczącym praw mniejszości narodowych. UE nie wolno wyznawać relatywizmu w dziedzinie praw człowieka.

**Kristiina Ojuland (ALDE), na piśmie.** – (ET) Panie przewodniczący! Jako współautorka rezolucji Parlamentu Europejskiego w sprawie sytuacji społeczeństwa obywatelskiego i mniejszości na Białorusi głosowałam za przyjęciem tej rezolucji. Pomimo faktu, iż w zeszłym roku reżim Łukaszenki uwolnił więźniów politycznych i stał się nieco łagodniejszy, Unia Europejska nie może patrzeć przez palce na niedawne naruszenia praw człowieka, jakie dotknęły członków Związku Polaków na Białorusi. Obywatele Białorusi będą mogli czerpać korzyści z partnerstwa wschodniego UE dopiero wówczas, gdy władze białoruskie zagwarantują prawa człowieka i wolności obywatelskie Białorusinów oraz rozpoczną demokratyczne reformy. Ustępstwa poczynione przez reżim do tej pory są wciąż niewystarczające, a aresztowanie kierującej Związkiem Polaków na Białorusi Andżeliki Borys oraz odmowa zarejestrowania tego ruchu i zamrożenie jego aktywów stanowią kolejny cios dla stosunków z Unią Europejską. Moim zdaniem w obliczu ciągłego gwałcenia praw człowieka oraz zasad praworządności Unia Europejska nie ma innego wyjścia, jak tylko rozważyć ponowne wprowadzenie sankcji przeciwko władzom białoruskim.

**Wojciech Michał Olejniczak (S&D), na piśmie.** – (PL) Głosowałem za przyjęciem wspólnej rezolucji Parlamentu Europejskiego RC-B7-01 34/2010. Kilka miesięcy temu Parlament Europejski przyjął rezolucję wzywającą władze Białorusi do zaprzestania stosowania kary śmierci wobec swoich obywateli. Dzisiaj po raz kolejny zabieramy głos w sprawie Białorusi, łamania praw człowieka i zasad społeczeństwa obywatelskiego. Unia Europejska otworzyła się na Białoruś. Podjęliśmy odpowiednie działania jak choćby włączenie do partnerstwa wschodniego. Zaufanie, jakim obdarzyliśmy Białoruś, miało zapoczątkować przestawienie się na tory demokratyzacji i poszanowania praw obywateli. Niestety tak się nie stało. W związku z tym Unia Europejska musi zdecydowanie zaostrzyć swoje stanowisko w relacjach z Białorusią i podjąć skuteczne działania gwarantujące mniejszościom respektowanie ich praw. Mam nadzieję, że rezolucja zapoczątkuje zmiany w kierunku przez nas pożądanym. W innym wypadku liczę na przegląd podejścia Unii Europejskiej do Białorusi i nałożenie odpowiednich sankcji. Każde nieskuteczne rozwiązanie będzie dowodem na naszą słabość.

**Raül Romeva i Rueda (Verts/ALE), na piśmie.** – Głosowałem za przyjęciem omawianej rezolucji, której treść uzgodniły zresztą wszystkie większe grupy, w tym nasza. Rezolucję przyjęto jednogłośnie.

**Czesław Adam Siekierski (PPE), na piśmie.** – (PL) Brak wolności słowa, problemy z rejestrowaniem organizacji politycznych czy nawet społecznych, używanie państwowych mediów w celach propagandowych są przejawem nadmiernie autorytatywnego funkcjonowania państwa. Unia wyciągnęła rękę do Białorusi w ramach Partnerstwa Wschodniego mającego na celu umocnienie demokracji i rządów prawa. Działania władz białoruskich nie wypełniają międzynarodowych norm reguł postępowania wobec opozycji, organizacji pozarządowych czy norm dotyczących się ochrony mniejszości narodowych. Ważne jest umiejętne wyjście z sytuacji, w której Unia powinna pokazać swoją dezaprobatę poprzez konkretne działania jak np. sankcje czy restrykcje wizowe, ale w tym samym czasie nie można odizolować Białorusi od reszty Europy gdyż ucierpi na tym społeczeństwo, a nie potępiane przez Unię władze. Należy pokazać Białorusi jak wiele może ona skorzystać ze współpracy z UE i zastrzec, że stopień, w jakim Białoruś będzie stosować się do wymogów UE, znajdzie odzwierciedlenie we wsparciu na jakie Białoruś będzie mogła liczyć.

**Artur Zasada (PPE), na piśmie.** – (PL) Z zadowoleniem przyjąłem wyniki dzisiejszego głosowania. Przyjęliśmy rezolucję, w której potępiamy ostatnie represje wobec mniejszości polskiej na Białorusi. Przyjęcie dokumentu przez akklamację ma specjalny wydźwięk. Jest głosem całego Parlamentu, wszystkich grup politycznych, reprezentantów dwudziestu siedmiu państw członkowskich Unii Europejskiej. Nie wyobrażam sobie, aby Białoruś korzystała z dobrodziejstw Partnerstwa Wschodniego bez uprzedniej ponownej legalizacji Związku Polaków na Białorusi i zwrócenia mu jego własności, a także bez zwolnienia więźniów politycznych takich jak Andrej Bandarenka, Iwan Michajlau czy Arciom Dubski. Wysłaliśmy dziś Białorusi jasny sygnał. Teraz czekamy na odpowiedź.

### Projekt rezolucji B7-0133/2010

**Zigmantas Balčytis (S&D), na piśmie.** – (LT) Rada Europejska podkreśliła znaczenie odnowienia umowy gospodarczo-społecznej pomiędzy instytucjami finansowymi a społeczeństwem, któremu służą oraz zapewnienia, że w czasach dobrej koniunktury społeczeństwo czerpie korzyści i jest chronione przed ryzykiem. W tym kontekście Rada Europejska zachęcała MFW do rozpatrzenia w swym przeglądzie całego wachlarza możliwości, w tym globalnego opodatkowania transakcji finansowych. Popieram tę rezolucję i sądzę, iż Unia Europejska musi wypracować w tej sprawie wspólne stanowisko.

Komisja powinna opracować ocenę skutków powszechnego podatku od transakcji finansowych zgłębiając zarówno jego zalety, jak i wady. Zgadzam się również z zawartym w rezolucji stwierdzeniem, iż należy przeanalizować na szczeblu Wspólnoty sposób, w jaki sektor finansowy mógłby w sprawiedliwy sposób przyczynić się do naprawy strat, jakie spowodował dla gospodarki lub strat związanych z interwencjami rządowymi mającymi na celu ustabilizowanie systemu bankowego.

**Sebastian Valentin Bodu (PPE), na piśmie.** – (RO) Przedmiotowy projekt rezolucji, który pojawił się po rozmowach G20 prowadzonych podczas szczytu w Pittsburghu oraz wnioskach zgłoszonych przez niektóre organizacje międzynarodowe takie jak MFW, może stanowić rozwiązanie pozwalające zarówno uniknąć nowych katastrof finansowych, jak i odzyskać sumy, jakie państwa postawiły do dyspozycji banków, by uchronić je od upadku. W każdym razie cieszy przyjęcie takiego pionierskiego ustawodawstwa we Francji i Belgii; zastanawia się nad tym również Wielka Brytania. Czekamy na wyniki tych posunięć.

Według szacunków francuskich wynoszący 0,005% podatek będzie kosztować tamtejsze banki ponad 20 miliardów euro. Jak jednak zareaguje sektor bankowy? Czy ograniczy liczbę uznawanych za szkodliwe

transakcji spekulacyjnych, czy też skorzysta z mobilności kapitału i będzie nadal przeprowadzać takie transakcje za pośrednictwem oddziałów ulokowanych w państwach, gdzie podatek taki nie jest pobierany?

Dlatego właśnie uważam, że aby takie obciążenia przyniosły skutek, niezbędne jest podejście globalne, co oznacza również zaangażowanie organizacji międzynarodowych takich jak ONZ. Nawet w takim przypadku trudno uwierzyć w możliwość wspólnych, ogólnosiwiatowych działań (wystarczy porównać ustawodawstwo dotyczące centrów offshore).

**Marielle De Sarnez (ALDE), na piśmie.** – (FR) Popierając rezolucję przyjętą dzisiaj bardzo znaczną większością (536 głosów przeciwko 80 przy 33 wstrzymujących się), francuska delegacja Ruchu Demokratycznego powtórzyła swój apel w sprawie oceny skutków oraz praktycznych propozycji ze strony Komisji dotyczących wprowadzenia podatków od transakcji finansowych. Wzywamy Komisję, aby opracowała projekt wniosku służący określeniu wspólnego europejskiego stanowiska, które ma zostać zaprezentowane podczas czerwcowego szczytu G20. Przydatna byłaby również ocena, w jakim stopniu taki podatek mógłby pomóc w ustabilizowaniu rynków finansowych. Pytania, na które Komisja powinna udzielić odpowiedzi, dotyczą wykorzystania tego podatku w celu wsparcia wysiłków krajów rozwijających się na rzecz przystosowania do zmiany klimatu oraz finansowania współpracy rozwojowej, lecz również nacisku, jaki Komisja mogłaby wywrzeć, by przekonać partnerów do wspólnego wprowadzenia tego podatku, żeby zapobiec migracji kapitału. Przede wszystkim trzeba jednak przeprowadzić dogłębną ocenę skutków, aby upewnić się, że podatek ten nie zmniejszy konkurencyjności Unii lub zrównoważonych inwestycji, ani też nie odbije się negatywnie na MŚP i inwestorach indywidualnych.

**Harlem Désir (S&D), na piśmie.** – (FR) W roku 2000 wraz z Intergrupą ds. Globalizacji zgłosiłem pierwszą rezolucję, w której wezwaliśmy Komisję do zbadania możliwości wprowadzenia podatku od spekulacyjnych przepływów kapitału. Rezolucji tej nie przyjęto, gdyż zabrakło niewielkiej liczby głosów. Minęło dziesięć lat i G20, podobnie jak część państw członkowskich, nie odrzuca już koncepcji takiego podatku; przede wszystkim zaś kryzys finansowy przypominał nam o szkodach, jakie może wyrządzić zmienność na rynkach finansowych.

Dlatego z radością witam przyjęcie znaczną większością głosów rezolucji w sprawie podatków od transakcji finansowych. To zaledwie niewielki krok, lecz przesłanie jest jasne. Parlament wzywa Komisję, aby zajęła się wreszcie tą kwestią i rozpoczęła prace nad projektem wdrożenia. Podatek taki miałby dwie zalety – ustabilizowałby rynki oraz wygenerowałby olbrzymie przychody pomagające krajom rozwijającym się sfinansować dostosowanie do zmiany klimatu i walkę z ubóstwem.

Przeciwnicy mówią nam, że będzie on skuteczny tylko, jeżeli będzie miał charakter ogólnosiwiatowy – trzeba jednak zrobić pierwszy krok, tak jak uczyniły niektóre kraje w przypadku podatku od biletów lotniczych. Zwlekanie nigdzie nas nie doprowadzi. To my musimy wskazać drogę.

**José Manuel Fernandes (PPE), na piśmie.** – (PT) Sektor finansowy musi zaakceptować swoją odpowiedzialność za kryzys finansowy, który wciąż nas dotyka. Dotąd znaczną część kosztów i konsekwencji kryzysu finansowego ponosili realny sektor gospodarki, podatnicy, konsumenci, służby publiczne oraz ogół społeczeństwa. Kilka państw członkowskich postulowało podatek od transakcji finansowych.

Kontekst polityczny i regulacyjny w tej kwestii uległ obecnie zmianie. Pojawiły się nowe inicjatywy regulacyjne, takie jak działania skierowane przeciwko rajom podatkowym, likwidacja luk w bilansach, wymogi dotyczące obrotu giełdowego oraz stosowanie repozytoriów transakcji w odniesieniu do rejestrowania instrumentów pochodnych.

Unia Europejska powinna uzgodnić wspólne stanowisko prezentowane podczas międzynarodowych szczytów grupy G20. W tym celu Komisja powinna opracować przed następnym szczytem G20 ocenę skutków globalnego podatku od transakcji finansowych.

Ocena ta musi skupić się konkretnie na efektach wprowadzenia podatku od transakcji finansowych w Unii Europejskiej w odróżnieniu od wprowadzenia go na całym świecie. Trzeba określić koszty, jak również ocenić, czy podatek ten przyczyni się do stabilizacji rynków finansowych.

**Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie.** – (PT) Sformułowania zawarte w preambule rezolucji przyjętej przez Parlament większością głosów są pozytywnym objawem. Dotyczy to zwłaszcza stwierdzenia, że sektor finansowy musi w sprawiedliwy sposób przyczynić się do ożywienia gospodarczego i rozwoju, ponieważ poważne koszty i konsekwencje kryzysu finansowego ponoszone były jak dotąd przez gospodarkę realną, podatników, konsumentów, służby publiczne oraz ogół społeczeństwa. Poza tym dawało się jednak wyczuć,

że wnioskodawcy odczuwają żal na myśl o działaniach, które mogłyby poskutkować wprowadzeniem podatku od transakcji finansowych, wyliczyli bowiem wiele ograniczeń co do wdrożenia rezolucji. Dlatego też wstrzymaliśmy się od głosu.

Niestety doszło do opóźnień we wdrażaniu nowych inicjatyw regulacyjnych oraz obiecanych działaniach skierowanych przeciwko rajom podatkowym, likwidacji luk w bilansach, wprowadzaniu wymogów dotyczących obrotu giełdowego oraz stosowaniu repozytoriów transakcji w odniesieniu do rejestrowania instrumentów pochodnych. Trzeba poczynić decydujące postępy, nie zaś snuć mętne plany, gdyż to jedynie pomaga spekulantom finansowym i interesom wielkiego kapitału.

**David Martin (S&D), na piśmie.** – Popieram podatek od transakcji finansowych i bardzo cieszy mnie fakt, że inicjatywa ta zyskuje poparcie. Aby był on skuteczny, podatek taki powinien być ogólnowiatowy i popieram działania zmierzające do wprowadzenia takiej opłaty od transakcji finansowych.

**Arlene McCarthy (S&D), na piśmie.** – Ogromna większość spośród nas opowiedziała się dziś za kontynuowaniem działań politycznych na rzecz wprowadzenia podatku od transakcji finansowych. Oczywiście jest, że nadszedł czas na radykalne działania, które zagwarantują, aby sektor finansowy zaczął płacić za siebie po spowodowaniu kryzysu, a taki podatek może być ważnym narzędziem. Cieszy się on zdecydowanym poparciem opinii publicznej, jak też organizacji pozarządowych i związków zawodowych w całej Europie. Podatek od transakcji finansowych mógłby ograniczyć nieprzewidywalne i ryzykowne operacje finansowe, pozwalając jednocześnie zgromadzić miliardy na walkę ze zmianą klimatu oraz pomoc krajom rozwijającym się, które kryzys finansowy dotknął najboleśniej. W przedmiotowej rezolucji wzywa się Komisję do przeanalizowania możliwości wprowadzenia takiego podatku i jasno sygnalizuje się, że Europa będzie dążyć do ogólnowiatowego porozumienia zgodnie z postulatami opinii publicznej. Rozczarowuje fakt, że Grupa ECR i jej członkowie z Partii Konserwatywnej, którzy są najwyraźniej przeciwnikami jakiegokolwiek podatku od transakcji finansowych, celowo przedstawiają w swoich oświadczeniach dzisiejsze głosowanie w nieprawdziwym świetle jako wezwanie do wprowadzenia takiego podatku wyłącznie w UE. Jeżeli Europa nie podejmie jakichkolwiek działań i nie uzgodni stanowiska, zostaniemy poza nawiasem debaty międzynarodowej – nasz dzisiejszy głos daje zaś Europie mandat, by poprowadziła tę debatę.

**Nuno Melo (PPE), na piśmie.** – (PT) Portugalska Partia Demokratycznego i Socjalnego Centrum jest z zasady przeciwna wprowadzaniu podatków europejskich. Należy też zwrócić uwagę na fakt, że podatki są ważnymi narzędziami pozostającymi do dyspozycji państw członkowskich, zwłaszcza w czasach trudnych – takich jak obecny kryzys. Wreszcie, różne możliwości opodatkowania związane z podatkami czy składkami, jakie funkcjonują w poszczególnych państwach członkowskich, musiałyby w mniejszym lub większym stopniu nadać takiemu podatkowi charakter domiaru, otwierając drogę do niesprawiedliwych różnic na szczeblu europejskim, co nie ma sensu.

**Andreas Mölzer (NI), na piśmie.** – (DE) Moim zdaniem prawda, z którą trzeba się zmierzyć, brzmi tak, że sektor finansowy powinien w sprawiedliwy sposób przyczynić się do ożywienia gospodarczego i rozwoju, ponieważ poważne koszty i konsekwencje kryzysu finansowego ponoszone są przez gospodarkę realną, podatników, konsumentów, sektor publiczny oraz ogół społeczeństwa. Podatek od transakcji finansowych mógłby zredukować olbrzymie rozmiary kapitału spekulacyjnego, które ponownie wywarły niedawno negatywny wpływ na realną gospodarkę, a tym samym mógłby też przyczynić się do zrównoważonego wzrostu. Zanim jednak rozważymy wprowadzenie takiego podatku, musimy uważnie zbadać jego zalety i wady. Rezolucja zaproponowana przez Komisję Spraw Gospodarczych i Monetarnych wzywa właśnie do takiej oceny, dlatego też głosowałem za jej przyjęciem. Fundamentalną kwestią, o której wspomniano jedynie przelotnie w tekście, lecz która musi zostać jasno uregulowana przed podjęciem decyzji, jest potencjalny sposób wykorzystania sum, które mógłby wygenerować taki podatek. Uważam, że podatek ten trzeba pobierać tam, gdzie dochodzi do transakcji – innymi słowy, musi on przynosić korzyści państwom, na terytorium których mieszczą się stosowne giełdy papierów wartościowych. Dokładny sposób jego wyliczania trzeba dopiero określić. Jeżeli UE zdecyduje się pobierać ten podatek sama, wówczas trzeba go odliczać od składki brutto danego państwa członkowskiego. W żadnych okolicznościach nie może on prowadzić do przyznania UE kompetencji podatkowych.

**Raül Romeva i Rueda (Verts/ALE), na piśmie.** – Głosowałem dzisiaj za przyjęciem projektu rezolucji B7-0133/2010 w sprawie podatku od transakcji finansowych i cieszę się, że Parlament zażądał po raz pierwszy oceny możliwości oraz skutków wprowadzenia takiego podatku na szczeblu UE. To wyraźny postęp. Teraz trzeba naciskać na Komisję, by zaproponowała konkretne kroki. Obywatele Europy oczekują, że koszty kryzysu finansowego poniosą te podmioty z rynków finansowych, które go spowodowały. Nie możemy zatem zadowolić się minimalistycznym rozwiązaniem podobnym do propozycji amerykańskiej,

które wygenerowałyby kilka miliardów euro, czyli sumę stosunkowo niewielką, biorąc pod uwagę olbrzymie koszty. Ograniczenie ubóstwa, walka ze zmianą klimatu oraz uporanie się z kryzysem finansowym wymagają dodatkowych środków wynoszących kilkaset miliardów euro. Mądrze zaprojektowany podatek od transakcji finansowych przyniósłby takie kwoty, ograniczając jednocześnie spekulację na rynkach finansowych.

### **Projekt rezolucji B7-0132/2010**

**Edite Estrela (S&D), na piśmie.** – (PT) Głosowałam za przyjęciem rezolucji w sprawie jednolitego obszaru płatności w euro (SEPA), która ma na celu utworzenie zintegrowanego rynku usług płatniczych w euro, w ramach którego funkcjonuje rzeczywista konkurencja i w którym nie ma rozróżnienia między transgranicznymi a krajowymi płatnościami w euro.

SEPA nadal nie działa w sposób doskonały i nie spełnia rzeczywistych potrzeb użytkowników. Wspólnota Europejska musi określić odpowiedni i wiążący termin końcowy wykorzystania instrumentów SEPA, po którym wszystkie płatności w euro będą musiały być dokonywane z wykorzystaniem standardów tego systemu. Równie ważne jest zapewnienie, aby wprowadzenie tego systemu nie pociągnęło za sobą dodatkowych kosztów dla Europejczyków.

**Diogo Feio (PPE), na piśmie.** – (PT) Utworzenie jednolitego obszaru płatności w euro (SEPA) jest kwestią fundamentalną dla głębszej integracji rynku usług płatniczych. Zwiększy to konkurencję, gdyż płatności w euro transgraniczne i w obrębie kraju będą traktowane w ten sam sposób, i może też wywrzeć bezpośredni pozytywny wpływ na życie Europejczyków.

W związku z tym wydaje się kwestią pilną, by rządy państw członkowskich wdrożyły usługi SEPA i opracowały adekwatne reguły regulujące tę inicjatywę, co doprowadzi do uproszczenia obecnej sytuacji w zakresie usług płatniczych oraz redukcji kosztów, przynosząc korzyści konsumentom.

**José Manuel Fernandes (PPE), na piśmie.** – (PT) Jednolity obszar płatności w euro (SEPA) będzie zintegrowanym rynkiem usług płatniczych, w ramach którego będzie funkcjonować rzeczywista konkurencja i w którym nie będzie rozróżnienia między krajowymi a transgranicznymi płatnościami w euro. Należało określić wiążący prawnie termin wdrożenia instrumentów SEPA. Stopień ich wykorzystania przez administrację publiczną jest poniżej oczekiwań.

Ważne jest zatem, aby wszystkie zainteresowane strony – ustawodawcy, sektor bankowy oraz użytkownicy usług płatniczych – wzięli udział we wprowadzaniu SEPA. Należy zapewnić ciągłość prawną istniejących zleceń zapłaty we wszystkich państwach członkowskich, ponieważ obowiązek wydania nowych zleceń przy przejściu z krajowych systemów zleceń zapłaty na system SEPA byłby kosztowny.

Dlatego też Komisja powinna wyznaczyć precyzyjny, odpowiedni i wiążący prawnie termin końcowy, który nie powinien być późniejszy niż 31 grudnia 2012 r. i po którym wszystkie płatności w euro będą musiały być dokonywane z wykorzystaniem standardów SEPA. Komisja musi też wesprzeć proces migracji administracji publicznych poprzez opracowanie zintegrowanych i zsynchronizowanych krajowych planów migracji.

**Nuno Melo (PPE), na piśmie.** – (PT) Jednolity obszar płatności w euro (SEPA) musi szybko przekształcić się w zintegrowany rynek usług płatniczych. Zanim jednak tak się stanie, trzeba włożyć wiele pracy – pomimo iż istnieją dyrektywy określające ramy funkcjonowania kart SEPA i zleceń zapłaty SEPA, w rzeczywistości systemy te jeszcze nie funkcjonują. Trzeba zatem usunąć wszystkie przeszkody dla uruchomienia systemu SEPA, by jak najszybciej mógł on zostać w pełni wdrożony. Ważne jest, by okres przejściowy nie trwał dłużej niż do 21 października 2012 r.

**Wojciech Michał Olejniczak (S&D), na piśmie.** – (PL) Jednolity obszar płatniczy w euro (SEPA) to koncepcja, której wprowadzenie ułatwi codzienne funkcjonowanie milionom Europejczyków. Bez względu na to, którego państwa członkowskiego jest się obywatelem, można będzie łatwo, szybko i tanio dokonywać płatności na rzecz osoby lub firmy z innego państwa członkowskiego, po kosztach takich samych, jak w granicach własnego kraju. Spowoduje to w dobie bankowości internetowej zwiększenie konkurencji między bankami, co będzie korzystne dla klientów. Wprowadzenie SEPA jest kolejnym krokiem w stronę realizacji jednej z czterech podstawowych swobód wspólnego rynku, czyli swobody przepływu kapitału. Co niezwykle ważne, SEPA doprowadzi do ekonomicznego zbliżenia między krajami strefy euro a krajami, które chociaż są członkami Unii Europejskiej w strefie euro się nie znajdują oraz pozostałymi krajami Europejskiego Obszaru Gospodarczego.

Dlatego też w pełni popieram rezolucję Parlamentu Europejskiego w sprawie zastosowania jednolitego obszaru płatności w euro (SEPA). Jednocześnie apeluję do Komisji Europejskiej, aby podczas monitorowania prac nad wprowadzeniem systemu SEPA przyznała priorytet interesom detalicznych klientów systemu bankowego oraz kwestiom bezpieczeństwa systemu.

### **Projekt rezolucji RC-B7-0154/2010**

**Kader Arif (S&D), na piśmie.** – (FR) Rezolucja w sprawie ACTA, która została przyjęta dzisiaj i której jestem współinicjatorem, ma niezwykle znaczenie symboliczne, gdyż przyjęto ją jednogłośnie. To jasny sygnał dla Komisji, która od dwóch lat negocjuje tę umowę w najściślejszej tajemnicy. Parlament domaga się pełnej przejrzystości trwających negocjacji oraz poszanowania traktatów, które dają mu prawo dostępu do takich samych informacji, jak Radzie. Zarówno jeżeli chodzi o metodę, jak i o to, co wiemy o treści, jestem przeciwny obecnemu sposobowi prowadzenia negocjacji ACTA. Żywimy wiele obaw związanych z kwestionowaniem wspólnotowego dorobku prawnego. Oprócz ryzyka ponownego wprowadzenia „elastycznej” reakcji, pod znakiem zapytania mogłoby stać się poszanowanie fundamentalnych praw obywateli w zakresie wolności wyrażania opinii oraz ochrony prywatności i danych, jak też zasada braku odpowiedzialności operatorów internetowych oraz podmiotów utrzymujących serwery. Parlament udowodnił już swoje przywiązanie do tych zasad, więc jeżeli Komisja nie zmieni swojej strategii, stanę na czele kampanii mającej na celu zapobieżenie ratyfikacji ACTA przez tę Izbę, co udało nam się już osiągnąć w przypadku umowy SWIFT.

**Zigmantas Balčytis (S&D), na piśmie.** – Głosowałem za przyjęciem przedmiotowej rezolucji. Lepsza ochrona praw własności intelektualnej oraz walka z podrabianiem i piractwem są niewątpliwie bardzo ważnymi zagadnieniami w Unii Europejskiej oraz na całym świecie, zatem z wielką radością witam otwarcie międzynarodowych negocjacji na rzecz wzmocnienia tych praw oraz skuteczniejszego zwalczania podróbek i piractwa. Jestem jednak bardzo rozczarowany przebiegiem tych negocjacji.

Na mocy traktatu lizbońskiego Parlament Europejski ma prawo do bezzwłocznego i pełnego dostępu do informacji z zakresu umów międzynarodowych na każdym etapie negocjacji, co nie ma miejsca w przypadku umowy ACTA. Ponadto Parlament Europejski będzie musiał wyrazić zgodę na wejście umowy ACTA w życie w UE. W jaki sposób mamy to uczynić, skoro nie informuje się nas? Mam nadzieję, że Komisja Europejska wypełni swój obowiązek i dostarczy wszystkich wymaganych informacji o stanie negocjacji.

**Jan Březina (PPE), na piśmie.** – (CS) Panie przewodniczący! Głosowałem za przyjęciem rezolucji Parlamentu Europejskiego w sprawie przejrzystości i aktualnego stanu negocjacji umowy ACTA, ponieważ podzielałam wątpliwości jej autorów dotyczące dotychczasowego przebiegu negocjacji. Odbijają się one w trybie „zatrzeźnionym”, co oznacza, że dostęp do dokumentów negocjacyjnych mają tylko Komisja Europejska i państwa członkowskie UE. Parlament Europejski został zupełnie pominięty, chociaż jego zgoda jest warunkiem koniecznym wejścia umowy w życie. Moim zdaniem treść cyfrowa i jej przetwarzanie nie powinny zostać uwzględnione w zapisach umowy, a jeżeli to nastąpi, postanowienia te nie powinny mieć natury represyjnej. Jestem przekonany, że umowa ACTA nie powinna wychodzić poza ramy obowiązujących obecnie przepisów dotyczących własności intelektualnej, a wszelkie kary za kopiowanie treści cyfrowej należy pozostawić poszczególnym państwom. Ochrona prywatności i danych osobowych musi pozostać filarem europejskiego prawodawstwa, którego nie wolno podkopywać międzynarodowymi umowami prawnymi. Jestem zwolennikiem umowy ACTA umożliwiającej walkę z podrabianiem, które stanowi realne zagrożenie dla gospodarki i konsumentów oraz niewątpliwie narusza prawa własności intelektualnej. Z drugiej strony kopiowanie wyłącznie na użytek własny nie powinno być jej przedmiotem. Jego uwzględnienie byłoby moim zdaniem sprzeczne z prawem do wolności osobistej i do informacji. Krótko mówiąc, podrabianie i kopiowanie nie można traktować w ten sam sposób.

**Derek Roland Clark (EFD), na piśmie.** – Chociaż jako grupa zagłosowaliśmy w środę 10 marca 2010 r. przeciwko rezolucji w sprawie ACTA, uczyniliśmy tak z powodu przekonania, że umowa ta nie powinna zostać zawarta w żadnej formie. Jest ona katastroficznym pogwałceniem indywidualnej własności prywatnej. Gdybyśmy poparli tę rezolucję w głosowaniu, uznalibyśmy istnienie takiego prawodawstwa, zdecydowaliśmy się jednak nie uznawać tej umowy z powyższego powodu.

**Marielle De Sarnez (ALDE), na piśmie.** – (FR) Pomimo traktatu lizbońskiego i procedury współdecyzji w handlu międzynarodowym Komisja oraz państwa członkowskie blokują publiczną debatę na temat umowy handlowej dotyczącej zwalczania obrotu towarami podrabionymi (ACTA). Ten brak przejrzystości rodzi podejrzenia, które można rozwiązać jedynie konsultując się z opinią publiczną i Parlamentem Europejskim. Chociaż zwalczanie podrabiania jest zasadne i niezbędne, umowa ACTA wzmocni prawa twórców i prawa autorskie. Czy operatorzy internetowi muszą mieć możliwość kontrolowania wymiany plików cyfrowych



i nakładać na użytkowników kary, w tym również odcinać ich łącza internetowe? Koszty takiego monitorowania dla operatorów byłyby niebotyczne, a mechanizmy kontrolne skomplikowane. Ponadto piractwo internetowe nie zostało jeszcze uznane za przestępstwo w prawie europejskim ani międzynarodowym, dlatego też pomysł systematycznego karania na tak szeroką skalę jest niemożliwy do usprawiedliwienia tym bardziej, że dostęp do Internetu – w imię prawa do informacji – pozostaje wolnością podstawową. Komisja będzie musiała przedstawić Parlamentowi dokument określający przebieg negocjacji i wszystkie dyskutowane stanowiska. Jeżeli tego nie uczyni, Parlament może odrzucić wynegocjowany w tajemnicy tekst, podobnie jak uczynił to z umową SWIFT.

**Edite Estrela (S&D), na piśmie.** – (PT) Głosowałam za przyjęciem rezolucji w sprawie przejrzystości i aktualnego stanu negocjacji umowy handlowej dotyczącej zwalczania obrotu towarami podrobionymi (ACTA), gdyż popieram prowadzenie negocjacji w przejrzysty sposób.

W następstwie wejścia w życie traktatu lizbońskiego Parlament Europejski zobowiązany będzie do wyrażenia zgody na treść umowy ACTA przed jej wejściem w życie w UE. Wkład Parlamentu jest niezbędny dla zagwarantowania, aby środki ochrony praw własności intelektualnej nie hamowały innowacji, konkurencji, ochrony danych osobowych oraz swobodnego przepływu informacji.

**Diogo Feio (PPE), na piśmie.** – (PT) Podrabianie jest jedną z największych plag globalnej gospodarki i pomimo wysiłków na rzecz jego zwalczania oczywiste jest, że poszczególne państwa nie są w stanie wygrać w tych zmaganiach. Zagrożenie dla zdrowia i bezpieczeństwa konsumentów wynikające z zakupu niektórych produktów jest już sprawą jasną.

Z punktu widzenia handlu i przemysłu ta równoległa branża, która bezprawnie korzysta z kreatywności i renomy innych, osłabia wartość marek oraz czyni ich szczególną rolę mniej znaczącą. Dlatego też, choć ważne jest ustanowienie otwartego, wolnego i sprawiedliwego rynku, może się to udać tylko wtedy, gdy podrabianie zostanie powszechnie odrzucone, a najważniejsi producenci będą go zwalczać. Umowa handlowa dotycząca zwalczania obrotu towarami podrobionymi może być dobrą drogą, trzeba ją jednak najpierw zrozumieć i przedyskutować w przejrzysty sposób, nie zaś tak, jak miało to miejsce do tej pory.

**José Manuel Fernandes (PPE), na piśmie.** – (PT) W roku 2008 Unia Europejska i inne państwa Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju otworzyły negocjacje nowej wielostronnej umowy zmierzającej do poprawy ochrony praw własności intelektualnej i zwalczania podrabiania towarów oraz piractwa (umowy handlowej dotyczącej zwalczania obrotu towarami podrobionymi – ACTA). Podjęły także wspólną decyzję o zastosowaniu klauzuli poufności. Każde porozumienie osiągnięte przez Unię Europejską w sprawie ACTA musi być zgodne ze zobowiązaniami prawnymi nałożonymi na UE pod względem prawa ochrony prywatności i danych, określonymi w dyrektywach 95/46/WE i 2002/58/WE oraz w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka i Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. W następstwie wejścia w życie traktatu lizbońskiego Parlament Europejski zobowiązany będzie do wyrażenia zgody na treść umowy ACTA przed jej wejściem w życie w UE. Ponadto Komisja Europejska zobowiązała się do zapewnienia Parlamentowi bezzwłocznego i pełnego dostępu do informacji z zakresu umów międzynarodowych na każdym etapie negocjacji. Dlatego też przed rozpoczęciem negocjacji ACTA należało ustalić podstawę prawną, a Parlament powinien był zatwierdzić mandat negocjacyjny. Przed następną rundą negocjacji Komisja powinna przedstawić odpowiednie wnioski.

**João Ferreira (GUE/NGL), na piśmie.** – (PT) Parlament w jednoznaczny sposób potępił zatajenie przez Komisję informacji w sprawie trwających negocjacji umowy handlowej dotyczącej zwalczania obrotu towarami podrobionymi (ACTA) oraz ograniczenia, które Komisja usiłuje nałożyć na nadzór i kontrolę demokratyczną, postępując w taki sposób. Z tego powodu uważamy za rzecz znaczącą, iż w rezolucji wskazuje się, że Komisja „jest prawnie zobowiązana do bezzwłocznego przekazywania Parlamentowi pełnych informacji na wszystkich etapach toczących się negocjacji międzynarodowych”.

Niezbędne są demokratyczne i przejrzyste procedury prowadzenia negocjacji oraz publiczna debata dotycząca ich treści – uważamy to za element pozytywny. Ponadto podkreślamy argument za potrzebą przestrzegania „praw podstawowych, takich jak wolność słowa i prawo do prywatności, przy jednoczesnym poszanowaniu zasady pomocniczości” oraz ochrony danych osobowych. Dlatego też głosowaliśmy za przyjęciem rezolucji.

**Bruno Gollnisch (NI), na piśmie.** – (FR) Projekt umowy handlowej dotyczącej zwalczania obrotu towarami podrobionymi (ACTA) może wydawać się dobrym pomysłem, gdyż gospodarka europejska i europejscy pracownicy bardzo cierpią w wyniku nieuczciwych praktyk w świecie wolnego handlu bez ograniczeń, jaki nam narzuciliście. Jak jednak zawsze bywa w przypadku, gdy umowa negocjowana przez Komisję zawiera coś z gruntu szkodliwego, wszystko dzieje się w tajemnicy.

Myślę tutaj o umowie z Blair House, która złożyła europejskie rolnictwo na ołtarzu apetytów amerykańskich wielonarodowych korporacji z sektora rolno-spożywczego. Myślę też o skandalicznej wielostronnej umowie o inwestycjach, w której próbowano wyłączyć wielonarodowe korporacje spod przepisów obowiązujących w krajach, w których działają. Umowa ta na szczęście nie ujrzała światła dziennego. W tym przypadku chodzi o dział „internetowy” ACTA: celem jest tak naprawdę wprowadzenie monstrualnej ogólnoświatowej ustawy HADOPI.

Służby celne mogłyby przeszukiwać odtwarzacze MP3, telefony komórkowe i laptopy wszystkich obywateli podejrzewanych o to, że nielegalnie pobrali pliki. Operatorzy internetowi mogą zostać zmuszeni do odcinania swoich klientów lub dostarczania informacji na ich temat. To nie do przyjęcia i dlatego też głosowaliśmy za przyjęciem tej rezolucji, która wzywa do pełnej przejrzystości negocjacji, grożąc Komisji sądem w razie odmowy.

**Sylvie Guillaume (S&D), na piśmie.** – (FR) Poparłam rezolucję mającą na celu uzyskanie od Komisji Europejskiej pełnych informacji w sprawie negocjacji umowy handlowej dotyczącej zwalczania obrotu towarami podrobionymi (ACTA), które są obecnie utajnione. Oprócz ryzyka ponownego wprowadzenia „elastycznej reakcji”, pod znakiem zapytania mogłoby stać poszanowanie fundamentalnych praw obywateli w zakresie wolności wyrażania opinii oraz ochrony prywatności i danych, jak też zasada braku odpowiedzialności operatorów internetowych oraz podmiotów utrzymujących serwery. Dlatego też Parlament Europejskiego, jako głosu narodów Europy, nie można wykluczyć z tych negocjacji i musi on otrzymywać takie same informacje jak Rada – to wymóg demokracji. Wreszcie, ACTA nie może utrudnić dostępu do leków generycznych. W tym kontekście, biorąc pod uwagę metodę oraz niepokojące pogłoski dotyczące treści umowy na tym etapie, mogę jedynie zagłosować za przyjęciem rezolucji krytycznej wobec tej umowy.

**Małgorzata Handzlik (PPE), na piśmie.** – (PL) W przyjętej rezolucji Parlament Europejski wyraźnie opowiedział się za większą przejrzystością w ramach toczonych przez Komisję Europejską negocjacji nad porozumieniem ACTA. Piractwo i podróbki są coraz poważniejszym problemem dla gospodarki europejskiej i innych gospodarek na całym świecie.

Gospodarki krajów rozwijających się w coraz większym stopniu gospodarkami opartymi na wiedzy. Dlatego też potrzebujemy jasnych i skutecznych zasad ochrony praw własności intelektualnej, które nie zakłócą innowacji i konkurencji, nie obciążą w sposób nieuzasadniony handlu prowadzonego zgodnie z prawem i będą chronić naszą prywatność i prawa podstawowe, jak chociażby wolność słowa. Dlatego przyjęta dzisiaj rezolucja nie podważa istoty zawarcia samego porozumienia. Jednak toczone przez Komisję Europejską negocjacje nie są jawne.

Parlament Europejski, jak i obywatele europejscy, nie są na bieżąco informowani nt. postępów w negocjacjach. Ten brak informacji budzi nasze zaniepokojenie. Chcemy większej przejrzystości ze strony Komisji Europejskiej, chcemy już teraz wiedzieć, jakie zobowiązania negocjatorzy Komisji Europejskiej podejmują w imieniu 500 milionów obywateli Unii Europejskiej.

**Elisabeth Köstinger (PPE), na piśmie.** – (DE) Negocjacje umowy handlowej dotyczącej zwalczania obrotu towarami podrobionymi (ACTA) w sprawie przepisów w zakresie praw autorskich oraz przeciwdziałania podrabianiu produktów i piractwu internetowemu stanowią bez wątpienia ważny krok w kierunku ochrony własności intelektualnej. Niestety polityka informacyjna Komisji dotycząca tych negocjacji pozostawia wiele do życzenia.

Brak przejrzystości co do stanu negocjacji utrudnia Parlamentowi Europejskiemu odegranie konstruktywnej roli w kształtowaniu postanowień umowy, a tym samym zagwarantowanie z góry, że prawa obywatelskie Europejczyków nie zostaną ograniczone i nie dojdzie do naruszenia dyrektyw w sprawie ochrony danych. Popieram projekt rezolucji (RC7-01 54/2010), a tym samym wezwanie Parlamentu Europejskiego skierowane do Komisji, aby uczyniła swoją politykę informacyjną w odniesieniu do negocjacji ACTA przejrzystszą i pełniejszą, a tym samym bardziej holistyczną.

**David Martin (S&D), na piśmie.** – Przejrzystość negocjacji ACTA jest niezwykle ważna i cieszę się, że Parlament przemówił tak wyraźną większością, domagając się ujawnienia wszystkich informacji. Choć cieszą mnie zapewnienia, że osoby fizyczne nie będą karane za użytek osobisty, a umowa ACTA nie posłuży odcięciu dopływu leków generycznych do krajów rozwijających się, mam nadzieję, iż Parlament będzie w stanie uzyskać dostęp do wszystkich dokumentów i monitorować negocjacje, by zapewnić dotrzymanie tych obietnic.

**Nuno Melo (PPE), na piśmie. – (PT)** Brak przejrzystości negocjacji umowy handlowej dotyczącej zwalczania obrotu towarami podrobionymi (ACTA) jest sprzeczny z duchem Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Jest kwestią fundamentalną, aby Rada i Komisja bezzwłocznie udostępniły całość dokumentacji leżącej u podstaw negocjacji. Niewypełnienie tego podstawowego obowiązku przez Komisję i Radę może skutkować odwołaniem się przez Parlament do procedur prawnych, by uzyskać dostęp do tych dokumentów, co zaszkodziłoby prestiżowi uwikłanych w spór instytucji europejskich.

**Zuzana Roithová (PPE), na piśmie. – (CS)** Pragnę podziękować sprawozdawcom i wszystkim posłom, dzięki którym Parlament Europejski jasno wyraził ogromną większością swój bezkompromisowy sprzeciw wobec nieprzejrzystości negocjacji tak ważnej umowy międzynarodowej. Oczekujemy, że umowa ta otworzy nowy międzynarodowy wymiar walki z podrabianiem, jednak bez ograniczania prawa obywateli Europy do prywatności.

Problematiczny jest dla mnie też fakt niezaproszenia Chin do udziału w negocjacjach. Podczas wczorajszej debaty przedstawiciel Komisji powiedział mi, że również tam uważa się to za błąd strategiczny. Przekonanie, że Chiny, które są największym źródłem podróbek na świecie, podpiszą wynegocjowaną umowę później, jest nierealistyczne. Wierzę, że nasze dzisiejsze krytyczne sprawozdanie przekona Komisję do ponownej oceny jej podejścia do Parlamentu, który dzięki traktatowi lizbońskiemu zyskał uprawnienia do współdecydowania w nowych dziedzinach, w tym polityki zagranicznej.

**Raül Romeva i Rueda (Verts/ALE), na piśmie. –** Głosowałem za przyjęciem rezolucji RC7-0154/2010 w sprawie umowy handlowej dotyczącej zwalczania obrotu towarami podrobionymi i cieszę się, że znaczna większość Parlamentu uczyniła podobnie. Istnieje ryzyko, że ACTA będzie znana jako umowa o braku przejrzystości ze strony Komisji. Podczas negocjacji dotyczących umowy Komisja powinna stać na straży zasad przejrzystości, praw człowieka oraz prawa do informacji, jakie przysługują Parlamentowi Europejskiemu. W rzeczywistości Komisja nie zdaje tego egzaminu z informowania Parlamentu zgodnie z postanowieniami traktatu lizbońskiego. UE nie może kontynuować negocjacji w sprawie ACTA, jeżeli w procesie tym nie będzie mogło wziąć udziału społeczeństwo.

Całkowicie absurdalna i nie do przyjęcia jest też sytuacja, w której posłowie do PE muszą za zamkniętymi drzwiami pytać Komisję o treść umów, nad którymi mamy głosować. Ponadto Parlament Europejski pokazał, że nie akceptuje tajemnic i obstaje przy zasadzie otwartego Internetu dla wszystkich. Posłowie dowiedli też, że Parlament nie pozwoli się traktować jak marionetka. Zdecydowanie wzywamy Komisję do pełnego i niezwłocznego informowania nas o negocjacjach ACTA.

#### **Projekt rezolucji RC-B7-0181/2010**

**Harlem Désir (S&D), na piśmie. – (FR)** Obecny ogólny system preferencji taryfowych (GSP) wkrótce przestanie obowiązywać. Głosowałem za przyjęciem rezolucji, której celem jest zapewnienie pełnego udziału Parlamentu w jego rewizji, która ma nastąpić do 2012 roku. Ten system handlowy umożliwia 176 rozwijającym się krajom i regionom korzystanie z preferencyjnego dostępu do rynku europejskiego w zamian za ratyfikację konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy dotyczących praw socjalnych oraz konwencji ONZ dotyczących praw człowieka.

Sposób jego wdrożenia nie jest jednak zadowalający. Dlatego też przed rewizją domagamy się sprawozdania na temat obecnego stanu ratyfikacji i wdrożenia konwencji, oceny skutków GSP w okresie 2006–2009, włączenia warunku stwierdzającego, że 27 fundamentalnych konwencji ONZ musi zostać wdrożonych oraz bardziej przejrzystych dochodzeń, obejmujących w szczególności regularne konsultacje z Parlamentem.

Godne pożałowania jest, że w tym głosowaniu ze względu na sprzeciw prawicy nie przeszła poprawka wzywająca do przeprowadzenia dochodzenia w Kolumbii w związku z licznymi zabójstwami związkowców oraz masowymi grobami zawierającymi ciała setek ludzi zabitych w regionie La Macarena.

**Diogo Feio (PPE), na piśmie. – (PT)** Unia Europejska jest największym dostawcą pomocy humanitarnej i rozwojowej na świecie. Wiemy, że każdego roku Unia oraz państwa członkowskie przeznaczają miliony na programy współpracy i rozwojowe, że pomoc ta jest niezbędna i w wielu przypadkach wszystko zmienia.

Jako zwolennik gospodarki rynkowej jestem jednak przekonany, że pomoc rozwojowa może (i musi) być świadczona za pośrednictwem polityki handlowej korzystnej dla krajów rozwijających się. Uważam, że w tym kontekście rolę może odegrać ogólny system preferencji taryfowych, który pozwala krajom rozwiniętym stosować jednokierunkowe zasady preferencyjnego traktowania produktów pochodzących z krajów rozwijających się.

**João Ferreira (GUE/NGL), na piśmie.** – (PT) Wcale nie jest rzeczą pewną, jak stwierdza się w rezolucji, że obecny ogólny system preferencji taryfowych (GSP) jest mechanizmem mającym na celu pomoc krajom rozwijającym się. Mechanizm ten ma działanie pogłębiające zależność gospodarczą tych krajów, prowadzi bowiem do produkcji na eksport kosztem ich rynku wewnętrznego. Na systemie tym zyskują w znacznej mierze duże wielonarodowe spółki, z których część pochodzi z krajów UE, nie zaś mieszkańcy krajów rozwijających się.

Tak więc intencje leżące rzekomo u podstaw GSP pozostają w pewnej mierze w sprzeczności z jego rzeczywistymi wynikami.

Z drugiej strony, w warunkach rosnącej presji na liberalizację handlu międzynarodowego, oczywiste jest, że UE wykorzystuje tę regulację jako rodzaj szantażu, by uzyskać akceptację dla wspomnianych umów o wolnym handlu przez niemożliwy do przyjęcia poziom presji dyplomatycznej i gospodarczej na takie kraje.

Aby GSP stał się mechanizmem pomocy rozwojowej, konieczna jest – zgodnie z naszymi propozycjami – likwidacja, a następnie renegocjacja tego systemu oraz innych rodzajów polityki na rzecz pomocy rozwojowej, rzeczywista solidarność oraz zwalczanie zależności gospodarczej i wyzysku ludzi oraz eksploatacji surowców naturalnych przez grupy ekonomiczne w UE.

**Nuno Melo (PPE), na piśmie.** – (PT) Działania podejmowane od 1971 roku przez Wspólnotę Europejską w stosunku do krajów rozwijających się, polegające na preferencjach handlowych w ramach ogólnego systemu preferencji taryfowych, są sposobem uczynienia handlu światowego sprawiedliwszym, a zarazem pomocy tym krajom we wzroście i rozwoju gospodarczym.

Obowiązujące rozporządzenia wygasną w 2011 roku, co oznacza, iż musimy niezwłocznie podjąć pracę nad nowym instrumentem, który utrzyma, a w miarę możliwości dodatkowo zwiększy korzyści, jakie system ten przynosi krajom rozwijającym się, co jest jeszcze ważniejsze w kontekście przewyższenia międzynarodowego kryzysu. Jeżeli mamy uniknąć niesprawiedliwości, trzeba jednak zapewnić, aby nowe kraje, które mają korzystać z tego systemu, realistycznie podchodziły do swojej sytuacji gospodarczej.

**Raül Romeva i Rueda (Verts/ALE), na piśmie.** – Ostatecznie głosowałem za przyjęciem wspólnej rezolucji w sprawie ogólnych preferencji taryfowych (GSP) (RC7-01 81/2010), choć jestem bardzo zasmucony faktem, że ambasady Kolumbii udało się przekonać część naszych kolegów do pominięcia niemal wszystkich nawiązań do potrzeby przeprowadzenia dochodzenia w sprawie naruszeń praw człowieka w Kolumbii oraz podjęcia na podstawie jego ustaleń decyzji, czy wycofać preferencje taryfowe dla towarów kolumbijskich.

#### **Sprawozdanie: Gabriele Albertini (A7-0023/2010)**

**Charalampos Angourakis (GUE/NGL), na piśmie.** – (EL) Sprawozdanie Parlamentu Europejskiego w sprawie wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa UE wraz z odpowiednim sprawozdaniem w sprawie wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony zostało opracowane przez skierowany przeciwko ruchom obywatelskim sojusz konserwatystów, socjaldemokratów oraz liberałów w Parlamencie Europejskim i odzwierciedla ono nieustające poparcie politycznych tub kapitału dla jeszcze większej militarystyki UE, zwłaszcza po wejściu w życie reakcyjnego traktatu lizbońskiego, oraz ich aktywną rolę w działaniu na rzecz imperialistycznej polityki UE, jak też interwencji i wojen rozpętywanych przez nią przeciw krajom trzecim i narodom we wszystkich zakątkach planety w służbie interesów oraz władzy monopolistycznego kapitału w warunkach nasilających się walk w łonie imperializmu.

Sprawozdanie wzywa do:

- a) skutecznej organizacji Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych UE (utworzonej na mocy traktatu lizbońskiego) – nowego polityczno-militarnego ramienia służącego organizacji, wspieraniu i przeprowadzaniu imperialistycznych interwencji UE;
- b) zwiększenia nakładów z budżetu UE na jej interwencje wojskowe i polityczne;
- c) lepszego połączenia zdolności politycznych i wojskowych UE, przy czym ściślejszy związek między UE a NATO ma być zasadniczym warunkiem skuteczniejszego przeprowadzania imperialistycznych interwencji z wykorzystaniem środków wojskowych.

Grecka Partia Komunistyczna głosowała za odrzuceniem tego niemożliwego do przyjęcia sprawozdania i potępia je, gdyż jest ono tylko i wyłącznie instrukcją imperialistycznych ataków na lud.

**Elena Oana Antonescu (PPE), na piśmie.** – (RO) Unia Europejska musi osiągnąć autonomię strategiczną dzięki silnej i skutecznej polityce zagranicznej, bezpieczeństwa i obronnej, aby bronić swoich globalnych interesów, zapewnić bezpieczeństwo swoim obywatelom oraz krzewić szacunek dla praw człowieka i wartości demokratycznych na całym świecie. Zawierając skuteczniejsze europejskie umowy dotyczące bezpieczeństwa, państwa członkowskie muszą wykazać otwartość na koncepcję uczynienia Unii Europejskiej ważniejszym podmiotem na arenie międzynarodowej.

Uważam, że następne sprawozdanie roczne Rady w sprawie wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa (WPZiB) musi odnosić się bezpośrednio do wdrożenia strategii polityki zagranicznej Unii Europejskiej, oceniając jej skuteczność, jak też określić warunki nawiązania konkretnego, bezpośredniego dialogu z Parlamentem Europejskim koncentrującego się na wypracowaniu strategicznego podejścia do wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa.

**John Attard-Montalto (S&D), na piśmie.** – Głosowałem za odrzuceniem poprawki 18, gdyż zawiera ona moim zdaniem paradoks. Ubolewa ona nad logiką militaryzacji towarzyszącej wprowadzeniu polityki, kończąc się wnioskiem, że „WPZiB powinna opierać się na pokojowych zasadach i demilitaryzacji bezpieczeństwa”. Moje osobiste stanowisko odpowiada tutaj neutralnemu statusowi mojego kraju i dlatego, ponieważ poprawka ta nie jest w ogóle jasna, zdecydowałem, iż nie mogę zagłosować za jej przyjęciem ani wstrzymać się od głosu.

**Zigmantas Balčytis (S&D), na piśmie.** – (LT) Popieram przedmiotowe sprawozdanie, gdyż sądzę, że jasna i skoordynowana wspólna polityka zagraniczna i bezpieczeństwa może znacząco przyczynić się do wzmocnienia siły oddziaływania Unii Europejskiej na szczeblu międzynarodowym. Bez wątpienia jedną z najważniejszych kwestii związanych z WPZiB jest rosnąca zależność energetyczna UE od źródeł dostaw i szlaków tranzytowych oraz konieczność ograniczenia zależności energetycznej UE od krajów trzecich. Pragnę wezwać wiceprzewodniczącą Komisji oraz Wysoką Przedstawiciel Catherine Ashton, by bezzwłocznie wdrożyła zalecenia Parlamentu dotyczące opracowania spójnej i skoordynowanej polityki, w pierwszej kolejności działając na rzecz spójności UE w odniesieniu do konstruktywnego dialogu z dostawcami energii, zwłaszcza Rosją, oraz krajami tranzytowymi, jak też wspierając priorytety energetyczne UE, broniąc wspólnych interesów państw członkowskich, prowadząc skuteczne działania dyplomatyczne w dziedzinie energetyki, wypracowując skuteczniejsze metody rozwiązywania kryzysów oraz działając na rzecz dywersyfikacji dostaw energii, wykorzystania energii wytwarzanej w sposób zrównoważony oraz rozwoju energii ze źródeł odnawialnych. Jestem przekonany, że tylko dzięki wspólnemu działaniu UE będzie mogła w przyszłości zapewnić nieprzerwane i bezpieczne dostawy gazu oraz ropy naftowej dla państw członkowskich oraz zwiększyć niezależność energetyczną całej Unii.

**Göran Färm, Anna Hedh, Olle Ludvigsson, Marita Ulvskog i Åsa Westlund (S&D), na piśmie.** – (SV) Szwedzcy socjaldemokraci uważają, że partnerstwo między UE a NATO nie powinno być rozwijane wyłącznie na podstawie Karty Narodów Zjednoczonych. W związku z tym sądzimy, że ważne jest uwzględnienie w sprawozdaniu punktu widzenia państw członkowskich w tej sprawie oraz wzięcie pod uwagę odmiennych tradycji i stanowisk państw członkowskich w odniesieniu do polityki zagranicznej, bezpieczeństwa i obrony.

**Diogo Feio (PPE), na piśmie.** – (PT) Podobnie jak w przypadku wielu (jeżeli nie wszystkich) państw członkowskich, Unia Europejska dysponuje budżetem niewspółmiernym do swoich ambicji i w żaden sposób niepozwalającym zrealizować wszystkich zamiarów. Długa lista wartości i oczekiwań Europejczyków w tej dziedzinie uwypukla jedynie asymetrię.

Aby odnosić sukcesy w polityce, trzeba przewidywać i podejmować odpowiednie działania – fakt ten staje się szczególnie istotny, gdy chodzi o sprawy tak fundamentalne dla naszej wspólnej egzystencji jak polityka zagraniczna i bezpieczeństwa.

Traktat lizboński oraz wynikające zeń utworzenie stanowiska Wysokiego Przedstawiciela są dowodem przekonania państw członkowskich, że europejskie działania w dziedzinie polityki zagranicznej i bezpieczeństwa muszą rzeczywiście być niezwłoczne, skoordynowane i zgodne. Dopiero w praktyce okaże się, czy postanowienia traktatu są wystarczające, a to, co zapisano w jego treści, może z powodzeniem odegrać swoją rolę.

Mam nadzieję, że Unia wykaze się zdolnością skutecznej reakcji na to ważne wyzwanie.

**José Manuel Fernandes (PPE), na piśmie.** – (PT) Sprawozdanie w sprawie wdrażania europejskiej strategii bezpieczeństwa jest corocznym dokumentem Parlamentu, w którym ocenia się europejską politykę bezpieczeństwa i obrony oraz przedstawia wnioski dotyczące poprawy jej efektywności i widoczności. Wraz

z wejściem w życie traktatu lizbońskiego działania zewnętrzne UE zyskują nowy wymiar i wagę. Parlament odgrywa tutaj fundamentalną rolę jako strażnik demokratycznej legitymacji takich działań. Utworzenie Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych da Unii, która w dziedzinie reprezentacji mogła dotąd polegać jedynie na poszczególnych krajach, korpus dyplomatyczny i nowe narzędzie. Bardzo ważne jest jednak, aby UE miała do dyspozycji niezbędne środki budżetowe pozwalające osiągnąć cele związane z zewnętrzną reprezentacją.

**Petru Constantin Luhan (PPE)**, *na piśmie*. – (RO) Pragnę odnieść się do kilku kwestii w podrozdziale „Bałkany Zachodnie” sprawozdania dotyczącego głównych aspektów i podstawowych wyborów w zakresie wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa w 2008 roku.

Trzeba wziąć pod uwagę fakt, że podczas posiedzenia Rady ds. Ogólnych i Stosunków Zewnętrznych w lutym 2008 roku zdecydowano, iż każde państwo członkowskie UE określi swoje relacje z Kosowem w zgodzie z praktyką krajową i prawem międzynarodowym.

Jednocześnie w pierwszej połowie tego roku oczekiwana jest opinia doradcza Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w sprawie zgodności z prawem międzynarodowym jednostronnej deklaracji niepodległości ogłoszonej przez tymczasowe instytucje samorządowe Kosowa.

Oceniając postępy procesu stabilizacyjnego w Kosowie trzeba zachować wyważone podejście, biorąc pod uwagę fakt, że w 2009 roku doszło do pewnych napięć, w tym również podczas wyborów w listopadzie. Uważam, że pod tym względem trzeba uporać się z wieloma wyzwaniami, zwłaszcza jeżeli chodzi o egzekwowanie prawa, zwalczanie korupcji i przestępczości zorganizowanej, ochronę Serbów i innych mniejszości, pojednanie między społecznościami oraz przeprowadzenie reform gospodarczych i społecznych.

**Nuno Melo (PPE)**, *na piśmie*. – (PT) Traktat lizboński złożył na barki Parlamentu nową odpowiedzialność za wspólną politykę zagraniczną i bezpieczeństwa i jesteśmy gotowi przyjąć tę odpowiedzialność oraz wnieść wkład w dobór zarówno kierunków polityki, jak i osób, które będą tę politykę realizować na całym świecie, poprzez kontrolę nominacji do Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych, w tym również specjalnych przedstawicieli UE. Unia musi pokazać społeczności międzynarodowej, że dysponuje coraz bardziej reprezentatywną, spójną, systematyczną i skuteczną polityką zagraniczną. Musi też w coraz większym stopniu przyjmować przywództwo w budowie pokoju na świecie.

**Willy Meyer (GUE/NGL)**, *na piśmie*. – (ES) Głosowałem za odrzuceniem rocznego sprawozdania Rady dla Parlamentu dotyczącego głównych aspektów i podstawowych wyborów w zakresie wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa (WPZiB) w 2008 roku, ponieważ uważam, że celem WPZiB powinno być określanie polityki zewnętrznej UE, nie zaś obrona jej terytorium. Nie zgadzam się też z zapisanymi w traktacie lizbońskim związkami między UE a NATO, jestem natomiast zwolennikiem demilitaryzacji i całkowitego zakończenia zbrojeń. Potępiam logikę militaryzacji UE, która nasiliła się wraz z przyjęciem traktatu lizbońskiego, oraz wprowadzone w związku z nią zmiany takie jak powołanie Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych oraz rolę Wysokiej Przedstawiciel. Jesteśmy obecnie świadkami największej militaryzacji w dziejach. Wydatki na zbrojenia są wyższe nawet niż w czasach zimnej wojny. Konfederacyjna Grupa Zjednoczonej Lewicy Europejskiej/Nordycka Zielona Lewica domaga się wycofania wszystkich baz wojskowych należących do Stanów Zjednoczonych i innych krajów z terytoriów państw członkowskich UE; domagamy się też przeznaczenia nakładów wojskowych na projekty cywilne, żeby osiągnąć milenijne cele rozwoju.

**Andreas Mölzer (NI)**, *na piśmie*. – (DE) W sprawozdaniu tym usiłuje się zaprezentować UE w roli ważniejszego podmiotu globalnego. Nie określono w nim jednak w jasny sposób celów ani kierunku wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa (WPZiB). W takim kontekście żądanie większych środków finansowych należy odrzucić. W przyszłości zaangażowanie międzynarodowe należy oceniać pod kątem jego sensowności oraz korzyści, jakie wynosi zeń UE. Docelowo w ramach WPZiB należy wypracować podejście strategiczne. Zdecydowanie sprzeciwiam się odejściu od zasady jednogłośności. Jest to szczególnie ważne, jeżeli – jak wspomniano wielokrotnie – celem są ściślejsze związki z NATO. UE musi stworzyć własne struktury, jak też oczywiście dysponować niezbędnymi zasobami na potrzeby tych struktur. Jeżeli chodzi o liczne operacje i misje, wiele spośród 23 różnych działań, w których uczestniczy obecnie UE, należy ponownie rozważyć. Zwłaszcza strategię realizowaną w Afganistanie pod przewodnictwem Stanów Zjednoczonych należy uznać za porażkę.

W związku z tym zaangażowanie UE należy niezwłocznie poddać ponownej ocenie. W kontekście partnerstwa wschodniego warto po raz kolejny zauważyć, że ze względów historycznych, kulturowych i geograficznych trzeba brać pod uwagę interesy Rosji, a jednostronnych działań UE należy unikać. Ponieważ w sprawozdaniu

nie bierze się tego tak naprawdę pod uwagę, a w innych kwestiach również można mu wiele zarzucić, głosowałem za jego odrzuceniem.

**María Muñoz De Urquiza (S&D), na piśmie.** – (ES) W odniesieniu do sprawozdań panów posłów Albertiniego i Danjeana w sprawie polityki zagranicznej, bezpieczeństwa i obrony Unii Europejskiej pragnę wyraźnie powiedzieć, że hiszpańska delegacja Grupy Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim potwierdza swoimi głosami odmowę uznania Kosowa jako niepodległego państwa. Kosowa nie uznaje Hiszpania oraz cztery inne państwa członkowskie UE, jak też 100 innych państw należących do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Dlatego też zarówno w Komisji Spraw Zagranicznych, jak i dziś w tej Izbie poparliśmy poprawki zgodne z naszym stanowiskiem. Hiszpańska delegacja socjalistyczna popiera niemniej proces stabilizacji i rozszerzenia, w którym uczestniczą obecnie kraje Bałkanów Zachodnich, Turcja oraz Islandia.

**Raül Romeva i Rueda (Verts/ALE), na piśmie.** – Ostatecznie głosowałem za przyjęciem sprawozdania A7-0023/2010, znanego również pod nazwą rocznego sprawozdania w sprawie WPZiB – przede wszystkim z racji przyjęcia dwóch z pięciu naszych poprawek (dotyczących transatlantyckiego dialogu prawodawców oraz oczekiwań co do rozwoju stosunków strategicznych między UE i Chinami). Nie doszło wreszcie do poważniejszych zmian pierwotnego projektu, nie było też niespodzianek co do przyjętych poprawek. Sprawozdanie zostało ostatecznie przyjęte 592 głosami za (w tym naszymi) przy 66 głosach przeciwnych.

**Eva-Britt Svensson (GUE/NGL), na piśmie.** – (SV) Głosowałam za odrzuceniem sprawozdania, w którym stwierdza się, że należy działać na rzecz wartości i interesów UE na całym świecie, pogłębiając wspólną strategiczną koncepcję Unii. Wydaje się to być podejściem neokolonialnym. Według pana posła Albertiniego kompetencje UE powinny rozciągać się na wszystkie obszary polityki zagranicznej i kwestie bezpieczeństwa, w tym wspólną politykę obronną, co może zaowocować wspólną obroną. Europa jest podzielona w tej kwestii. Parlament wzywa również do zwiększenia środków budżetowych przekazywanych przez państwa członkowskie, w szczególności w związku z potrzebą szybkiego stworzenia przez UE silnej wspólnej reprezentacji na forum ONZ. Państwa członkowskie UE zachowają rzecz jasna swoje miejsca w ONZ, lecz mówiąca jednym głosem Unia będzie miała na nie bardzo duży wpływ. Parlament Europejski uznaje też, że UE oraz NATO powinny rozwijać intensywne i skuteczne partnerstwo. Jest to sprzeczne z polityką niezaangażowania, jaką wyznaje mój kraj. Obywatele Europy nie mieli nigdy możliwości wyrażenia opinii na ten temat, ponieważ niektóre państwa członkowskie odmówiły przeprowadzenia referendum w sprawie traktatu lizbońskiego.

#### **Sprawozdanie: Arnaud Danjean (A7-0026/2010)**

**Charalampos Angourakis (GUE/NGL), na piśmie.** – (EL) Sprawozdanie UE w sprawie wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa stanowi wezwanie do powszechnej wojny przeciwko narodom rozpętywanej przez imperialistyczny ośrodek UE. To objaw dalszego nasilania się rywalizacji z innymi ośrodkami imperialistycznymi.

W sprawozdaniu:

Wyraża się uznanie dla 70 tysięcy członków personelu zaangażowanych w 23 misje wojskowe i „cywilne” UE na całym świecie – w większości przypadków we współpracy ze Stanami Zjednoczonymi i NATO.

Z zadowoleniem przyjmuje się imperialistyczny nadzór morski nad Somalią sprawowany przez marynarkę UE oraz wzywa Unię do ustanowienia sudańskich „służb policyjnych i regularnej armii”, która nie może doprowadzić do obalenia rządu tego kraju.

Popiera się ustanowienie cywilno-wojskowej Dyrekcji ds. Zarządzania Kryzysowego i Planowania oraz stałego centrum operacyjnego UE.

Wzywa się do nasilenia terroryzmu państwowego oraz zławienia praw demokratycznych w imię „zwalczania terroryzmu” i „radikalizacji”.

Popiera się szybką organizację Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych o kompetencjach cywilnych i wojskowych.

Wzywa się do organizacji interwencji wojskowych i cywilnych, nawet w państwach członkowskich UE, w ramach rzekomej pomocy wzajemnej przewidzianej w klauzuli „solidarności” traktatu lizbońskiego.

Jedynym posunięciem leżącym w interesie narodów jest obalenie całej polityki imperialistycznej i skierowanej przeciwko ruchom obywatelskim wraz z samą koncepcją UE.

**Sebastian Valentin Bodu (PPE), na piśmie.** – (RO) Głosami obywateli UE Parlament Europejski otrzymał większe uprawnienia w sprawach takich jak budżet oraz kontrola nad polityką zagraniczną, bezpieczeństwem i obroną. W tych okolicznościach inne instytucje UE muszą przyznać posłom do Parlamentu Europejskiego rolę w procesie decyzyjnym oraz nominacji ludzi reprezentujących Unię na szczeblu międzynarodowym. Uprawnienia przyznane Parlamentowi Europejskiemu na mocy traktatu lizbońskiego mają wzmocnić legitymizację decyzji dotyczących wspólnej polityki zagranicznej, bezpieczeństwa i obrony.

Uzasadnia to wniosek dotyczący ustanowienia Rady Obrony w ramach Rady ds. Zagranicznych, jak też stałego centrum operacyjnego UE, którego zadaniem byłoby operacyjne planowanie i prowadzenie operacji wojskowych. Dyskusje na temat tarczy antyrakietowej w formie proponowanej obecnie przez administrację amerykańską muszą toczyć się w całej UE z aktywnym udziałem Parlamentu Europejskiego.

Należy jednak jasno powiedzieć, że UE dysponuje wyłącznym prawem określania swojej polityki obronnej i bezpieczeństwa, a jakiekolwiek interwencje państw trzecich nie mają uzasadnienia. Unia Europejska decyduje, w jaki sposób może najlepiej zagwarantować bezpieczeństwo swoich obywateli, co musi odbywać się w oparciu o konsensus między państwami członkowskimi i bez jakiegokolwiek zaangażowania państw spoza UE.

**Diogo Feio (PPE), na piśmie.** – (PT) Unię Europejską określa się czasem jako gospodarczego olbrzyma, a zarazem politycznego karła, co ma oznaczać, że nie posiada ona środków niezbędnych dla realizacji niektórych celów, zwłaszcza w odniesieniu do polityki zagranicznej. W wielu przypadkach ujawnił się brak jednomyślności w zamiarach i działaniach państw członkowskich.

Wątpię, czy sytuację tę da się szybko zmienić. Sądzę raczej, że takiego obrotu rzeczy należało się spodziewać, biorąc pod uwagę liczbę państw składających się na Unię oraz ich zróżnicowane dzieje i interesy. Do wspólnej polityki obronnej, czyli kwestii związanej z samą istotą suwerenności, kraje europejskie od zawsze podchodzą nieufnie i nawet dzisiaj należy tę sprawę traktować ze szczególną ostrożnością, co jest zupełnie uzasadnione.

Nie może to jednak nas powstrzymać przed poszukiwaniem ściślejszej współpracy i koordynacji na rzecz poprawy wspólnego bezpieczeństwa oraz obrony. Pomimo tego, iż uosabia miękką siłę, Unia Europejska powinna rozważyć przekształcenie się w prawdziwy drugi filar sojuszu atlantyckiego, gdyż nie można nadal wymagać poświęceń wyłącznie od Stanów Zjednoczonych.

**Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie.** – (PT) Przedmiotowe sprawozdanie, pod którym podpisała się konserwatywna prawica oraz socjaldemokraci, jest groźnym objawem tego, co wielokrotnie potępialiśmy w związku z traktatem lizbońskim: jego wkładu w pogłębianie neoliberalizmu opartego na federalizmie i militarystyce Unii Europejskiej jako europejskiego filara NATO.

Na życzenie wielkich mocarstw UE stara się pogodzić własne sprzeczności i odnaleźć swoje miejsce w procesie organizacji sił na szczeblu międzynarodowym, który opiera się na wizji rywalizacji między mocarstwami o zasoby naturalne i rynki oraz silniejszej afirmacji Unii Europejskiej jako bloku gospodarczego, politycznego i wojskowego z ambicjami do podejmowania interwencji na całym świecie.

Większość Izby zaoferowała receptę na to, za czym oręduje od wielu lat:

- militaryzację stosunków międzynarodowych oraz bezpieczeństwa wewnętrznego w związku ze wspomnianą walką z terroryzmem;
- zwiększenie budżetu w tych dziedzinach i stworzenie nowego potencjału wojskowego, co przyczyni się do wznowienia wyścigu zbrojeń;
- dostosowanie się do wyznawanej przez Stany Zjednoczone i NATO koncepcji wojen prewencyjnych oraz intensyfikację interwencjonizmu na arenie światowej.

Wynikiem tych tendencji może być pogłębienie się konfliktów, wyzysku i ubóstwa w reakcji na kryzys, w jaki kapitalizm wtrącił świat.

Droga pokoju wymaga zerwania z tą polityką.

**Charles Goerens (ALDE), na piśmie.** – (FR) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pana posła Danjeana z następującymi zastrzeżeniami: 1) W sprawozdaniu wzywa się do likwidacji Zgromadzenia Unii



Zachodnioeuropejskiej (UZE). Na próżno jednak szukać w nim najmniejszego choćby odniesienia do pracy tego zgromadzenia na rzecz integracji europejskiej. Szkoda, że podczas obrad Komisji Spraw Zagranicznych Parlamentu Europejskiego nieustannie chwali się rzeczy mniej często godne uznania od koncepcji przedstawionych do tej pory przez paryskie zgromadzenie. 2) Kontrola parlamentarna nad zagadnieniami związanymi z obroną europejską będzie musiała uwzględniać w należyty sposób wkład parlamentów krajowych. To właśnie od nich będzie jeszcze przez długi czas zależeć decyzja o postawieniu do dyspozycji Unii krajowych wojsk i zasobów dla celów jej operacji wojskowych. To samo dotyczy finansowania działań wojskowych, za które płacą budżety poszczególnych krajów. Poszukiwania rozwiązania instytucjonalnego możliwego do przyjęcia na szczeblu parlamentarnym powinny kierować się zasadą zapobieżenia jakimkolwiek deficytowi demokracji w kwestiach obrony europejskiej.

**Richard Howitt (S&D)**, *na piśmie*. – Posłowie Partii Pracy do PE z radością witają coroczny przegląd europejskiej strategii bezpieczeństwa oraz wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony, zwłaszcza w świetle zmian spowodowanych ratyfikacją traktatu lizbońskiego; w tym kontekście szczególnie cieszy nas rola odgrywana w debacie parlamentarnej przez Wysoką Przedstawiciel baronową Cathy Ashton.

Chociaż głosowaliśmy za przyjęciem sprawozdania jako całości, zdecydowaliśmy się głosować za odrzuceniem punktu 20, w którym wnioskuje się utworzenie stałego centrum operacyjnego UE. Podobnie jak rząd brytyjski, stoimy od dawna na stanowisku, że centrum takie jest zbędne, gdyż niepotrzebnie powielaloby ono istniejące struktury. W odniesieniu do poprawki 20 zdecydowaliśmy się wstrzymać od głosu, gdyż – choć z całego serca popieramy działania na rzecz uwolnienia świata od broni jądrowej – dostrzegamy nieścisłość tej poprawki, ponieważ broń „amerykańska” w tym kontekście reprezentuje zdolności NATO, nie zaś Stanów Zjednoczonych, w związku z czym uważamy, iż kwestia usunięcia głowic nuklearnych z Niemiec lub innych krajów powinna być przedmiotem dyskusji sojuszników z NATO, w tym Stanów Zjednoczonych. Nie jest to debata, w której powinna uczestniczyć UE jako osobny wielostronny podmiot.

**Nuno Melo (PPE)**, *na piśmie*. – (PT) Wspólna polityka zagraniczna i bezpieczeństwa oraz europejska polityka bezpieczeństwa i obrony są dwoma fundamentalnymi filarami pozwalającymi UE stać się przywódcą wspólnoty międzynarodowej w zmaganiach z wyzwaniami i zagrożeniami przedstawionymi w europejskiej strategii bezpieczeństwa.

Pomimo tego, że UE uważa, iż to na Radzie Bezpieczeństwa ONZ spoczywa zasadnicza odpowiedzialność za utrzymywanie i ochronę pokoju oraz bezpieczeństwa na świecie, Unia musi dysponować skuteczną i wspólną dla wszystkich państw członkowskich polityką pozwalającą jej skutecznie reagować na te wyzwania i zagrożenia, które mają charakter ogólnosiwiatowy.

**Willy Meyer (GUE/NGL)**, *na piśmie*. – (ES) Głosowałem za odrzuceniem sprawozdania pana posła Danjeana, ponieważ wnioskuje się w nim prowadzenie w przyszłości wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa skoncentrowanej na promowaniu militaryzacji oraz interwencjonizmu UE. W sprawozdaniu nie proponuje się żadnych cywilnych ani pokojowych sposobów rozwiązania konfliktów, skupiając się w zamian na obronie i militaryzacji Unii. Dokumentowi temu jestem przeciwny również, gdyż odnosi się on do traktatu lizbońskiego i jego wdrożenia. Oznacza to ruch w stronę centralizacji uprawnień bez mechanizmu kontroli parlamentarnej, co uczyni UE podmiotem dysponującym zdolnościami wojskowymi na arenie międzynarodowej. Zamiast stałej, ustrukturyzowanej współpracy między UE i NATO, za jaką opowiedziano się w sprawozdaniu, jestem zwolennikiem prowadzenia wszelkich działań wyłącznie w ramach Karty Narodów Zjednoczonych i prawa międzynarodowego, przy ścisłym rozdziale tych dwóch instytucji.

**Andreas Mölzer (NI)**, *na piśmie*. – (DE) Sprawozdanie pana posła Danjeana w sprawie wdrażania europejskiej strategii bezpieczeństwa oraz wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony jest wyczerpujące i dotyczy licznych tematów o dużym znaczeniu dla Europy. Brak w nim jednak wyraźnej koncentracji na fundamentalnym kształtowaniu polityki zagranicznej UE w nadchodzących latach, jak też konkretnej linii politycznej. Z jednej strony w sprawozdaniu wzywa się do wzmocnienia autonomii UE względem innych globalnych podmiotów, zwłaszcza Stanów Zjednoczonych, dzięki silnej polityce zagranicznej, bezpieczeństwa i obrony; z tym się zgadzam. Z drugiej strony jednak ponownie oręduje się za ścisłą współpracą między UE i NATO, na przykład stworzeniem wspólnych struktur instytucjonalnych. W związku z tym wezwanie do sporządzenia białej księgi na temat wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony (WPBiO), która jasno określiłaby cele tej polityki, jest więcej niż pożądane. Choć krytycznie odnoszę się do rosnącego centralizmu Unii Europejskiej, popieram niemniej utworzenie stałego centrum operacyjnego UE.

Pozwoliłoby ono efektywniej planować i przeprowadzać różnorodne operacje, a uniknięcie powielania wysiłków ograniczyłoby też koszty. Klauzula solidarności w przypadku klęsk żywiołowych, w tym

ustanowienie europejskich sił ochrony ludności, jest niewątpliwie celem słusznym, o którego osiągnięcie należy zabiegać. Wobec niejasnego stanowiska prezentowanego w sprawozdaniu w odniesieniu do wielu obszarów byłem niemniej zmuszony wstrzymać się od głosu.

**Raül Romeva i Rueda (Verts/ALE), na piśmie.** – Ostatecznie wstrzymałem się od głosu podczas końcowego głosowania nad rocznym sprawozdaniem w sprawie wdrażania europejskiej strategii bezpieczeństwa (A7-0026/2010). Było to z naszego punktu widzenia sprawozdanie najbardziej złożone i delikatne, lecz poradziliśmy sobie dobrze. Przegłosowano dwie i pół spośród jedenastu naszych poprawek (w tym bardzo ważną, wzywającą Wysoką Przedstawiciel/wiceprzewodniczącą do usunięcia nierównowagi między zdolnościami planowania cywilnego i wojskowego). Nie uchwalono innych ważniejszych zmian. Sprawozdanie zostało ostatecznie przyjęte 480 głosami za przy 111 głosach przeciwnych. Jak już stwierdziłem, wstrzymałem się wraz z resztą mojej grupy.

**Eva-Britt Svensson (GUE/NGL), na piśmie.** – (SV) Głosowałam za odrzuceniem sprawozdania. To jeden z najbardziej militarystycznych dokumentów, jaki czytałam, odkąd zasiadam w Parlamencie. Parlament Europejski wzywa do ustanowienia stałego centrum operacyjnego, którego zadaniem będzie planowanie operacyjne i prowadzenie operacji wojskowych oraz zacieśnienie współpracy z NATO. Europejska Agencja Obrony będzie rozwijać zdolności wojskowe w zakresie obserwacji przestrzeni kosmicznej. Ponadto mają zostać stworzone możliwości nadzoru morskiego, aby między innymi ograniczyć „nielegalną” imigrację. W sprawozdaniu wzywa się również, by w operacjach wojskowych UE udział brała większa liczba państw członkowskich niż poprzednio. UE i Parlament mają uczestniczyć w dyskusjach na temat strategicznej koncepcji NATO. Jako obywatelka kraju niezaangażowanego nie mogę poprzeć tak daleko idącego sprawozdania.

**Traian Ungureanu (PPE), na piśmie.** – (RO) Pragnę podziękować wszystkim posłom Parlamentu Europejskiego za wsparcie, jakiego udzielili mi podczas posiedzenia plenarnego, głosując za przyjęciem poprawki 34 do sprawozdania pana posła Danjeana w sprawie europejskiej strategii bezpieczeństwa.

Poprawkę 34 zgłosiłem, aby zmodyfikować treść punktu 87 omawianego sprawozdania, który odnosił się do budowy tarczy antyrakietowej w Europie na mocy dwustronnej umowy między Stanami Zjednoczonymi a państwami członkowskimi, w tym Rumunią. W poprawce zaproponowałem usunięcie zalecenia, aby system ten stworzyć „w dialogu z Rosją”, zastępując go bardziej wyważonym sformułowaniem „w dialogu na skalę kontynentalną”. Nowy amerykański projekt związany z budową systemu obrony przeciwrakietowej ma charakter ściśle obronny, gwarantując bezpieczeństwo całej Europie Wschodniej i Bałkanom Zachodnim. Projekt ten nie jest wymierzony w Rosję. Dlatego też nie sądzę, aby istniały jakiegokolwiek powody, by Rosja brała udział w rozmowach, a być może też i podejmowała decyzje w sprawach związanych z projektem.

Takie przemyślenia leżały u podstaw poprawki 34. Cieszę się, że została ona przyjęta 538 głosami. Liczba ta potwierdza, iż poparcie jej udzielone przekroczyło granice grup politycznych i afiliacji narodowych, co dowodzi znaczenia tego projektu rezolucji oraz istnienia europejskiej większości dzielącej ten sam punkt widzenia.

### Projekt rezolucji RC-B7-0137/2010

**Nikolaos Chountis (GUE/NGL), na piśmie.** – (EL) Uważam, że intensyfikacja wysiłków na rzecz zapobieżenia rozprzestrzenianiu broni jądrowej oraz uwolnienia świata od tej broni jest bezwzględnie i pilnym priorytetem. Dotyczy to także wzmocnienia Układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej (NPT) poprzez podpisanie go i wdrożenie przez wszystkie państwa członkowskie. Zdecydowałem się wstrzymać od głosu w sprawie tego projektu rezolucji, gdyż zawiera on punkt, któremu jestem przeciwny, i który Konfederacyjna Grupa Zjednoczonej Lewicy Europejskiej/Nordycka Zielona Lewica usiłowała bez powodzenia zmienić. Chodzi mi o sformułowanie wyrażające pogląd, że UE może użyć „wszelkich posiadanych przez siebie instrumentów do zapobieżenia, powstrzymania i, w miarę możliwości, zlikwidowania programów rozprzestrzeniania broni jądrowej, które stanowią powód do niepokoju”. Chodzi konkretnie o to, że wykorzystanie lub groźba wykorzystania środków wojskowych, zwłaszcza w odniesieniu do Iranu, jest skrajnie niebezpieczna, nie przyniesie pozytywnych rezultatów dla pokoju i jest sprzeczna z poglądem lewicy na działania wojskowe UE.

**Diogo Feio (PPE), na piśmie.** – (PT) Zasady, na których opiera się Układ o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej i które pochodzą z okresu zimnowojennego, pozostają w mocy do dziś, a nawet nabierają znaczenia. Upadek bloku sowieckiego poskutkował przedostaniem się materiałów jądrowych do różnych państw, a koniec scentralizowanej kontroli nad ich wykorzystaniem i przechowywaniem budzi obawy dotyczące ich

nieodpowiedzialnego użycia lub nawet destrukcji, co miałyby niewyobrażalne konsekwencje dla zdrowia oraz bezpieczeństwa w regionie.

Wzrost liczby członków „klubu jądrowego”, zagrożenie terroryzmem oraz stosunkowa łatwość, z jaką można dziś zbudować broń masowego rażenia, pogłębiają obecny klimat niepokoju. Unia Europejska musi być w stanie zająć w tych kwestiach wspólne, spójne stanowisko w celu uczynienia świata bezpieczniejszym i w coraz większym stopniu wolnym od zbrojeń.

**José Manuel Fernandes (PPE), na piśmie.** – (PT) Zmiany na arenie międzynarodowej otwierają nowe możliwości, jeżeli chodzi o zagadnienie nierozprzestrzeniania. Na początku swojej kadencji prezydent Obama oświadczył, że jego ambicją jest świat bez broni jądrowej i obiecał aktywnie działać na rzecz ratyfikacji całkowitego zakazu dokonywania prób jądrowych przez Stany Zjednoczone. Unia musi stawić czoła wyzwaniom nierozprzestrzeniania broni jądrowej, zwłaszcza w związku z Iranem i Koreą Północną, które pozostają największymi zagrożeniami dla bezpieczeństwa międzynarodowego. Jeżeli chodzi o redukcję arsenałów jądrowych, priorytetem jest dalsze zmniejszanie dwóch najważniejszych, czyli rosyjskiego i amerykańskiego, które łącznie stanowią 95% broni jądrowej na świecie. Parlament oczekuje, że podczas następnej konferencji przeglądowej stron Układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej Unia Europejska zajmie wspólne i ambitne stanowisko.

**João Ferreira (GUE/NGL), na piśmie.** – (PT) Rozbrojenie jądrowe na szczeblu międzynarodowym jest sprawą bardzo ważną. Uzasadnia to potrzebę działania na rzecz wzmocnienia Układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej (NPT) oraz zadbania, aby ratyfikowały go wszystkie państwa. W obecnym klimacie międzynarodowym zagrożenie nowym wyścigiem jądrowym jest realne.

Narzucenie rozbrojenia oraz zakończenia rozwoju, produkcji i składowania nowej broni jądrowej leżą u podstaw ducha i litery NPT. Trwający spór związany z programem jądrowym Iranu trzeba rozwiązać w sposób pokojowy w drodze negocjacji, których wznowienie jest sprawą ważną. Wszelkie działania wojskowe lub groźba użycia siły przyniosą efekt przeciwny do zamierzonego i mogą mieć niebezpieczne konsekwencje dla regionu. Musimy tu zaznaczyć swój wyraźny sprzeciw wobec planów, które mogłyby w jakikolwiek sposób otworzyć drogę do uzasadnienia interwencji wojskowej, jak ma to miejsce w przypadku punktu G preambuły do przyjętej wspólnej rezolucji.

**Charles Goerens (ALDE), na piśmie.** – (FR) Problem irański jest centralnym punktem debaty toczonej przy okazji przygotowań do konferencji przeglądowej w sprawie Układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej (NPT). Reasumując: Iran, akceptując NPT, wyrzekł się z czasem możliwości zdobycia broni jądrowej. Jeżeli Republika Iranu miałaby przestać honorować swoje zobowiązania, stanęlibyśmy przed dwoma problemami. Na krótką metę oznaczałoby to groźbę dla stabilności w regionie, w którym stanowisko większości podmiotów ulega łatwo radykalizacji. W perspektywie krótko- i średnioterminowej odmowa respektowania postanowień NPT przez Iran stanowiłaby poważny precedens dla bezpieczeństwa w regionie i na całym świecie. Wydaje się oczywiste, że niepokój członków Rady Bezpieczeństwa ONZ, którzy dysponują prawem weta, oraz Niemiec, nie wystarcza już, by zmienić sytuację. Jednoznaczny sygnał ze strony Stanów Zjednoczonych i Rosji wskazujący, że obydwa te kraje są skłonne jednostronnie zredukować arsenały jądrowe, mógłby skłonić do odpowiedzialnego działania średnie mocarstwa jądrowe, które są także gotowe do rozbrojenia. Wreszcie, zdecydowany gest supermocarstw mógłby też przekonać kraje nabywające obecnie jądrowe *know-how*, by porzuciły swoje projekty.

**Richard Howitt (S&D), na piśmie.** – Posłowie Partii Pracy do PE pragną zapewnić o swoim głębokim zaangażowaniu w ideę uwolnienia świata od broni jądrowej. Jesteśmy dumni z faktu, że Wielka Brytania jako mocarstwo jądrowe przewodzi wysiłkom na rzecz zawarcia w maju w Nowym Jorku przy ogólnoświatowym konsensusie układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej. Poparliśmy przedmiotową rezolucję, aby w świat poszło przesłanie, że Parlament Europejski i posłowie Partii Pracy do PE poprą wszelkie wysiłki zmierzające do pozostawienia za sobą mrocznej epoki nuklearnego impasu i gwarancji wzajemnego zniszczenia.

Zdecydowaliśmy się wstrzymać od głosu w sprawie poprawki 2, gdyż sądzimy, że doktryna wojskowa leży w kompetencjach rządów poszczególnych krajów, nie zaś Parlamentu Europejskiego. Przyłączyliśmy się również do naszej grupy politycznej, popierając poprawkę 3, gdyż sądzimy, że wszystkie państwa mają prawo do rozwijania cywilnych programów energii jądrowej, spoczywa na nich jednak odpowiedzialność za odrzucenie rozwoju broni jądrowej. Posłowie Partii Pracy do PE będą nadal popierać rozbrojenie wśród państw posiadających broń jądrową, aby zapobiegać jej rozprzestrzenianiu w nowych krajach i docelowo dążyć do uwolnienia świata od tej broni.

**Sabine Lösing (GUE/NGL), na piśmie.** – Jestem w pełni świadoma, że międzynarodowe rozbrojenie jądrowe, a więc wzmocnienie NPT i jego ratyfikacja przez wszystkie państwa, są kwestiami niezwykle ważnymi oraz należy dołożyć wszelkich wysiłków, by wprowadzić w życie układ we wszystkich jego aspektach. Aby zapewnić skuteczność wielostronnych działań, muszą one być składnikiem przemyślanej wizji jak najszybszego uwolnienia świata od broni jądrowej. Musimy nalegać na realizację zobowiązania państw posiadających broń jądrową do całkowitego rozbrojenia na mocy artykułu VI NPT, gdyż była to kluczowa obietnica, a wiele krajów podpisało NPT, wyrzekając się tym samym trwale broni jądrowej. Sprzeciwiamy się też sformułowaniu zawartemu w punkcie G preambuły wspólnej rezolucji: „[...] użycia wszelkich posiadanych przez siebie instrumentów do zapobieżenia [...]”.

Ostrzegam, w szczególności w związku z Iranem, że wszelkie działania wojskowe zmierzające do zapobieżenia rozprzestrzenianiu przyniosą efekt przeciwny do zamierzonego i będą bardzo niebezpieczne. Jestem przekonana, że najlepszym sposobem uporania się z problemem rozprzestrzeniania byłoby porzucenie raz na zawsze energii jądrowej, gdyż jej cywilne wykorzystanie również wiąże się z ogromnym niebezpieczeństwem, a ponadto nie można wykluczyć z wystarczającą pewnością, iż cywilna technologia jądrowa nie zostanie wykorzystana do celów wojskowych.

**Nuno Melo (PPE), na piśmie.** – (PT) Rozprzestrzenianie broni masowego rażenia istotnie stanowi poważne zagrożenie dla ludzkości, pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Skrajne i niekontrolowane działania terrorystów, często powodowanych fundamentalizmem, rodzą na świecie strach oraz potrzebę powstrzymania grup i rządów kierowanych przez pozbawionych skrupułów przywódców przed zdobyciem tej technologii.

Dlatego też ważne jest, aby rządy posiadające taką broń stopniowo pokazywały, że są skłonne redukować swoje arsenały, dając tym samym dobry przykład. Następny szczyt, zaplanowany na kwiecień bieżącego roku, może wnieść tutaj znaczący wkład; rosną oczekiwania dotyczące większego rygoru i kontroli nad nielegalnym handlem materiałami rozszczepialnymi.

Należy również mieć nadzieję, że Stany Zjednoczone i Chiny odegrają ważną rolę w rozbrojeniu jądrowym Półwyspu Koreańskiego. Nadal ważne jest, by państwa nie odchodziły od Układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej, gdyż dotyczy on wszystkich z nas, nie zaś tylko wybranych.

**Zuzana Roithová (PPE), na piśmie.** – (CS) Z radością witam fakt jednoznacznego przyjęcia przez Parlament Europejski sprawozdania w sprawie nierozprzestrzeniania broni jądrowej. Jako chrześcijanka z radością witam fakt, że ponad 60 lat po zakończeniu wojny przedstawiciele cywilizacji zachodniej zdali sobie sprawę, iż istnienie broni jądrowej stanowi ogromne ryzyko dla świata, w związku z czym podjęli wysiłki na rzecz redukcji arsenałów. Fakt, że Iran oraz Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna nie zamierzają podpisać Układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej, wiąże się z wielkim ryzykiem. Kraje te nie wypełniają również zobowiązań międzynarodowych w zakresie bezpieczeństwa jądrowego. Fakt odmowy przez Iran dostępu do instalacji jądrowych inspektorom Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej stanowi realne zagrożenie nie tylko dla państw bezpośrednio z nim sąsiadujących, ale też dla UE. Podsumowując, pragnę podziękować posłom za ich wysiłki zmierzające do uczynienia rezolucji jak najbardziej wyważoną.

**Raül Romeva i Rueda (Verts/ALE), na piśmie.** – Ostatecznie głosowałem za przyjęciem skomplikowanej rezolucji (RC7-0137/2010) w sprawie Układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej. Ogólnie jestem zadowolony, że pierwotny tekst przedstawiony przez PPE, socjalistów, ALDE oraz Verts/ALE został zatwierdzony, a jedna z naszych poprawek została przyjęta (331 za, 311 przeciw), zwłaszcza że była to niespodziewanie poprawka, w której wezwano wszystkie strony do przeglądu ich doktryn wojskowych w celu odejścia od opcji pierwszego uderzenia. Wysiłki PPE mające na celu usunięcie punktu dotyczącego stref wolnych od broni jądrowej, w tym na Bliskim Wschodzie, zakończyły się niepowodzeniem.

**Geoffrey Van Orden (ECR), na piśmie.** – Rezolucja zawiera wiele elementów, z którymi możemy się zgodzić. Zdecydowanie popieramy silny i skuteczny Układ o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej. W obecnym kształcie rezolucja uwzględnia jednak pewne niepożądane sformułowania i w związku z tym Grupa ECR wstrzymała się od głosu. W punkcie L preambuły kwestionuje się obecność taktycznej broni jądrowej w pięciu europejskich państwach jej nieposiadających. Jesteśmy zwolennikami utrzymania obecności tej broni, gdyż jest ona elementem podziału obowiązków i gwarancji amerykańskiego zaangażowania wojskowego w bezpieczeństwo europejskie. W kilku miejscach pojawia się zawołowana krytyka bliskich sojuszników, podczas gdy należałoby ją kierować pod adresem tych, którzy stanowią zagrożenie dla bezpieczeństwa międzynarodowego. Ani Wielka Brytania ani Francja, ani też Stany Zjednoczone nie produkują obecnie materiałów rozszczepialnych, by produkować broń. Czym innym jest jednak stwierdzenie, że ich zakłady wytwarzające materiały rozszczepialne powinny teraz zostać zlikwidowane. Wezwanie do utworzenia strefy

wolnej od broni jądrowej na Bliskim Wschodzie jest ewidentnie wymierzone w Izrael. Istnienie tego państwa jest zagrożone przez sąsiadów, z których kilku pracowało w przeszłości nad bronią jądrową i innymi bronią masowego rażenia, a co najmniej jeden – Iran – nadal prowadzi działania w tym kierunku.

## 9. Korekty do głosowania i zamiar głosowania: patrz protokół

(Posiedzenie zostało zawieszone o godz. 13.55 i wznowione o godz. 15.00)

**PRZEWODNICZY: UR PÁL SCHMITT**

*Wiceprzewodniczący*

## 10. Przyjęcie protokołu poprzedniego posiedzenia: patrz protokół

(Protokół poprzedniego posiedzenia został przyjęty)

## 11. Polityka UE w odniesieniu do Arktyki (debata)

**Przewodniczący.** – Kolejnym punktem porządku o jest oświadczenie wysokiego przedstawiciela Unii ds. Zagranicznych i Polityki Bezpieczeństwa w sprawie polityki UE w odniesieniu do Arktyki.

**Catherine Ashton**, wiceprzewodnicząca Komisji, wysoka przedstawiciel Unii ds. zagranicznych i polityki bezpieczeństwa. – Panie przewodniczący! Bardzo się cieszę z okazji omówienia z państwem tego, co uważam za rozwijającą się w Unii Europejskiej politykę w odniesieniu do Arktyki. To jest ważna sprawa, a jej znaczenie polityczne wzrasta i jestem zdania, że musimy traktować ją jako taką.

Po negocjacjach kopenhaskich słusznie poświęcamy coraz więcej uwagi tej części świata, która doświadcza najbardziej namacalnych skutków zmiany klimatu. Dowody naukowe wskazują na to, że czapy lodowe utraciły w ciągu ostatniej dekady ponad połowę swojej grubości.

Inne zmiany w środowisku również mają coraz większy wpływ na mieszkańców Arktyki, na jej różnorodność biologiczną i krajobraz – zarówno na lądzie, jak i na morzu. Podobnie jak inni uczestnicy międzynarodowi, jesteśmy coraz bardziej aktywni w sprawach dotyczących Arktyki. Jak państwo wiedzą, Komisja opublikowała swój komunikat w sprawie Arktyki pod koniec 2008 roku. Spotkał się on z dobrym przyjęciem Rady, a następnie w grudniu 2009 roku wydane zostały szeroko sformułowane wnioski w sprawach dotyczących Arktyki.

Uważam, że oznacza to kolejny krok w procesie stopniowego budowania spójnej, kompleksowej polityki arktycznej. Jak państwo wiedzą, Komisja została poproszona o przygotowanie w czerwcu 2011 roku. sprawozdania uzupełniającego. Będzie to kolejna okazja do dalszej rozbudowy naszego wspólnego myślenia. Wszystkie te prace postępują i dlatego też dziś bardzo chętnie usłyszę opinie posłów tej Izby.

W tej sytuacji Komisja wysoko oceniła państwa rezolucję w sprawie zarządzania Arktyką z października 2008 roku, która nadała rozmach ostatnim etapom przygotowywania przez Komisję komunikatu. Staramy się o to, by Parlament wspierał nasze wysiłki na rzecz zapewnienia, że Unia Europejska postrzegana będzie jako odpowiedzialny i godny szacunku uczestnik w regionie arktycznym. Nasze położenie geograficzne i realizowane przez nas w Arktyce programy to nasz punkt wyjścia, lecz pragniemy nad tym dalej pracować.

Istnieją trzy główne obszary prac, o których chciałabym bardzo krótko wspomnieć. Po pierwsze, chcemy przyczynić się do ochrony regionu arktycznego, wraz z jego ludnością. Ekosystem Arktyki jest bardzo kruchy i dlatego też wymaga maksymalnej ochrony i zabezpieczeń. Równocześnie z uwagi na zmianę klimatu zasoby Arktyki stają się w coraz większym stopniu dostępne. To oznacza szanse, lecz wymaga ogromnej ostrożności w działaniu.

Chcemy zagwarantować, że nasi obywatele i nasze firmy będą traktowani uczciwie, także w takich obszarach, jak transport i zasoby naturalne. Należy to czynić w bardzo celowy i ostrożny sposób, z zastosowaniem odpowiednich zabezpieczeń środowiskowych. Obydwa te cele mogą i powinny być realizowane wspólnie przez instytucje UE i państwa członkowskie, a w szczególności trzy arktyczne państwa członkowskie. Wszyscy powinni nadal ściśle współpracować z innymi członkami grup interesu w regionie arktycznym.

Naszym trzecim celem jest wniesienie wkładu w solidne i ulepszone ustalenia dotyczące licznych wyzwań, jakie oddziałują na region arktyczny. To obejmuje wdrożenie istniejących porozumień, ram i ustaleń, włącznie z Radą Arktyczną i pełne poszanowanie Konwencji ONZ o prawie morza. Jednak tam, gdzie to właściwe, powinniśmy dokładnie przyjrzeć się, czy i jak można będzie uzupełnić te ustalenia i dalej je rozbudowywać.

Gwoli własnej wiarygodności powinniśmy mieć świadomość, że region arktyczny jest zdecydowanie odmienny od Antarktydy i ta świadomość powinna przyswiecać naszej politycznej odpowiedzi. W odróżnieniu od Antarktyki, która jest rozległym i niezamieszkałym kontynentem otoczonym oceanem, Arktyka jest przestrzenią morską otoczoną lądami, którą ludzie zamieszkują od tysięcy lat i która należy do suwerennych krajów. Dlatego też projekty dotyczące powielenia układu w sprawie Antarktyki w regionie arktycznym będą nierealistyczne i prawdopodobnie też szkodliwe dla aktywnej roli, jaką zamierzamy budować.

Jak państwo wiedzą, to jest również punkt widzenia Rady. Bardzo chcemy utrzymywać bliską współpracę z Parlamentem Europejskim w miarę tego, jak będziemy realizować nasze wspólne cele w ramach stopniowego budowania polityki arktycznej UE. Musimy też pracować wspólnie z państwami arktycznymi i społecznością międzynarodową nad znalezieniem najbardziej skutecznego sposobu na ochronę Arktyki i zachowanie jej dla przyszłych pokoleń.

**Michael Gahler**, w imieniu grupy PPE.– (DE) Panie przewodniczący! Pani wiceprzewodnicząca! Bardzo dziękuję za otwarcie tu debaty na ten temat, który – jak myślę – jest istotny. Ci, którzy dziś uczestniczą tutaj w tej debacie, będą podzielać ten pogląd i myślę, że będziemy mogli również osiągnąć w jej trakcie bardzo szeroki konsensus. Jestem sprawozdawcą i autorem sprawozdania na ten temat, które wciąż jeszcze należy przygotować, i bardzo chciałbym blisko współpracować z wszystkimi zaangażowanymi stronami.

Wymieniła pani cały szereg haseł. Ochrona środowiska jest bardzo ważna. Wspomniała pani o miejscowych społecznościach, o zasobach drzewiastych poniżej poziomu morza, a także o rybołówstwie. Kolejnym hasłem jest żegluga, szlaki żeglugowe, które otwierają się w wyniku zmiany klimatu: Przejście Północno-Zachodnie i Przejście Północno-Wschodnie.

W pobliżu tych przejść, obok trzech naszych arktycznych państw członkowskich, znajdują się oczywiście co najmniej dwa globalne mocarstwa – Stany Zjednoczone i Rosja – oraz liczący się partner w postaci Kanady. Te państwa to terytoria bezpośrednio przylegające, z którymi musimy niezależnie od okoliczności budować i doskonalić nasze kontakty w kontekście tej polityki, którą zamierzamy teraz rozwijać.

W szczególności jeśli chodzi o surowce, to dysponujemy potencjałem niezbędnym do współpracy. Istnieje też jednak możliwość konfliktu, jeśli nie podejmiemy do tego we właściwy sposób. Oczywiście UE nie zatknie swojej flagi na dnie morza, jak robili to Rosjanie. Powinniśmy jednak starać się o dialog z tymi stronami, których to dotyczy, aby w ten sposób móc osiągnąć w drodze porozumienia te cele, które są ważne dla regionu, a które dotyczą ochrony środowiska, wydobycia zasobów i praw miejscowej ludności.

**Liisa Jaakonsaari**, w imieniu grupy S&D.– (FI) Panie przewodniczący! Jakiś czas temu, amerykańska sekretarz stanu Hillary Clinton opowiadała w wywiadzie, jak bardzo trudna jest jej praca i oświadczyła, że polega ona na przechodzeniu od jednego kryzysu do następnego. Niestety zostało nam bardzo mało czasu, aby zajmować się takimi zasadniczej wagi wyzwaniami na przyszłość, jak rozwój regionu arktycznego.

Pani baronessa Ashton! Domyślam się, że dotychczas musiała pani cierpieć takie same katusze. Dlatego też bardzo cieszy nas fakt, że rozpoczyna pani debatę na temat polityki arktycznej tak wcześnie i że w weekend udaje się do Laponii, która jest częścią regionu arktycznego. Tam z całą pewnością otrzyma pani ważne informacje.

Arktyczna skarbnica, która właśnie się otwiera, jest pełna możliwości gospodarczych, ale też stwarza wiele zagrożeń środowiskowych i dotyczących bezpieczeństwa, jak również takich, które dotyczą losu rdzennych mieszkańców. Globalne ocieplenie otwiera nowe szlaki morskie i stwarza możliwość eksploatacji zasobów ropy i gazu w taki sposób, który będzie niszczycielski dla środowiska. Między innymi, Szwedzki Międzynarodowy Instytut Badań nad Pokojem (SIPRI), opublikował już dokument pod złowieszczym tytułem „Arktyka wolna od lodu”, który traktuje o polityce arktycznej Chin. Dlatego też Unia Europejska musi podjąć pilne działania i przygotować swoją własną politykę arktyczną.

Wnioski Komisji, jakie przedstawiła nam pani, są mile widziane, jako że ten region, wraz ze swoją ropą, gazem i minerałami, nie jest w nich postrzegany tylko jako nowe Eldorado: zasadniczo skupiają się one na ludziach, którzy tam mieszkają – i to jest bardzo ważny aspekt tej sytuacji. UE musi również wykazywać

chęć do prowadzenia konstruktywnych rozmów z miejscową ludnością i to jest jeden ze sposobów, w jaki Unia może zacząć odgrywać decydującą rolę w polityce arktycznej. Na przykład, nałożone niedawno przez Parlament ograniczenia dotyczące polowań na foki rozWSCieczYły miejscową ludność.

Wzmacnianie statusu Rady Arktycznej jest bardzo ważne i z tego powodu musimy teraz wywierać większy wpływ – w szczególności na Kanadę i Rosję – aby Unia Europejska mogła odgrywać poważniejszą rolę. Badania nad Arktyką to ważny obszar współpracy. Na przykład w ramach Uniwersytetu Laponii, dokąd udaje się pani, funkcjonuje Uniwersytet Arktyki. Jestem pewna, że gdy zostanie powołane do życia Arktyczne Centrum Informacyjne, jak to wskazywała Komisja, to Rovaniemi będzie dla niego odpowiednią lokalizacją.

Dodatkowo wzmocnienia wymagają struktury własne Unii Europejskiej. Niestety wydaje się, że tak jest w Radzie – Ocean Arktyczny został strącony przez wymiar południowy i wymiar wschodni. Teraz więc należy otworzyć arktyczne okno wymiaru północnego. Pani baronessa Ashton! Komisja musi wyjaśnić rolę, jakie pełni każda z dyrekcji generalnych i wskazać osobę odpowiedzialną za sprawy Arktyki.

**Diana Wallis**, w imieniu grupy ALDE. – Panie przewodniczący! Pragnę powiedzieć pani wysokiej przedstawiciel: naprawdę bardzo pani dziękuję za wystąpienie. Myślę, że wielu spośród nas w tej Izbie jest tak bardzo zadowolonych z tego, co zainicjowała Komisja i czego kontynuacją są oświadczenia prezydencji z minionej jesieni.

Podkreślała pani to, jak bardzo delikatna jest Arktyka i jej środowisko. Ta kruchość jest, jak pani zauważyła, przedmiotem troski o wymiarze globalnym, a nie tylko czymś, co dotyczy Europy lub, co można uznać oczywiste, narodów zamieszkujących Arktykę.

Arktyka jawi się również jako jedyna w swoim rodzaju sposobność współpracy wielonarodowej. Jedyna w swoim rodzaju również dla nas jako UE sytuacja, w której mamy na tym obszarze pozytywne relacje z Rosją, poprzez wymiar północny. Jest to coś, co bezwzględnie musimy budować we współpracy z innymi partnerami.

Lecz musi to być w ogóle znacząca współpraca w Arktyce; i to martwi – a pani nie powiedziała na ten temat nic w swoim wystąpieniu – że obserwujemy powstawanie rdzenia złożonego z pięciu państw, których wybrzeża graniczą z Arktyką, i które organizują spotkania z pominięciem struktur Rady Arktycznej. To może poważnie zaszkodzić tak bardzo cennej współpracy i należy odnosić się do tego dość poważnie.

Tak samo nam, UE, odmówiono statusu obserwatora. Mamy pewne sprawy, które musimy uregulować. Musimy czynić próby odbudowy zaufania do tego, co pragniemy ustanowić w Arktyce.

Uważam, że pierwotna wersja komunikatu Komisji była wyjątkowym dokumentem, ponieważ zawierała zbiór wielu przekrojowych zagadnień leżących w kompetencjach kilku dyrekcji generalnych Komisji. To dobra podstawa, na której możemy budować. Wszyscy z zainteresowaniem czekamy, by ujrzeć jak będzie pani koordynować tę politykę, która ewoluuje w nowej Komisji, sprawując przy tym dwie funkcje – a jest to rola jedyna w swoim rodzaju. Dziękuję jednak pani za ten początek.

**Satu Hassi**, w imieniu grupy Verts/ALE. – (FI) Panie przewodniczący! W naszym stanowisku odnośnie regionu arktycznego widoczna jest pewnego rodzaju kulturowa schizofrenia. Z jednej strony jesteśmy zaniepokojeni. To dość oczywiste, że zmiana klimatu zachodzi w Arktyce szybciej niż gdziekolwiek indziej. Ten region porównywany jest do kanarka w kopalni.

Od 1979 roku średnia pokrywa lodowa na Oceanie Arktycznym skurczyła się o około 1,5 miliona kilometrów kwadratowych, co odpowiada łącznej powierzchni Francji, Włoch, Hiszpanii i Zjednoczonego Królestwa. Proces topnienia wpływa na przyspieszenie zmiany klimatu, ponieważ wpływa na spadek współczynnika odbicia – lub albedo – Ziemi. Powoduje uwalnianie metanu z tundry i może też uwalniać go z dna morskiego. Metan jeszcze silniej przyspiesza zmianę klimatu. Proces topnienia umożliwia również uwalnianie do środowiska nagromadzonych w ciągu wielu lat toksyn.

Podczas gdy ta sytuacja niepokoi nas, w Arktyce zaczyna się gorączka ropy i gazu. Kraje kłócą się i negocjują potencjalne sposoby podziału dna morskiego. Co więcej, rdzenne ludy są w tym wszystkim w większości przypadków lekceważone.

Unia Europejska powinna teraz propagować konsekwentne podejście do zrównoważonego rozwoju. Powinna ona trzymać na wodzy lśniące symbole euro i dolara i wspierać działania na rzecz ochrony regionu arktycznego za pośrednictwem porozumienia takiego samego typu jak to, które odnosi się do Antarktydy. Ponadto należy zaangażować rdzenne ludy we wszystkie związane z tym regionem procesy decyzyjne. W

każdym razie, na eksploatację zasobów kopalnych w tym regionie powinno obowiązywać pięćdziesięcioletnie moratorium.

Należy zrozumieć, że środowisko naturalne i dzika przyroda w tym regionie są delikatne i wrażliwe. Na przykład, trudności i zagrożenia związane z odwiertami naftowymi są tam znacznie większe niż gdzie indziej. Firmy żeglugowe muszą także przyjąć do wiadomości ogromne trudności i zagrożenia, jakie istnieją w tym regionie. Nic nie pomoże to, że tylko umieścimy kilka pięknych słów na temat środowiska i rdzennych mieszkańców w tekstach podejmowanych przez nas decyzji. Za to nasze rzeczywiste czyny pokazują, że poważnie ryzykujemy nieodwracalnymi zanieczyszczeniami środowiska i że łamiemy prawa rdzennej ludności.

**Charles Tannock**, w imieniu grupy ECR.– Panie przewodniczący! Gdy w 1973 roku Dania przystąpiła do Unii Europejskiej, UE uzyskała wymiar arktyczny dzięki faktowi zależności Grenlandii od Danii. W 1985 roku Grenlandia zdecydowała się opuścić UE, lecz gdy w 10 lat później przystąpiły do niej Szwecja i Finlandia, doprowadziło to do zasadniczego zwiększenia zainteresowania UE regionem arktycznym.

Od tego czasu UE stała się jednym z wielu podmiotów mających w Arktyce żywotne strategiczne interesy – w jej środowisku i w jej zasobach naturalnych. Stany Zjednoczone, Kanada, Rosja, Norwegia i Islandia, jako państwa posiadające terytoria w Arktyce, wszystkie bronią swoich interesów energicznie i zdecydowanie. Unia Europejska powinna teraz bez wahania czynić to samo, przy czym moim zdaniem najlepszym forum, na którym należy to czynić, jest Rada Arktyczna. Przysługujący Unii status doraźnego obserwatora w Radzie Arktycznej jest do tego celu nieodpowiedni. Mam nadzieję, że pani wysoka przedstawiciel będzie nalegać na przyznanie UE statusu stałego obserwatora w trakcie następnego spotkania ministrów na Grenlandii w kwietniu przyszłego roku.

To godne ubolewania, że Kanada blokuje UE w odwecie za wprowadzony przez Unię zakaz dotyczący produktów z fok. Mam nadzieję, że zdrowy rozsądek w końcu zwycięży. To podejście ma niewielki sens z uwagi na fakt, że sześć państw członkowskich UE, w tym Wielka Brytania – mój kraj – jest stałymi obserwatorami. Niemniej, koordynacja pomiędzy Danią, Szwecją i Finlandią w Radzie Arktycznej jest wzorowa i służy jako platforma dla rozpropagowania szerzej pojętego zainteresowania UE tym regionem.

Wkład ze strony naszego sojusznika, Norwegii, oraz Islandii, która ubiega się teraz o członkostwo w UE, przyczynił się do dalszego ożywienia udziału Europy w Forum Arktycznym. Jest to bardzo istotne, ponieważ Rosja pozostawiła nam niewiele wątpliwości co do swoich własnych planów odnośnie Arktyki, z rozgłosem zatykając w 2007 roku rosyjską flagę na dnie morza na biegunie północnym. Z doświadczenia zebranego na własnej skórze wiemy, że Rosja stosuje niekiedy w sprawach międzynarodowych swój własny kodeks postępowania. Jedynie zjednoczony front innych członków i obserwatorów w Radzie Arktycznej, który będzie pracować za pośrednictwem polityki wymiaru północnego UE, będzie utrzymywać Kreml w szachu. Nie możemy pozwolić, by Arktyka stała się nową areną dla ekspansjonistycznych zakusów Rosji.

**Søren Bo Søndergaard**, w imieniu grupy GUE/NGL.– (DA) Panie przewodniczący! Istnieje wiele dobrych powodów, by omawiać sprawy Arktyki. Wspomniano tu o wielu z nich. Jest więc kwestia zmiany klimatu, związana z tym, że region arktyczny bardzo ucierpiał wskutek globalnego ocieplenia. Jest kwestia zasobów naturalnych – to, że region arktyczny oferuje ogromne bogactwa. Jest też kwestia otwarcia północnego szlaku morskiego, która wiąże się z wprowadzeniem całkowicie nowych wzorców transportu. Jednak kluczowa dla mojej grupy kwestia dotyczy tego, pod jakim kątem powinniśmy podchodzić do Arktyki. Czy naszym punktem wyjścia powinny być wszystkie te wąsko pojmowane korzyści, jakie UE może ciągnąć z regionu arktycznego? Czy też naszym punktem wyjścia powinno być to, w jaki sposób na rozwoju regionu arktycznego może skorzystać społeczność światowa, przy równoczesnym – i nie zapominajmy o tym – pełnym –przestrzeganiu prawa mieszkańców Arktyki do samookreślenia?

Kluczowy test tego pytania stanowić będzie stanowisko, jakie zajmiemy: czy mamy działać tak, by Arktyka stała się obszarem, na którym możliwy będzie rozkwit nowego wyścigu zbrojeń – w tej dziedzinie odgrywa tam aktywną rolę Rosja, a i inni nie pozostają w tyle – albo też czy Arktyka, podobnie jak Antarktyka, powinna być strefą zdemilitaryzowaną? Istnieje oczywiście różnica pomiędzy biegunem północnym a biegunem południowym, pomiędzy Arktyką i Antarktyką. Interesujące jest jednak, że udało nam się wypracować traktat dotyczący Antarktyki, w którym wykluczaliśmy obecność wojskową i postanowiliśmy, że region ten może być wykorzystywany tylko do celów pokojowych. Główne pytanie, na jakie musi odpowiedzieć sobie Komisja, dotyczy tego, czy powinna ona pracować w kierunku uczynienia z Arktyki strefy zdemilitaryzowanej, a jeśli tak, to jakie szczegółowe inicjatywy powinna powziąć w tym kierunku.



**Timo Soini**, w imieniu grupy EFD. – (FI) Panie przewodniczący! Kwestia Arktyki jest istotna, a teraz zajmujemy się nią tutaj. My w Finlandii jesteśmy obeznani z panującymi w Arktyce warunkami. Żyjemy tam. Gdy baronessa Ashton pojedzie do Laponii, to zobaczy wielu ludzi, którzy mieszkają i pracują na północ od kręgu arktycznego. Gdy sam pojadę tam w niedzielę, spotkam wielu ludzi, którzy w szczególny sposób obawiają się o swoją pracę i źródła utrzymania, ponieważ w prawdziwej demokracji ludzie mogą swobodnie wybierać, gdzie chcą mieszkać. Mogą oni również mieszkać w Arktyce, jeśli sobie tego życzą.

Uniwersytet Laponii w Rovaniemi to najlepsze miejsce do prowadzenia tej analizy, jeśli chodzi o środki finansowe i badania. Diana Wallis oceniła to pozytywnie w fińskiej gazecie „Kaleva” i przynajmniej raz będę całkiem szczęśliwy mogąc zgodzić się z liberalnym punktem widzenia, więc zrobię to.

Z perspektywy przyszłości powinniśmy wziąć pod uwagę trzy kwestie: przyrody, zwierząt i ludzi. Jeśli te trzy elementy można umieścić w każdej części Arktyki i jeżeli będą one mogły żyć tam w harmonii, to osiągniemy zrównoważoną politykę arktyczną i będziemy mogli również wykorzystywać jej system logistyczny i gospodarkę, lecz jedynie z poszanowaniem przyrody, ludzi i zwierząt.

**Diane Dodds (NI)**. – Panie przewodniczący! Cieszę się z możliwości wzięcia udziału w dzisiejszej debacie i chciałabym zająć się bardzo szczególną sprawą, na którą już zwróciło uwagę kilkoro spośród moich kolegów, których wystąpienia słuchałam.

Nie ma wątpliwości, że warunki życia w pięknej Arktyce są ciężkie, lecz w równym stopniu nie ma wątpliwości, że przy wykorzystaniu nowych technologii i postępu rejon ten zostanie otwarty na bardziej intensywną eksploatację jego zasobów naturalnych, przy czym pierwszorzędym przykładem jest tu rybołówstwo.

W komunikacie Komisji z 2008 roku analizie poddany został obecny zakres połowów, podobnie jak możliwość udostępnienia nowych obszarów. To istotnie słuszne, że kwestia ta wymaga pewnego systematycznego podejścia. Połowy prowadzone w zrównoważony sposób umożliwiają ochronę zasobów i zapewniają przyszłość społecznościom rybackim. Ten sam dokument całkiem słusznie wspomina o potrzebie ochrony rdzennej ludności i miejscowych mieszkańców. Przedstawiono w nim statystykę, zgodnie z którą jedna trzecia z czterech milionów ludzi mieszkających na tym obszarze to ludność rdzenna – ponownie jest to godny pochwały cel. Jednakże – i właśnie w tym miejscu kieruję do Komisji ostrzeżenie – wciąż widzę tego dowody, w obydwu dokumentach, że Komisja nie wyciągnęła nauki z katastrofy wspólnej polityki rybołówstwa, która w Irlandii Północnej ponosi odpowiedzialność za zniszczenie branży rybackiej.

Odgórne podejście polegające na stałej kontroli i ustalaniu celów politycznych i metod w Brukseli okazało się beznadziejną klęską, a mimo to z dokumentu z 2008 roku i obrad Rady Spraw Zagranicznych z grudnia 2009 roku wynika, że UE będzie stosować to samo podejście w regionie arktycznym. Wzywam wysoką przedstawiciel – ponieważ to pani nadal stara się zbadać, jak należy koordynować politykę w tym obszarze – aby miała na względzie tą właśnie sprawę.

**Jarosław Leszek Wałęsa (PPE)**. – (PL) Panie przewodniczący! Wraz z rozwojem współczesnego świata polityka prowadzona wobec Arktyki kojarzonej dotychczas z ekstremalnymi warunkami klimatycznymi, niedźwiedziami polarnymi, bezkresnymi polami lodowymi, zaczyna nabierać nowego wymiaru. Rozwój handlu międzynarodowego i wzrost zapotrzebowania na surowce naturalne spowodował zwiększenie zainteresowania tym regionem. W następstwie szybkiego kurczenia się lodowej pokrywy Arktyki otwierają się nowe możliwości eksploatacji tego regionu. Arktyka z peryferium przeistacza się w centrum zainteresowania państw szukających nowych szlaków żeglugowych, niewyczerpanych źródeł bogactw naturalnych oraz zasobów ryb. Ale to już wszystko wiemy.

Pytanie brzmi – jak Unia powinna zareagować wobec nerwowych przygotowań do swoistej inwazji na Arktykę trwających już od dawna w Rosji, USA, Kanadzie czy Norwegii? Przede wszystkim należy zająć się nieuregulowanym statusem prawnym regionu Arktyki. Prowadzona do tej pory polityka na gruncie dyplomatycznym powinna doprowadzić do ogólnoświatowego porozumienia gwarantującego sprawiedliwy podział potencjalnych terytorialnych zdobyczy. Brak prawnych uregulowań może spowodować punkt zapalny o charakterze globalnym. Potrzebne jest więc systematyczne i skoordynowane działanie, które odpowie na pojawiające się w szybkim tempie wyzwania. Infrastruktura badawcza, rozwój wielostronnego zarządzania Arktyką w oparciu o konwencję ONZ czy zaangażowanie arktycznej ludności lokalnej to tylko niektóre elementy, które muszą być zawarte w przyszłej europejskiej strategii względem Arktyki, której celem będzie zachowanie równowagi między ochroną środowiska naturalnego i zrównoważonym wykorzystaniem jej zasobów.

**Kriton Arsenis (S&D).**– (EL) Pragnę powitać wysoką przedstawiciel do spraw zagranicznych?

Arktyka to takie miejsce na tej planecie, gdzie zmiana klimatu jest najbardziej wyraźnie widoczna. Globalne ocieplenie spowodowało znaczne cofnięcie się lodów. Przełomowy był rok 2007, w którym lód cofnął się o 34 % w porównaniu z latami 1970-2000.

Topnienie arktycznej czapy ma jednak drastyczne konsekwencje. Przyspiesza ono zmianę klimatu. Dotychczas biała powierzchnia arktycznego lodu odbijała 80 % światła słonecznego padającego na ten obszar, wpływając przez to na temperatury w skali globalnej i lokalnej. Ta zdolność do odbijania stale się zmniejsza, powodując wzrost temperatury planety i całego rejonu polarnego, na przestrzeni całej tysiącpięćsetmetrowej strefy w Kanadzie, Rosji i na Alasce. W 2007 roku temperatury pomiędzy sierpniem i październikiem wzrosły o 2°.

Równocześnie topnienie lodu spowodowało nieprzewidziane zmiany w prądach morskich. Wywiera to niekorzystny wpływ na ekosystem morski i łowiska oraz zmniejsza zdolność morza do absorpcji dwutlenku węgla, ponieważ ma wpływ na plankton i inne organizmy i prowadzi do wzrostu poziomu morza.

Oto dlaczego obywatele Europy smuci częste mówienie o udziale Unii Europejskiej w narastającej konkurencji przy zgarnianiu korzyści geopolitycznych z tej katastrofy środowiskowej w Arktyce.

Rola Unii Europejskiej nie powinna polegać na wygrywaniu międzynarodowej konkurencji geopolitycznej o dostęp do ropy i szlaków żeglugowych w Arktyce. Nasza rola powinna polegać na ochronie poszanowania naszych zasad, poszanowania dla integralności środowiskowej tego regionu, przewadze takich zasad, jak międzynarodowa konkurencja i poszanowanie dla instytucji ONZ niezależnie od tego, jaki nowy system pojawi się w Arktyce w następstwie zbliżającej się ogromnej katastrofy środowiskowej.

#### **PRZEWODNICZY: DIANA WALLIS**

*Wiceprzewodnicząca*

**Pat the Cope Gallagher (ALDE).** - Pani przewodnicząca! Pozwolę sobie skorzystać z tej okazji, aby życzyć pani baronessie Ashton wszystkiego dobrego w trakcie jej kadencji. Pragnę wyrazić zadowolenie z jej gotowości do utrzymywania bliskiej współpracy z Parlamentem przy budowie tego, co określa ona mianem bardziej spójnej polityki UE w sprawie Arktyki.

Unia Europejska ma oczywiście do odegrania główną rolę w polityce arktycznej. Dwa państwa arktyczne – Islandia i Norwegia – są członkami EEA. Polityki UE w takich obszarach, jak środowisko, zmiana klimatu, energia, badania, transport i rybołówstwo mają bezpośrednie przełożenie na Arktykę.

W związku z pełnioną przeze mnie funkcją przewodniczącego delegacji Parlamentu do Szwajcarii, Islandii, Norwegii oraz EOG jestem przedstawicielem Parlamentu w stałym Komitecie parlamentarzystów regionu arktycznego.

Występując w tej roli chciałbym poinformować Izbę, że we wrześniu tego roku Parlament w Brukseli gościć będzie parlamentarzystów regionu arktycznego.

- (GA) Spotkanie przygotowawcze odbędzie się w przyszłym tygodniu w Waszyngtonie oraz w Oslo – bliżej terminu spotkania. Uważam, że możliwość goszczenia tych spotkań będzie bardzo ważna dla Parlamentu Europejskiego i naturalnie dla Unii Europejskiej.

**Przewodnicząca.** Jest mi bardzo przykro, ale nie mieliśmy możliwości zapewnienia tłumaczenia ustnego dla ostatniej części pańskiego wystąpienia.

**Pat the Cope Gallagher (ALDE).** - Pani przewodnicząca! Nie mam żadnych wątpliwości, że każdy w tej Izbie zrozumie to, co powiedziałem!

Na zakończenie powiedziałem, że będziemy gościć tę konferencję i że mam nadzieję, iż – oczywiście w zależności od pani terminarza – mogłaby pani rozważyć moje zaproszenie do udziału w części tego spotkania, pani baronessa Ashton. Jest to idealna, jak sądzę, podstawa dla zbudowania głębszego zrozumienia istotnych dla tej tematyki zagadnień. Umożliwia ona parlamentarzystom z tego rozległego regionu wypracowanie i umocnienie wzajemnych relacji.

**Reinhard Bütikofer (Verts/ALE).**– (DE) Pani przewodnicząca! Wyrażam zadowolenie w związku z obecną debatą i cieszę się, że pani baronessa Ashton jest tu i bierze udział w tej debacie. Mówiła pani o tym, jak wygląda kwestia ochrony tego regionu i jego rdzennych mieszkańców. Jest to, oczywiście, prawda. Jeżeli

więc chodzi w szczególności o rdzenne ludy tego regionu, chodzi tu o coś więcej, niż o ochronę, którą zapewniamy z zewnątrz; chodzi tu o szacunek dla ich prawa do samostanowienia. Musi to być bardzo ważna zasada polityki arktycznej.

Co zaś się tyczy ochrony przyrody tego regionu, należy wskazać, że istnieje w nim szczególnie duża liczba obszarów wrażliwych. Jestem świadom, że wielu spośród państw, którzy uczestniczą w tej debacie, odrzuca pomysł moratorium. Pani baronessa Ashton! Być może to miała pani na myśli mówiąc, że „region arktyczny jest zdecydowanie odmienny od Antarktydy”, lecz nawet odrzucając ideę moratorium należy sobie odpowiedzieć na to pytanie – i to w wymiarze praktycznym, a nie tylko sentymentalnym – w jaki sposób zgodnie z zasadą ostrożności można skutecznie chronić obszary szczególnie wrażliwe w tym regionie. Nie możemy pozwolić, aby nadszedł taki moment, w którym w interesie krótkowzrocznej gospodarki bojowy okrzyk „potrzebujemy gazu! potrzebujemy ryb!” weźmie w końcu górę nad wszystkimi zasadami ostrożności. Chciałbym także nawiązać do tego, co musiał powiedzieć poseł Gahler. Panie pośle Gahler! Mówił pan o możliwościach wystąpienia konfliktu. To bez wątpienia prawda. Także teraz możemy już dostrzec, że w wymiarze międzynarodowym tych dyskusji nie charakteryzuje wyłącznie wola znalezienia wspólnego stanowiska – w przeciwnym razie na przykład Kanada i Rosja nie próbowałyby blokować przyznania UE statusu obserwatora w Radzie Arktycznej. Oczywiście Rada Arktyczna jest organizacją „prawa miękkiego”, bez stałego budżetu czy personelu. Nie może ona funkcjonować jako struktura do sprawowania rządów. Musimy jednak uważać, rozważając nowe struktury zarządzania – i rozumiem, że takie jest pani stanowisko, pani wysoka przedstawiciel – aby działać w sposób otwarty i mieć świadomość, że także i inne organizacje pragną uczestniczyć w tym.

**Anna Rosbach (EFD).** – (DA) Pani przewodnicząca! Widzę, że zarówno Komisja, jak i wysoka przedstawiciel, przyjęły takie stanowisko, zgodnie z którym UE powinna ustalać politykę dla Arktyki. Oczywiście jestem zwolenniczką idei chronienia środowiska Arktyki i jako Dunka jestem bardzo głęboko świadoma sytuacji geopolitycznej. Jestem też dobrze świadoma problemów, z jakimi styka się miejscowa ludność. Oczywiście powinniśmy szanować jej styl życia. Powiedziawszy to, uważam, że UE nie powinna prowadzić na tym obszarze własnej polityki; nie uważam też, aby UE powinna pełnić w regionie arktycznym rolę o charakterze administracyjnym. To nie będzie korzystne dla Unii, ani dla Arktyki.

Moim zdaniem powinniśmy zostawić Arktykę tym krajom, które są bezpośrednio zaangażowane w tym regionie. Nie może, ani też nie powinno być zadaniem UE ustanawianie polityki dla wszystkich obszarów, choćby dla samej Arktyki, która jest takim obszarem, gdzie tradycyjnie prowadzimy bardzo udaną współpracę i gdzie tylko dwa (a nie trzy, jak tu mówiono) z zaangażowanych krajów są członkami UE. Ani USA, ani Kanada, Grenlandia, ani też Rosja, nie wyrażały chęci zostania członkiem UE. Być może podejrzewają państwo, że nagle zainteresowanie tym rejonem jest wyłącznie efektem tego, że różne kraje pragną położyć rękę na surowcach, a nie czegoś innego. Innymi słowy: dla UE najlepszą polityką w stosunku do Arktyki byłoby zaangażowanie o charakterze wyłącznie ubocznym.

**Nick Griffin (NI).** – Pani przewodnicząca! Jest taka angielska ludowa legenda o królu Kanucie, który rozkazując fali przyboju, aby nie nadpływała i nie moczyła jego stóp, pokazał swoim dworzanom, że nawet królowie nie są wyłączeni spod wpływu rzeczywistości. Czyniąc to, stał się synonimem aroganckiego szaleńca.

Król Kanut jest nadal żywy w Radzie Unii Europejskiej, która zaczyna i kończy swoje wnioski w sprawie Arktyki podkreślaniami rzekomo wielkiego znaczenia globalnego ocieplenia. To podejście oznacza odmowę zaakceptowania rzeczywistości naukowej. Według amerykańskiego Państwowego Centrum Danych o Śniegach i Lodach, od 2007 roku powierzchnia arktycznej letniej pokrywy lodowej zwiększyła się o 409 000 mil kwadratowych lub o 26 %. To jest dokładnie to, co prognozowali naukowcy świadomi faktu, że występujące wcześniej kurczenie się letniej pokrywy lodowej, błędnie wykorzystywane jako dowód na globalne ocieplenie, w istocie nie było niczym innym, jak wycinkiem odwiecznego naturalnego rytmu jej rozszerzania się, wycofywania się i ponownego rozszerzania.

Tak więc arktyczna letnia pokrywa lodowa nie zniknie przed 2013 rokiem, a niedźwiedzie polarne nie topią się i nie potopią z powodu globalnego ocieplenia. Tymczasem miliony ciężko pracujących wyborców toną w morzu długów i podatków. Ich ogromne niezadowolenie narasta, gdy klasa polityczna używa oszustwa globalnego ocieplenia, aby wprowadzać niedemokratyczne międzynarodowe zarządzanie i fałszywe podatki ekologiczne.

ONZ ogłosiła niedawno przegląd podejrzanych akt i oszukańczych statystyk Międzyrządowego Zespołu ds. Zmian Klimatu. W imieniu podatników z Wielkiej Brytanii proszę, aby ten Parlament zrobił to samo i

położył kres dalszemu marnotrawieniu pieniędzy na to najbardziej kosztowne wielkie kłamstwo w historii ludzkości.

**Anna Ibrisagic (PPE).**– (SV) Pani przewodnicząca! Arktyka to jedyny w swoim rodzaju region, który coraz częściej staje się przedmiotem dyskusji w związku z topnieniem czapy lodowej i nowymi możliwościami, jakie się z tym wiążą. Jest to coś dobrego, ponieważ potrzebujemy większej liczby debat, nie tylko na temat oddziaływania procesu topnienia lodu na nasze szanse dotyczące korzystania z zasobów, które nagle stały się dostępne, ale też na temat związanych z tym obowiązków oraz tego, w jaki sposób możemy najlepiej ochronić Arktykę i ocenić przyszłe następstwa naszej obecności i naszych działań w jej wrażliwym środowisku naturalnym.

Zanim jednak zadecydujemy o wspólnej polityce UE w sprawie Arktyki, powinniśmy poświęcić więcej czasu na przeprowadzenie oceny bieżącej sytuacji ekosystemu Arktyki, ponieważ w przeciwnym razie trudno będzie nam podjąć odpowiednie kroki. Moim zdaniem, myślenie, że możemy zwyczajnie pozostawić wszystkie zasoby w stanie nienaruszonym, jest zarówno naiwne, jak i pozbawione realizmu. Zamiast tego powinniśmy skupić się na zapewnieniu, by wydobywanie bogactw, transport, turystyka i inne branże działały w możliwie najlepszy sposób tak, aby chronić i zachowywać w nietkniętym stanie środowisko naturalne. Oczywiście musi to się odbywać w porozumieniu i we współpracy z miejscową ludnością, stosownie do istniejącej sytuacji i bieżących warunków.

Sprawozdanie Komisji dotyczące Arktyki to pierwszy dobry krok ku spójnej polityce w sprawie Arktyki. W trakcie prezydencji szwedzkiej, Szwecja poparła decyzję Komisji dotyczącą złożenia wniosku o status stałego obserwatora w Radzie Arktycznej. Uważam jednak, że zarówno sprawozdanie Komisji, jak i dotychczasowa debata, nazbyt skupiają się na obszarach wodnych, a w niewystarczającym stopniu – na lądowych. Niektóre kraje, takie jak Szwecja i Finlandia, prowadzą w Arktyce szeroko zakrojoną działalność w zakresie wypasu reniferów, rolnictwa i leśnictwa. Bardzo ważne jest uwzględnienie także i tych aspektów.

Kolejnym wymiarem tej debaty, o którym nie wspomina się zbyt często, a który wymaga naświetlenia, są cele strategiczne i geostrategiczne interesy UE w Arktyce oraz następstwa zmiany warunków w tym regionie dla stabilności w wymiarze międzynarodowym.

Niektóre państwa członkowskie leżą na obszarze regionu arktycznego. Inne części tego regionu leżą bezpośrednim sąsiedztwie UE, na północ od niej. Dlatego też sformułowanie wspólnych celów strategicznych i uzyskanie wsparcia dla nich wśród wszystkich państw członkowskich nie powinno być trudne. Z uwagi na rosnącą konkurencję pomiędzy różnymi krajami i pewną liczbę nierozwiązanych konfliktów, w interesie UE powinno leżeć zapewnienie, by wokół zagadnienia bezpieczeństwa w Arktyce nie pojawiały się napięcia.

**Zigmantas Balčytis (S&D).**– (LT) Dziś omawiamy bardzo ważną sprawę. Rezultatem zmiany klimatu jest zasadnicza zmiana sytuacji w regionie arktycznym. Na skutek wpływu globalnego ocieplenia otworem stały się nowe szlaki morskie w Arktyce, co stwarza możliwości przewożenia ropy, gazu i innych zasobów naturalnych, lecz jednocześnie region ten staje się bardzo wrażliwy z uwagi na problemy związane z ochroną środowiska oraz podział jej zasobów pomiędzy różne kraje. Może to mieć negatywne następstwa dla międzynarodowej stabilności oraz interesów europejskiego bezpieczeństwa. W miarę jak będziemy omawiać wpływ środowiska i zmiany klimatu na ten region, jednym z głównych celów polityki arktycznej musi być łagodzenie negatywnego wpływu zmiany klimatu i pomoc dla tego regionu w dostosowaniu się do nieuniknionej zmiany. Dotychczas w odniesieniu do regionu arktycznego nie zastosowano żadnych ustaleń. Parlament Europejski nieraz podkreślał istotny charakter zarządzania Arktyką. Myślę że teraz, gdy sytuacja uległa zmianie, musimy stopniowo zaczynać tworzenie autonomicznej polityki Unii Europejskiej, a z kolei Komisja Europejska powinna odgrywać w tym zakresie aktywną rolę. Od długiego czasu sytuacja w tym regionie powoduje napięcie pomiędzy krajami terytorium arktycznego to napięcie będzie dodatkowo narastać, w miarę jak ten region będzie stawać się coraz lepiej dostępny. Jestem przekonany, że Unia Europejska musi rozpocząć szeroko zakrojony dialog z innymi państwami, a to otworzy nam drzwi do nowych możliwości współpracy. Mam uczucie, że teraz jest już czas, aby zacząć myśleć nad międzynarodową konwencją w sprawie zarządzania w tym regionie.

**Kristiina Ojula (ALDE).**– (ET) Pani przewodnicząca, pani baronessa Ashton! Oprócz znaczących zmian w środowisku naturalnym musimy mieć również na uwadze fakt, że rozmarzanie Oceanu Arktycznego, które staje się coraz szybsze, stworzyło możliwość wyjścia po nowe bogactwa naturalne. To może jednak stać się źródłem potencjalnego zagrożenia dla bezpieczeństwa w stosunkach pomiędzy Unią Europejską a innymi krajami. Z tego powodu chciałabym zwrócić państwa uwagę na zachowanie Rosji, które nie odnosi

się do rybołówstwa, turystyki czy bogactw mineralnych, tylko do ostatnich na świecie nietkniętych zasobów gazu i ropy.

Pomimo zawartego w strategii arktycznej Komisji Europejskiej pomysłu zaangażowania się we współpracę z sąsiednimi krajami w kwestiach dotyczących przylegających do siebie terytoriów, od czasu przełomu tysiącleci Rosja nie wykazała najmniejszej chęci, aby rozważyć nasze życzenia. Zeszłoroczna rosyjska strategia bezpieczeństwa stanowi dla Zachodu groźny sygnał, że jeśli okaże się to niezbędne, Rosja jest gotowa użyć sił zbrojnych, aby uzyskać dostęp do nowych zasobów w Arktyce. Uważam, że powinniśmy wdrożyć w stosunku do Rosji ukierunkowane polityki, które pozwolą uniknąć wyścigu konkurencyjnego.

**Indrek Tarand (Verts/ALE).** – (ET) Pani przewodnicząca, pani baronessa Ashton! Dziękuję za bezzwłoczne zajęcie się tym najważniejszym tematem na początku tak stresującej kadencji. Arktyka jest moim zdaniem kwestią najpilniejszą. Powiedziała pani bardzo bezpośrednio, że Arktyka to nie Antarktyda i że kopiowanie porozumienia w sprawie Antarktyki dla potrzeb Morza Arktycznego byłoby pozbawione realizmu.

Wierzę, że jeżeli ktoś gdzieś na tym świecie miałby bronić idealizmu, to z pewnością powinna to być Komisja Europejska. I dlaczego Komisja Europejska nie miałaby przedstawić swoim partnerom idealistycznej propozycji, aby zanim na Morzu Arktycznym rozpocznie się nowa gorączka złota, wprowadzić na kilka dziesięcioleci moratorium – tak aby nie rozpoczynać procesu, który otworzy możliwości dla wyścigu zbrojeń i innych zagrożeń?

Chciałbym powiedzieć kilka słów o prawach rdzennej ludności Arktyki. Jestem zdania, że w dialogu w sprawie praw człowieka tocącym się pomiędzy Unią Europejską i Rosją, należałoby zadać pytanie, czy rdzenna ludność Arktyki żyjąca w Federacji Rosyjskiej w wystarczającym stopniu uczestniczy w pracach Rady Arktycznej. Tak, Arktyka to nie Antarktyda, ale kroków, które doprowadziły w czasie trwania zimnej wojny do porozumienia na południu, nie należy powtarzać tylko dlatego, że w Komisji brakuje idealizmu.

Jestem mieszkańcem kraju, z którego wyruszył badacz Antarktyki Bellingshausen. Wyruszył i odkrywał różne rzeczy, ponieważ był idealistą. Życzę wam pewnej dozy idealizmu w waszej pracy.

**William (The Earl of) Dartmouth (EFD).** – Pani przewodnicząca! Unia Europejska chce szeroko zakrojonej polityki arktycznej. Ta propozycja jest całkowicie dziwaczna. Na przykład Cypr i Grecja mają historyczne kultury, lecz spójrzmy na geografie. Naprawdę jest raczej trudno zrozumieć, dlaczego jakiś kraj nad Morzem Egejskim potrzebuje polityki UE w sprawie Arktyki.

Lecz polityka arktyczna nie jest zapewne aż tak dziwna, jak powołanie posiadającej wybitnie niskie kwalifikacje baronessy Ashton, czyli pani Sary Palin z byłej studenckiej lewicy, na godność wysokiej przedstawiciel. W trakcie przesłuchania było oczywiste, że wysoka przedstawiciel o niczym nie zapomniła i niczego się nie nauczyła. A, przy okazji...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

**Przewodnicząca.** – Przykro mi, ale nie uważam, że powinniśmy słuchać w tej Izbie takich osobistych uwag.

(Okrzyk z mównicy)

Pana czas na wystąpienie skończył się. Nie będzie tutaj osobistych uwag tego rodzaju.

(Okrzyk z mównicy)

Teraz głos zabierze następny mówca.

**Sari Essayah (PPE).** – (FI) Pani przewodnicząca! Wróćmy do tematu. Jak to mówiło wielu naszych kolegów posłów, trwa wyścig po zasoby naturalne i zarządzanie regionem arktycznym.

Region arktyczny wymaga jednak kompleksowego podejścia, jak to już mówiła pani wysoka przedstawiciel. Będzie musiało ono uwzględniać niezmiennie kruchy charakter dzięki przyrodzie Arktyki, długofalowe następstwa topnienia lodu i, bardziej niż co innego, prawa rdzennej ludności i innych mieszkających tam ludzi.

Jak dotychczas, Konwencja Organizacji Narodów Zjednoczonych o prawie morza i jej porozumienie w sprawie stad ryb wystarczały, aby regulować pozyskiwanie zasobów naturalnych z obszaru Morza Arktycznego i z dna morskiego. Rada Arktyczna koncentruje się na współpracy w dziedzinach środowiska i współpracy badawczej, ale umowy skupiające się na korzystaniu z zasobów naturalnych wiążą się z rosnącą

potrzebą opracowania międzynarodowych strategii administrowania; także UE może odegrać tu pewną rolę. Co więcej, polityka arktyczna UE musi posiadać własną strategię i powinna być wspólnie koordynowana.

Właściwym sposobem zaangażowania UE w Arktyce byłoby ustanowienie Centrum Arktycznego. Po raz pierwszy o potrzebie posiadania unijnego Centrum Informacji o Arktyce wspomniano jesienią 2008 roku w komunikacie Komisji zatytułowanym „Unia Europejska a region arktyczny”. Na życzenie Rady Komisja zaczęła badać możliwości ustanowienia takiego centrum w Unii Europejskiej.

Centrum Arktyczne na Uniwersytecie Laponii w Rovaniemi, na kręgu polarnym, wyraziło chęć funkcjonowania w charakterze unijnego Centrum Informacji o Arktyce. Finlandia nie ma żadnych roszczeń terytorialnych w stosunku do zasobów naturalnych, tak więc ten kraj, jako neutralny uczestnik, stanowić będzie właściwy wybór, jeśli chodzi o miejsce na funkcjonowanie tego Centrum, jak to już zachęcająco stwierdziła pani poseł Wallis.

Dlatego też wzywam wysoką przedstawiciel, panią Ashton, do podjęcia decyzji o tym, jaki kształt powinno przybrać Centrum Arktyczne UE, jakie powinny być jego lokalizacja i zadania, które będą wpływać na wzrost znaczenia UE w polityce arktycznej. Życzę pani przyjemnej podróży do Laponii.

**Herbert Reul (PPE).** – (DE) Pani przewodnicząca! W kontekście debaty w sprawie zmiany klimatu trwa obecnie bardziej intensywna dyskusja na temat Arktyki, jako drogi wodnej dla żeglugi, która stworzy być może możliwość skrócenia szlaków handlowych i w związku z tym zużycia mniejszych ilości paliwa. Nie zapominajmy też, że jest to też tylko jedna strona medalu, który obejmuje kwestię tego, czy i w jakiej formie występują tam zasoby – od ropy po gaz – i w jaki sposób można je eksploatować. Wspomniano też o rybołówstwie. Oczywiście debata ta miała i nadal ma bardzo symboliczną wartość, która stała się bardzo wyraźna, gdy Rosja złożyła – bo „podniosła” nie jest to całkiem właściwym słowem – swoją flagę na dnie morza. Również inne państwa zaczynają bardziej dobitnie artykułować swoje roszczenia. Pamiętając o tym, jestem bardzo wdzięczny pani wysokiej przedstawiciel za to, że zajmuje się tą sprawą i wysuwa ją na pierwszy plan.

Moim zdaniem to, co dotychczas omawiane było w Parlamencie Europejskim, a także w Komisji, jak i to, co znalazło się w jej projekcie z 2008 roku, o którym również tu wspomniano, miało zbyt defensywny charakter. Uważam, że do tej kwestii należy podchodzić ofensywnie i w obydwu aspektach. Chodzi tu o aspekt sprawy, którą poruszało tu wielu posłów, a konkretnie ochrony środowiska i miejscowych mieszkańców, oraz o aspekt tego, że musimy ostrożnie podchodzić do kwestii, czy także z tym wiązać się będą jakieś możliwości, a także prowadzić w tej sprawie uczciwą dyskusję. W kontekście sprawozdania w sprawie ropy naftowej z 2008 roku, przeprowadziliśmy wstępne i bardzo ostrożne dyskusje na ten temat i wstępnie wytyczyliśmy kierunek. Zawsze gdy mówimy o tym, jak bardzo potrzebna jest nam dywersyfikacja i nowe źródła, w tym źródła zasobów i dostaw energii, musimy przedyskutować to, czy istnieje możliwość eksploatacji tych źródeł bez szkodenia przyrodzie i środowisku. Przynajmniej taka debata musi mieć miejsce – musimy skorzystać z tej możliwości. Dziś znajdujemy się w innej sytuacji technologicznej, a nawiasem mówiąc dzisiejsze osiągnięcia technologiczne na tym polu są osiągnięciami europejskimi. Jeśli mówimy o dalszym rozwoju technologii, to musi to dotyczyć wszystkich obszarów. Jestem wdzięczny za zorganizowanie tej debaty. Mam nadzieję, że będzie ona przebiegać w sposób obiektywny i otwarty.

**Andrzej Grzyb (PPE).** – (PL) Pani przewodnicząca! Kto zdobędzie kontrolę nad Arktyką? – to jeden z tytułów prasowych, który przy przeglądzie tego tematu znalazłem. Lapidarnie, ale można powiedzieć, że dosadnie, opisuje obecną sytuację wyścigu o Arktykę. W tej materii wydaje się bardzo dobrze postawione pytanie przez panią wiceprzewodniczącą – jak Unia Europejska może być odpowiedzialnym graczem w tej problematyce arktycznej? Odpowiedzialnym – podkreślam. Stąd ta debata w Parlamencie Europejskim wydaje mi się ze wszech miar pożyteczna i dobra, ponieważ powtarza się ona tutaj po raz wtóry w efekcie pierwszego i obecnego komunikatu ze strony Rady do Parlamentu, ze strony Komisji do Rady i Parlamentu Europejskiego.

Arktyka jest regionem, który nie jest zarządzany na podstawie prawa międzynarodowego, a ogromne zainteresowanie Arktyką to z jednej strony (co już podkreślano) wynik zmian klimatu, ale z drugiej strony również coraz mocniej rozpoznawalny i chętnie wykorzystywany potencjał surowcowy, szczególnie surowców energetycznych, gazu, ale również i zasobów naturalnych, takich jak chociażby ryby. Oczywiście z tym są związane zagrożenia: dla środowiska w związku z eksploatacją surowców i połowami, ale również dla ludności autochtonicznej, co musimy w szczególności mieć również na uwadze.

Także otwarcie drogi, tego szlaku morskiego, w związku ze zmianami w tym obszarze, ma ogromny wpływ na to, jak się spogląda na Arktykę. Podobnie jak próby faktycznego podziału przez fakty dokonane, chociażby

symboliczne położenie flagi. Chciałbym powiedzieć, że należy zwrócić uwagę, że piątka krajów arktycznych nie jest specjalnie zainteresowana regulacjami prawnymi, jednak Unia powinna być ważnym aktorem w tej części świata, nie tylko przez obecność, ale przede wszystkim przez aktywność i wiedzę. Konieczna jest budowa wzajemnego zaufania i to wzajemne zaufanie możemy również zbudować poprzez inicjatywę w zakresie regulacji, chociażby takiej jak Karta Arktyki.

**Cristian Dan Preda (PPE).**– (RO) Chciałbym zabrać głos jako sprawozdawca tego Parlamentu do spraw Islandii.

Obecnie, jak wszyscy państwo wiedzą, Islandia oczekuje na potwierdzenie przez Radę, że negocjacje akcesyjne mogą się rozpocząć. Jeżeli – jak byśmy wszyscy tego chcieli – Islandia stanie się państwem członkowskim Unii Europejskiej, to będzie to jedyne państwo członkowskie położone wyłącznie w regionie arktycznym. Islandia, wspólnie z Finlandią, Danią i Szwecją, powiększy do czterech liczbę państw Unii Europejskiej wchodzących w skład Rady Arktycznej, wraz ze Stanami Zjednoczonymi, Rosją, Kanadą i Norwegią.

Uważam, że ten fakt jest tym bardziej istotny, biorąc pod uwagę, że Unia Europejska, niestety, nie otrzymała na tym forum statusu obserwatora.

Ponadto uważam, że przystąpienie Islandii do UE może przyczynić się przede wszystkim do dywersyfikacji zasobów energetycznych Europy i – po drugie – do ustanowienia wielostronnego zarządzania w tym regionie, który przyciąga stale rosnącą uwagę i może stać się, jak to również wspomniano w poprzednich wystąpieniach, przyczyną konfliktów. I ostatnia sprawa, nie mniej ważna: przystąpienie Islandii może przynieść efekty w postaci spójnej i skutecznej polityki europejskiej w tym regionie.

Na zakończenie powiem, że wierzę, że gdy Islandia dołączy do Unii Europejskiej, rola UE w tym strategicznym regionie zwiększy się.

Dziękuję.

**Zuzana Roithová (PPE).**– (CS) Najwyższy czas, aby stworzyć spójną europejską i arktyczną politykę, która przyczyni się także do rozwiązania długotrwałych sporów o nowe terytoria. W wyniku topnienia możliwości wydobywcze na nowych terytoriach wzrosną do 200 m poniżej powierzchni, a dotyczyć będą milionów kilometrów kwadratowych. Spory pomiędzy Rosją, Norwegią, USA i Kanadą mają oczywiście również wymowę geopolityczną. Pokrywa lodowa skurczyła się już o połowę. Najważniejsza jest jednak ochrona wód przed zanieczyszczeniem, przy czym promieniotwórcze odpady w rosyjskiej Arktyce również są sprawą o kluczowym znaczeniu.

Pani wysoka przedstawiciel! Pochodzę z kraju, który pozornie nie ma nic wspólnego z Arktyką, ale mogę zapewnić panią, że nawet w Republice Czeskiej wielu obywateli zainteresowanych jest tym, jakie stanowisko przyjmie Unia w związku z polityką zagraniczną, w tym w kontekście jej wpływu na przyszłość Arktyki. To obejmuje zaś zrównoważone wydobycie surowców, zrównoważony transport, warunki dla badań naukowych, ochronę przyrody i, co niemniej ważne, prawa rdzennych mieszkańców.

Z niezadowoleniem śledzę spory dotyczące tak nowych, jak i historycznych posiadłości. Obawiam się, że może to stać się nawet nowym źródłem poważnych konfliktów. Kolejna sprawa to spór o strategiczne przejście północne pomiędzy Azją i Ameryką. Panie komisarzu! Musi pan zagwarantować, że przejście to na stałe znajdzie się na wodach międzynarodowych i że Arktyka pozostanie strefą trwale zdemilitaryzowaną. Niech pan zacznie aktywnie koordynować proces osiągnięcia porozumienia na szczeblu międzynarodowym w tych wszystkich sprawach odnoszących się do Arktyki. Unia nie powinna biernie patrzeć, lecz aktywnie negocjować i w ten sposób zapobiegać eskalacji konfliktów i niszczeniu przyrody.

**Bendt Bendtsen (PPE).**– (DA) Pani przewodnicząca! Jest ważne, aby UE uczestniczyła w debacie w sprawie Arktyki. To dobrze, że UE angażuje się w tym regionie, w którym wchodzi w grę wiele interesów i obaw. Moim zdaniem najważniejsze jest, aby działania UE były taktowne i pełne poszanowania dla życzeń i potrzeb rdzennej ludności. UE powinna przyjąć odpowiedzialność, jeśli chodzi o globalne ocieplenie, które bardzo znacząco przejawia się we wzroście temperatur. W tym kontekście musimy uwzględnić to, jaki będzie to mieć wpływ na warunki, w jakich żyją ludzie. W dodatku wiemy, że zmiana klimatu ułatwi nam dostęp do zasobów takich, jak ropa i gaz oraz do nowych szlaków transportowych z Europy do Azji. Z jednej strony może być to korzystne, lecz z drugiej powinniśmy zapewnić, że zastosujemy środki bezpieczeństwa w pełni uwzględniające jedyny w swoim rodzaju klimat i wrażliwe środowisko Arktyki.

Wraz ze wzrostem liczby interesów gospodarczych w Arktyce ważne jest też, aby UE zajęła stanowisko dotyczące działań różnych krajów na tym obszarze. To, że jakieś kraje nie stosują się do międzynarodowych

reguł, mających zastosowanie do tego regionu, nie może przejść bez echa. Jednym z wymownych przykładów, które stanowią na to obecnie dowód, jest fakt, że Kanada stara się obecnie stworzyć przymusowy rejestr wszystkich wielkich statków, które będą przepływać przez przejście północno-zachodnie poczynając od lipca 2010 roku. Podkreślam przy tym, że mówimy tu o wodach międzynarodowych, a także, że Lene Espersen, duńska minister spraw zagranicznych, stanowczo stwierdziła, że jest to niedopuszczalne. Teraz chciałbym, aby to stanowisko poparła również UE oraz wysoka przedstawiciel.

**Thomas Ulmer (PPE).**– (DE) Pani przewodnicząca! To jest kwestia tego, abyśmy my, jako Unia Europejska, realizowali jasną strategię i zapobiegali wybuchowi gorączki złota lub drogocennych kamieni. Europa musi aktywnie angażować się w tą sprawę. Europa jako partner może zademonstrować tu swoją siłę, mówiąc jednym głosem. Dotyczy to żeglugi nawodnej i podwodnej, zasobów w postaci pierwotnych nośników energii oraz surowców.

W tym kontekście potrzebujemy zawrzeć z innymi partnerami w Arktyce stabilne i godne zaufania traktaty. Potrzebujemy współpracy, a nie konfrontacji. Potrzebujemy dialogu na polu ochrony środowiska, aby chronić zasoby naturalne i przyrodę. Potrzebujemy dialogu w dziedzinie ochrony zwierząt, żeby móc zachować bioróżnorodność; potrzebujemy też ochrony i poszanowania miejscowej ludności i należnych jej praw człowieka.

Jeżeli będziemy umieli wdrożyć wspólnie z naszymi partnerami w Arktyce pozytywne modele zarządzania zasobami, to pojawi się dla nas okazja do tego, by obrać na tym polu nowe drogi polityczne. Będzie to również pierwsza „próba ognia” dla naszej wspólnej polityki zagranicznej – szansa udowodnienia, że jako Europejczycy rzeczywiście potrafimy wspólnie realizować obrane cele.

**Przewodnicząca.** Przejdziemy teraz do części debaty obejmującej procedurę pytań z sali. Zanim to uczynimy, chciałabym tylko wyjaśnić, że jeżeli jako prowadząca debatę uznaję, że w wystąpieniu używany jest taki ton, który może prowadzić do zakłócenia pracy tej Izby, to będę miała pełne prawo do tego, by uniemożliwić takiej osobie przemawianie.

**Riikka Manner (ALDE).**– (FI) Pani przewodnicząca! Po pierwsze, chciałabym wyrazić moje najszersze podziękowania dla pani wysokiej przedstawiciel za umieszczenie tej ważnej sprawy w porządku dziennym na tak wczesnym etapie. Naprawdę mam nadzieję, że Komisja i cała Unia Europejska będą odgrywać znaczącą rolę w polityce arktycznej i że UE sformułuje swoją własną strategię arktyczną.

Wspólna polityka arktyczna otworzy przed całą Unią Europejską ogromne możliwości w odniesieniu do jej bezpieczeństwa, środowiska, energetyki, transportu oraz jej rdzennej ludności. Jeżeli my, Unia Europejska, zostaniemy z tej debaty wykluczeni, to stracimy bardzo wiele.

Pragnę jeszcze zwrócić uwagę na dwie rzeczy. Po pierwsze, mam nadzieję, że Rada Arktyczna, jako instytucja administracyjna, będzie nadal wzrastać w siłę i że Unia Europejska będzie odgrywać w niej liczącą się rolę. Po drugie, mam nadzieję, że plany dotyczące Centrum Informacji o Arktyce zaczynają stawać się rzeczywistością; uważam, że wpłynie to na ożywienie dialogu pomiędzy terytoriami arktycznymi. Co więcej –

i jak to już wcześniej mówiono – doskonałym i dogodnym miejscem do tego będzie z całą pewnością fińska Laponia, a szczególnie Rovaniemi, które od dawna jest powiązane ze sprawami Arktyki.

**Gerard Batten (EFD).**– Pani przewodnicząca! Debata arktyczna dzisiejszego popołudnia z pewnością doprowadziła do wytworzenia pewnej ilości ciepła! Co to za Parlament, który próbuje uniemożliwić swoim posłom przemawianie wtedy, gdy nie pochwała tego, co oni mówią? Nie powinno to nas jednak dziwić, skoro pani Ashton, nasza nowa wysoka przedstawiciel do spraw polityki zagranicznej, była niegdyś opisywana przez wywiad MI5 jako sympatyczka komunizmu. Do tego, gdy pełniła ona funkcję skarbnika CND, Kampanii na rzecz Rozbrojenia Nuklearnego, to organizacja ta otrzymała pieniądze z bloku sowieckiego, aby szkodzić polityce obronnej własnego państwa.

Z dnia na dzień to miejsce zaczyna coraz bardziej wyglądać jak Związek Sowiecki.

**Andreas Mölzer (NI).**– (DE) Pani przewodnicząca! Jeżeli w przyszłości metan, który charakteryzuje się znacznie wyższym od CO<sub>2</sub> potencjałem jeśli chodzi o wpływ na ocieplenie, zostanie uwolniony z Oceanu Arktycznego w większych ilościach w rezultacie ocieplenia dna morskiego, to w tym wrażliwym systemie klimatycznym pojawi się bardzo niebezpieczna nowa zmienna – zmienna, która będzie pilnie wymagać bliższego zbadania.



Arktyka budzi troskę nie tylko w związku z klimatem; w jej kontekście występują także pewne możliwości konfliktu. Fakt, że nawet podobno Chiny rozpoczęły budowę lodołamaczy, uwypukla – w miarę topienia się połaci lodu – znaczenie szlaku handlowego wiodącego przez przejście północne. Jednak ta perspektywa pokojowego wykorzystania jest znacznie mniej niepokojąca niż na przykład rosnące pragnienie Stanów Zjednoczonych, aby rozmieścić w regionie arktycznym wojskowe systemy wczesnego ostrzegania.

Również warunki dotyczące wszelkiej gospodarczej eksploatacji bogactw mineralnych w związku z topnieniem lodu wymagają uprzedniego wyjaśnienia. W końcu przecież rezerwy ropy i gazu, które – jak się podejrzewa – można tam znaleźć, mogą zagwarantować niezależność energetyczną Europy.

**Birgit Schnieber-Jastram (PPE).**– (DE) Pani przewodnicząca, pani wysoki przedstawiciel! Chciałabym raz jeszcze bardzo wyraźnie podkreślić, że obok w oczywisty sposób ważnych dziedzin, takich jak kwestie środowiska i energii, bardzo szczególną rolę odgrywać będą szlaki żeglugowe. Biorąc pod uwagę, że statki pływające tradycyjnymi szlakami żeglugowymi są porywane i z tego powodu zagrożone jest życie kapitanów i członków załóg oraz ponieważ te szlaki są naprawdę niebezpieczne, armatorzy poszukują nowych tras. W moim ojczystym mieście, w Hamburgu, ta dyskusja ma ogromne znaczenie. Bardzo chciałabym zachęcić panią, aby w trakcie tej arktycznej debaty podążała pani właśnie tym szlakiem.

**Marian-Jean Marinescu (PPE).**– (RO) Region arktyczny, tak samo jak Antarktyka, jest szczególnie wrażliwy na wpływ zmiany klimatu. Dodatkowo od jego stabilności uzależniony jest klimat na świecie. Unia Europejska, jako wiodący zwolennik bitwy przeciw zmianie klimatu, musi przyjąć w kontekście regionu arktycznego zdecydowane stanowisko.

Unia Europejska musi okazywać powściągliwość zarówno w odniesieniu do wykorzystywania znajdujących się na pełnym morzu zasobów, jak i do transportu przez region arktyczny. Na dłuższą metę działania te zakończą się jedynie zniszczeniem jeszcze większych obszarów pokrytych lodem pływającym i tych resztek polarnej czapy lodowej, co w nieodwracalny sposób zaszkodzi ekosystemom na tym obszarze, a także populacjom zamieszkującym region arktyczny.

Ochrona gór lodowych i polarnej czapy lodowej przed niekontrolowaną ingerencją człowieka to bezwzględna konieczność. Unia Europejska musi ściśle współpracować ze Stanami Zjednoczonymi, Kanadą, Norwegią i Rosją i bez przerwy prowadzić wymianę informacji za pośrednictwem sieci SEIS, EIONET i SAON.

**John Bufton (EFD).**– Pani przewodnicząca! Chciałbym powiedzieć Lady Ashton tak: to jest pierwsza okazja, przy której musiałem przedstawić uwagi w sprawie pani nowej roli. Podobnie jak pani pochodzę z Wielkiej Brytanii. Jedyna różnica jest taka, że ja zostałem wybrany, a pani – nie.

W kwestii Arktyki: czy to, co się dzieje, przekształci się w wyścig po zasoby z Rosją, Ameryką i Kanadą; czy będziemy walczyć o zasoby ryb i jedną czwartą światowych złóż ropy i gazu? W bezpośredni sposób doświadczyła pani w okresie zimnej wojny wyścigu zbrojeń. Czy teraz uwikła nas pani w wojnę lodową? Działania w Arktyce mogą doprowadzić do zaostrzenia stosunków z zagranicą i Europa nie powinna prowadzić w Arktyce nawet polityki zagranicznej, a już z całą pewnością nie, gdy u jej steru jest ktoś taki jak pani.

Udowodniła już pani, że nie jest pani zdolna do pełnienia tej funkcji. Nie mam żadnych wątpliwości, że pani przywództwo oznacza dla nas wszystkich ślizganie się po bardzo cienkim lodzie. Gdyby wystawić pani świadectwo szkolne za pierwsze pani 100 dni, to znalazłoby się w nim następujące stwierdzenie: „musisz się bardziej starać”. Rzeczywistość jest jednak taka, że gdyby nawet pełniła pani tę funkcję 100 lat, to nadal oznaczałoby to porażkę. Niech pani postąpi honorowo i złoży rezygnację.

**Catherine Ashton, wiceprzewodnicząca Komisji/ wysoka przedstawiciel Unii ds. zagranicznych i polityki bezpieczeństwa.**– Pani przewodnicząca! Myślę, że to była bardzo interesująca debata i tak bardzo się cieszę, że nasza uwaga skupiła się na tak ważnym rejonie świata. Pasja, z jaką mówiono o tym, jak ważne są nasze działania w związku z polityką na rzecz Arktyki, jest dla mnie niezmiernie ważna, ponieważ zaczynam zajmować się tym, co, jak uważam, będziemy robić w przyszłości.

Pragnę zapewnić posłów tej Izby, że ochrona środowiska i dialog z zainteresowanymi grupami ludności – rdzennej i napływowej – mają ogromne znaczenie z punktu widzenia podejścia, jakie zamierzamy przyjąć. W trakcie wszystkich międzynarodowych dyskusji pragniemy jasno dawać do zrozumienia, że po zasoby Arktyki można sięgać i eksploatować je tylko wtedy, gdy będziemy dysponować najwyższymi standardami ochrony środowiska i bezpieczeństwa i gdy będziemy ich w pełni przestrzegać.

Musimy w dalszym ciągu podkreślać, że Unia Europejska chce pracować wspólnie ze wszystkimi zainteresowanymi stronami w Arktyce, aby mieć pewność, że na wyzwania odpowiadamy we właściwy sposób. W tym kontekście obejmuje to wydobycie węglowodorów.

Jeśli o mnie chodzi, to uważam, że możemy wiele wnieść – od naszej dyplomacji w sprawach środowiska, do naszych polityk dotyczących zmiany klimatu; od naszych szeroko zakrojonych programów badawczych w Arktyce – do naszej polityki wspierania polityk na rzecz ludności autochtonicznej na całym świecie. Uważam też, że Rada Arktyczna może wnieść bardzo wiele. Właśnie z uwagi na pracę, jaką wykonuje, i to nie tylko przy zapewnianiu, że rdzenni mieszkańcy będą w pełni uczestniczyć w działaniach – a w istocie jest to jedyna organizacja umożliwiająca im zasiadanie obok przedstawicieli suwerennych państw – pragniemy stać się stałymi obserwatorami, co, jak wskazywało wielu spośród państwa posłów, może być bardzo użyteczne.

Myślę, że można znaleźć właściwą równowagę pomiędzy ochroną i zachowaniem Arktyki w dobrym stanie z jednej strony, a zrównoważonym wykorzystaniem jej zasobów z drugiej. Musimy zapewnić, że zrobimy to należycie.

Zebranie się siedmiu przedstawicieli z różnych jednostek organizacyjnych Komisji – myślę, że powiedziała mi to pani wczoraj, pani przewodnicząca – w celu sporządzenia tego sprawozdania, to dobry przykład takiej przyszłości, w jakiej chcielibyśmy funkcjonować, jeśli chodzi o współpracę i skuteczne działanie, którego przejawem jest praca wykonywana przez nas w terenie na całym świecie.

Na koniec, bardzo się cieszę, że w ten weekend jadę do Laponii. To mój trzeci wyjazd w tamte strony. Odbędzie się tam duże spotkanie, którego celem jest omówienie spraw z niektórymi ministrami spraw zagranicznych. Jeśli chodzi o Rovaniemi i możliwość stworzenia centrum, są dwie możliwości: jedna to odrębne centrum; albo jest też możliwość stworzenia sieci kontaktów pomiędzy różnymi centrami – oczywiście potrzebujemy sprawdzić także i tą możliwość.

**Przewodnicząca.** – Zamykam debatę.

#### **Oświadczenia pisemne (art. 149 Regulaminu)**

**Elena Oana Antonescu (PPE), na piśmie.** – (RO) Kwestie związane z regionem arktycznym – od skutków globalnego ocieplenia po wykorzystanie zasobów i możliwości żeglugi w tym regionie – ostatnio przyciągają coraz większą uwagę. Musimy mieć świadomość, że przyszłość tej planety jest ściśle powiązana z przyszłością tego regionu. Topnienie gór w regionie arktycznym, rosnące zapotrzebowanie na bogactwa i niedawny postęp technologiczny to niektóre z przyczyn, dla których region arktyczny stał się obszarem szczególnego zainteresowania każdego z nas. Myślę, że europejska strategia dla tej strefy musi skupiać się na ochronie i zachowaniu tego regionu w niezmiennym stanie, na promowaniu zrównoważonego wykorzystywania zasobów w kontekście wielostronnego zarządzania, a nade wszystko, na angażowaniu do udziału w tych wszystkich działaniach ludności tego regionu.

W związku z pojawieniem się nowych żeglownych kanałów niezbędne jest też ustanowienie znacznie bardziej rygorystycznych norm bezpieczeństwa i ochrony środowiska. Każdy region morski wymaga szczególnego podejścia, a Europa może korzystać z doświadczenia zebranego w trakcie realizacji programów prowadzonych w innych morskich regionach, takich jak Morze Bałtyckie i Morze Śródziemne, równocześnie oferując wzorce dobrej praktyki.

**Joanna Senyszyn (S&D), na piśmie.** – (PL) Widmo krąży nad Arktyką. Widmo globalnego ocieplenia. Topniejący lód ma kluczowy wpływ nie tylko na przyrodę, ale też na stosunki społeczne, gospodarkę i politykę. Na tym lodowym szelfie oceanicznym, o powierzchni większej niż Niemcy, Włochy i Francja razem wzięte, oprócz już wykorzystywanych, znajdują się takie bogactwa, jak gaz i ropa naftowa. Z roku na rok cieńsze pokłady lodu przestają chronić złoża przed wiertłami poszukiwaczy. Szykuje się bezwzględny wyścig. Szaleństwo na miarę XIX-wiecznej gorączki złota. Unia Europejska musi w tej sprawie zająć jednoznaczne stanowisko. Konieczne jest wypracowanie wspólnej, unijnej polityki arktycznej, zwłaszcza odnośnie wykorzystania nowych możliwości eksploatacji złóż surowcowych, zagrożeń dla środowiska naturalnego oraz otwierających się możliwości żeglugowych.

Arktyka stanowi część terytorium trzech krajów unijnych: Danii, Finlandii i Szwecji oraz starającej się o członkostwo Islandii. Musimy pamiętać, że to zupełnie nowa sytuacja dla ludzi dalekiej Północy, a także dla fauny i flory. Mieszkańcy Arktyki zdają sobie sprawę ze wzrastającego wpływu zewnętrznych czynników społecznych, ekonomicznych i politycznych na ich życie. Naszym zadaniem jest pomóc lokalnym

społecznościom odnaleźć się w nowych warunkach, chronić kulturę i języki. Tak jak w centrum polityki Unii stoją jej obywatele, tak samo w planach zarządzania Arktyką kluczową pozycję musi zajmować człowiek.

**Rafał Trzaskowski (PPE), na piśmie.** – (PL) Arktyka bardzo długo była nieobecna w naszym porządku dziennym, lecz teraz raz jeszcze przyciąga uwagę polityków i kręgów akademickich. Rosnąca troska o ten region jest wynikiem zmiany klimatu, która powoduje topnienie arktycznej czapy lodowej. Nie biorąc udziału w dyskusji dotyczącej prędkości i zasięgu tego procesu, powszechnie zakłada się, że ostatecznie w jego wyniku pojawią się nowe możliwości w zakresie poszukiwania zasobów naturalnych i nowych szlaków morskich. Wszyscy zgadzamy się, że następstwa tego procesu dla środowiska będą poważne. Tym, na co chciałbym zwrócić uwagę tej Izby i całej UE, jest fakt, że chodzi tu o wymiar polityczny, a także, co jest jasne – wymiar bezpieczeństwa. Zimna wojna pokazała nam, jak doniosłe znaczenie strategiczne posiada Arktyka. W tym regionie obserwowaliśmy rywalizację gospodarczą, polityczną, a nawet militarną. Aby zapewnić jej dobrą przyszłość, wyraźnie potrzebny jest wspólny międzynarodowy wysiłek, w którym UE powinna odgrywać aktywną rolę. Istnieje potrzeba znalezienia równowagi pomiędzy eksploatacją gospodarczą tego regionu a jego ekosystemem, lecz jest też potrzeba zapewnienia ochrony między innymi dla istniejącego systemu prawnego, regulującego sprawy Arktyki, by wymienić choćby tę jedną sprawę.

## 12. Kuba (debata)

**Przewodnicząca.** – Następnym punktem porządku dziennego są oświadczenia Rady i Komisji w sprawie Kuby.

**Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady.** – (ES) Pani przewodnicząca! Śmierć Orlando Zapaty to skrajnie negatywne wydarzenie, do którego nigdy nie powinno dojść. Nie chcemy, aby coś podobnego zdarzało się na Kubie, ani też gdziekolwiek indziej.

Unia Europejska i jej instytucje muszą być gotowe do tego, by potępiać wydarzenia, które stanowią łamanie praw człowieka i pracować na rzecz zapewnienia, że nic podobnego nie zdarzy się kiedykolwiek w przyszłości. To musi być zaangażowanie Unii Europejskiej.

Prawa człowieka to podstawowy symbol tożsamości Unii Europejskiej, ponieważ wierzymy w wartości takie, jak wolność, tolerancja i pluralizm. Jest to więc nasza osobowość – nasza najprawdziwsza osobowość. Tam, gdzie dochodzi do łamania tych powszechnych praw, Unia Europejska publicznie wyraża potępienie. To właśnie uczyniliśmy w stosunku do Kuby. Czyniliśmy to, gdy akcentowaliśmy nasz pesymizm i zaniepokojenie brakiem postępów w kwestii praw człowieka na Kubie; czyniliśmy to, żądając zwolnienia z kubańskich więzień więźniów sumienia. Na Kubie jest obecnie około 200 więźniów sumienia, z których niektórzy są w bardzo trudnej sytuacji zdrowotnej. Jednym z nich jest Guillermo Fariñas, który jest w bardzo ciężkiej sytuacji i kontynuuje strajk głodowy.

Czyniliśmy to, mówiąc, że obrońcy praw człowieka na Kubie potrzebują ochrony, a także wtedy, gdy mówiliśmy, że kubański rząd, pod którego jurysdykcją znajduje się wielu więźniów, powinien zostać pociągnięty do odpowiedzialności w związku ze śmiercią Orlando Zapaty.

Polityka Unii Europejskiej w stosunku do Kuby idzie jednak dalej. Polityka Unii Europejskiej w stosunku do Kuby jest zorganizowana wokół pewnych elementów – na kilka z nich pragnę tu zwrócić uwagę.

Po pierwsze jest to dialog polityczny. Dialog polityczny z kubańskimi instytucjami, z władzami i z całym społeczeństwem obywatelskim, który oczywiście rozciąga się na prawa człowieka. Po drugie, ma miejsce współpraca z Kubą w zakresie rozwoju, podłożem której jest solidarność z Kubańczykami – nic więcej i nic mniej. Obejmuje ona propagowanie postępu, jeśli chodzi o kulturę i praktyki demokratyczne na Kubie.

To są podstawowe elementy polityki, której zasadniczy cel jest jeden: mieszkańcy Kuby, ich dobrobyt, ich postępy, warunki ich życia i poszanowanie należnych im praw człowieka.

**Andris Piebalgs, komisarz.** – Pani przewodnicząca! Komisja wyraża ogromny żal w związku ze śmiercią Orlando Zapaty i jej okolicznościami. Chciałbym również wyrazić moje głębokie zaniepokojenie losem innych więźniów politycznych na Kubie. Wszyscy w tej Izbie żywimy podobne uczucia gniewu i frustracji z powodu śmierci Orlando Zapaty i powinniśmy robić, co w naszej mocy, aby do takich rzeczy nie dochodziło więcej na Kubie, ani też w żadnym innym kraju.

Korzenie Unii Europejskiej to wartości demokracji, prawa człowieka i swobody podstawowe, o których ochronę walczyliśmy i które propagujemy po tym, jak całkiem niedawno miały na naszym kontynencie

przypadki pogwałcenia podstawowych praw człowieka. Prawa człowieka są uniwersalne i nie znają granic. Ta zasada stanowi nieodłączną część naszego dialogu ze wszystkimi partnerami w Europie i poza nią.

Podstawą naszej polityki w stosunku do Kuby nadal pozostaje konstruktywne zaangażowanie, a nie polityka przymusu i sankcji, jak to podkreślono we wspólnym stanowisku przyjętym w 1996 roku. Taka jest logika, która doprowadziła do podjęcia przez Radę w czerwcu 2008 roku decyzji o zniesieniu zastosowanych w 2003 roku środków dyplomatycznych, co miało służyć usprawnieniu procesu dialogu politycznego i umożliwieniu pełnego wykorzystania narzędzi przewidzianych we wspólnym stanowisku z 1996 roku. Taka też była logika, która sprawiła, że w ostatnich miesiącach wznowiły swoją współpracę na rzecz rozwoju z Kubą liczne państwa członkowskie, reprezentujące bardzo zróżnicowaną gamę partii politycznych, które mają przedstawicieli w Parlamencie Europejskim, w ten sposób odzwierciedlając istotną rolę, jaką odgrywa na Kubie współpraca na rzecz rozwoju.

W takich chwilach bezczynność wobec Kuby byłaby najgorszym z możliwych rozwiązań w kontekście wiarygodności Unii Europejskiej jako globalnego podmiotu. W grę wchodzi tu nie tylko wiarygodność, ale też nasza zdolność do tego, by być obecnymi na Kubie. Dlatego też mocno wierzę, że właściwym rozwiązaniem jest kontynuacja i pogłębianie trwającego politycznego dialogu i dalsza współpraca z Kubą, jako narzędzie mające służyć poprawie jakości życia mieszkańców Kuby.

Unia Europejska nigdy nie zawieszała współpracy z Kubą, ponieważ rozwój nie polega na wspieraniu rządu, lecz na wspieraniu ludzi. Nasz pogląd zawsze był taki, że współpraca na rzecz rozwoju jest ważnym elementem naszych stosunków z Kubą. Realizowane na Kubie projekty przynoszą ludności bezpośrednie korzyści, ponieważ stanowią odpowiedź na jej podstawowe potrzeby, poprzez wsparcie przy odnowie i odbudowie po przejściu huraganów, działania na rzecz bezpieczeństwa żywnościowego i dostosowania do zmiany klimatu. Realizowane są także projekty na rzecz wsparcia działań organizacji innych niż państwowe.

Chciałbym bardzo jasno stwierdzić, że żadne środki finansowe UE nie są kierowane za pośrednictwem tamtejszych podmiotów rządowych lub publicznych. Pieniądze przekazywane są za pośrednictwem agencji Organizacji Narodów Zjednoczonych i europejskich organizacji pozarządowych, które z zadowoleniem przyjmują obecność Komisji i Unii Europejskiej na Kubie.

To ważne, że Unia Europejska nadal dba o podstawowe potrzeby ludności kubańskiej, interweniując w sektory strategiczne przy użyciu dostępnych instrumentów tematycznych lub geograficznych. Zadanie, któremu UE musi stawić zdecydowanie czoła, polega na znalezieniu należytej równowagi pomiędzy okazywaniem otwartości na dialog, wspieraniem mieszkańców Kuby poprzez współpracę na rzecz rozwoju, a stałym potwierdzaniem wyznawanych przez nas zasad.

**José Ignacio Salafranca Sánchez-Neyra, w imieniu grupy PPE.** – (ES) Pani przewodnicząca! Gdy moja grupa prosiła o uwzględnienie tej tematyki w porządku dziennym, nie czyniła tego po to, by wytykać błędy, które są czasem nie do naprawienia, popełniane przy realizacji polityki spełniającej wszystkie zachcianki wrogów wolności. Nie czyniła też tego, aby czerpać korzyści polityczne z tego potępienia.

Robiła to, aby Parlament, który jest instytucją leżącą w sercu unijnej demokracji, mógł wypowiedzieć słowa potępienia w związku ze śmiercią niewinnego człowieka, a nade wszystko wyrazić swoją solidarność z tymi ludźmi na Kubie, którzy walczą, żyją i umierają, jak Orlando Zapata, za swoją wolność i swoją godność.

Zgodnie z wypowiedzią Komisji Europejskiej, wspólne stanowisko Rady jest wciąż ważne. To stanowisko dyktowane jest względami honoru, ponieważ zawiera apel o natychmiastowe i bezwarunkowe zwolnienie więźniów politycznych. Jest to również stanowisko konsekwentne, jako że zawiera żądanie dotyczące przestrzegania praw człowieka i podstawowych wolności, dzięki czemu Kuba znajdzie oparcie w naszym systemie wartości, a nie w systemach obcych, takich jak wyznawane przez Chiny lub Wietnam.

Pani przewodnicząca! W tej Izbie wciąż rozbrzmiewają słowa Oswaldo Payi, odważnego człowieka, który w 2002 roku otrzymał Nagrodę im. Sacharowa. Powiedział on, że pierwszym zwycięstwem, jakie należało ogłosić, był brak nienawiści w jego sercu. Powiedział tym, którzy go prześladowali, a którzy byli jego braćmi, że nie nienawidzi ich, ale też, że nie mogą mu oni narzucić swojej woli przez zastraszenie.

Powiedział on, że Andriej Sacharow pozostawił po sobie spuściznę godności i pracy na rzecz pokojowego współistnienia ludzi ze te głosy, które liczą się najbardziej, często nie są słyszane.

W tej Izbie nie mogliśmy usłyszeć głosów „Dam w bieli”, które również otrzymały od Parlamentu Nagrodę im. Sacharowa. Teraz nie usłyszymy niestety głosu Orlando Zapaty, lecz wkrótce będziemy mogli usłyszeć głosy wielu innych Kubańczyków.

Pani przewodnicząca! W międzyczasie, korzystając z autorytetu, jaki daje mu okoliczność reprezentowania 500 milionów obywateli z 27 państw członkowskich Unii, Parlament musi głośno i wyraźnie powtarzać nieprzerwane wołanie o wolność z umiłowanej wyspy Kuby.

(Oklaski)

**Luis Yáñez-Barnuevo García**, w imieniu grupy S&D. – (ES) Pani przewodnicząca, panie López Garrido, panie komisarzu! Nigdy nie możemy sobie już pozwolić na milczenie, którego skutkiem jest nasza zmowa z mordercami wolności. Nie pozwólmy więcej, bez głośnego i zdecydowanego wypowiedziania się na rzecz jego ocalenia, aby w więzieniu na Kubie, ani też nigdzie indziej, umarł człowiek, który walczy o prawa swoje i prawa wszystkich.

Orlando Zapata Tamayo, czterdziestodwuletni czarnoskóry robotnik budowlany, który tylko prosił o polepszenie warunków, w jakich przetrzymywany był w więzieniu, zmarł po 86 dniach strajku głodowego i siedmiu latach uwięzienia za domaganie się poszanowania praw człowieka. W ciągu tego siedmioletniego okresu, był on maltretowany, poniżany i dręczony przez strażników. W tym czasie, o czym nie powinniśmy zapominać, jedyną reakcją społeczności międzynarodowej było milczenie.

Inni więźniowie i działacze na rzecz praw człowieka na Kubie, tacy jak psycholog i dziennikarz Guillermo Fariñas, prowadzą teraz strajk głodowy. Panie i panowie! Rezolucja, którą dziś składamy i omawiamy i nad którą będziemy jutro głosować, a którą reprezentuję w imieniu Grupy Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim, zawiera żądanie uwolnienia wszystkich więźniów sumienia na Kubie. Raz jeszcze opowiada się ona za demokratyczną przemianą oraz za ścisłym przestrzeganiem podstawowych praw człowieka.

Tymczasem nie poruszamy jednak tematu, który nas podzieli: tego, czy wspólne stanowisko należy utrzymać, czy też nie. Skupmy się teraz na ratowaniu ludzi i na prawach człowieka. Rozpocznijmy okres cichej refleksji, w ciągu którego będziemy poszukiwać punktów, w których jesteśmy zgodni, jeśli chodzi o przyszłą politykę odnośnie Kuby.

Ten tekst wnosi jednak istotną wartość dodaną. To, że składa go sześć grup politycznych stanowi wyraz tego, że nadeszła nowa era szerokiego porozumienia w tej Izbie w kwestii praw człowieka.

Niech nikt już więcej nie mówi, że europejskie prawo demokratyczne ustępuje porządkom – w cudzysłowie – „jankeskiego imperializmu”. Niech jednak nikt też nie mówi, że socjalistom i demokratom podobają się komunistyczne dyktatury, lub też, że są oni współwinni ich istnienia. Mówię to całkiem zwyczajnie, ponieważ obydwa te twierdzenia są fałszywe, a ofiary zabójców wolności, gdziekolwiek tylko są, powinny wiedzieć, że bezwarunkowo zjednoczyliśmy się w obronie ich sprawy.

Pani przewodnicząca! Pragnę wreszcie podziękować posłowi Salafrance, który prowadził nad tym tekstem negocjacje w imieniu grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów), pani poseł Weber z grupy Porozumienia Liberałów i Demokratów na rzecz Europy, posłowie Romevie i Ruedzie, który występował w imieniu grupy Zjednoczonej Lewicy Europejskiej - Nordyckiej Zielonej Lewicy, posłowie Kożusznikowi z grupy Europejskich Konserwatystów i Reformatorów oraz innym kolegom posłom, którzy wzięli udział w realizacji tego zadania, które było trudne i złożone, ale które – mam nadzieję – jutro zostanie uwieńczone sukcesem.

Na koniec chciałbym podziękować również premierowi Hiszpanii i obecnemu prezydentowi Unii Europejskiej, panu Rodríguezowi Zapaterze za to, że zachęcał do dalszej pracy nad omawianą dziś rezolucją i popierał ją.

**Renate Weber**, w imieniu grupy ALDE. – Pani przewodnicząca! W imieniu mojej grupy politycznej chciałabym przede wszystkim złożyć kondolencje rodzinie pana Orlando Zapaty Tamayo, który zapłacił za swoje przekonania najwyższą cenę.

Przez lata jego działalność w obronie praw człowieka była natchnieniem dla innych obrońców praw człowieka, na Kubie i poza nią.

Proponowana przez kilka grup politycznych rezolucja jest wyrazem naszego głębokiego zaniepokojenia panującymi na Kubie warunkami, jeśli chodzi o prawa człowieka. Bądźmy do głębi uczciwi. Ta sytuacja nie uległa poprawie i wielu niezależnych dziennikarzy, pokojowych dysydentów i obrońców praw człowieka wciąż siedzi w więzieniach tylko dlatego, że pragną oni korzystać ze swojego prawa do wyrażania opinii, do pokojowych spotkań i zgromadzeń.

Równocześnie kubańskim niezależnym organizacjom pozarządowym nie pozwala się pracować, ponieważ rząd sprawuje nad nimi drakońską kontrolę.

W chwili, gdy toczy się obecna debata, kilku obrońców praw człowieka prowadzi strajk głodowy. Jest to powód do zaniepokojenia, ponieważ są przesłanki, że zdrowie co najmniej jednego, Guillermo Fariñasa, ulega gwałtownemu pogorszeniu.

To bardzo źle, że jak dotychczas władze kubańskie lekceważą wciąż ponawiane wezwania UE do bezwarunkowego zwolnienia wszystkich więźniów politycznych. Dlatego też wyrażam silne przekonanie, że ten Parlament powinien zwrócić się do UE o to, by korzystała ze wszystkich możliwych mechanizmów umożliwiających zagwarantowanie pracy i życia tym, którzy pragną, by Kuba była pluralistyczna i demokratyczna i dążą do tego.

**Raül Romeva i Rueda**, w imieniu grupy Verts/ALE.–(ES) Pani przewodnicząca! Ja również pragnę przyłączyć się osobiście i w imieniu mojej grupy do kondolencji, jakie składamy w związku ze śmiercią Orlando Zapaty.

Niezależnie od indywidualnych opinii na temat Kuby, jest to incydent godny ubolewania sam w sobie, który zasługuje na nasze potępienie. a także na coś więcej niż refleksję i upamiętnienie. To wydarzenie zasługuje na to, aby sformułowanemu przez nas w tej rezolucji żądaniu nadać spójne brzmienie. Żądanie to dotyczy uwolnienia tych, którzy są przetrzymywani za polityczne przekonania lub z przyczyn politycznych – na Kubie i gdziekolwiek indziej na świecie.

Myślę, że to, co robimy, jest spójne, myślę, że należy to robić i myślę, że jest istotne, abyśmy robili to również – pragnę to podkreślić – niezależnie od kierującej nami przy tym motywacji. Jest to część tego porozumienia.

Musimy również wnioskować – w przypadku Kuby – o natychmiastowe uwolnienie tych osób, a nade wszystko przypominać o delikatnej sytuacji – jak to już wspomniano – niektórych spośród tych ludzi, którzy za przykładem Orlando Zapaty rozpoczęli strajk głodowy, a w szczególności o przypadku Guillermo Fariñasa.

Chciałbym jednak również ostrzec o ryzyku związanym z używaniem i wykorzystywaniem tego przypadku do celów politycznych w związku z innymi kwestiami, co – jak to powiedział poseł Yáñez-Barnuevo – może być niebezpieczne.

Myślę, że należy pamiętać, że trwa wiele procesów, które są użyteczne i które działają, i że w żadnych okolicznościach nie powinniśmy ulegać pokusie – jak niektórzy wydają się tego chcieć – powrotu do minionych wydarzeń, do minionych czasów – powrotu do politycznej klęski embarga, ponieważ znamy tego konsekwencje.

Dlatego też, jeżeli zgodzimy się, że nie chcemy powrotu takich sytuacji, jak ta z Orlando Zapatą, to myślę, że jest ważne, abyśmy wiedzieli, w jaki sposób możemy wspólnie czynić postępy, by zapobiec jej powtórzeniu się, zaczynając od usprawnienia procesu demokratyzacji i normalizacji sytuacji na tej wyspie.

**Edvard Kožušník**, w imieniu grupy ECR.–(CS) Osobiście byłem bardzo wstrząśnięty śmiercią Orlando Zapaty i dlatego w imieniu całej grupy ECR pragnę przekazać kondolencje całej jego rodzinie. Ja sam urodziłem się w 1971 roku, w szczytowym okresie tak zwanej komunistycznej normalizacji w moim kraju, który był jednym z najbardziej okrutnych okresów komunistycznego terroru, przez jakie przechodził mój kraj. Doświadczenia mojego kraju ze zbrodniczą ideologią komunizmu to powód, dla którego obywatele Czech odczuwają tak wielką solidarność z Kubańczykami; dlatego też jesteśmy bardzo wyczuleni na napływające ostatnio z Kuby smutne wieści.

Ponieważ czterdzieści lat po rewolucji kubańskiej totalitarny reżim na Kubie wciąż powtarza slogan „socjalizm albo śmierć”, nie zasługuje on na jakąkolwiek tolerancję. Wierzę, że śmierć Orlando Zapaty nie poszła na marne i że porwie ona naród kubański do masowego oporu przeciw komunistycznemu reżimowi. Po tym, jak Pavel Wonka poniósł śmierć w komunistycznym więzieniu jako ostatnia ofiara komunistycznego terroru, reżim upadł w ciągu półtora roku. Mam nadzieję, że Orlando Zapata będzie kubańskim Pavlem Wonką – innymi słowy, ostatnią ofiarą komunistycznego despotyzmu. Zapewne niedługo Kuba wyrwie się na wolność z uchwytu starej gwardii rewolucyjnej i stanie się prawdziwą wyspą wolności.

Dlatego też apeluję do państwa. Dopóki proces zwalniania więźniów politycznych nie będzie mieć zasadniczego i nieodwracalnego charakteru, dopóki nie będzie mieć miejsca postęp w kierunku demokratycznego funkcjonowania kubańskiego społeczeństwa i organizacji wolnych wyborów, jak również dopóki nie zacznie się proces reform strukturalnych, prowadzących między innymi do poprawy poziomu

życia wszystkich obywateli Kuby, dopóty nie można będzie rozważyć otwarcia rozmów w sprawie ponownej oceny wspólnego stanowiska UE.

**Willy Meyer**, w imieniu grupy GUE/NGL.– (ES) Pani przewodnicząca! Moja grupa wyraża głęboki żal w związku ze śmiercią więźnia Orlando Zapata. Podobnie jak w przypadku każdego więźnia, państwo było odpowiedzialne za jego bezpieczeństwo i za jego życie. W tym przypadku odpowiedzialna jest Kuba, dlatego też wyrażamy głęboki żal z powodu jego śmierci.

Nie zgadzamy się ze sposobem, w jaki ta Izba manipuluje kwestią praw człowieka. Dziś dyskutujemy nad tą sprawą, a jutro będziemy nad nią głosować. Nie uczyniliśmy tego w odniesieniu do wojskowego puczu w Hondurasie. Ta Izba może być jedynym na świecie parlamentem, który nie potępił wojskowego puczu w Hondurasie i towarzyszących mu morderstw i tortur, ani też nie głosował przeciw niemu.

Dlatego też nie zgadzamy się z tą filozofią, zgodnie z którą decyzja dotycząca wydania opinii zapada zależnie od tego, gdzie to ma miejsce, jakie prawa człowieka są łamane i jaka jest sytuacja.

Tydzień temu w Kolumbii został odkryty największy masowy grób w Ameryce Łacińskiej. Same władze mówią o 2 500 ciałach, a ich liczba może wzrosnąć do 50 000. Czy nad tym faktem się dyskutuje, głosuje, czy potępia się go? Co dzieje się z cywilnymi ofiarami w Afganistanie? Co dzieje się w sprawie prześladowań na obszarach Sahary Zachodniej? Nie! Nie będziemy brać udziału w tej hipokryzji.

Myślę, że podstawową sprawą jest dla nas ustanowienie równoprawnych stosunków z Republiką Kuby w celu poruszenia wszystkich obszarów tematycznych: dotyczących polityki, praw człowieka, sytuacji w więziennictwie, lecz na równej stopie, ponieważ Unia Europejska nadal ma wspólne stanowisko dotyczące Republiki Kuby, co jest wyjątkiem od reguły. Nie ma ona natomiast wspólnego stanowiska na temat żadnego innego kraju na świecie. Nie zajmuje go w odniesieniu do Chińskiej Republiki Ludowej, o czym już wspomniano, ani też Wietnamu. Dlaczego tak jest? Dlaczego zajmuje je w odniesieniu do Kuby, a nie do Chińskiej Republiki Ludowej?

Apeluję do Rady, do przewodniczącego Rady, o jasne zadanie następującego pytania: czy to wspólne stanowisko zostanie unieważnione? Stanowi ono, moim zdaniem, jedną z najbardziej oczywistych przeszkód na drodze do postępów w szczerym dialogu pomiędzy Unią Europejską a Republiką Kuby, dotyczącym wspólnych, uzgodnionych zakresów tematycznych, leżących w obszarze obustronnego zainteresowania.

**Andreas Mölzer** (NI).– (DE) Pani przewodnicząca! Śmierć dysydenta Orlando Zapata wskutek strajku głodowego i aresztowanie blogerki Yoani Sánchez, która opowiedziała światu o życiu codziennym na socjalistycznej Kubie, to wyraźny sygnał, że musimy nadal utrzymywać ustanowioną w naszej polityce wobec Kuby w 1996 roku zasadę, zgodnie z którą kształt tej polityki jest uzależniony od postępów w procesie demokratyzacji i w dziedzinie praw człowieka. Nadzieje, że pod rządami Raúla Castro dokona się postęp, oczywiście już dawno rozplynęły się w powietrzu.

Dla przykładu, sytuacja więźniów politycznych tak naprawdę nie uległa poprawie. Więźniowie ci wciąż nie korzystają z takich praw, jak swobody, z których bracia Castro sami korzystali przebywając w więzieniu za czasów dyktatury Batisty. Ze swoim upartym trzymaniem się gospodarki planowej, Kuba nie potrafi już dłużej zaspokajać nawet najbardziej elementarnych potrzeb swoich mieszkańców. Na Kubie zamożność i posiadanie własnej inicjatywy są wyraźnie postrzegane jako krytyczna postawa w stosunku do reżimu. Pod tym względem łatwiej mają nawet mieszkańcy komunistycznych Chin, ponieważ mogą oni przynajmniej poprzez własne wysiłki wpływać na poprawę warunków życia.

Złagodzenie przez Stany Zjednoczone warunków embarga gospodarczego w odniesieniu do komputerów i usług związanych z oprogramowaniem nie zdoła w całości spełnić oczekiwań, jakie opinia publiczna wiązała z obietnicami prezydenta Obamy, ale być może umożliwi opozycji lepsze zorganizowanie się. Wraz nowymi możliwościami wyboru, kubański reżim będzie mieć przynajmniej większe trudności z dławieniem swobody wyrażania opinii. Tylko z tego powodu powinniśmy możliwie najskuteczniej wspierać inicjatywę Europy i nalegać na dalsze złagodzenie ucisku ze strony komunistycznego systemu.

**PRZEWODNICZY: ISABELLE DURANT**

*Wiceprzewodnicząca*

**Jarosław Leszek Wałęsa** (PPE).– (PL) Tragedia śmierci kubańskiego więźnia sumienia Orlando Zapata to kolejny dowód na to, że reżim braci Castro ignoruje apele międzynarodowej społeczności o zaprzestanie łamania praw człowieka, po cichu pozbywając się tych, którzy domagają się wolności i demokracji. Dziś ta

tragedia, ta tragiczna śmierć nabiera symbolicznego znaczenia – jest rozpaczliwym wołaniem o pomoc i skuteczne działanie przede wszystkim międzynarodowych polityków i decydentów, którzy budując relacje z władzami Kuby nie chcą rozmawiać z opozycjonistami i przemilczają głos przedstawicieli społeczeństwa obywatelskiego na Kubie.

Musimy jak najszybciej podjąć wspólne działania w celu wysłania i wywarcia presji na reżim Castro i domagać się natychmiastowego uwolnienia tych, którzy za swoje poglądy skazywani są na wieloletnie wyroki pozbawienia wolności.

W ostatnich latach Unia Europejska starała się złagodzić swoje stanowisko, zniosła nawet sankcje dyplomatyczne wobec Kuby, mając nadzieję, że zachęci tym gestem władze do przestrzegania demokratycznych standardów. Niestety tragiczna śmierć Orlando Zapaty pokazuje, że taka polityka jest naiwna, nieskuteczna i najwyraźniej nie powinna być kontynuowana.

Jutro będziemy głosować nad rezolucją zamykającą dzisiejszą debatę. To powinien być wyraźny sygnał naszego sprzeciwu wobec łamania praw człowieka, niehumanitarnego traktowania więźniów politycznych oraz braku poszanowania podstawowych wolności obywatelskich na Kubie. Musimy pokazać, że jesteśmy solidarni z Kubańczykami. Musimy być głosem tych, którzy teraz tego głosu na Kubie nie mają.

(Oklaski)

**Emine Bozkurt (S&D).**– (DE) Pani przewodnicząca! Tragiczny los Orlando Zapaty Tamayo wywołał na świecie głębokie oburzenie. W swojej beznadziejnej sytuacji, Zapata uznał, że jedyny wybór, jaki mu pozostał, to zadanie sobie śmierci poprzez strajk głodowy. Musiał zapłacić życiem za protesty przeciw uwięzieniu i budzącym grozę warunkom w kubańskim więzieniu, gdzie był przetrzymywany. A dlaczego? Po pierwsze, jakie to przestępstwo popełnił Zapata, że znalazł się w tym więzieniu? Wyrażanie i rozpowszechnianie bez użycia przemocy zdania odmiennego niż to, które ma rząd, nie jest przestępstwem. To nie sprawia, że stajesz się przestępcą czy zdrajcą.

Śmierć Zapaty nie jest odosobnionym przypadkiem. Psycholog i dziennikarz Guillermo Fariñas również rozpoczął strajk głodowy, ponieważ pragnie doprowadzić do uwolnienia 26 chorych więźniów politycznych. Jaki los go czeka? Czy on również zapłaci wkrótce życiem za swoją kampanię o przestrzeganie praw człowieka? Kiedy rząd Kuby zamierza zmienić swoje stanowisko? Szacuje się, że na Kubie jest około 200 innych więźniów politycznych. Przetrzymywanie w więzieniu ludzi za wyznawane przez nich ideały stoi w całkowitej sprzeczności z Powszechną Deklaracją Praw Człowieka.

Wzywamy Kubę do bezpośredniego i bezwarunkowego zwolnienia tych więźniów sumienia i o zakończenie tej rażącej praktyki łamania praw Człowieka. Żadna władza nie może kontrolować ani zarządzać myśleniem ludzi znajdujących się pod jej rządami. Nawet jeśli uwięzicie ludzi za murami, czy wsadzicie ich za kraty, ich ideały nadal będą żyć. Każda próba zdławienia takich myśli i idei zawsze spełźnie na niczym. Czyż Kuba nie ma już wieloletniego doświadczenia w tym zakresie?

Rząd będzie musiał zwyczajnie nawiązać dialog z ludźmi o odmiennych poglądach. Dialog polityczny to jedyne narzędzie postępu. Oto, co Kuba jest winna swoim obywatelom, ponieważ Kubańczycy zasługują na demokrację i poszanowanie ich podstawowych praw. Śmierć Zapaty nie może przejść do historii jako fakt bez znaczenia. Musi ona wyznaczać kres obecnej sytuacji na Kubie w dziedzinie praw człowieka.

Unia Europejska musi uczynić wszystko, co w jej mocy, aby wspierać poprawę sytuacji w zakresie praw człowieka na Kubie. Nie jest to wyłącznie kwestia więźniów politycznych, takich jak Zapata; jest to również kwestia tego, aby obrońcy praw człowieka mogli swobodnie wykonywać swoją pracę. Rząd kubański musi zadbać o mieszkańców Kuby. Nie może ze zwykłego strachu więzić ludzi czy traktować ich jak zbrodniarzy. Pozbawianie obywateli wolności to przestępstwo.

**Izaskun Bilbao Barandica (ALDE).**– (ES) Pani przewodnicząca! Obrona praw człowieka oznacza potępienie możliwej do uniknięcia, okrutnej i niesprawiedliwej śmierci Orlando Zapaty i wzywanie do uwolnienia tych, którzy wciąż są w więzieniu. Mam nadzieję, że skłoni to władze kubańskie do myślenia, ponieważ ich reżim musi czynić postępy, aby obywatele mogli cieszyć się prawdziwą demokracją.

Na Kubie panuje dyktatura, ponieważ są tam więźniowie sumienia, ponieważ panuje tam strach przed debatą, przed swobodną wymianą idei i planów, ponieważ panuje tam strach przed wolnością. Mieć idee – to nie przestępstwo – mogą one prowokować, zaskakiwać i szokować, ale zawsze należy się o nie sprzeczać i je omawiać. Nie oznacza to potrzeby pozbawiania ludzi wolności.



Społeczeństwa myślą i czują – i tak samo więźniowie; niemożliwe jest zakazać ludziom myślenia i uczucia. Oznacza to, że idee i uczucia, które ktoś chce stłumić, w końcu przenikają, tak jak woda, do świadomości całego społeczeństwa. Jest to prawda także w odniesieniu do społeczeństwa kubańskiego, a ci bohaterowie rewolucji, którzy położyli kres reżimowi Fulgencio Batisty, powinni wiedzieć to lepiej, niż ktokolwiek inny.

Mam nadzieję, że ta rezolucja pomoże im dokonać przemiany, której powinni dokonać! Prawa człowieka są jednak niezbywalne. Parlament zyskuje na wiarygodności, gdy z taką samą siłą reaguje na wszystkie przypadki łamania praw człowieka we wszystkich krajach: w Afganistanie, w Palestynie, w Kraju Basków – w moim małym kraju – a także w Hondurasie i w Kolumbii. To powinno być nasze zobowiązanie. Jest to oczywiście to samo zobowiązanie.

**Tomasz Piotr Poręba (ECR).** - (PL) Myślę, że wszyscy na tej sali zgodzimy się, że skorumpowana komunistyczna dyktatura uniemożliwia jakiegokolwiek pozytywne zmiany na Kubie. Państwo policyjne braci Castro rujnuje wyspę gospodarczo, niszczy wolność obywateli, odbiera wielu Kubańczykom nadzieję na godne życie. Przyszłość Kuby leży oczywiście w rękach samych Kubańczyków, ale Unia Europejska może tutaj odegrać aktywną rolę. Musimy domagać się zwolnienia wszystkich więźniów politycznych. Tak naprawdę to powinien być pierwszy warunek jakiegokolwiek dialogu z Kubą. Musimy wspierać działalność organizacji pozarządowych, wspierać przestrzeganie praw człowieka i promować dostęp do niezależnych mediów, w tym Internetu.

Promowanie zmian demokratycznych jest obszarem, w którym więzi transatlantyckie również mogą odegrać bardzo ważną rolę. Dlatego powinniśmy blisko współpracować z Waszyngtonem. Wspólnymi siłami możemy opracować długoterminową strategię dotyczącą Kuby, której punktem wyjścia nie będzie ślepa akceptacja status quo, ale dalekosiężna wizja demokratycznej i gospodarczej rekonstrukcji.

(Oklaski)

**Ilda Figueiredo (GUE/NGL).** – (PT) Pani przewodnicząca! Ta debata raz jeszcze pokazuje, że większość Parlamentu jest dwulicowa. To ta sama większość, która odmówiła potępienia wojskowego puczu w Hondurasie, lekceważąc fakt, że doprowadził on do uwięzienia i śmierci niezliczonych osób, a teraz jest gotowa, by negocjować układy o stowarzyszeniu z rządem, który stanowi rezultat wyborów sfingowanych przez tych, którzy stoją za puczem.

Wszyscy oczywiście żałujemy śmierci obywatela Kuby, Orlando Zapaty Tamayo, który zmarł po strajku głodowym w kubańskim szpitalu. Musimy jednak wyrazić ubolewanie w związku z warunkami, na jakich toczy się ta debata oraz w związku z przyjętym w jej trakcie niedopuszczalnym stanowiskiem wobec Kuby, nie mówiąc już o poważnych następstwach gospodarczego, handlowego i finansowego embarga nałożonego na Kubę przez Stany Zjednoczone oraz o przetrzymywaniu w amerykańskich więzieniach pięciu obywateli kubańskich, którzy chcieli tylko bronić swojego kraju.

Nie możemy w dalszym ciągu utrzymywać wspólnego stanowiska, które jest nie do przyjęcia i które uniemożliwia Unii Europejskiej utrzymywanie nacechowanych otwartością i pełnowartościowych stosunków z rządem kubańskim, w oparciu o dwustronne interesy. Czas już położyć kres temu wspólnemu stanowisku, aby rozpocząć proces normalizacji stosunków pomiędzy Unią Europejską a Kubą. Oczekujemy tego od prezydencji hiszpańskiej.

**Bogusław Sonik (PPE).** – (PL) Pani przewodnicząca! Pamiętamy słynne zawołanie Fidela Castro „socjalizm albo śmierć”. Dzisiaj możemy śmiało powiedzieć, że z tego hasła teraz została tylko śmierć. Dowodem na to jest doprowadzenie do niej kubańskiego więźnia – patrioty Orlando Zapaty. Dyktatorskie rządy Castro to kompromitacja idei demokratycznego socjalizmu.

To, co się dzieje na Kubie, przynosi wstyd wszystkim tym, którzy pod tymi lewicowymi sztandarami prowadzą działalność polityczną. Wstyd mi też było za Unię Europejską, kiedy były komisarz Michel odwiedzał Kubę niosąc propozycję współpracy rozwojowej, unikając starannie kontaktów z demokratyczną opozycją.

Trzeba skończyć z taką polityką, z zamykaniem oczu na rzeczywistość kraju, w którym nigdy nie odbyły się wolne wybory, a w więzieniach w skandalicznych warunkach odbywają wieloletnie wyroki więźniowie sumienia. Prezydencja hiszpańska proponuje dziś prowadzenie otwartej polityki wobec Hawany, ale niepodważalnym warunkiem tej polityki musi być demokratyzacja reżimu kubańskiego, uwolnienie więźniów politycznych, otwarcie dialogu ze społeczeństwem, zniesienie cenzury, przywrócenie swobód obywatelskich. Trzeba to jasno, otwarcie i twardo przedstawić rządowi Kuby. To zresztą leży w ich interesie.

Znamy różne sposoby wybijania się na wolność dręczonych przez dyktatorów ludów. Jest droga, którą podjęła Polska czy Afryka Południowa – droga dialogu i porozumienia. Ale jest też droga, którą poszła Rumunia dokonując krwawego obalenia reżimu. W interesie wszystkich jest uniknięcie takiego scenariusza. Jaką drogę wybierze Hawana? Klucz do tego rozwiązania leży na Kubie. Polityka Unii Europejskiej winna się aktywnie przyczynić do wprowadzenia na Kubie obszaru wolności i demokracji. Takie też powinno być stanowisko Parlamentu Europejskiego.

**Richard Howitt (S&D).**– Pani przewodnicząca! W pierwszym rzędzie pragnę wyrazić moje osobiste głębokie współczucie w związku ze śmiercią Orlando Zapaty Tamayo oraz mój najgłębszy niepokój o los czterech innych kubańskich więźniów i działaczy opozycji, którzy sami rozpoczęli w proteście strajk głodowy.

Parlament Europejski powinien powtarzać nasze wezwanie do natychmiastowego i bezwarunkowego uwolnienia wszystkich więźniów sumienia na Kubie – których jest 55 zgodnie z danymi Amnesty International, 200 według kubańskiej Komisji Praw Człowieka. Dziś powinniśmy wyrazić szczególny niepokój w związku z niedawnym zatrzymaniem i pobiciem Darsiego Ferrera, dyrektora hawańskiego centrum zdrowia i praw człowieka. Sama Amnesty International nie była zapraszana do złożenia wizyty na Kubie od 19 lat – a powinna otrzymać takie pozwolenie. Powinniśmy wnioskować do rządu kubańskiego, aby uzgodnił dokładną datę projektowanej wizyty Manfreda Nowaka, specjalnego sprawozdawcy ONZ do spraw tortur, z którym zamierzamy spotkać się w przyszłym tygodniu w Genewie.

Jako jedna z tych osób w tej Izbie, które zawsze wyrażały sprzeciw wobec amerykańskiego embarga w handlu, które pozostaje w mocy od 1962 roku, z zadowoleniem przyjąłem fakt, że pod rządami prezydenta Obamy zatwierdzono przepisy zezwalające amerykańcom pochodzenia kubańskiego na bardziej swobodne podróżowanie i na wysyłanie pieniędzy do domu. Z zadowoleniem przyjąłem w 2008 roku rewizję naszego unijnego wspólnego stanowiska, która doprowadziła do nawiązania dialogu politycznego między Kubą i UE oraz do wznowienie przez WE współpracy na rzecz rozwoju, i z zadowoleniem przyjmuję fakt, że BBC uzyskała niedawno możliwość swobodnego wjazdu na Kubę. Wyrażam jednak zawód w związku z tym, że w Radzie Praw Człowieka Organizacji Narodów Zjednoczonych Kuba nie uzgodniła zaleceń dotyczących ratyfikacji dwóch kluczowych konwencji o prawach człowieka – ICCPR i ICESCR – i nie wyraziła zgody na niezależną inspekcję więzień.

Dzisiejszego popołudnia mówię Komisji i prezydencji, że powinny one – podobnie jak wszyscy z nas, którzy odwiedzają Kubę – konsekwentnie dbać o to, aby spotykać się z członkami kubańskiego społeczeństwa obywatelskiego. Amerykańska zastępczyni asystenta sekretarza stanu Bisa Williams w zeszłym roku miała możliwość przeprowadzenia takiej pozbawionej ograniczeń wizyty i powinniśmy nalegać – wszyscy ci z nas, którzy jeżdżą na Kubę – byśmy robili to samo.

**Louis Michel (ALDE).**– (FR) Pani przewodnicząca! Panie komisarzu, panie ministrze! Śmierć Orlando Zapaty Tamayo to tragiczny dowód na to, do jakiej desperacji może doprowadzić brak lub niedostatek wolności.

Jak powiedział pan minister, to na pewno nie powinno było się zdarzyć. Musimy potępiać fakt przetrzymywania więźniów sumienia i żądać ich uwolnienia. Nie możemy popierać arbitralnego charakteru władzy, która uparcie odmawia przyjęcia na siebie powinności przestrzegania najbardziej podstawowych swobód; uważam jednak, że nie możemy odmawiać sobie zalet dialogu politycznego oraz perspektyw jego rozpoczęcia. Dialog ten pozostaje obecnie – bardziej niż kiedykolwiek – najbardziej namacalnym wyrazem naszych europejskich wartości.

Stosunki pomiędzy Kubą a Unią Europejską są skomplikowane już od bardzo dawna. Często mają one swoje źródła w braku świadomości i braku zrozumienia, co prowadzi do poważnych napięć i ciągle szkodzi postępom w dialogu politycznym oraz perspektywom jego nawiązania. Wszyscy wiemy, że Kuba znajduje się dziś w punkcie zwrotnym swojej historii. Bardziej niż kiedykolwiek jestem przekonany, że błędem z naszej strony byłoby zaniechanie chronienia korzyści i postępów – wprawdzie skromnych – uzyskanych w wyniku dialogu podtrzymywanemu dzięki szczególnym więzom historycznym, kulturalnym i językowym.

Unia Europejska jest bez wątpienia jedyną siłą polityczną, która jest zdolna przekonać Kubańczyków, że izolacja, w której się zamykają, to praktyka samobójcza i że może tylko doprowadzić ich – prędzej czy później – do tragicznego losu. Nie możemy uchylać się od naszej odpowiedzialności za kontynuowanie tego dialogu bez wyłączenia żadnej z trudnych kwestii, ale też bez stosowania – co, jak uważam, zbyt często ma miejsce – podwójnych standardów.

**Marek Henryk Migalski (ECR).** – (PL) Wolność na Kubie zwycięży. Tam będzie demokracja, tam będzie gospodarka wolnorynkowa. Unia Europejska nie potrafi i chyba nie chce pomóc w obaleniu tego reżimu, ale powinna chcieć i powinna potrafić pomóc Kubańczykom po tym, jak ten ustrój zostanie zmieniony. Doświadczenia takich krajów jak Polska, Czechy, Słowacja, Węgry pokazują, że tego można dokonać, że to może się udać. Służymy swoim doświadczeniem i po obaleniu Castro Unia Europejska powinna służyć swoim doświadczeniem i swoimi pieniędzmi, tak aby nie zdarzyła się taka sytuacja, jaką opisywał jeden z polskich publicystów, Marek Magierowski, aby nie było tak, że w przyszłości potomkowie Orlando Zapaty, który tutaj tak często był przywoływany, będą podawać rum na deptakach i na bulwarach Hawany potomkom Castro.

**Jiří Maštálka (GUE/NGL).** – (CS) Z zawodu jestem lekarzem i wiem, jak trudno jest ratować życie ludzkie. Szczerze żałuję każdego zmarnowanego życia ludzkiego i dzielam wasz smutek z powodu śmierci Orlando Zapaty. Szczegółowo zapoznałem się z wszystkimi proponowanymi rezolucjami grup politycznych. Obawiam się, że muszę powtórzyć to, co mówiłem niedawno, gdy dyskutowaliśmy nad sprawozdaniem dotyczącym sytuacji w zakresie praw człowieka w republikach środkowoazjatyckich. Mówiłem wtedy, że robimy błąd występując w roli mentorów, którzy nie mają nic dobrego do powiedzenia i nie okazują żadnego poważania dla szczególnych tradycji historycznych i kulturalnych tych krajów, a nawet dla pozytywnych wyników, jakie uzyskały te kraje. To samo dotyczy Kuby. Jestem głęboko przekonany, że jedyną drogą do poprawy sytuacji na Kubie jest dialog pomiędzy równymi partnerami, do którego kubańscy urzędnicy są gotowi. W ten sposób możemy również przyczynić się do poprawy jakości praw społecznych i gospodarczych na Kubie. Nie wolno nam zapominać, że Kuba, pomimo panującej tam trudnej sytuacji gospodarczej, zawsze jest w pierwszym szeregu tych krajów, które niosą innym pomoc – na przykład w przypadku katastrofy na Haiti. To prawda, że ten, kto łatwo potępia, lubi potępiać. Zdecydowanie nie powinniśmy obierać tej drogi.

**Mario Mauro (PPE).** – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Naprawdę uważam, że mogę zapewnić, że dziś zapiszemy chlubną kartę w historii tego Parlamentu, a tym bardziej jutro, kiedy będziemy głosować. Zapisujemy ją, ponieważ chociaż ten jeden raz, odsuwając na bok nasze wzajemne uprzedzenia wynikające z przynależności do różnych grup, pochylamy się przed najgłębszą tajemnicą śmierci człowieka i uznajemy prawdę.

Co tak naprawdę napiszemy w tej rezolucji? Napiszemy to, co może wydawać się proste i oczywiste, lecz tak naprawdę jest bardzo ważne. Napiszemy, że na Kubie nie ma wolności; napiszemy, że na Kubie nie ma demokracji; napiszemy też, że życie to życie i że nie można zabijać ludzi. Możemy to przyjmować jako coś niemal oczywistego, lecz wiele lat zajęło nam przezwyciężenie naszych wzajemnych uprzedzeń i uznanie faktu, który nie obraża naszych politycznych przekonań, lecz zwyczajnie prowadzi nas do uznania tego zasadniczego ziarenka prawdy, które jest jedynym fundamentem dla dyskusji.

Nie wolno nam unikać dyskusji z Kubą, musimy natomiast nalegać na to, by każda prawdziwa dyskusja opierała się na prawdzie; innymi słowy, uwzględniała nieuznawanie przez Kubę kluczowej wartości pojedynczego człowieka. Tym, czego potrzebujemy bardziej niż uścisków dłoni i przyjaznych gestów, są odpowiednie środki, które zmuszą rząd Castro do porzucenia wszelkich nadziei na uzyskanie kompromisów – bezwartościowych lub, co najwyżej, o drugorzędnym znaczeniu dla kwestii praw człowieka.

Parlament całkiem słusznie wykorzystał tę sposobność, inaczej niż wysoka przedstawiciel, której przypominę raz jeszcze, podobnie jak dzisiejszego ranka, że *Cuba libre* to nie nazwa koktajlu – to narastające wołanie, które nosimy w naszych sercach, ponieważ chcemy demokracji; chcemy, by Kuba była wolna.

**María Muniz De Urquiza (S&D).** – (ES) Pani przewodnicząca! Hiszpańscy posłowie z Grupy Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim głęboko żałują śmierci Orlando Zapaty oraz sytuacji, w jakiej są więźniowie sumienia. Z całą mocą apelujemy o ich zwolnienie.

Śmierć Orlando Zapaty jest godna ubolewania, lecz może ona także skłonić nas, byśmy przestali mówić o prawach człowieka na Kubie, a zaczęli pracować z władzami kubańskimi nad kwestią praw człowieka i propagować prawa człowieka na Kubie. Aby to zrobić, musimy zacząć myśleć nad zmianą wspólnego stanowiska, które uniemożliwia nam nawiązanie jakiegokolwiek dialogu z władzami kubańskimi, które mają możliwość zmiany sytuacji w dziedzinie praw człowieka na tej wyspie.

To wspólne stanowisko – które, nawiasem mówiąc, nie jest znów aż takie wspólne, ponieważ znaczna większość państw członkowskich Unii Europejskiej utrzymuje z Kubą stosunki dwustronne – jest przeszkodą, która hamuje wszelkie możliwości prowadzenia dialogu politycznego. Stanowi ono dla Unii Europejskiej przeszkodę w urzeczywistnianiu zasad przyświecających jej działaniom zewnętrznym, w zakres których wchodzi promowanie demokracji i praw człowieka na świecie.

To wspólne stanowisko jest przebrzmiałym, przestarzałym instrumentem, który został przyjęty w ubiegłym wieku przez 15 państw członkowskich Unii Europejskiej. Teraz mamy 27 państw członkowskich. Sytuacja na świecie zmieniła się. Stany Zjednoczone prowadzą z Kubą dialog o tak delikatnych sprawach, jak imigracja. Organizacja Państw Amerykańskich przyjęła Kubę w ramach dialogu prowadzonego w kontekście poszanowania zasad stanowiących podstawy Organizacji.

W tej nowej dla Unii Europejskiej erze potrzebujemy wynegocjowanego na zasadach dwustronnych instrumentu, który pozwoli nam skutecznie robić to, co Unia Europejska potrafi robić skutecznie, czyli propagować demokrację i prawa człowieka. To osobliwe, że Unia Europejska blokuje dialog z Kubą, ponieważ w ramach swoich działań zewnętrznych negocjowała i realizowała ona umowy z takimi krajami, które nie spełniają minimalnych norm pod względem praw obywatelskich i politycznych, a także pod względem praw społecznych, które Kuba spełnia.

Tylko dialog, mechanizmy współpracy i kompromisu stworzone na mocy międzynarodowego traktatu umożliwią Unii Europejskiej żądanie czegokolwiek od Kuby. Ci, którzy odmawiają dialogu, utrudniają poszukiwanie godnej drogi wyjścia dla tych, za obrońców których się podają.

W przeciwieństwie do tego, polityka zagraniczna rządu hiszpańskiego stanowi dobry przykład, ponieważ dzięki konstruktywnemu i wymagającemu dialogowi udało się doprowadzić do zwolnienia znaczącej liczby więźniów sumienia.

Jak to powiedział Don Kichot, jeśli kogoś karze się poprzez działania, to nie trzeba karać go słowami. Dlatego też zamierzamy przestać mówić i zacząć pracować na rzecz praw człowieka na Kubie, we współpracy z władzami kubańskimi – a to jest to, czego więźniowie sumienia potrzebują bardziej, niż głosów potępienia z tej Izby.

**Ramon Tremosa i Balcells (ALDE).** – (ES) Pani przewodnicząca, panie i panowie! W ramach fali aresztowań na Kubie w czasie „czarnej wiosny” 2003 roku uwięziono 75 dysydentów pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Stanów Zjednoczonych. W tym samym czasie za nieprzestrzeganie przepisów, zakłócanie porządku publicznego i nieposłuszeństwo aresztowany został Orlando Zapata.

Żony tych 75 dysydentów utworzyły grupę pod nazwą „Damy w bieli”, której Parlament przyznał w 2005 roku Nagrodę im. Sacharowa za krzewienie wolności przekonań. Nawiasem mówiąc, chciałbym zaznaczyć, że reżim Castro nie udzielił „Damom w bieli” wiz, by mogły przybyć tu, do Parlamentu, i odebrać swoją nagrodę.

Kubańska Komisja Praw Człowieka przyznaje, że na Kubie jest około 200 więźniów politycznych, w tym 22 dziennikarzy. Kuba jest trzecią w smutnym światowym rankingu liczby uwięzionych dziennikarzy – za Iranem, gdzie jest ich 52 i Chinami z 24.

Czterdziestowiektni Orlando Zapata został ogłoszony przez Amnesty International więźniem sumienia. W dniu 3 grudnia 2009 roku rozpoczął strajk głodowy z powodu wielokrotnego pobicia i innego rodzaju złego traktowania. Zmarł 23 lutego, w 85 dni po rozpoczęciu strajku głodowego.

Parlament powinien wyrazić swoją solidarność z rodziną i przyjaciółmi pana Zapaty oraz wyrazić wielkie zaniepokojenie stanem praw człowieka na Kubie. Ta Izba powinna wysłać reżimowi Castro wyraźny sygnał, szczególnie w sytuacji prezydencji hiszpańskiej. Nawiasem mówiąc, prezydencja hiszpańska powinna znacznie bardziej aktywnie bronić praw podstawowych na Kubie.

Na koniec, panie i panowie, chciałbym skorzystać z tej sposobności, aby zaapelować o natychmiastowe uwolnienie wszystkich więźniów politycznych na Kubie.

**Francisco José Millán Mon (PPE).** – (ES) Pani przewodnicząca! Demokracja i obrona praw człowieka zajmują ważne miejsce wśród zasad, jakimi kieruje się Unia oraz jej celów dotyczących działań zewnętrznych – odnoszą się tu do art. 21 Traktatu o Unii Europejskiej. Artykuł ten ma również zastosowanie do stosunków z Kubą i Kubańczykami.

Niestety w ciągu ostatnich pięciu lat działaniami Rady zdaje się zasadniczo kierować pragnienie zrewidowania linii przyjętej w poprzednich latach, a szczególnie w 2003 roku, kiedy to przez Kubę przetoczyła się fala niezwykle surowych prześladowań. W 2005 roku Rada zawiesiła instrumenty wprowadzone w 2003 roku.

Później na tę wyspę wyjeżdżali ministrowie spraw zagranicznych i komisarze. W 2008 roku instrumenty z 2003 roku zostały uchylone i nawiązano globalny dialog polityczny – jak przypominał nam poseł López

Garrido – wraz z regularnymi spotkaniami na wysokim szczeblu. Ostatnio Hawanę odwiedził nawet szef państwa członkowskiego. Niestety, europejscy przywódcy polityczni, którzy pojechali na tę wyspę, nie znaleźli czasu, by spotkać się z przedstawicielami dysydentów, którzy w efekcie poczuli się zmarginalizowali.

Przez cały ten czas na Kubie trwają represje. Nie było żadnych zmian ani reform. Niemniej utrzymywano dialog polityczny. Teraz wszyscy jesteśmy wstrząśnięci okrutną śmiercią więźnia politycznego, Orlando Zapaty.

Panie i panowie! Jak dobrze wiadomo, niektóre rządy, takie jak rząd hiszpański, wielokrotnie powtarzały, że pragną unieważnienia wspólnego stanowiska. Wspólnego stanowiska, które zawiera pewien wysoce logiczny wywód: wspieranie przemian demokratycznych jest zasadniczo tym samym, czego wymagają zasady i cele art. 21 Traktatu.

Zakończę dwiema uwagami. Wspólne stanowisko nie jest przeszkodą dla dialogu. To oczywiste. Co więcej, niedawno, w czerwcu 2009 roku zostało ono ponownie potwierdzone przez 27 ministrów. Po drugie, zmienianie wspólnego stanowiska nie powinno stanowić priorytetu – to będzie kropla, która przeleje czarę! Teraz priorytet jest taki, że trzeba żądać natychmiastowego, pełnego i bezwarunkowego zwolnienia wszystkich więźniów politycznych.

Dla mnie, Kuba i Ameryka Łacińska są częścią świata zachodniego, a symbolami wyróżniającymi Zachód są godność człowieka i poszanowanie jego podstawowych praw. Na zakończenie chciałbym podzielić się pewną myślą: Chciałbym przypomnieć Radzie, że w swoich własnych konkluzjach z czerwca 2009 roku stwierdziła, że przyszłość dialogu politycznego z kubańskimi władzami jest uzależniona od postępów – szczególnie w dziedzinie praw człowieka. Czy ktokolwiek może powiedzieć, że taki postęp ma dziś miejsce? Czy ktoś może naprawdę to powiedzieć?

**Antonio Masip Hidalgo (S&D).**– (ES) „Historia mnie rozgrzeszy” – tak brzmiało słynne powiedzenie młodego prawnika, który porwał za sobą swój naród. I historia rozgrzesza go z rewolty, jaką wszczął przeciw tyranii, a później przeciw amerykańskiemu embargu.

Właśnie jednak tym samym stanowczym osądem, ten Parlament, który reprezentuje największą w świecie strefę wolności i demokracji, potępia dyktaturę, pod której rządami cierpią mieszkańcy Kuby, łamanie praw człowieka na tej wyspie, okrucieństwo wobec więźniów politycznych i pogardę dla rodaków na wychodźstwie. Osąd historii jest jasny.

Poprzez tę rezolucję, posłowie reprezentujący wszystkie ideologie stają po stronie Kubańczyków w toczonej przez nich walce. Musimy robić, co tylko możemy, aby zapobiec brutalnym prześladowaniom, jakie cierpią; obejmuje to także likwidację wspólnego stanowiska, które ma paraliżujący wpływ.

Złożę tu hołd poecie Raúlowi Riverze, przytaczając ostatnie wersy, napisane przez niego w jego mieście, Hawanie, które mówią, że nie obwiniają za czułość, pustkę, dławiące uczucie czy gorycz. Ruiny ojczyzny są bezpieczne. Nie martwcie się, towarzysze. Teraz my idziemy.

**Fiorello Provera (EFD).**– (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Raz jeszcze postępowanie i wybory kubańskiego reżimu komunistycznego stwarzają dla naszego Parlamentu dylemat: czy można kontynuować dyskusję z tym reżimem? Już od wielu lat Parlament Europejski prosi władze kubańskie o demokratyczne reformy i poszanowanie praw człowieka. Lecz przekazanie przez Fidela Castro władzy jego bratu, Raúlowi, nie doprowadziło ani do demokratycznych reform, ani też do uwolnienia więźniów politycznych.

Śmierć Orlando Zapaty w więzieniu, po 85 dniach strajku głodowego, to dowód na ideologiczny i oparty na ucisku charakter tego reżimu. W ciągu 10 lat Unia Europejska sfinansowała środki pomocowe dla Kuby o wartości 145 milionów euro: rezultaty tego są dalekie od ideału. W istocie środki te pomogły tyranii utrzymać się przy życiu. Jeśli chcemy być wiarygodni, musimy żądać, aby stosunki z Hawaną, w tym także pomoc rozwojowa, były powiązane ze szczególnymi i możliwymi do sprawdzenia postępami w zakresie poprawy sytuacji w dziedzinie praw człowieka wszystkich obywateli Kuby, poczynając od niezwłocznego uwolnienia więźniów politycznych i więźniów sumienia.

Nie powinniśmy stawiać ultimatum, lecz apelować o wprowadzenie zmian przez jeden z najbardziej represyjnych reżimów na naszej planecie, przez to kiepskie naśladownictwo ideologii, która pozostaje w tyle za biegiem historii i która szybko zmierza ku wymarciu.

**Michael Gahler (PPE).**– (DE) Pani przewodnicząca! Powinniśmy złożyć narodowi kubańskiemu, a także rządzącemu tą wyspą reżimowi, realną ofertę: zamiast politycznego status quo będziemy finansować

przemiany w kierunku demokracji na Kubie. Pierwszym krokiem musi być zwolnienie wszystkich więźniów politycznych. Równolegle, Stany Zjednoczone powinny zakończyć swoje sankcje, które raczej pomogły reżimowi skonsolidować się, zamiast go pokonać. Następnym krokiem powinien być okrągły stół złożony z przedstawicieli reżimu oraz ruchu na rzecz praw obywatelskich, działających na Kubie, w trakcie którego będzie możliwe przygotowanie harmonogramu przechodzenia ku demokracji i przygotowania do demokratycznych wyborów.

Nawiasem mówiąc, przykład Europy Środkowej pokazuje, że partia rządząca niegdyś niepodzielnie państwem ma przed sobą przyszłość – nawet dla takiej partii możliwe jest życie po śmierci starego systemu. My, jako UE i jako państwa członkowskie, powinniśmy wspierać ten proces w sposób podobny do tego, w jaki czyniliśmy to w Europie Środkowej. Pomoże to Kubańczykom, umożliwi stabilizację tego regionu, a także utoruje drogę do nowej jakości stosunków z USA – takich, które nie będą stanowiły powtórki ery sprzed czasów Castro.

**Joao Ferreira (GUE/NGL).** – (ES) Pani przewodnicząca! Niezależnie od przyczyn, jakie do niej doprowadziły, śmierć Orlando Zapaty Tamayo jest godna ubolewania; godne ubolewania jest to, że doprowadził on swój protest do tak skrajnego zakończenia. Nie możemy jednak zaakceptować jakiegokolwiek nasilenia niemożliwych do przyjęcia, wymierzonych przeciw Kubie i jej ludowi politycznych i ideologicznych kampanii, wykorzystujących ten smutny i godny ubolewania fakt w charakterze pretekstu.

Niezależnie od spojrzenia, jakie każdy może mieć na wybory dokonywane przez Kubańczyków, wybory te oraz suwerenne prawo Kubańczyków do decydowania o swoim losie i o kształcie politycznej organizacji ich państwa należy szanować.

Z tych powodów potępiamy wszystkie formy interwencji lub ataków, w każdej postaci, w tym zbrodniczą blokadę, której Kuba poddawana jest przez niemal pół stulecia.

Z tych powodów uważamy, że logicznym stanowiskiem Unii Europejskiej i ścieżką, jaką należy podążać, musi być całkowita normalizacja stosunków z Kubą poprzez eliminację wspólnego stanowiska przeciw Kubie, które jest niemożliwą do przyjęcia formą dyskryminacji w stosunku do Kuby i jej ludu.

Nade wszystko zaś nie zgadzamy się z niezmierną hipokryzją, która ma wpływ na wielu w tym Parlamencie i stanowczo potępiamy dwulicową politykę Unii Europejskiej.

**Antonio López-Istúriz White (PPE).** – (ES) Pani przewodnicząca! Moją przemowę kieruję do matki Orlando Zapaty i tych, którzy tak jak on cierpią prowadząc walkę o wolność na Kubie: oni nie są sami.

Dziś, za pośrednictwem tej rezolucji – za którą, jako sekretarz generalny mojej partii, chciałbym podziękować autorom, a w szczególności wszystkim partiom, które ją podpisały – Parlament wypowiada się jednogłośnie przeciw tej izolowanej i rozsypującej się dyktaturze. Dziś podpisujemy coś, co jest początkiem międzynarodowego wyroku śmierci na ten reżim.

Opierając się na większości wystąpień, jakie słyszałem, jestem przekonany, że wszyscy jesteśmy zjednoczeni w zdecydowanym i wyraźnym potępieniu faktu śmierci pani syna. Wielu z nas idzie jednak znacznie dalej, niż to oświadczenie: może być pani pewna, że dalej będziemy czujni tak, by dopilnować bezwarunkowego zwolnienia wszystkich więźniów politycznych na wyspie.

Nadal będziemy czujni, jeśli chodzi o sytuację w zakresie łamania praw człowieka na tej wyspie. Grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) będzie oczywiście walczyć o utrzymanie wspólnego stanowiska Unii Europejskiej i wnosząc z tego, co słyszałem, jestem pewien, że wielu innych będzie robić to samo.

Nie będziemy wysyłać niejednoznacznych sygnałów, a raczej wyraźne wytyczne dotyczące realizacji naszego marzenia, aby ujrzeć demokratyczną Kubę. Najwyższa ofiara, jaką złożył Orlando, wywołała odpowiedź u ludzi dobrej woli na całym świecie. Sprawmy, aby ta cicha ofiara tysięcy Kubańczyków została w niedalekiej przyszłości uczczona na wolnej Kubie.

**Gesine Meissner (ALDE).** – (DE) Pani przewodnicząca! Stosunkowo łatwo jest nam rozmawiać o tym, że gdzieś indziej łamane są prawa człowieka, a ludzie umierają za swoje przekonania. Ważne jest, by zwrócić na to uwagę. Orlando Zapata naprawdę stracił życie w następstwie prowadzonego przez siebie strajku głodowego; są też inni więźniowie, których obecnie zachęca się do kontynuowania strajku głodowego.

Dlatego też potrzebujemy poświęcić szczególną uwagę temu, jak możemy posuwać się do przodu w celowy sposób. Niektórzy mówili, że absolutnie nie powinniśmy rozmawiać z Kubą, ponieważ tamtejszy reżim jest dla nas nie do przyjęcia. Inni – i myślę, że ten pogląd w ogóle nie jest właściwy, panie pośle Ferreira – wyrazili opinię, że to u nas panuje hipokryzja, a lud Kuby powinien mieć swobodę podejmowania swoich własnych decyzji politycznych. Uważam, że swoboda podejmowania decyzji politycznych naprawdę kończy się tam, gdzie łamie się prawa człowieka, a ludzie umierają. W tych okolicznościach my, jako Parlament Europejski, musimy coś zrobić.

Na tym tle jest zdecydowanie słuszne, abyśmy szczegółowo omówili złożone szczegółowe propozycje – obejmujące nie tylko kilka nowych sugestii posła Gahlera – i rozważyli, co możemy robić, aby interweniować w związku z łamaniem praw człowieka i pomagać ludziom na świecie.

**Franz Obermayr (NI).** – (DE) Pani przewodnicząca! Dziś omawiamy tu nasze stosunki z Kubą w cieniu tragicznej śmierci Orlando Zapaty i musimy przyjąć do wiadomości, że nasze wcześniejsze poglądy na temat Kuby pochodziły z czasów, gdy nasze myślenie definiował schemat „przyjaciół albo wrogów”. Z jednej strony mieliśmy złych Kubańczyków, wasali służących zamiarom Związku Radzieckiego, który dążył do rozprzestrzeniania międzynarodowej rewolucji, a z drugiej strony dobrych Kubańczyków, którzy ratowali swój kraj z uścisku cukrowych baronów, mafii, CIA i amerykańskiego imperializmu. Z jednej strony byli źli Kubańczycy, komunistyczni gnębiące ludźmi, a z drugiej ci inni, którzy zapewniali ludziom wykształcenie, opiekę zdrowotną i uratowali ich przed głodem. Dziś, jeżeli śmierć Orlando Zapaty ma mieć sens – jeśli śmierć w ogóle może mieć sens – powinniśmy za wszelką cenę traktować tę spuściznę bardzo poważnie. Ta śmierć nie może pójść na marne.

Czymś innym, co musi się zdarzyć, jest to, że UE musi podążać jasno wyznaczonymi drogami, specjalnymi szlakami politycznymi i nie może pozwolić, abyśmy znaleźli się pod jarzmem Stanów; musimy być wolni od starych ideologicznych obciążeń, a w dialogu politycznym musimy występować na równych prawach i naciskać na wyraźne postępy w zakresie poprawy sytuacji w dziedzinie praw człowieka tak, aby wkrótce móc mówić o wolnej Kubie i mieszkańcach tej wyspy, którzy będą mogli żyć w demokracji.

**Alf Svensson (PPE).** – (SV) Pani przewodnicząca! Amerykańskie embargo na handel trwa od niemal 50 lat. To embargo – jak to już podkreślało wielu różnych mówców – przyniosło mieszkańcom Kuby nędzę i ucisk.

Wiele osób zapewne zna raport przygotowany przez organizację Human Rights Watch w listopadzie 2009 roku pod tytułem „Nowy Castro, ta sama Kuba”, zawierający propozycję uchylenia tego embarga i dający kubańskim dyktatorom sześć miesięcy na uwolnienie więźniów politycznych. Gdyby tego nie zrobili, to należałoby wprowadzić bardziej inteligentne embargo. Byłoby to embargo w rodzaju tych, które były stosowane niedawno w różnych okolicznościach, a które polegały m.in. na zamrożeniu aktywów i inwestycji zagranicznych oraz wprowadzeniu zakazu podróżowania. Największe państwa demokratyczne i UE powinny oczywiście je poprzeć. Bardzo interesujące byłoby dowiedzieć się, co o tym projekcie Human Rights Watch sądzi urzędujący przewodniczący Rady.

**Anna Záborská (PPE).** – (SK) Nasze zaangażowanie w walkę z łamaniem praw człowieka musi być dla Unii Europejskiej priorytetem w każdych okolicznościach.

Orlando Zapata, kubański więzień polityczny, zmarł prowadząc strajk głodowy. Strajk głodowy prowadzi też inny kubański więzień, który protestuje w ten sposób w imieniu 25 cierpiących z powodu bardzo złego stanu zdrowia więźniów, których życie jest zagrożone. To, co zasugerował hiszpański rząd oferując azyl głodującemu więźniowi, nie stanowi rozwiązania. Dziwię się hiszpańskiemu rządowi, który obecnie przewodniczy Unii Europejskiej, ponieważ jego projekty nie stanowią odpowiedzi na aktualną sytuację. Natychmiastowe zwolnienie wszystkich więźniów politycznych jest dość trudne. Proszę więc pana komisarza Piebalga, aby doprowadził do rozpoczęcia przez Komisję Europejską negocjacji z rządem kubańskim, aby ten umożliwił Międzynarodowemu Czerwonemu Krzyżowi odwiedzenie kubańskich więźniów politycznych. Umożliwiłoby to dokonanie obiektywnej oceny warunków, w jakich przebywają i pomogło w dalszych negocjacjach. Czerwony Krzyż otrzymał pozwolenie, by zrobić to w więzieniu Guantánamo.

**Angelika Werthmann (NI).** – (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Ja również jestem zwolenniczką poszanowania praw człowieka w Europie, jak również w innych częściach świata. Śmierć pana Zapaty to wołanie o pomoc kogoś, kto starał się w bardzo tragiczny sposób zwrócić uwagę na coś, co – przynajmniej dla niego – było sytuacją całkowicie nie do zniesienia. Chcę wiedzieć, jak my, jako Europejczycy, zajmujemy wyraźne stanowisko na rzecz poszanowania praw człowieka zapisanych w Karcie Narodów Zjednoczonych.

**Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady.** - (ES) Pani przewodnicząca! Uważam, że nasza debata na temat sytuacji więźniów sumienia na Kubie, ze względu na śmierć jednego z nich, Orlando Zapaty, pokazuje, że pomiędzy posłami i grupami politycznymi panuje duża zgodność. Jestem pewny, że to samo okaże się w trakcie jutrzejszego głosowania w sprawie rezolucji będących owocem tej debaty, które są zasadniczo zgodne ze stanowiskiem Rady, Komisji i wszystkich instytucji Unii Europejskiej. To bez wątpienia wpływa na wzmocnienie pozycji Unii Europejskiej w tym bardzo ważnym dialogu z Kubą oraz w dążeniu do celu, jakim jest poprawa doli narodu kubańskiego.

Sądzę, że wszyscy zgodzimy się, że w każdym przypadku łamania praw człowieka powinniśmy bezzwłocznie zajmować stanowisko. Myślę, że zwrócono tu uwagę na pewną fundamentalną zasadę; należy zawsze stosować do niej tę samą miarę.

Unia Europejska musi występować, gdy tylko dochodzi do naruszenia praw człowieka, ponieważ jest to zasadnicza część jej osobowości. W tym przypadku czynimy to w stosunku do Kuby, mówiąc i żądając, aby wszyscy pozostali więźniowie sumienia na Kubie zostali zwolnieni oraz aby przestrzegano tam praw człowieka.

To jednak nie wszystko: musimy pracować skutecznie i być skuteczni, uzyskiwać takie wyniki, które będą mieć wpływ na lepsze samopoczucie i warunki życia więźniów sumienia, a nawet umożliwią ich uwolnienie.

W niektórych przypadkach udało się do tego doprowadzić, a w innych dokonał się postęp. Jest tak dlatego, ponieważ oprócz innych atutów dysponujemy kluczowym elementem polityki Unii Europejskiej w stosunku do Kuby, czyli dialogiem politycznym. Dialog ten został niedawno wznowiony – co, jak uważam, jest dobre, a dzięki wycofaniu się z sankcji, które były częścią stanowiska Unii Europejskiej i które nie miały w ogóle sensu, oraz wznowieniu dialogu politycznego, udało nam się zrobić coś, co nie było możliwe od 2003 roku: powrócić do rozmów z władzami kubańskimi w sprawie więźniów sumienia.

Naturalnie, ocena, o której wspominali niektórzy z państwa, ocena wyników tego dialogu, będzie musiała odbywać się okresowo. Ocena tego procesu będzie musiała nastąpić w tym roku. Wielu z państwa – odnoszę się tu, na przykład, do wystąpień posłów Mauro, Yáñez-Barnuevo lub Michela – podkreślało istotny charakter tego dialogu, tej współpracy oraz moralnego autorytetu, jaki reprezentuje Unia Europejska w rozmowach z Kubą i w pracy nad osiągnięciem postępów, co stanowi ostateczny cel.

Dlatego też z zadowoleniem przyjmujemy większościowe porozumienie w tej Izbie w sprawie sytuacji w dziedzinie praw człowieka na Kubie, które, jak uważam, można streścić w formie jednego przesłania: chociaż przez cały czas okazujemy otwartość w dialogu z Kubą, Unia Europejska zamierza w dalszym ciągu żądać uwolnienia wszystkich więźniów politycznych w tym kraju oraz poszanowania praw obywatelskich i politycznych obywateli Kuby.

**Andris Piebalgs, komisarz.** – Pani przewodnicząca! Uważam, że ta debata ponownie dowodzi, że w kwestiach praw człowieka i demokracji Parlament jest jak latarnia morska.

Komisja również nigdy nie będzie tolerować zamachów na prawa człowieka i demokrację. Oznacza to więc, że pozostanie to kamieniem węgielnym naszej polityki – nie tylko z uwagi na jej siłę, lecz też dlatego, że wierzymy, że jeżeli ma się zdecydowane poglądy, to powinno się je szerzyć.

Jak państwo również wiedzą, nasza zasadnicza praca z Kubą przebiegać będzie w oparciu o kontynuację wspólnego stanowiska z 1996 roku. To ono stanowi fundament i bardzo jasno stanowi, że w kwestii praw człowieka na Kubie muszą dokonać się pewne zasadnicze zmiany.

Równocześnie konstruktywne dialogi rozpoczęte w 2008 roku również wykazują pozytywne oznaki. Nie powiedziałbym, że udało nam się gdzieś osiągnąć zasadniczy przełom, lecz w wielu sprawach pojawił się postęp.

Uważam, że to jest droga, którą musimy podążać. Powinniśmy też nadal spotykać się z przedstawicielami społeczeństwa obywatelskiego. Komisja będzie postępować zgodnie z konkluzją Rady, która stanowi, że tam gdzie to właściwe, spotkania z opozycją demokratyczną będą stanowić element wizyt na wysokim szczeblu. Aktywnie staramy się o zorganizowanie takich spotkań.

**Przewodnicząca.** – Otrzymałam siedem projektów rezolucji złożonych zgodnie z art. 110 ust. 2 Regulaminu.

Debata została zamknięta.

Głosowanie odbędzie się jutro.



**Oświadczenia pisemne (art. 149 Regulaminu)**

**Krzysztof Lisek (PPE)**, *na piśmie*. – (PL) Orlando Zapata Tamayo, aresztowany w 2003 roku w czasie rozprawy władz z grupami opozycji, wraz z grupą siedemdziesięciu pięciu innych dysydentów, zmarł po dwumiesięcznym strajku głodowym w kubańskim więzieniu. Mam nadzieję, że tragiczna śmierć jednego z najbardziej znanych kubańskich więźniów politycznych przypomniła wszystkim, że kwestia praw człowieka na Kubie jest niezłatwiona.

Całkowicie zgadzam się z postulatami EPP oraz wielu organizacji broniących praw człowieka, że rządy państw europejskich powinny wywierać nacisk na władze kubańskie w celu bezwarunkowego uwolnienia więźniów politycznych pod rygorem wstrzymania jakichkolwiek prób polepszenia stosunków UE - Kuba. Jestem zdania, że całkowite zniesienie sankcji wobec Kuby przez Unię Europejską, bez wynegocjowania faktycznego uwolnienia wszystkich więźniów politycznych, było przedwczesne. Jednocześnie pragnę podkreślić, że obywatele Kuby nie powinni płacić za błędy decydentów. Najwyższy czas, aby ten kraj podjął konkretne działania w kierunku demokratyzacji, budowy społeczeństwa obywatelskiego oraz poszanowania praw człowieka, w szczególności wolności słowa i zrzeszania się.

Podobnie jak były premier Hiszpanii José María Aznar, twierdzę, że nie może być tak, iż europejscy politycy podczas swoich wizyt na Kubie odmawiają spotkań z przedstawicielami opozycji. Musimy znaleźć narzędzia do wspierania rozwoju ustroju demokratycznego na Kubie i przekazać uniwersalne wartości związane z budowaniem demokracji i społeczeństwa demokratycznego narodowi kubańskiemu.

**Tunne Kelam (PPE)**, *na piśmie*. – Przedwczesna śmierć Orlando Zapaty Tamayo, po siedmiu latach bezprawnego więzienia, przeciw któremu pozostał mu tylko jeden środek protestu, musi być uznawana za winę represyjnego reżimu kubańskiego. My jesteśmy odpowiedzialni za to, by pamiętać słowa matki Orlando Zapaty: „Nie powinniście przechodzić przez to, czego musiał doświadczyć mój syn”. W ciągu ostatnich czterech lat rządów Raúla Castro oczekiwania, że komunistyczna dyktatura na Kubie może stać się bardziej ludzka, wyraźnie zawiodły. Ludzie na Kubie nadal ryzykują życiem, gdy wyrażają swoje własne zdanie. Na Kubie jest wciąż około 200 więźniów politycznych. Śmierć Zapaty spotkała się z potępieniem ze strony zarówno USA, jak i państw członkowskich UE, lecz protest ten nie był dość zdecydowany i nie nastąpił we właściwym czasie. Reagując na takie przypadki nie można tracić czasu, tak jak prezydencja hiszpańska. Morał sprawy Zapaty jest taki, że nie można lekceważyć twardej rzeczywistości kubańskiej dyktatury. Kształt naszej polityki wobec Kuby musi nadal zależeć od rzeczywistych zmian w tym kraju. UE musi stanąć po stronie Kubańczyków, zamiast żywić nadzieję, że mordercom Zapaty można zaufać.

(Posiedzenie zostało zawieszone o godz. 17.25 i wznowione o godz. 18.00.)

**PRZEWODNICZY: DIANA WALLIS**

*Wiceprzewodnicząca*

**13. Tura pytań (Pytania do Rady)**

**Przewodnicząca**. – Kolejnym punktem porządku obrad jest tura pytań (B7-0017/2010).

Do Rady skierowano następujące pytania.

Pytanie nr 1 skierował **Georgios Papanikolaou** (H-0052/10)

Przedmiot: Współpraca między UE a Turcją w kwestii nielegalnej imigracji

Największa liczba nielegalnych imigrantów przybywających do UE dociera najpierw do Grecji po przekroczeniu granicy morskiej z Turcją. Następnie przemieszczają się oni po całej UE.

Zważywszy, że Turcja ubiega się o członkostwo w UE, jakie inicjatywy zamierza podjąć prezydencja hiszpańska, by przekonać Turcję do współpracy, gdy współpraca ta jest niezbędna?

Jak prezydencja ocenia postępy w negocjacjach między UE a Turcją w sprawie porozumienia dotyczącego readmisji, a także między Turcją a agencją Frontex w sprawie porozumienia dotyczącego wymiany informacji i udziału Turcji we wspólnych operacjach? Czy Grecja jest informowana o postępach w tych negocjacjach?

**Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady.** – (ES) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Jak państwo wiedzą, zacieśniona współpraca z krajami trzecimi, z krajami pochodzenia i tranzytu w migracji, stanowi kluczowy element polityki Unii Europejskiej w zakresie zwalczania nielegalnej imigracji.

Jest to jedna z najważniejszych zmian, jedno z najważniejszych wydarzeń, jeden z najistotniejszych postępów, jakiego dokonano w następstwie tego, co jest znane jako globalne podejście do imigracji oraz europejski pakt na rzecz migracji i azylu. Współpraca z krajami, które są źródłem migracji jest jednym z najważniejszych elementów nowej polityki imigracyjnej – do 2004 roku Unia Europejska nie posiadała praktycznie żadnej polityki imigracyjnej – a jednym z podstawowych elementów tej polityki, który pojawił się w następstwie szczytu w Hampton Court w 2004 roku jest współpraca z krajami pochodzenia i tranzytu w zakresie nielegalnej migracji.

Jak już powiedziałem, jest to jeden z elementów europejskiego paktu na rzecz migracji i azylu i w związku z tym w swoich konkluzjach z grudnia ubiegłego roku w sprawie rozszerzenia Rada z zadowoleniem przyjęła ustanowienie wzmocnionego dialogu w zakresie migracji z Turcją i wezwała do przyjęcia szczególnych środków, na przykład w zakresie readmisji, kontroli granic itp.

Konieczność zwalczania nielegalnej imigracji została uwzględniona w programie sztokholmskim, a ponadto z programu sztokholmskiego oraz konkluzji Rady z grudnia 2009 roku wynika wyraźnie, że niezbędne jest zawarcie z Turcją umowy o readmisji, a w międzyczasie wykonywanie obowiązujących obecnie porozumień dwustronnych.

Mogę państwu powiedzieć, że ostatnia runda negocjacji dotyczących tej umowy o readmisji miała miejsce zaledwie miesiąc temu, 19 lutego w Ankarze, a Rada będzie nadal wspierać Komisję w jej wysiłkach mających na celu zapewnienie sfinalizowania tych negocjacji w najkorzystniejszy sposób.

Muszę także podnieść kwestę współdziałania i współpracy pomiędzy agencją Frontex i Turcją. Rozporządzenie Rady (WE) nr 2007/2004 ułatwia taką współpracę operacyjną pomiędzy państwami członkowskimi i krajami trzecimi, a ponadto należy stwierdzić, że prowadzone są negocjacje dotyczące umowy pomiędzy agencją Frontex i Turcją w rodzaju, o którym mowa w tym rozporządzeniu.

Jest to zadanie operacyjne obejmujące wymianę informacji, analizę ryzyka, prowadzenie badań oraz przeprowadzanie skoordynowanych wspólnych operacji agencji Frontex. Takie są właśnie okoliczności, w których rozwijana jest obecnie współpraca operacyjna pomiędzy agencją Frontex i władzami tureckimi.

Mamy nadzieję, że negocjacje te zakończą się jak najszybciej owocnie, a w każdym razie państwa członkowskie informowane będą o dalszym rozwoju wypadków w tej sprawie.

**Georgios Papanikolaou (PPE).** – (EL) Dziękuję bardzo za pana odpowiedź. Chciałbym poruszyć jeszcze dwie kwestie.

Po pierwsze, dziś lub jutro, jednocześnie z dzisiejszą debatą, grecki parlament głosować będzie nad inicjatywą ustawodawczą greckiego rządu, której przyjęcie spowoduje, że uzyskanie obywatelstwa greckiego będzie dużo łatwiejsze, a przepisy dużo bardziej elastyczne niż miało to miejsce w przeszłości. Oczywiście jest, że spowoduje to, iż Grecja stanie się jeszcze bardziej atrakcyjna dla imigrantów, a zwłaszcza nielegalnych imigrantów, którzy uważają, że pewnego dnia będą mogli uregulować swoją sytuację. Chciałbym, ze strategicznego punktu widzenia, dowiedzieć się, czy prezydencja uważa, że jest to dobre posunięcie?

Po drugie, w lutym ogłoszono, że agencja Frontex założy swoją pierwszą placówkę w Pireusie, w celu wzmocnienia swojej obecności w regionie Morza Egejskiego. Czy ustalony został jakiś konkretny harmonogram w tym zakresie?

**Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady.** – (ES) Szanowny panie pośle! Nie jestem teraz w stanie powiedzieć panu, jaki będzie szczegółowy harmonogram prowadzonych obecnie negocjacji. Pewne jest natomiast, że istnieje wola polityczna osiągnięcia sukcesu. Informacje dotyczące Grecji, o których pan wspomniał, podkreślają konieczność oraz możliwość intensyfikacji działań mających na celu zwalczanie nielegalnej imigracji drogą tej umowy o readmisji.

Powinniśmy popierać te rozmowy, te negocjacje, prowadzone przede wszystkim przez Komisję. Muszę panu przypomnieć, że pod koniec ubiegłego roku, 5 listopada 2009 r., Turcję odwiedzili pani minister Billström, z ramienia prezydencji szwedzkiej, oraz pan Barrot, wiceprzewodniczący Komisji.

Po tej wizycie kontakt nawiązała Komisja. Jeśli chodzi o nową Komisję, sprawą tą zajmuje się zasadniczo pani Malmström, która bardzo dobrze zna program sztokholmski ponieważ uczestniczyła w opracowywaniu i doprowadzaniu do przyjęcia tego programu. Wierzę, że przywołane przez pana zagrożenia mogą zostać zrównoważone poprzez surowsze uregulowanie kwestii umów o readmisji – o rzeczywistej readmisji z Turcją. Nie mogę przedstawić panu dzisiaj szczegółowego harmonogramu w tym zakresie, ale mogę panu powiedzieć, że prezydencja Rady i Komisja gorąco pragną zawarcia umowy o readmisji z Turcją. Chcemy zawrzeć takie umowy nie tylko z Turcją, ale także z innymi krajami, które są czasem krajami pochodzenia lub tranzytu dla nielegalnej migracji.

Muszę panu również powiedzieć, że sprawą umów z Fronteksem, a w tym przypadku z Turcją, zajmuje się bezpośrednio sama agencja. W wielu przypadkach są to rozmowy dotyczące kwestii merytorycznych lub działań operacyjnych i choć Rada nie uczestniczy w tych negocjacjach jako instytucja, to jednak jest o nich informowana i będzie oczywiście informować pozostałe państwa członkowskie, w każdym przypadku, co oczywiście dotyczy także Grecji.

**Nikolaos Chountis (GUE/NGL).** – (EL) Panie przewodniczący! Powiedział pan, że prowadzone są rozmowy pomiędzy Fronteksem a Turcją, a także, że Komisja zdaje Radzie sprawę z postępów w tych negocjacjach. Chciałbym, żeby nam pan zatem powiedział jedno: chciałbym wiedzieć, czy podstawą tych rozmów pomiędzy Turcją i Fronteksem jest poszanowanie granicy pomiędzy Grecją i Turcją, a innymi słowy, uznanie i poszanowanie zewnętrznych granic UE. Chciałbym panu przypomnieć, że jak na razie pokłosiem tego konfliktu jest nękanie przez Turcję samolotów Fronteksu.

Chciałbym także zapytać, czy Turcja określiła jakiekolwiek inne warunki zawarcia umowy z agencją Frontex.

**Roger Helmer (ECR).** – Chciałbym pogratulować panu ministrowi znakomitej odpowiedzi oraz wspaniałej pracy, którą wykonujemy w Europie w zakresie ochrony praw imigrantów.

Obawiam się jednak, że niekiedy nie chronimy praw naszych obywateli, którzy przenieśli się do innego kraju. Mam tutaj na myśli w szczególności niektórych mieszkańców mojego okręgu wyborczego East Midlands, którzy wydali pieniądze zgromadzone przez siebie na czas, kiedy będą na emeryturze, na zakup domu w Hiszpanii, żeby następnie, po dwóch trzech latach mieszkania w tym domu ujrzyć buldożery na progu, a ich prawa własności, ich prawa do egzekwowania umów są po prostu ignorowane przez sądy hiszpańskie i władze hiszpańskie.

Byłbym wdzięczny, gdyby pan minister mógł wyjaśnić nam dlaczego tak się dzieje, a także jakie działania podejmie Hiszpania w celu rozwiązania tego problemu z korzyścią dla obywateli Unii Europejskiej mieszkających w tym kraju.

**Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady.** – (ES) Pani przewodnicząca! Jeśli chodzi o pytanie dotyczące Grecji, oczywiście jest, że granice państw członkowskich Unii muszą być szanowane. Podstawowym celem tych umów jest właśnie zagwarantowanie poszanowania tych granic.

Posiadanie umowy z krajem trzecim, którego terytorium może być terytorium tranzytu nielegalnych imigrantów i umowy o readmisji – która jest celem – powoduje wzmocnienie umów Unii Europejskiej z tym krajem trzecim. Jest to podejście globalne i filozofia europejskiego paktu na rzecz migracji – w rezultacie granice państw członkowskich Unii ulegają wzmocnieniu. Taki jest tego skutek. Jeżeli nie mamy takiej skutecznej kontroli nielegalnej migracji ze względu na brak dostatecznej współpracy z innymi krajami na skutek niepodpisania umowy o readmisji, granice te ulegają w praktyce osłabieniu. Celem tych negocjacji i umów o readmisji jest zatem wyraźnie wzmocnienie granic, co oczywiście dotyczy także granic Grecji.

Jeśli chodzi o postawione przez szanownego pana posła pytanie dotyczące obywateli brytyjskich, którzy przenieśli się do Hiszpanii i zainwestowali tam część swoich oszczędności, muszę powiedzieć, że nie jestem tutaj dzisiaj, co jest oczywiste, przedstawicielem Hiszpanii jako państwa w kontekście jego relacji z przebywającymi na jego terytorium obywatelami UE w kwestiach prawnych, a raczej przedstawicielem Rady Unii. Te relacje i wszelkie problemy, które mogą wystąpić, wymagają rozwiązania przed niezależnymi sądami państwa hiszpańskiego. Dlatego powstrzymam się od zabrania głosu w imieniu określonego państwa w określonych sprawach, które pozostają bez związku z prawem Unii Europejskiej.

**Przewodnicząca.** – Pytanie nr 2 skierowała **Marian Harkin** (H-0053/10)

Przedmiot: Przemoc w rodzinie

Podczas sesji plenarnej w styczniu 2010 r. sprawująca przewodnictwo w Radzie Hiszpania podkreśliła swoją determinację w walce z przemocą skierowaną przeciwko kobietom oraz chęć przedstawienia wniosków legislacyjnych w sprawie walki z tego rodzaju przemocą i powołania europejskiego obserwatorium zajmującego się problemem przemocy w rodzinie. Czy przewodnicząca obradom Rady Hiszpania może sprecyzować swoje plany w tej dziedzinie i poinformować, kiedy można się spodziewać realizacji takich inicjatyw?

**Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady.** – (ES) Pani przewodnicząca! Jak powszechnie wiadomo, jednym z priorytetów hiszpańskiej prezydencji Rady Unii jest zwalczanie przemocy ze względu na płeć, a innymi słowy zapewnienie równości kobiet i mężczyzn w Unii Europejskiej, co nie zostało w pełni osiągnięte przez ostatnich 50 lat, jakie upłynęły od dnia ustanowienia Unii. Przemoc wobec kobiet jest przede wszystkim najgorszą formą dyskryminacji, największą plagą społeczeństwa europejskiego i innych społeczeństw na świecie, a w rzeczywistości i w praktyce, wszystkich społeczeństw.

Jest to podstawowy cel prezydencji, ponieważ uważamy, że jest to podstawowy cel całej Europy. Skoro zatem jest to cel całej Europy, problem o wymiarze ogólnoeuropejskim, zwalczanie tego zjawiska wymaga zastosowania strategii europejskiej. Cel ten uwzględniony został nie tylko w programie prezydencji hiszpańskiej, ale także w osiemnastomiesięcznym programie prezydenckiej trojki, w tym prezydencji belgijskiej i węgierskiej.

Cieszymy się, że ten Parlament jest instytucją, która od zawsze odgrywa bardzo aktywną rolę w tej dziedzinie i wielokrotnie domagała się podjęcia środków w tym zakresie, mających na celu zwalczanie przemocy ze względu na płeć. Przykładowo, w rezolucji przyjętej w listopadzie ubiegłego roku Parlament wezwał Komisję do opracowania projektu dyrektywy ramowej w sprawie środków zapobiegania i zwalczania wszelkich form przemocy ze względu na płeć. Parlament wezwał także państwa członkowskie do przedstawienia bardziej szczegółowych danych statystycznych dotyczących przemocy ze względu na płeć.

Jak już powiedziałem, dzieląc stanowisko Parlamentu, prezydencja hiszpańska uznała ten problem za podstawowy. Bardziej szczegółowo, prezydencja hiszpańska zainicjowała stworzenie centrum monitorowania przemocy ze względu na płeć przez Radę ds. Zatrudnienia, Polityki Społecznej, Zdrowia i Konsumentów (Rada EPSCO), która przyjęła konkluzję w tej sprawie 8 marca, tzn. w Międzynarodowym Dniu Kobiet, który obchodziliśmy w poniedziałek. Opracowywany jest także projekt dyrektywy w sprawie nakazu ochrony przeciw przemocy ze względu na płeć. Są to dwie bardzo ważne sprawy, sprawy o podstawowym znaczeniu, które mamy nadzieję, będą mogły zostać rozstrzygnięte i sfinalizowane zanim sześciomiesięczna kadencja hiszpańskiej prezydencji Rady Europejskiej dobiegnie końca.

**Marian Harkin (ALDE).** – Dziękuję, panie ministrze, i gratuluję prezydencji hiszpańskiej zwrócenia uwagi na tę kwestię przemocy ze względu na płeć. Zbyt często kwestia ta jest dosłownie ukrywana za zamkniętymi drzwiami, ponieważ to tam właśnie ma miejsce większość przypadków takiej przemocy, tzn. w domu rodzinnym. Sądzę, że państwa inicjatywa doprowadzi do wzrostu świadomości społecznej we wszystkich państwach członkowskich UE.

Wspomniał pan o rezolucji przyjętej przez Parlament Europejski w listopadzie 2009 roku. Rezolucja ta zawierała, między innymi, wezwanie dotyczące możliwości ustanowienia jasno i wyraźnie określonej podstawy prawnej w tym zakresie. Czy poparłby pan opracowanie przez Komisję kompleksowej dyrektywy w sprawie działań mających na celu zapobieganie przemocy ze względu na płeć, a ponadto, co pan sądzi o ustanowieniu wyraźnie określonej podstawy prawnej?

**Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady.** – (ES) Pani przewodnicząca, pani poseł Harkin! Jak państwo wiedzą, traktat z Lizbony zmienia podstawy prawne prawa europejskiego, zarówno w przypadku rozporządzeń, jak i dyrektyw, ponieważ scala w jeden filar wspólnotowy to, co stanowiło wcześniej trzy odrębne filary, a mianowicie filar wspólnotowy, politykę zagraniczną i bezpieczeństwa oraz wymiar sprawiedliwości i sprawy wewnętrzne.

Dziedziny te zostały scalone w jeden filar, otrzymując jedną osobowość prawną, a to oznacza wprowadzenie normalnej, tradycyjnej metody wspólnotowej w dziedzinie polityki zagranicznej oraz w bardziej szczegółowej dziedzinie wymiaru sprawiedliwości – współpracy sądowej w sprawach cywilnych i karnych, a ponadto współpracy policji. Oznacza to, że większą rolę do odegrania przed Trybunałem Sprawiedliwości w Luksemburgu ma nie tylko Komisja, ale także Parlament.

W dziedzinie współpracy w sprawach karnych zachowana została możliwość, by rządy jednej czwartej wszystkich państw członkowskich Unii Europejskiej mogły podejmować inicjatywy w tej dziedzinie. Tak właśnie jest w przypadku dyrektywy w sprawie przemocy ze względu na płeć: rządy dwunastu państw przedstawiły inicjatywę, co do której ostateczna decyzja należy do Rady i Parlamentu, ponieważ jest to sprawa wchodząca w zakres zwykłej procedury prawodawczej.

Dyrektywa ta jest już przygotowywana i stanowi odpowiedź na możliwość, jaką stwarza nowy traktat, żeby rządy podjęły tę inicjatywę, a w naszej opinii ma właściwą i należyłą podstawę prawną, ponieważ dotyczy współpracy sądowej w sprawach karnych.

Mamy tutaj do czynienia z przestępstwami dotyczącymi niewłaściwego traktowania, przemocy na osobie, czymś, co uważane jest za przestępstwo we wszystkich państwach członkowskich Unii. Dotyczy to zatem ochrony ofiar takich przestępstw. Podstawą prawną tej dyrektywy jest zasada współpracy w sprawach karnych i dlatego sądzimy, że uregulowanie tej kwestii w tym tekście prawnym, który będzie musiał zostać zbadany i omówiony w tej Izbie, jest w pełni możliwe, co stwierdziły już służby prawne Rady.

Mam nadzieję, że wkrótce to nastąpi, ponieważ uważam, że tego właśnie oczekują miliony kobiet i mężczyzn w Unii Europejskiej. Oczekują takiej ochrony w kwestii która, jak pani to słusznie powiedziała, wymaga wydobycia na światło dzienne nie tylko na szczeblu krajowym, ale także na szczeblu europejskim. Niezbędne jest uwzględnienie tej kwestii w programie działań Unii Europejskiej. Taki jest cel inicjatywy przedstawionej przez rządy dwunastu państw członkowskich Unii Europejskiej.

**David Martin (S&D).** – Chciałbym, jak pani poseł Harkin, pogratulować prezydencji hiszpańskiej uznania przemocy wobec kobiet za sprawę priorytetową jej programu politycznego.

Czy prezydencja chciałaby skorzystać z doświadczeń sprzed dwudziestu lat? Rada Miasta Edynburg przeprowadziła finansowaną ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego kampanię „Zero tolerancji” wobec przemocy wobec kobiet.

Rada ta doszła do wniosku, że niezbędne jest podejście do tego zjawiska w sposób całościowy. Niezbędna jest polityka informacyjna, niezbędny jest udział organów mieszkalnictwa, udział policji, a także organów wymiaru sprawiedliwości.

Czy Rada przeanalizuje ten projekt, żeby sprawdzić, jakie można z niego wyciągnąć wnioski?

**Andreas Mölzer (NI).** – (DE) Panie przewodniczący López Garrido! Wspomniał pan pokrótce, że ofiarami przemocy w rodzinie są oczywiście nie tylko kobiety, ale także dzieci, a przemoc domowa jest również zjawiskiem związanym z opieką nad osobami starszymi, ze względu na nadmierne potrzeby. Do jakiego stopnia te obszary przemocy domowej zostaną również objęte zakresem kompetencji planowanego europejskiego centrum monitorowania przemocy domowej?

**Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady.** – (ES) Pani przewodnicząca, panie pośle Martin! Oczywiście filozofią leżącą u podstaw tej inicjatywy, popieranej przez Parlament jeśli chodzi o uregulowanie tej kwestii, w tym przypadku drogą prawną, poprzez najsprawniejsze kanały tj. sądownictwo państwa demokratycznego, jest filozofia zwana słusznie „zero tolerancji” wobec przemocy ze względu na płeć. Takie podejście obejmuje uznawanie przemocy ze względu na płeć za zjawisko głęboko zakorzenione pod względem kulturowym w strukturach naszych społeczeństw.

Dlatego skuteczne zwalczanie przemocy ze względu na płeć wymaga podejścia globalnego, kompleksowego, ponieważ wykorzenienie przemocy tego rodzaju jest zadaniem trudnym – niezwykle trudnym. Dlatego pomimo postępów poczynionych w zwalczaniu przemocy tego rodzaju na szczeblu krajowym niezbędne jest systemowe rozwiązanie tego problemu, który często stanowi jedynie wierzchołek góry lodowej, ponieważ w rzeczywistości zgłaszany jest jedynie niewielki odsetek przypadków takiej przemocy, więc zjawisko to występuje nadal.

Dlatego niezbędne jest zastosowanie podejścia globalnego, kompleksowego, obejmującego wykorzystywanie wszystkich dostępnych nam środków prawnych, podnoszenie świadomości za pośrednictwem mediów, zapewnianie uwzględniania tego problemu w programach nauczania. W poniedziałek Rada ds. Zatrudnienia, Polityki Społecznej, Zdrowia i Konsumentów (Rada EPSCO) przyjęła takie kompleksowe, globalne podejście do zwalczania przemocy ze względu na płeć; a innymi słowy program „zero tolerancji”.

Jeśli chodzi o pytanie skierowane przez szanownego pana posła w odniesieniu do przemocy wobec dzieci i osób starszych, uważam, że mamy tutaj do czynienia z przemocą wobec osób słabszych, osób najsłabszych.

Tak jak w przypadku hasła „przetrwanie najlepiej przystosowanych”, które znane jest w wielu naszych krajach, w tym w moim kraju, znajduje to oczywiście odzwierciedlenie w przemocy, która związana jest z bezbronnością osoby słabszej, co z kolei pokazuje i uwidacznia tchórzostwo osoby okazującej agresję wobec kogoś, kto jest słabszy, w tym wobec kobiet, dzieci i osób starszych. To jest właśnie zjawisko związane z tą sytuacją.

Rada i Parlament wezwały Komisję do rozważenia możliwości podjęcia inicjatywy na rzecz europejskiego roku przeciwdziałania przemocy wobec dzieci, młodzieży i kobiet. Kwestia ta została uwzględniona w programie Daphne III. Odzwierciedla to konieczność, szanowny panie pośle, objęcia taką ochroną wszystkich osób słabszych, w tym niewątpliwie dzieci i osób starszych, tzn. dwóch grup, o których pan wspominał.

**Przewodnicząca.** – Pytanie nr 3 skierował **Bernd Posselt** (H-0054/10)

Przedmiot: Strategia na rzecz regionu naddunajskiego

Jakie kroki zamierza podjąć Rada, by, zgodnie z przewidywaniami, móc przedstawić jeszcze w tym roku strategię na rzecz regionu naddunajskiego, jaki jest harmonogram oraz jakie są główne punkty w zakresie merytorycznej zawartości dokumentu?

**Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady.** – (ES) Pani przewodnicząca, panie pośle Posselt! Strategia na rzecz regionu naddunajskiego jest jednym z elementów programu prezydenckiej trojki: Hiszpanii, Belgii i Węgier. Jak może pan sobie wyobrazić, strategia ta została włączona do tego programu z inicjatywy Węgier.

Te trzy państwa są zatem zdecydowane wesprzeć opracowanie tej strategii Unii Europejskiej na rzecz regionu naddunajskiego i w związku z tym w czerwcu ubiegłego roku Rada wezwała Komisję do przedstawienia tej strategii Radzie do końca tego roku. Czekamy na przedstawienie tej strategii przez Komisję.

Komisja uruchomiła konsultacje społeczne. Konsultacje te zakończone zostaną w marcu bieżącego roku, a następnie na podstawie wyników tych konsultacji Komisja przedłoży projekt tej strategii, która, jak mamy nadzieję, zostanie formalnie przyjęta w grudniu bieżącego roku w formie komunikatu Komisji. Musimy teraz czekać na przedstawienie tego komunikatu.

W każdym razie chciałbym powiedzieć, że odbyło się ważne spotkanie, na którym osiągnięte zostały postępy w sprawie ewentualnego przedmiotu i zakresu tej strategii, które to spotkanie miało miejsce 25 lutego w Budapeszcie z udziałem rządów Austrii, Bułgarii, Czech, Niemiec, Węgier, Rumunii, Słowacji i Słowenii, podczas którego przyjęte zostały istotne konkluzje sugerujące podstawowe elementy tej przyszłej strategii. Dotyczy to współpracy tych państw w ramach Unii Europejskiej oraz przy współudziale Unii Europejskiej z wykorzystaniem funduszy europejskich, ale w sposób neutralny finansowo, w realizacji celów związanych z postępem oraz znacznym rozwojem gospodarczym, społecznym i w dziedzinie turystyki.

Dlatego – powtarzam – czekamy na komunikat Komisji w tej sprawie, po zakończeniu konsultacji. Rada zajmie stanowisko w tej sprawie niezwłocznie po ogłoszeniu przez Komisję swojego komunikatu.

**Bernd Posselt (PPE).** – (DE) Dziękuję panu, panie ministrze, za tę rzetelną i wyczerpującą odpowiedź. Mam tylko jeszcze dwa krótkie pytania dodatkowe. Po pierwsze, w jakim stopniu strategia na rzecz regionu naddunajskiego obejmować będzie obszary transportu i kultury? Uważam, że obydwie te dziedziny mają szczególne znaczenie dla współpracy transgranicznej. Po drugie, czy ustalona została już ostateczna lista państw, które mają zostać objęte tą strategią, czy też decyzja w tej sprawie nie została jeszcze podjęta, ponieważ Parlament wnioskował o rozszerzenie listy takich państw?

**Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady.** – (ES) Pani przewodnicząca! Ta lista państw nie jest, jak sami państwo rozumiecie, przedmiotem decyzji urzędującej prezydencji Rady. Realizacją tej strategii zainteresowane są rządy państw, które wyliczyłem przed chwilą i powinniśmy poczekać na ogłoszenie przez Komisję swojego komunikatu.

Chciałbym powiedzieć, że państwa te uważają, iż w przypadku tej strategii przywódczą rolę odgrywać powinna Unia Europejska, a w szczególności Komisja, poprzez ułatwianie współpracy w regionie naddunajskim.

Oświadczenie, o którym mówiłem przed chwilą, wydane 25 lutego, stanowi jak strategia na rzecz regionu naddunajskiego powinna być wykorzystywana do celów zapewnienia mieszkańcom tego regionu większego

dobrobytu, bezpieczeństwa i pokoju dzięki współpracy transregionalnej i transnarodowej oraz koordynacji na tym szczeblu.

Zgodnie z tym oświadczeniem, strategiczne dziedziny polityki, które mają być w tej strategii uwzględnione obejmują infrastrukturę, innowacyjność, działalność artystyczną i kulturalną, trwały rozwój gospodarczy, turystykę, bezpieczeństwo żywnościowe, gospodarkę, współpracę dotyczącą małych i średnich przedsiębiorstw, badania naukowe i rozwój, migrację, sport, edukację, zatrudnienie, zdrowie, sprawy społeczne oraz inne obszary, które zostały uwzględnione w tym dokumencie w wyczerpujący i ambitny sposób.

Uważam, że strategia na rzecz regionu naddunajskiego stanowi dokument o istotnym znaczeniu i dlatego dziękuję panu za zadanie tego pytania, co daje mi możliwość wspomnienia o tej strategii. Uważam, że jest to ambitny cel i oczekujemy obecnie – powtórzę to jeszcze raz – przeprowadzenia tych konsultacji oraz komunikatu Komisji, ale oczywiście mamy wolę polityczną. Trzej członkowie prezydenckiej trojki oraz prezydencja Rady mają wolę polityczną, żeby uruchomić tę strategię na rzecz regionu naddunajskiego.

**Paul Rübig (PPE).** – (DE) Dunaj jest rzeką i tak jak w przypadku każdej rzeki niezbędne jest także zwrócenie uwagi na stan czystości wód tej rzeki. Dlatego uważam, że istotne jest dowiedzenie się czy rozważana jest budowa jakichś stacji uzdatniania i stacji oczyszczania ścieków w celu doprowadzenia do odpowiedniej poprawy jakości wód rzecznych. Dla nas celem byłby doprowadzenie do tego, żeby woda w Dunaju miała jakość wody pitnej, od źródła do ujścia. Moje drugie pytanie brzmi: jak można by lepiej wykorzystywać energię wodną, nie tylko do produkcji energii elektrycznej, ale także i przede wszystkim do celów przechowywania wody, żebyśmy zapewnili sobie w Europie większe bezpieczeństwo dostaw energii?

**Silvia-Adriana Țicău (S&D).** – (RO) Powodzenie strategii Unii Europejskiej na rzecz regionu naddunajskiego zależeć będzie od ambitnego planu działań oraz od identyfikacji konkretnych projektów określonego rodzaju, których realizacja przyczyni się do poprawy jakości życia mieszkańców regionu naddunajskiego.

Chciałabym wiedzieć, czy uruchomiony już został proces identyfikacji takich strategicznych projektów na rzecz rozwoju regionu naddunajskiego, a także, jakie będą kryteria wyboru tych projektów.

**Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady.** – (ES) Pani przewodnicząca! Oczywiście jestem przekonany, że cel, o którym mówił pan poseł Rübig, zostanie uwzględniony w tej strategii na rzecz regionu naddunajskiego, której wymiary już omówiłem.

Cele tej strategii są naprawdę ważne. Dotyczą one znacznej liczby zagadnień mających wpływ na codzienne życie mieszkańców tego regionu. Dotyczą zatem gospodarki, wymiaru kulturowego i ochrony środowiska oraz zasobów naturalnych, co oczywiście obejmuje także wodę.

Jak zostało już powiedziane, to środowisko naturalne jest elementem nierozzerwalnie związanym z tym regionem i jestem przekonany, że zostanie wyraźnie uwzględnione w strategii, która ma być realizowana przez państwa ją promujące. Są to państwa, które wymieniałem, których przedstawiciele spotkali się kilka dni temu w Budapeszcie w celu osiągnięcia postępów w ustalaniu celów i doprecyzowaniu tej strategii, ponieważ nie została jeszcze określona w dostatecznie szczegółowy sposób.

Dlatego uważam, że jest jeszcze za wcześnie – i mam tutaj na myśli wystąpienie drugiego z moich przedmówców – żeby podnosić kwestię kryteriów wyboru projektów czy dopuszczalności projektów, z których niektóre wspominałem. Możliwe jest także uwzględnienie kolejnych projektów, na przykład w rodzaju projektów dotyczących nawigacji, bezpieczeństwa energetycznego, przeciwdziałania zmianom klimatycznym, skutków zmian na rynkach finansowych i ogólnie rzecz biorąc wszelkich dziedzin, w których ta strategia i jej wdrażanie mogłyby przynieść poprawę.

Uważam, że wszyscy powinniśmy współpracować w Unii Europejskiej, ponieważ mówimy tutaj o czymś, na skalę europejską, co ma wpływ na całą Unię Europejską i jej politykę w podstawowych obszarach. Przykładowo, jestem pewny, że polityka spójności znajdzie się w centrum zainteresowania, i to nie tylko w odniesieniu do spójności społecznej, ale także nowego aspektu ujętego w traktacie z Lizbony, którym jest spójność terytorialna. Jest to forma spójności, wymiar spójności, który pojawia się w traktacie z Lizbony, a który jest w pełni zgodny z inicjatywą dotyczącą strategii na rzecz regionu naddunajskiego.

**Przewodnicząca.** – Kolejnymi dwoma pytaniami zajmiemy się łącznie, ponieważ dotyczą tej samej kwestii: Pytanie nr 4 skierował **Konstantinos Poupakis** (H-0055/10)

Przedmiot: Europejski model społeczny a zwalczanie ubóstwa

W okresach regresji gospodarczej i kryzysu bezrobotnym, a także osobom o niskich zarobkach i niskich emeryturach, z większym trudem przychodzi utrzymanie godnego poziomu życia. Uruchomienie środków z Europejskiego Funduszu Społecznego i z Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji okazało się nieskuteczne, skoro 80 milionów naszych współobywateli żyje poniżej granicy ubóstwa. Podstawą europejskiego modelu społecznego są nie tylko dobre wyniki gospodarcze, ale również wysoki poziom opieki społecznej.

W jaki sposób Rada zamierza zatem, w ramach wspólnej polityki prowadzonej we współpracy z kolejnymi prezydentami, poprawić sytuację najuboższych warstw gospodarczych i społecznych, by ułatwić im przetrwanie, a równocześnie bronić tych grup naszych współobywateli, którym grozi ubóstwo i wykluczenie społeczne, zachowując tym samym istotę Europy socjalnej?

Pytanie nr 5 skierował **Liam Aylward** (H-0102/10)

Przedmiot: Europejski Rok Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym

Na 2010 rok będący Europejskim Rokiem Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym przeznaczono 17 milionów euro. Mimo, że Europejski Rok będzie promował świadomość dotyczącą tych szczególnych kwestii, istnieje potrzeba skutecznego, wspólnego działania, by istotnie zmienić sytuację milionów ludzi w Unii Europejskiej, którzy cierpią z powodu ubóstwa i wykluczenia społecznego. Jakie działania zamierza podjąć Rada, by doprowadzić do przyjęcia konkretnych środków w ciągu tego roku? Czy Rada mogłaby wyjaśnić, jak skutecznie wykorzysta ten Europejski Rok oraz związany z nim budżet, by osiągnąć długoterminowe rezultaty?

**Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady.** – (ES) Pani przewodnicząca! Prezydencja podziela poglądy pana posła na temat celu, jakim jest zapewnienie wysokiego poziomu ochrony socjalnej, zwłaszcza w odniesieniu do grup zagrożonych ubóstwem i wykluczeniem społecznym, która to ochrona jest jedną z podstaw europejskiego modelu społecznego. Jest to istotne zwłaszcza w okresie recesji gospodarczej.

Jeśli chodzi o bezrobocie, uważa się obecnie, że bez pracy pozostaje obecnie o ponad pięć milionów osób więcej niż w chwili wybuchu kryzysu gospodarczego. Oznacza to, że wiele rodzin doświadcza spadku dochodów, a wielu z tych rodzin grozi ubóstwo i nadmierne zadłużenie. Prawdopodobne jest także, że bezrobocie utrzymywać się będzie na wysokim poziomie, a skutkiem tego długotrwałe bezrobocie doprowadzi do wykluczenia społecznego.

Dlatego kwestia skutków społecznych kryzysu gospodarczego będzie ważnym elementem europejskiego programu politycznego najbliższych kilku miesięcy, no i, bez najmniejszej wątpliwości, oczywiście programu prezydenckiej trojki.

Dysponujemy instrumentem, narzędziem niezbędnym do realizacji tego zadania, którym jest ogłoszenie roku 2010 Europejskim Rokiem Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym, w kontekście którego wyznaczaliśmy sobie cztery podstawowe cele, którymi są: uznanie prawa obywateli do godności i odgrywania aktywnej roli w społeczeństwie, zwiększenie odpowiedzialności publicznej za politykę i działania w dziedzinie integracji społecznej, budowa bardziej spójnego społeczeństwa, no i oczywiście podjęcie długoterminowych działań na wszystkich szczeblach rządu w celu zwalczania ubóstwa i wykluczenia społecznego. Działania te mają służyć w szczególności ochronie osób najsłabszych koncepcji, do której odwołałem się odpowiadając na poprzednie pytanie – ponieważ osoby te ostatecznie są największymi ofiarami ubóstwa i wykluczenia społecznego. Dotyczy to dzieci, kobiet i osób starszych.

Dlatego, oczywiście, popierać będziemy wszelkie inicjatywy, które mogą pojawić się w odniesieniu do ubóstwa i wykluczenia społecznego, oraz przeciwdziałać tym zjawiskom, muszą także powiedzieć, że mam nadzieję, iż stanie się to podstawowym celem całej strategii Unii Europejskiej na rzecz wzrostu gospodarczego i zatrudnienia. Jednym z celów uwzględnionych w dokumencie przedstawionym 3 marca bieżącego roku przez Komisję jest ograniczenie liczby osób zagrożonych ubóstwem do 20 milionów.

**Konstantinos Poupakis (PPE).** – (EL) Panie ministrze! Dziękuję panu za tę odpowiedź.

Jednakże biorąc pod uwagę, że, jak pan to powiedział, bezrobocie osiągnęło w 2009 roku poziom 10 %, a 45 % bezrobotnych Europejczyków pozostaje bez pracy przez okres co najmniej jednego roku, a ze względu



na brak wyraźnie określonych ram instytucjonalnych nastąpił gwałtowny wzrost elastycznych form zatrudnienia, skutkiem czego mamy 19 milionów ubogich bezrobotnych, chcielibyśmy wiedzieć – ponieważ zawsze był pan znany z niezwyklej szczegółowości, z czego się bardzo cieszę – jakie szczegółowe środki natychmiastowe oraz aktywne i pasywne strategie zatrudnienia zamierza pan przyjąć na szczeblu europejskim, zgodnie z zasadami oraz w duchu europejskiego modelu społecznego, żeby rozwiązać problem ubogich pracowników i bezrobotnych, a zwłaszcza długotrwale bezrobotnych, którzy mają problemy z zaspokojeniem bieżących potrzeb związanych z przetrwaniem.

**Liam Aylward (ALDE).** – Czy Rada może określić, jak ma zamiar zapewnić, żeby zalecenie dotyczące aktywnego włączenia, stanowiące narzędzie przeciwdziałania ubóstwu w rodzinie i przyjęte przez Radę ds. Zatrudnienia, Polityki Społecznej, Zdrowia i Konsumentów, zostało uwzględnione w strategii „UE 2020” i wdrożone w celu poczynienia postępów w ograniczaniu ubóstwa?

**Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady.** – (ES) Pani przewodnicząca! Muszę jeszcze raz powiedzieć, że po raz pierwszy istnieje wola posiadania tak ambitnej strategii europejskiej w odniesieniu do tego problemu. Innymi słowy, strategii przeciwdziałania ubóstwu i wykluczeniu społecznemu, a w szczególności strategii aktywnego włączania długotrwale bezrobotnych oraz osób starszych, by powrócić jeszcze raz do koncepcji grup najsłabszych społecznie.

Po pierwsze, w reakcji na kryzys gospodarczy, którego doświadczamy, Unia Europejska wdrożyła skoordynowaną politykę, bezpośrednią krótkoterminową terapię szokową obejmującą zasilenie systemu finansowego środkami publicznymi. Uruchomiło to czynniki, które ekonomiści nazywają automatycznymi stabilizatorami, stanowiącymi ochronę socjalną zapewnianą w państwach opiekuńczych. Oznacza to, że nastąpiła reakcja, która miała co najmniej wpływ łagodzący na sytuację tych, którzy stracili pracę, oraz tych, którzy choćby przez krótki okres borykają się z trudnościami w znalezieniu nowego miejsca pracy.

Innymi słowy nastąpiła reakcja, którą należało wziąć pod uwagę, ponieważ jest to istniejąca, bieżąca, bezpośrednia, krótkoterminowa reakcja Unii Europejskiej. Oprócz tego Unia Europejska rozważa strategię przeciwdziałania ubóstwu w następstwie długotrwałego bezrobocia, obejmującą szkolenia, specjalizację, przekwalifikowanie lub kształcenie, które nie powinna kończyć się, kiedy ktoś jest młody, stwarzając warunki zatrudnienia. Jest to bardzo ważny element strategii „UE 2020”, o której już wcześniej mówiłem, uwzględniony w konkluzjach posiedzenia Rady ds. Zatrudnienia, Polityki Społecznej, Zdrowia i Konsumentów, o którym tak często była już tutaj mowa, a które odbyło się w tym tygodniu.

Jest to strategia europejska, znajdująca odzwierciedlenie w celach, które Unia będzie traktować priorytetowo, a które uwzględnione zostały w strategii „UE 2020”. Jednym z tych celów określonych ilościowo – i zobaczymy, czy cele te zostaną przyjęte podczas posiedzenia Rady Europejskiej 25 i 26 marca, podczas którego Rada ma rozpatrzyć komunikat Komisji – jest zmniejszenie liczby osób zagrożonych ubóstwem o 25 %.

Przypomnijmy, że w Europie mieszka 80 milionów osób zagrożonych ubóstwem; zmniejszenie tej liczby o 20 milionów, a jednocześnie doprowadzenie do wzrostu liczby osób aktywnych zawodowo stanowi cele średnioterminowe stanowiące element tej strategii, co z kolei kształtować będzie całą serię skoordynowanych strategii europejskich.

Ostatecznie, panie i panowie, kluczem do sukcesu jest skoordynowanie naszej polityki zatrudnienia i naszej polityki społecznej. Traktat z Lizbony stanowi to całkiem wyraźnie: musimy skoordynować naszą politykę zatrudnienia i naszą politykę społeczną.

To jest właśnie zadanie, które Unia Europejska, ponaglona kryzysem, zaczyna realizować. Jest to najlepszy sposób zareagowania na tę sytuację, wykorzystując oczywiście narzędzia, którymi dysponujemy w Unii Europejskiej, a które stanowią elementy Unii Europejskiej, takie jak rynek wewnętrzny czy europejskie fundusze strukturalne.

**Vicky Ford (ECR).** – Skutki gospodarcze są najwyraźniej bardziej dotkliwe w niektórych państwach członkowskich aniżeli w innych państwach członkowskich. Dziękuję panu za poruszenie kwestii emerytów i rencistów. Jak rozumiem, Komisja ma możliwość wycofania środków strukturalnych, jeżeli państwa członkowskie nie przestrzegają prawa UE.

Czy prezydencja mogłaby zobowiązać się do zbadania, czy wykonywane są zalecenia zawarte w sprawozdaniu pani poseł Auken, nad przyjęciem którego głosowaliśmy w tym Parlamencie w marcu bieżącego roku?

Zalecenia te dotyczą właścicieli nieruchomości w Hiszpanii. Miało to katastrofalne skutki dla europejskich emerytów i rencistów, doprowadzając niektórych z nich do ubóstwa i wykluczenia społecznego.

**Ádám Kósa (PPE).** – (HU) Mam tylko jedno pytanie. Z problemem ubóstwa borykają się w szczególności dwie grupy społeczne, a mianowicie nisko wykwalifikowani i niepełnosprawni. Pytanie to zawiera stwierdzenie, że środki ujęte w dwóch pozycjach budżetowych są zbyt skromne, żeby rozwiązać ten problem, z którym borykają się te dwie grupy skutecznie. Moje pytanie brzmi: czy Rada Europejska zamierza zająć tym, jak mogłaby pomóc tym dwóm grupom społecznym i zaradzić ich sytuacji w skuteczniejszy sposób?

**Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady.** – (ES) Pani przewodnicząca! Jeśli chodzi o pierwsze pytanie, dotyczące emerytów i rencistów posiadających nieruchomości w Hiszpanii, pytanie to jest bardzo podobne do innego, zadanego mi wcześniej pytania i odpowiedź jest bardzo podobna do tej, której już udzieliłem.

Jest to kwestia dotycząca wyjaśnienia sprawy stosowania przepisów prawa krajowego w danym państwie członkowskim, do której muszę się odnieść. Nie mogę zabierać głosu w tej sprawie w imieniu Rady, która ma kanały prawne w danym państwie członkowskim. Gdyby taki problem pojawił się w każdym innym państwie członkowskim, jestem pewny, że zostałby rozwiązany w dokładnie taki sam sposób, tzn. drogą krajowych kanałów prawnych.

Jeśli chodzi o kwestię osób słabszych społecznie, zgadzam się w pełni, że powinniśmy położyć szczególny nacisk na te dwie grupy, o których pan poseł wspominał. Jest to jeszcze bardziej istotne, jeśli wziąć pod uwagę, że mamy o jedno więcej narzędzi, które możemy wykorzystać, a mianowicie Kartę praw podstawowych Unii Europejskiej, w zakresie, w jakim karta ta odnosi się do praw osób wymagających szczególnej ochrony, niezależnie od tego, czy są to osoby starsze czy niepełnosprawne, do godności i udziału takich osób w życiu społecznym i kulturalnym. W każdym razie, karta ta mówi o zapewnianiu takim osobom ochrony, o ochronie ich godności pod względem fizycznym oraz nietykalności psychicznej przed traktowaniem w upokarzający czy niehumanitarny sposób.

Unia Europejska opracowała różne instrumenty zarządzania tej sytuacji, w tym szczegółową analizę sytuacji. Chciałbym wspomnieć tutaj o interesującym wyniku badań przeprowadzonych w ramach Eurobarometru 2007, zgodnie z którymi połowa Europejczyków uważa, że wszyscy ludzie starsi, którzy są najbardziej bezbronni, są traktowani źle, jeśli idzie o zaspakajanie ich potrzeb, a nawet maltretowani. Niemal połowa obywateli Europy uważa, że sposób, w jaki społeczeństwo traktuje tych ludzi jest niewłaściwy, właśnie dlatego, że są bezbronni.

Państwa członkowskie i Unia Europejska zastosowały metodę otwartej współpracy w zakresie wymiany doświadczeń w tej dziedzinie pomiędzy państwami członkowskimi. Jeśli chodzi o tę sprawę, należy także stwierdzić, że w niektórych przypadkach mamy do czynienia z problemami rozwiązywanymi w ramach przepisów prawa krajowego. Są to problemy wchodzące w zakres kompetencji krajowych, a zatem rozwiązywanie ich należy do państw członkowskich, między innymi zgodnie z zasadą pomocniczości.

Unia Europejska może wspierać realizację polityki w tych obszarach, ale nie może zastępować poszczególnych państw członkowskich. Unia Europejska może udzielać tutaj wsparcia, ale uważam, że jest to coś, co dotyczy także wymiaru społecznego, o którym była już mowa. Wracam do tej kwestii jeszcze raz, ponieważ uważam ją za istotną. Wymiar społeczny strategii na rzecz wzrostu gospodarczego i zatrudnienia jest w pełni uwzględniony w dokumencie przedstawionym przez Komisję i będzie omawiany przez szefów państw i rządów.

Uważam, że ten wymiar społeczny powinien obejmować możliwość rozwiązywania problemów, o których pan wspominał, a które nie zostały w pełni uwzględnione w realizowanej dotychczas strategii. Sądzę, że w przyszłości – biorąc pod uwagę, że przechodzimy kryzys wywołujący skutki społeczne – powinniśmy wziąć pod uwagę w pełni skutki społeczne tego kryzysu gospodarczego.

**Robert Atkins (ECR).** – Co ma zamiar zrobić minister reprezentujący prezydencję, żeby chronić grupy naszych obywateli zagrożonych ubóstwem i wykluczeniem społecznym na skutek realizowania przez Hiszpanię określonej polityki wobec obywateli Wielkiej Brytanii i innych państw członkowskich mieszkających w różnych regionach Hiszpanii, wywłaszczonych i poszkodowanych na skutek stosowania podejrzanych praktyk gospodarki przestrzennej? Reprezentujący prezydencję minister nie może już dłużej unikać odniesienia się do tej kwestii; minister musi przekonać rząd Hiszpanii i wezwać ten rząd do podjęcia niezbędnych działań.

**Daniel Hannan (ECR).** – (ES) Dziękuję panu, panie przewodniczący López Garrido, za przybycie tutaj. Moje pytanie dotyczy ubóstwa obywateli UE przebywających w niektórych regionach Hiszpanii. Zdaję sobie sprawę, że reprezentuje pan tutaj władzę wykonawczą, a nie organy sądownictwa hiszpańskiego, a ponadto, że nie jest pan rzecznikiem Wspólnoty Autonomicznej Walencji, ale chcielibyśmy uzyskać odpowiedź. Jesteśmy świadkami nadużyć niemających żadnego związku z prawem pisanym, lecz raczej ze sposobem wykonywania tych przepisów, i jest to problem, który ma rozwiązanie. Nie oczekuję od pana niczego więcej niż tylko tego, że rząd hiszpański przeprowadzi dochodzenie w sprawie wykrytych nadużyć.

**Przewodnicząca.** – Pana znajomość języka hiszpańskiego robi wrażenie, panie pośle Hannan. Decyzję, czy zająć się tą sprawą pozostawię znowu panu ministrowi.

**Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady.** – (ES) Pani przewodnicząca! Nie chcę nadużywać mojego stanowiska jako urzędującego przewodniczącego Rady, żeby bronić określonego rządu czy określonego aktu prawa krajowego. Nie chcę nadużywać tego stanowiska, ponieważ jestem pewny, że zostałbym skrytykowany za wykorzystanie tej platformy do celów obrony działań określonego państwa członkowskiego lub rządu bądź władz regionalnych określonego kraju.

Bardzo dobrze pan wie, że jest to sprawa wchodząca w zakres kompetencji krajowych, w przypadku której istnieją odpowiednie kanały na szczeblu krajowym. Zasada państwa prawa obowiązuje nie tylko w Hiszpanii, ale we wszystkich 27 państwach członkowskich Unii Europejskiej i we wszystkich tych państwach istnieje odpowiednia droga sądowa, żeby rozstrzygnąć spór dotyczący rzekomego naruszenia tego rodzaju.

Takie droga sądowa funkcjonuje w każdym kraju europejskim i jestem pewny, że – i nie mam tutaj na myśli jedynie przypadku Hiszpanii – inne kraje europejskie, w których niewątpliwie występują nadużycia czy naruszenia prawa mają odpowiednie procedury stojące na straży przestrzegania prawa, żeby takie nadużycia czy naruszenia eliminować.

Takie procedury uruchamiane są w każdym kraju europejskim, w którym mają miejsce nadużycia czy naruszenia. Nie mam zamiaru unikać udzielenia odpowiedzi, ani też nie chcę po prostu powiedzieć, że nie udzielę odpowiedzi, ale zdaje pan sobie w pełni sprawę, że jeżeli zada pan pytanie w Parlamencie, istnieje możliwość, że nie będę chciał wykorzystywać swojego stanowiska jako urzędującego przewodniczącego Rady, żeby zajmować się wewnętrznymi sprawami określonego państwa członkowskiego Unii.

**Przewodnicząca.** – Pytanie nr 6 zostało wycofane.

Kolejnymi dwoma pytaniami zajmiemy się łącznie ponieważ dotyczą tej samej kwestii:

Pytanie nr 7 skierował **Justas Vincas Paleckis** (H-0057/10)

Przedmiot: System wizowy między Unią Europejską a Rosją

Hiszpańska prezydencja Rady Unii Europejskiej dopilnuje zniesienia obowiązku wizowego, jaki obowiązuje dla obywateli europejskich i rosyjskich. Proces ten może być długi i w dużej mierze zależeć będzie od zdolności Rosji do pomyślnego wdrożenia przygotowanego w tym celu planu działania.

O potrzebie otwarcia UE na rosyjski obszar Kaliningradu lub dokonania się procesu odwrotnego świadczą ruchy w UE i Rosji dążące do „zburzenia muru wiz”. Polityka antyizolacyjna wobec regionu Kaliningradu oraz zasady współpracy przygranicznej leżą w sferze zainteresowań zarówno Rosji, jak i UE. W tym celu graniczące z nią Polska i Litwa wynegocjowały ułatwienie dostępu do granic dla osób zamieszkujących obszary przygraniczne, choć ułatwienie to nie weszło jeszcze w życie.

W jaki sposób Rada postrzega szczególną sytuację obszaru Kaliningradu w ramach prowadzonego między UE a Rosją dialogu w sprawie wiz? W jaki sposób można by wykorzystać ten dialog do podpisania umów w sprawie lokalnej wymiany handlowej między państwami członkowskimi UE (Litwa, Polska) a Federacją Rosyjską, ułatwiając tym samym formalności dotyczące dostępu do granic dla mieszkańców obszarów przygranicznych?

Pytanie nr 8 skierowała **Laima Liucija Andrikiene** (H-0080/10)

Przedmiot: Stosunki między UE a Rosją: plan działań hiszpańskiej prezydencji

Hiszpańska prezydencja UE ustaliła ambitny plan działań w zakresie stosunków między UE a Rosją. Celem prezydencji będzie zakończenie negocjacji z Rosją w sprawie nowej umowy o partnerstwie i współpracy,

zawarcie porozumienia w sprawie ruchu bezwizowego oraz poczynienie postępów w kwestii umowy o wolnym handlu między UE a Rosją.

Aby móc zawrzeć umowę o wolnym handlu z UE, Rosja musi przystąpić do Światowej Organizacji Handlu (WTO). Czy istnieją konkretne perspektywy przystąpienia Rosji do WTO w najbliższym czasie? Czy Rada opracowała konkretną strategię polegającą na zmuszeniu Rosji do przystąpienia do WTO?

Czy Rada zauważa znaczące postępy w kwestii negocjacji nowej umowy o partnerstwie i współpracy z Rosją?

Czy Rada uważa, że jest odpowiednia pora na omawianie kwestii ruchu bezwizowego między UE a Rosją, skoro w UE brakuje zgody w tej sprawie? Czy zdaniem Rady Rosja jest lepiej przygotowana do wprowadzenia ruchu bezwizowego niż inni partnerzy UE, tacy jak Ukraina, Mołdawia czy Gruzja?

**Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady.** – (ES) Pani przewodnicząca! Jak rozumiem, mamy dwa pytania, z których jedno dotyczy wiz, tzn. konieczności posiadania przez obywateli Rosji i Europy wiz, a drugie dotyczy stosunków pomiędzy Unią Europejską i Rosją po szczycie sztokholmskim oraz przystąpienia Rosji do Światowej Organizacji Handlu. Oto są, jak rozumiem, pani przewodnicząca, te dwa pytania.

Jeśli chodzi o kwestię wiz, chciałbym zauważyć, że w 2003 roku Rada przyjęła rozporządzenie ustanawiające ściśle określony uproszczony dokument tranzytowy oraz uproszczony kolejowy dokument tranzytowy. Trzy lata później Komisja stwierdziła, że wprowadzanie tego systemu w życie przebiegało sprawnie, a także, że obydwie strony były zadowolone.

Z perspektywy długoterminowej – mówimy tutaj o regionie kaliningradzkim w odróżnieniu od pozostałej części terytorium Federacji Rosyjskiej – wprowadzenie tak zwanego reżymu ułatwionego tranzytu zależeć będzie od wprowadzenia w życie w przyszłości umowy dotyczącej polityki wizowej pomiędzy Unią Europejską i Federacją Rosyjską.

Drogą wspólną deklaracji wydanej w następstwie posiedzenia Stałej Rady ds. Partnerstwa UE-Rosja ds. wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, które miało miejsce 2 grudnia ubiegłego roku uczestnicy postanowili omówić ewentualne zmiany w umowie pomiędzy Unią Europejską i Rosją w sprawie udzielania wiz w celu ułatwienia podróżowania obywatelom UE i Rosji, a zwłaszcza obywatelom regionu Kaliningradu.

Z kolei, zgodnie z tą samą wspólną deklaracją, Unia Europejska i Rosja miały nadzieję, że wynegocjują i zawrą umowy o małym ruchu granicznym pomiędzy Rosją i zainteresowanymi tym sąsiednimi państwami członkowskimi Unii Europejskiej. W związku z tym należy przypomnieć, że rozporządzenie (WE) nr 1931/2006 Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiające przepisy dotyczące małego ruchu granicznego na zewnętrznych granicach lądowych państw członkowskich oraz zmieniające postanowienia konwencji z Schengen upoważnia państwa członkowskie do zawierania umów dwustronnych z krajami trzecimi w celu stosowania przepisów dotyczących małego ruchu granicznego.

Negocjacje dotyczące tych umów są w tym przypadku kwestią wchodzącą w zakres kompetencji zainteresowanych państw członkowskich oraz Federacji Rosyjskiej. W każdym razie Rada odnotowuje, że prowadzone są negocjacje pomiędzy Litwą i Rosją, a także pomiędzy Polską i Rosją.

Jeśli chodzi o kwestię dotyczącą strategicznych stosunków pomiędzy Unią Europejską a Rosją, Rada może poinformować Parlament, że w następstwie szczytu z Rosją, który miał miejsce w Sztokholmie w listopadzie ubiegłego roku, kolejny szczyt zorganizowany zostanie w okresie sześciomiesięcznej kadencji prezydencji hiszpańskiej. Szczyt ten odbywać się będzie w Rosji – pomiędzy Unią Europejską a Rosją – co oznacza nowe otwarcie w stosunkach pomiędzy obydwojema stronami.

Oczywiste jest, że zawsze istnieje możliwość wystąpienia komplikacji w tych stosunkach, a także nieporozumień, ale stosunki pomiędzy Unią Europejską i Rosją obejmują swoim zakresem wiele obszarów i mają wiele wymiarów. Następuje wzrost powiązań gospodarczych i handlowych i musimy przyznać, głęboką współzależność jeśli chodzi o energię, wspólne interesy i inne dziedziny, w przypadku których występują problemy mające wpływ nie tylko na sytuację UE i Rosji, ale także krajów trzecich, a ponadto wyzwania, w tym wyzwania ogólnoswiatowe, którym musimy stawić czoła i powinniśmy sprostować, działając w miarę możliwości razem.

Dlatego zawsze korzystne będzie dla nas szukanie możliwości zacieśnienia stosunków z Rosją, ale jednocześnie pozostawanie zawsze wiernymi naszym zasadom i wartościom, na których opiera się Unia Europejska.

Jeśli chodzi o przystąpienie Rosji do Światowej Organizacji Handlu, Unia Europejska jest za, ale to Rosja musi podjąć kroki, żeby poczynić postępy w tym zakresie.

Jeśli idzie o nową umowę pomiędzy Unią Europejską i Rosją, obie strony stoją na stanowisku, że niezbędne jest zawarcie nowej umowy o szerokim zakresie. Umowa o partnerstwie i współpracy pomiędzy Unią Europejską i Rosją, wynegocjowana w latach 90. ubiegłego wieku jest pod wieloma względami przestarzała. Wiele się wydarzyło i wiele się zmieniło od lat 90., a zatem powinniśmy poczynić postępy w sprawie tej nowej umowy, w przypadku której mamy bardzo ambitne cele. Postawiliśmy poprzeczkę wysoko i jeżeli będzie to możliwe będziemy chcieli uwzględnić wszystkie elementy stosunków pomiędzy UE i Rosją.

W niektórych obszarach tych negocjacji poczynione zostały postępy. W przypadku innych obszarów posuwamy się naprzód powoli, co dotyczy w szczególności wymiany handlowej i inwestycji. W każdym razie ważne dla nas jest uwzględnienie konkretnych klauzul i konkretnych porozumień z Rosją w odniesieniu do wymiany handlowej, inwestycji i energii.

Jeśli chodzi o mechanizm wolnego handlu, akceptujemy wynegocjowanie umowy o wolnym handlu, gdy Rosja zostanie już członkiem Światowej Organizacji Handlu, jeżeli i kiedy to nastąpi.

Jeśli chodzi o liberalizację polityki wizowej, jest to kwestia o istotnym znaczeniu politycznym, która wywiera bezpośredni wpływ na sytuację obywateli Rosji i Unii Europejskiej. Sądzę, że podzielamy stanowisko w tej sprawie, żeby wprowadzić ułatwienia wizowe, kiedy będzie to możliwe.

Najlepszym rozwiązaniem byłaby liberalizacja polityki wizowej, a innymi słowy zniesienie obowiązku wizowego, ale oczywiście wiele pozostaje jeszcze do zrobienia w tym zakresie. Co więcej, niezbędne jest rozważenie kosztów i korzyści dotyczących bezpieczeństwa, które wchodzi w grę, a ponadto zawsze trzeba robić to na zasadzie wzajemności.

Jeśli chodzi o Ukrainę, Mołdawię i Gruzję, każde z tych państw znajduje się w szczególnej sytuacji pod względem polityki wizowej i nie możemy obecnie przewidzieć, jakie postępy poczynione zostaną w tych trzech krajach w porównaniu do postępów w dialogu dotyczącym wiz, który prowadzimy z Rosją.

**Bernd Posselt (PPE).** – (DE) Chciałbym jeszcze raz poruszyć dwie najważniejsze kwestie. Pierwsza dotyczy demokracji, zasady państwa prawa i praw człowieka. To są najpoważniejsze braki. Jak intensywne są rozmowy w sprawie tych istotnych kwestii? Odnosimy wrażenie, że miast robić postępy w tej sprawie, cofamy się.

Druga kwestia dotyczy bezpieczeństwa energetycznego. Jak wygląda w szczególności sytuacja, jeśli chodzi o negocjacje energetyczne?

**Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady.** – (ES) Pani przewodnicząca, szanowny panie pośle! Jak pan wie, zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego jest jednym z priorytetów czy podstawowych celów strategicznych Unii. W Unii Europejskiej przykładamy bardzo duże znaczenie do bezpieczeństwa energetycznego, zwłaszcza ze względu na to, że na początku 2009 roku kryzysem gazowym pomiędzy Rosją a Ukrainą dotkniętych zostało bezpośrednio wiele państw członkowskich Unii Europejskiej i zdecydowanie uważamy to za jeden z podstawowych celów Unii Europejskiej, za cel, który jest w naturalny sposób powiązany z innym podstawowym celem, którym jest przeciwdziałanie zmianom klimatycznym.

Strategią Rady i prezydencji Rady w odniesieniu do energii i bezpieczeństwa energetycznego jest konieczność doprowadzenia do wzrostu dywersyfikacji dostawców i źródeł energii oraz jej dystrybucji. Dlatego niezbędne jest zwiększenie możliwości, unikanie oligopolu czy nadmiernego uzależniania się.

Poziom zależności energetycznej niektórych państw europejskich od Rosji jest w sposób oczywisty nadmierny, odzwierciedlając także fakt, że przez wiele, wiele lat ubiegłego wieku Europa była podzielona, a także, że w niektórych przypadkach brak jest bezpośrednich połączeń wzajemnych pomiędzy systemami przesyłowymi poszczególnych państw europejskich.

Gdy wybuchł ten kryzys okazało się, że niektóre kraje, które nie zostały nim dotknięte, nie mogły udzielić pomocy krajom nim dotkniętym ze względu na brak takich połączeń. Dlatego energetyczne cele Europy są niezwykle istotne, w średnim i dłuższym okresie; dlatego też opowiadamy się za dywersyfikacją źródeł energii oraz wspieraniem projektów takich, jak budowa gazociągów Nabucco, Nord Stream i South Stream, co ma związek z Rosją, a ponadto za stworzeniem czegoś, czego obecnie w Europie nie ma, a mianowicie jednolitego rynku energetycznego. Dla zrealizowania tych celów, co ułatwia wejście w życie traktatu z Lizbony, wprowadzające kompetencje w dziedzinie energii, których wcześniej nie było, istotne i niezbędne jest nawiązanie strategicznych stosunków z Rosją w sprawach energii itp.

Ponadto traktat z Lizbony daje nam inne instrumenty polityki zewnętrznej. Traktat lizboński wzmacnia europejską politykę zagraniczną, ponieważ mamy Przewodniczącą Rady Europejskiej oraz Wysokiego Przedstawiciela, a ponadto ustanowiona zostanie Europejska Służba Działań Zewnętrznych. Innymi słowy, wzmocniona została zewnętrzna wizja Unii Europejskiej, co wzmocni także naszą pozycję w negocjacjach z krajami trzecimi we wszystkich dziedzinach, w tym w dziedzinie gospodarki i energii. Taką właśnie wizję mogę państwu przedstawić, jeśli chodzi o stosunki z Rosją.

Negocjujemy umowę, której istotnym przedmiotem jest energia; negocjacje te właśnie się rozpoczęły i zapowiadają się bardzo dobrze, ale oczywiście, tak jak w przypadku każdej umowy, wszystko zależy od wyniku niezwykle złożonych negocjacji, które z kolei stanowią jeden z elementów szeregu negocjacji dotyczących umowy o współpracy, którą chcemy uaktualnić – jak już powiedziałem – ponieważ wiele wydarzyło się w Europie w ostatnich 15 czy 20 latach. Jedną z takich kwestii jest konieczność utrzymywania podstawowych stosunków, które w przypadku Rosji są nam niezbędne, gdyż, jak każdy wie, Rosja należy do krajów, w których w ostatnich latach zaszły największe zmiany.

**Bogusław Sonik (PPE).** – (PL) Pani przewodnicząca! Nawiązując do 9. pytania, które miałem zadać w imieniu koleżanki Morkūnaitė-Mikulėnienė, a które wiąże się z poprzednim – Rosja, podobnie jak Białoruś, zamierza ulokować elektrownię atomową przy wschodnich granicach Unii Europejskiej, w regionie kaliningradzkim. Biorąc pod uwagę doświadczenia Czarnobyla rodzi to obawy niebezpieczeństwa. Czy Rada nie zamierza podjąć kwestii bezpieczeństwa środowiska w najbliższych rozmowach z Rosją? To jest dość istotne z naszego punktu widzenia.

**Janusz Władysław Zemke (S&D).** – (PL) Chciałbym wrócić do pytania nr 7 i 8, czyli do relacji między Unią Europejską a Rosją. Pan minister mówił słusznie, że te relacje powinny bazować na wartościach, ale jeżeli tak, to Unia ma obowiązki szczególne wobec obrońców praw człowieka w Rosji.

Moje pytanie w związku z tym jest następujące: czy nie powinniśmy w polityce państw należących do Unii, całej Unii, utworzyć zasad wyjątkowych dotyczących uzyskiwania wiz przez obrońców praw człowieka w Rosji? Chodzi o to, żeby te osoby mogły stosunkowo szybko uzyskiwać wizy.

**Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady.** – (ES) Jeśli chodzi o interwencję w sprawie bezpieczeństwa jądrowego muszę powiedzieć, że zakres odpowiedzialności, którą w tej dziedzinie ponoszą władze krajowe określony jest umowami międzynarodowymi zawartymi w ramach Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej, czyli konwencją bezpieczeństwa jądrowego, której sygnatariuszami są Białoruś, Rosja, Euratom i większość państw członkowskich Unii Europejskiej.

Rada zdaje sobie sprawę, że umawiające się strony, których terytorium znajduje się w sąsiedztwie proponowanego obiektu jądrowego, należy poprosić o wyrażenie opinii, ponieważ istnienie tego obiektu może mieć wpływ na ich sytuację. Dlatego umowa, która jest obecnie negocjowana przez Euratom i Rosję w odniesieniu do wykorzystywania energii jądrowej do celów pokojowych będzie musiała zawierać postanowienia dotyczące weryfikowalnych wymogów bezpieczeństwa jądrowego oraz bezpieczeństwa i ochrony zdrowia pracowników. Chciałbym także przypomnieć państwu, że sprawą tą zajmujemy się okresowo w ramach dialogu pomiędzy Unią Europejską i Rosją w dziedzinie energii.

Jeśli chodzi o ocenę skutków w kontekście międzynarodowym, Rada zwraca uwagę, że Białoruś jest sygnatariuszem Konwencji EKG ONZ o ocenach oddziaływania na środowisko w kontekście transgranicznym, która zawiera wiążące zobowiązania w zakresie oceny oddziaływania na środowisko oraz potencjalnych zagrożeń dla środowiska. Jednakże w tym przypadku Rada twierdzi, że odpowiedzialność za przeprowadzenie oceny oddziaływania na środowisko spoczywa w znacznej mierze na deweloperach przedmiotowych projektów.

Federacja Rosyjska nie jest umawiającą się stroną tej konwencji. Chcielibyśmy, żeby w tym przypadku Rosja zastosowała jednak konwencję Espoo dobrowolnie. Rosja stosuje tę konwencję od jakiegoś już czasu również w przypadku działających obecnie elektrowni jądrowych.

Wreszcie, jeśli chodzi o pytanie skierowane przez szanownego pana posła w sprawie praw człowieka w Rosji, kwestie dotyczące praw człowieka były już podnoszone we wcześniejszej debacie i uważam, że kryteria obrony praw człowieka czy zgłaszania naruszeń praw człowieka mają zastosowanie niezależnie od tego, gdzie taki przypadek ma miejsce. Dlatego żadne państwo nie jest traktowane ulgowo jeśli chodzi o potępienie naruszeń z mocy prawa – a powiedziałbym nawet, że jest to nasz obowiązek moralny – i potępiamy i powinniśmy potępić te naruszenia, kiedy tylko mają miejsce w Unii Europejskiej lub w jednym z jej państw.

Powiązanie tej kwestii z polityką wizową jest krokiem, który obecnie bardzo trudno jest podjąć czy określić. Sprawy wizowe są obecnie przedmiotem głównych negocjacji. Uważam, że właśnie w ramach tych głównych negocjacji wizowych któraś strona mogłaby zaproponować jakiś inny szczególny kanał ułatwień wizowych, ale, jak już powiedziałem, prowadzimy obecnie bardzo szerokie negocjacje wizowe z Rosją i uważam, że na tym powinniśmy się koncentrować, tzn. na uregulowaniu kwestii wizowych w sposób ogólny.

Jest tak, ponieważ uregulowanie tej kwestii w taki sposób miałoby najkorzystniejszy wpływ na swobodę przepływu osób i powiedziałbym nawet, że zapewniłoby nam, tzn. Europejczykom i Europie jako całości, najlepszą możliwość spowodowania, by nasze wartości były wyznawane i przestrzegane przez innych członków społeczeństwa oraz w krajach trzecich.

**Przewodnicząca.** – Odpowiedzi na pytania pozostawione bez odpowiedzi z braku czasu zostaną udzielone na piśmie (patrz załącznik do pełnego sprawozdania z obrad).

Tura pytań do Rady została zamknięta

#### **14. Skład komisji i delegacji: patrz protokół**

#### **15. Składanie dokumentów: patrz protokół**

#### **16. Porządek obrad następnego posiedzenia: patrz protokół**

#### **17. Zamknięcie posiedzenia**

*(Posiedzenie zostało zamknięte o godz. 19.20)*